ETYKA A MORALNOŚĆ

Aksjonormatywny kontekst współczesnej pracy i wybranych zawodów

pod redakcją **DANUTY WALCZAK-DURAJ**

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO • ŁÓDŹ 2010

ETYKA A MORALNOŚĆ

Aksjonormatywny kontekst współczesnej pracy i wybranych zawodów

pod redakcją **DANUTY WALCZAK-DURAJ**

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO • ŁÓDŹ 2010

RECENZENT

Urszula Swadźba

OPRACOWANIE KOMPUTEROWE

Monika Wolska

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA

Barbara Grzejszczak

Wydrukowano z dostarczonych Wydawnictwu UŁ gotowych materiałów

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
2010

Wydanie I. Nakład 200 egz.
Ark. druk. 14,375. Papier kl. III, 80 g, 70×100
Zam. 185/4798/2010. Cena zł 32,–

Drukarnia Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

ISBN 978-83-7525-488-4

SPIS TREŚCI

DANUTA WALCZAK-DURAJ – Wprowadzenie 5

JANUSZ SZTUMSKI – Godność człowieka na tzw. *rynku pracy* 15

JANUSZ MARIAŃSKI – Świadomość moralna polskich maturzystów w latach 1994–2009 25

DANUTA WALCZAK-DURAJ – Instytucjonalizacja standardów etycznych w gospodarce rynkowej 49

BARBARA OBER-DOMAGALSKA – Przemiany w postawach etycznych młodzieży wobec pracy 75

BARBARA POGONOWSKA – Szanse globalnej etyki gospodarowania w świecie post-kryzysu 89

MIECZYSŁAW GAŁUSZKA – Dylematy moralne i konflikty powinności w polskim systemie opieki zdrowotnej a problem ryzyka zdrowotnego 99

WIOLETTA KNAPIK – Bioetyka a problem ryzyka 117

KATARZYNA JASIKOWSKA – Etyczne dylematy pracy kobiet w dobie globalizacji – polskie wątki 131

NATALIA BOCIAN – Etos dziennikarza – mit czy rzeczywistość? 145

EWA MIGACZEWSKA, TOMASZ MASŁYK – Etyczne postulaty *versus* polska praktyka. Konfrontacja dokumentów deontologii zawodowej z realizacją zawodu dziennikarza 161

IWONA D. CZECHOWSKA – Etyka w bankowości w odniesieniu do współpracy z sektorem ubezpieczeniowym 181

BARBARA BATKO, BARBARA TRZASKA – Odpowiedzialność kadr administracji publicznej w budowaniu społeczeństwa informacyjnego w Polsce 199

DOROTA KONOPKA, JULITA SITNIEWSKA – Odpowiedzialność jako podstawowy czynnik działania urzędnika samorządowego 217

WPROWADZENIE

Problematyka podejmowana w oddawanej do rąk Czytelnika monografii odnosi się do szeroko rozumianych związków i zależności między sferą etyki i moralności. Etyki rozumianej tutaj przede wszystkim jako zwarty zespół wartości i norm pełniących postulatywną funkcję wobec zachowań społecznych i moralności danego społeczeństwa, rozumianej tutaj jako zespół poglądów, indywidualnych bądź grupowych, odnoszących się do owej postulatywnej funkcji danego systemu etycznego, oraz zespół ocen etycznych odnoszonych do konkretnych zachowań. Życie społeczne ma oczywiście wiele wymiarów a aktywność jednostki przebiega w wielu jego sferach. Stąd też przedmiotem analizy Autorów, których teksty znalazły się w tej monografii jest aksjonormatywny kontekst współczesnej pracy i wybranych zawodów. Zdecydowana większość tekstów zawartych w tej monografii przygotowana została na podstawie referatów wygłoszonych przez ich Autorów na konferencji naukowej pt. *Polityka – Etyka – Praca*, zorganizowanej przez Katedrę Socjologii Polityki i Moralności Uniwersytetu Łódzkiego w czerwcu 2010 r. w Bukowinie Tatrzańskiej.

Monografię otwiera tekst autorstwa Janusza Sztumskiego, poświęcony możliwości realizowania we współczesnych społeczeństwach rynkowych jednej z naczelnych zasad etycznych czasów nowożytnych – godności człowieka. Autor zastanawia się czy, i w jakim stopniu, można jednak mówić o godności człowieka, (…) *który godzi się na to, aby występować na rynku pracy jako siła robocza, tzn. jako swoisty środek, potrzebny dla realizacji dowolnych celów drugiego człowieka? Czy, i w jakim stopniu można mówić o godności człowieka – będącego pracownikiem najemnym na rynku pracy, na którym konkuruje on z innymi istotami tego typu, poniżając się niekiedy nawet po to, aby zaspokoić swoje najbardziej prymitywne potrzeby egzystencjalne?* Tym bardziej, że jak stwierdza J. Sztumski, o godności człowieka i pracy jako głównego źródła tej godności bardzo wiele się mówi, ale niewiele czyni, aby ten postulat etyczny miał szansę na realizację. Tezę tę Autor weryfikuje poprzez odwołanie się do rozważań na temat sytuacji jednostki na współczesnym rynku pracy, gdzie często traktowana jest ona w sposób przedmiotowy, utowarowiony. J. Sztumski wskazuje na wiele negatywnych konsekwencji dla zachowania godności osoby ludzkiej, wynikających przede wszystkim z logiki rynku pracy. Stąd też zadając

fundamentalne pytanie o to, czy pracownik najemny sprzedaje tylko swoją pracę czy również swoja osobowość stwierdza, że (…) *o godności człowieka na tym osobliwym rynku, jakim jest „rynek pracy", będzie można mówić wówczas, gdy zaniknie... praca najemna, jako podstawowa forma pracy.* Można w tym miejscu przywołać stanowisko Jana Pawła II, który w encyklice *Centesimus annus* w sposób jednoznaczny wyraża oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego w kwestii etycznego wymiaru pracy stwierdzając, iż etyczna wartość pracy nie zawiera się w stosunku jednostki do pracy, ale w stosunku jednej jednostki do drugiej w sytuacji pracy.

Stąd też nie bez znaczenia jest treść świadomości moralnej młodego pokolenia, które dopiero wchodzi na rynek pracy i które będzie w mniejszym lub większym zakresie stosować się do godnościowych postulatów związanych z traktowaniem drugiego człowieka w sytuacji pracy. Analizy i interpretacje zawarte w artykule J. Mariańskiego pt.: *Świadomość moralna polskich maturzystów w latach 1994–2009*, stanowią bogate źródło informacji na temat tego, jak na przestrzeni 15 lat polskiej transformacji systemowej zmieniały się standardy moralne wykształconego, młodego pokolenia, stającego przed wyborem dalszej drogi życiowej, w tym drogi zawodowej. Zdaniem J. Mariańskiego, wytrawnego Badacza świadomości moralnej społeczeństwa polskiego, zmiany w postawach i zachowaniach moralnych młodzieży (…) *oscylują między absolutyzmem i rygoryzmem moralnym (niekiedy nawet fundamentalizmem), który w Polsce jest związany głównie z oddziaływaniem Kościoła katolickiego, a tendencjami do utylitaryzmu, permisywizmu i relatywizmu moralnego, w których szczególnie akcentuje się prawa jednostki do autonomii, niezależności, dążenia do realizacji własnych interesów i własnego szczęścia.* Autor tekstu, chcąc uchwycić dominujące przemiany w moralności młodzieży, koncentruje się na panelowych badaniach przeprowadzanych w roku szkolnym 2008/2009 (przebadano 992 maturzystów – 92,4% założonej próby badawczej) w pięciu miastach (Dęblin, Gdańsk, Kraśnik, Puławy, Szprotawa), w tych samych szkołach i klasach co i w roku szkolnym 1994/1995. W badaniach tych podnoszone są takie kwestie jak: postawy młodzieży wobec Dekalogu traktowanego jako podstawa moralności; opinie na temat stosunku większości Polaków do norm tego Dekalogu; stosunek do wartości absolutnych i relatywnych; odwołanie do postaw zasadniczych i relatywnych oraz ocena instancji pomocowych w rozwiązywaniu przez młodzież konfliktów moralnych (nauki Kościoła katolickiego, własne sumienie, rady innych osób itd.). Interpretując prezentowane wyniki badań J. Mariański stwierdza, że ogólnie sformułowane przykazania Dekalogu są przez młodzież w dalszym ciągu uznawane jako podstawa trwałości społeczeństwa, (…) *natomiast w kwestiach konkretnych, które nie mają takiej społecznej doniosłości, istnieje wolność indywidualnego wyboru. Zasięg społeczny tak określonego połowicznego permisywizmu jest trudny do określenia. Trwałe zasady moralności, zwłaszcza zaś o proweniencji religijnej, tracą w świadomości znacznej części*

młodzieży polskiej rangę drogowskazów w codziennych wyborach i decyzjach. Być może mamy tu do czynienia nie tyle z anomią moralną oznaczającą brak norm czy brak jasności w ich rozumieniu, lecz raczej z ambiwalentnym stosunkiem do tradycyjnych wartości i norm moralnych nauczanych przez Kościół. Jeżeli wartości i normy moralne stają się sprawą indywidualnego sumienia, można wówczas mówić o postępującym procesie prywatyzacji (indywidualizacji) moralności. Co więcej, badana młodzież wykazuje ostrożność a nawet niechęć do akceptowania nakazów płynących z „góry", zobowiązujących w sposób kategoryczny i obiektywny. Stąd też przypuszczenie Autora tekstu dotyczące wzrostu krytycyzmu i samoświadomości młodzieży wobec osób i grup pełniących funkcje autorytetów społecznych i moralnych. Jak pisze J. Mariański: *Jeżeli postmodernistyczne hasło: „nie ma żadnych autorytetów" lub „każdy odpowiada za wszystko" przenieść z dziedziny sztuki do moralności, to znaczna część badanej młodzieży maturalnej hołduje już tym hasłom w praktyce życiowej.*

Tekst mojego autorstwa pt.: *Instytucjonalizacja standardów etycznych w gospodarce rynkowej*, stanowi próbę prześledzenia podstawowych tendencji, odnoszących się do zmiany logiki funkcjonowania przedsiębiorstw w gospodarce rynkowej, zmierzającej do wpisania kompetencji etycznych w merytoryczne kompetencje współczesnego biznesu. Podstawą tych zmian są założenia Nowej Ekonomii połączone z teoretycznymi koncepcjami społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa wobec szeroko pojętych interesariuszy (*stakeholders*).

Etyczne standardy sprofesjonalizowanych ról zawodowych występujących w działalności gospodarczej znajdują swój wyraz w mniej lub bardziej skodyfikowanych ideologiach zawodowych, przekładanych na kodeksy etyczne poszczególnych zawodów, branż czy szerszych dziedzin aktywności zawodowej. Autorka dość szczegółowo analizuje wiodące przesłanki rozwoju zinstytucjonalizowanych, paraprawnych regulacji standardów etycznych w biznesie pokazując jednocześnie, że współczesne społeczeństwa, zwłaszcza te, wchodzące w logikę gospodarki rynkowej, napotykają na szereg problemów i dylematów trudnych do rozwiązania. Z perspektywy wprowadzania w Polsce do praktyki gospodarczej zasad społecznej odpowiedzialności, podmioty gospodarcze przyczyniają się do promowania etycznego kapitalizmu w sytuacji, gdy postulaty moralnej rewalidacji i podniesienia standardów etycznych społeczeństwa stały się jednym z podstawowych wyzwań, również o charakterze systemowym. Tym samym, to na państwie spoczywa obowiązek tworzenia takich ram i rozwiązań instytucjonalnych, które orientując się na realizację normy sprawiedliwości społecznej przyczyniać się będą jednocześnie do tworzenia kapitału społecznego. Ten z kolei stanowi podstawę do realizacji standardów etycznych w zindywidualizowanych działaniach rynkowych, wplecionych w zasady odpowiedzialnego biznesu. Mimo więc pojawiających się trudności, we współczesnej gospodarce rynkowej ład ekonomiczny wpisywany jest powtórnie w ład aksjonormatywny, głównie poprzez wypracowywanie zinstytucjonalizowanych, ale niesformalizo-

wanych standardów i programów etycznych mających na celu zarówno regulację zachowań jednostkowych, grupowych i organizacyjnych w działalności gospodarczej, jak i kształtowanie pożądanych dyspozycji czy wrażliwości etycznej.

W kolejnym tekście, autorstwa Barbary Ober-Domagalskiej przedstawione są interesujące, teoretyczne rozważania na temat przemian w postawach etycznych młodzieży wobec prac na przestrzeni ostatnich 20 lat, czyli od momentu rozpoczęcia transformacji ustrojowej. Sięgając do znanej koncepcji M. Webera dotyczącej związku między etyką protestancką a tworzeniem się zrębów kapitalizmu Autorka stawia całkiem współczesne pytanie, przywołując zarazem słowa Norrisa i Ingleharta: (…) *czy w dzisiejszych czasach kultury wyznaniowe nadal wywierają decydujący wpływ na postawy ekonomiczne i standardy moralne?* Próby odpowiedzi na to pytanie B. Ober-Domagalska poszukuje w kolejnych, przywoływanych przez siebie badaniach nad postawami młodzieży wobec pracy jako wartości etycznej dochodząc do wniosku, że współcześnie następuje odejście od tradycyjnego etosu pracy związanego z poczuciem obowiązku, dyscypliną, punktualnością, porządkiem i posłuszeństwem. Podkreśla również, że zaczynają dominować wartości konsumpcyjno-hedonistyczne oraz indywidualistyczne; stąd też w ponowoczesnym świecie praca staje się głównie koniecznością realizowaną po to, by realizować ważniejsze cele życiowe. Przemiany w etosie pracy młodzieży i zmienność postaw wobec pracy, polegające przede wszystkim na koncentrowaniu się na realizacji wartości autotelicznych z pracą nie związanych wynikają zdaniem Autorki zarówno z istoty rozwoju gospodarczego jak i zmian o bardziej ogólnym charakterze, często określanych jako płynna ponowoczesność.

Barbara Pogonowska w swoim tekście podnosi z kolei niezwykle trudny do badania problem związany z pytaniem o to, jakie są szanse globalnej etyki gospodarowania w świecie określanym przez nią jako świat postkryzysu. Stąd też Autorka stara się rozpoznać, jak sama pisze, kulturowe (socjologiczne, ekonomiczne) racje wzrostu zainteresowania tą problematyką nie tylko w środowisku uczonych ale również w szeroko pojmowanym dyskursie publicznym.

Przez globalną etykę gospodarowania Autorka rozumie (…) *usystematyzowaną refleksję nad postacią norm i reguł moralnych praktykowanych w świecie społecznym, którego własności i problemy są konceptualizowane w dość wyraźnie sprecyzowanej perspektywie poznawczej nauk społecznych* (…). W swojej analizie B. Pogonowska podkreśla stan szczególnego powiązania procesów ekonomicznych, politycznych i kulturowych przy jednoczesnym uznaniu dominacji globalnej ekonomii nad lokalnymi rynkami oraz rosnącego wpływu światowych korporacji gospodarczych, w tym finansowych. Pisząc o świecie postkryzysu Autorka rozumie postkryzys jako zamknięcie pewnego epizodu historii gospodarki i społeczeństwa Zachodu oraz niemożliwość powrotu do iluzorycznie i bezdyskusyjnie niegdyś pojmowanej przeszłości. Stąd też konkludująca teza zawarta w tym tekście, że coraz częściej można mówić o (…) *ekonomicznej*

i społecznej nieadekwatności funkcjonujących do tej pory norm i reguł gospodarowania (…), a także o (…) *braku respektowania w tej sferze kulturowo pożądanych zasad etycznych* (…) co powoduje, że pojawia się zarys perspektywy globalnej skali dobra wspólnego.

Innym obszarem ludzkiej aktywności, w którym coraz częściej pojawiają się dylematy moralne i konflikty powinności jest system opieki zdrowotnej, zwłaszcza zaś w Polsce. Rozważaniom dotyczącym tej problematyki poświęcony jest tekst autorstwa Mieczysława Gałuszki. Autor koncentruje się zwłaszcza na dylematach moralnych, pojawiających się w praktykach zawodowych lekarzy i badaniach klinicznych, stanowiących zarazem przedmiot badań i opisu w ramach etyki lekarskiej i bioetyki. Jak pisze Autor, podejmowanie decyzji w sytuacjach medycznie trudnych (…) *uwikłane jest nie tylko w procedury i standardy techniczne postępowania lekarskiego ale uwarunkowane* (…) *również konfliktami wartości, będącymi wyrazem uznania dla odmiennych systemów filozoficznych.* Klasycznym przykładem może być dyskurs pomiędzy zasadą świętości życia a zasadą jakości życia, stanowiącymi fundament różnych orientacji filozoficznych. Zdaniem M. Gałuszki obecnie dyskurs bioetyczny przeniesiony został na forum publiczne, w którym uczestniczą różne podmioty i instytucje, jednak ich konsekwencje, w postaci regulacji prawnych bądź zasad deontologicznych mają skutki w praktykach lekarskich. Autor stoi na stanowisku, że w zawodzie współczesnego lekarza najważniejszy stał się wymiar kognitywny, w mniejszym zaś stopniu wymiar empatyczny. W rekomendowanym tekście dużo miejsca zajmuje również analiza przebiegu i skutków reformy systemu zdrowia i związanych z nią dylematów moralnych, występujących w trzech obszarach działań: profilaktyce, lecznictwie i rehabilitacji. Wiąże się z tym również racjonowanie usług zdrowotnych, wynikające z przyczyn ekonomicznych i medycznych. Autor stawia tezę, że: *Dostęp do pełnego zakresu wysokiej jakości usług medycznych jest mitem, którego ramy określają aspiracje propagandowe polityków oraz roszczeniowe postawy obywateli. Szczególny problem pojawia się gdy zabraknie środków na leczenie niestandardowe* (…). Stąd też zarówno personel medyczny i pacjenci muszą (…) *intensywnie pracować nad tym, by moralny i humanistyczny aspekt medycyny nie został zunifikowany przez racjonowanie usług zdrowotnych i procedury biotechnologiczne.*

Bardziej szczegółowy problem, odnoszący się do sfery służby zdrowia, podejmuje w swym tekście Wioletta Knapik, pisząc o różnych wymiarach ryzyka towarzyszącego działaniom związanym z bioetyką. Do zagadnień, którymi zajmuje się bioetyka należą bowiem zarówno bioetyka ekologiczna czyli etyka zajmująca się środowiskiem naturalnym i jego oddziaływaniem na życie człowieka i jego rozwój biologiczny, bioetyka genetyczna, zajmująca się rozwojem człowieka w jego embrionalnej i przedembrionalnej postaci, jak i bioetyka w bioterapii zajmująca się moralnym spojrzeniem na eksperymenty medyczne i sposoby leczenia w psychochirurgii i psychofarmakologii. Szczególnym rodza-

jem bioetyki jest bioetyka umierania i śmierci człowieka, której zadaniem jest głoszenie opinii na temat eutanazji, w odniesieniu do samobójstwa jak i legalnego zabójstwa, rozważa stan nieuleczalnie chorych i zakres stosowania aparatury reanimacyjnej, a także problem stosowania kary śmierci. We wszystkich tych obszarach pojawiają się nie tylko różnego rodzaju dylematy moralne, ale również zróżnicowane co do treści obszary ryzyka. Należą do nich m. in. ryzyko podejmowane przez rodziców decydujących się na sztuczne zapłodnienie; ryzyko podejmowane przez małżonków decydujących się na skorzystanie z usług matek zastępczych; ryzyko podejmowane przez kobiety decydujące się zostać matkami zastępczymi, czy ryzyko podejmowane przez lekarzy ginekologów. Warto zatem zwrócić uwagę na stanowisko Autorki, która uważa, że bioetyka, choć wyznacza granicę zachowań społecznie akceptowanych, to jednak obowiązujące nas prawo i normy społeczne nie gwarantują jednak sytuacji wolnych od dylematów.

Dylematy etyczne występują zresztą nie tylko w tak specyficznej dziedzinie związanej z ludzkim zdrowiem i życiem jak medycyna, ale również w obszarze pracy. Katarzyna Jasikowska w swoim artykule przedstawia etyczne dylematy pracy kobiet w dobie globalizacji, koncentrując się przy tym na polskim wątku. Autorka w swych rozważaniach wychodzi od koncepcji płci społeczno-kulturowej i dyskryminacji kobiet; zakłada bowiem, że te koncepcje stanowią klucz do zrozumienia sytuacji kobiet we współczesnej gospodarce, zwłaszcza zaś na rynku pracy. Powołując się na wiele interesujących danych statystycznych o zasięgu międzynarodowym próbuje również pokazać, że i w innych obszarach życia społecznego kobiety znajdują się w gorszej sytuacji pod wieloma względami niż mężczyźni; często mówi się wręcz o feminizacji ubóstwa. Przechodząc zaś do analizy etycznych dylematów związanych z pracą kobiet Autorka szczegółowo uzasadnia fakt, iż globalizacja gospodarcza ogranicza zarówno chęci jak i możliwości kobiet w świadczeniu opieki. Jak pisze: *Po pierwsze, globalne rynki nie nagradzają postaw altruistycznych i chęci pomagania innym.* (…) *Powstaje więc problem, czy kobiety będą chciały kontynuować tradycyjnie przypisane im role opiekuńcze w swoich społecznościach. Po drugie, wchodzenie kobiet na rynek pracy w wielu regionach świata powoduje, iż kobiety mają nie tylko inne horyzonty poznawcze ale także najzwyczajniej znacznie mniej czasu na opiekowanie się potrzebującymi członkami rodziny bliższej i dalszej. Po trzecie, wycofywanie się państwa z wielu dziedzin życia (ograniczenia wydatków publicznych) przy równoczesnym wychodzeniu kobiet z tradycyjnie przypisanych im ról (np. opiekunek) prowadzi do zwiększania społecznych kosztów transformacji społeczno-gospodarczych i rozwoju w wielu regionach świata*. K. Jasikowska stawia również pytanie (…) *czy globalne trendy dotyczące kobiet globalnego Południa mają swoje odpowiedniki w Polsce?* i po przeprowadzonej analizie daje odpowiedź twierdzącą. Co więcej, Autorka stoi na stanowisku, że: *Przemiany jakie miały miejsce w Polsce w ciągu ostatnich dwudziestu lat odbyły*

się w ogromnej mierze kosztem kobiet poprzez składanie na ich barki szeregu opiekuńczych zadań, przy równoczesnym wykluczaniu ich ze sfery publicznej.

Kolejne dwie publikacje, autorstwa Natalii Bocian oraz Ewy Migaczewskiej i Tomasza Masłyka dotyczą aksjonormatywnego kontekstu pracy zawodowej współczesnego dziennikarstwa w Polsce. N. Bocian tytuł swojego artykułu opatruje wielce znaczącym tytułem: *Etos dziennikarza – mit czy rzeczywistość?* Autorka tekstu przedmiotem swojej analizy uczyniła przede wszystkim opinie samych dziennikarzy na swój temat zamieszczane od stycznia do marca 2010 r., w sześciu największych ogólnopolskich tygodnikach: *Gościu Niedzielnym*, *Polityce*, *Newsweeku*, *Wprost*, *Przekroju* i *Przeglądzie.* W tygodnikach tych Autorka poszukiwała artykułów związanych z mediami – we wszystkich możliwych kontekstach. Jak sama pisze: *Okres analizy nie jest zbyt rozległy, jej celem było jednak pokazanie, czy na przestrzeni tak krótkiego czasu, pojawiają się jakiekolwiek artykuły, których tematem są rozważania nad stanem polskich mediów. A jeśli tak, to jak dziennikarze piszą o swoim środowisku? Co jest dla nich problemem? Czy są sytuacje, kiedy biją się w przysłowiową pierś?* Zanim jednak przedstawiła wyniki swojej analizy przywołała i skomentowała treści kodeksów dziennikarskich funkcjonujących w Polsce, w których zawarte są podstawowe zasady etyki zawodu. Jak stwierdza N. Bocian, w wybranym okresie pojawiły się w zasadzie trzy istotne wydarzenia, które skłaniały dziennikarzy do refleksji natury etycznej: zmiana dyrektora programowego Trójki, upublicznienie kupionych zdjęć senatora Piesiewicza oraz dyskusja nad polską szkołą reportażu po publikacji książki *Kapuściński non-fiction*. (…) *Autorzy analizowanych tekstów ocenili standardy dziennikarskie zgodnie z zasadami spisanymi w Karcie Etycznej Mediów. W większości były to wypowiedzi zwracające uwagę na braki, wykroczenia przeciwko dobrze rozumianym standardom.* Pozwala to Autorce na konstatację, że (…) *dla niektórych dziennikarzy etos tego zawodu jest ciągle celem, do którego warto dążyć, piętnując jednocześnie zachowania niezgodne z nim.*

Ewa Migaczewska i Tomasz Masłyk z kolei zajmują się w swoim opracowaniu porównaniem etycznych postulatów adresowanych do dziennikarzy z polską praktyką w tym zakresie. Celem ich analizy jest więc dokonanie konfrontacji założeń deontologii zawodowej ze sposobem realizacji zawodu dziennikarza w Polsce. Wychodząc od analizy najbardziej znaczącego kodeksu rangi międzynarodowej, czyli *Deklaracji Zasad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy*, zawierającej kodyfikację dziewięciu zasad etyki zawodu dziennikarskiego, przechodzą do analizy polskich kodeksów etycznych odnoszących się do zawodu dziennikarza po to, by w części drugiej swej analizy podjąć próbę bardzo interesującego przeglądu dziennikarskich praktyk manipulacyjnych w oparciu o analizy zawartości oświadczeń i raportów Rady Etyki Mediów z lat 2004–2008. Autorzy mniej optymistycznie niż N. Bocian oceniają wzajemne relacje między standardami etyki zawodu dziennikarza a ich faktycznymi zachowaniami zawo-

dowymi. Wskazują przy tym na kilka istotnych uchybień w sposobie pełnienia tego zawodu: w zainteresowaniach tematycznych bardzo wyraźna dominacja polityki, rozrywki, sensacyjności i drastyczności nad sprawami istotnymi z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i umacniania procedur demokratycznych; w sferze tabu brak tematów, o których nie należy pisać czy mówić. Co więcej, jak piszą Autorzy (…) *wyznacznikiem realnego wzoru współczesnego dziennikarstwa staje się dziś napastliwość i brutalność traktowana jako preferowany sposób podejścia do osób i wydarzeń* (…) zaś (…) *w relacjach dziennikarskich prym wiodą tematy smutne, zjawiska naganne, patologie wypierając niemal zupełnie opisywanie jasnych stron życia społeczeństwa.* Coraz (…) *powszechniejsze w szeregach dziennikarzy staje się lekceważenie tego wymiaru profesjonalizmu, jakim jest rzetelna wiedza o tym, o czym się mówi lub pisze.*

Reasumując Autorzy stwierdzają, że w sposób jednoznaczny należy stwierdzić (…) *całkowitą rozbieżność między rzeczywiście realizowaną formułą dziennikarstwa a postulowanym w kodeksach etyki zawodowej ujęciem roli zawodowej dziennikarza.*

Kolejny tekst, autorstwa Iwony Czechowskiej, odnosi się do rozważań na temat zasad etycznych występujących w systemie bankowym, zwłaszcza zaś w odniesieniu do sektora ubezpieczeniowego. Autorka artykułu wychodzi jednak od bardzo profesjonalnej analizy dotyczącej ważności sektora bankowego w systemie finansowym, co z punktu widzenia interesów jego klientów nie pozostaje bez znaczenia. I. Czechowska podkreśla, że sektor bankowy odgrywa wiele istotnych ról nie tylko czysto finansowych ale i społecznych, zarówno w zakresie mikro jak i makroekonomicznym. Stąd też nie tylko powinny być aktywne i efektywne, ale również (…) *powinny budować zaufanie klientów w sferze moralno-etycznej*. Tym bardziej, że stopniowo ulega zmianie struktura klientów bankowych (rozwój bankowości detalicznej), którzy ubezpieczając się na życie (…) *generują potencjalny, wysoki zysk połączony ze stosunkowo niskim ryzykiem.* Jak podkreśla Autorka, jedną z najbardziej popularnych form współpracy bankowo-ubezpieczeniowej jest tzw. bancassurance (…) *polegający na wykorzystaniu banku, jako kanału dystrybucji produktów ubezpieczeniowych.* Analizując etyczny wymiar współpracy bankowo-ubezpieczeniowej I. Czechowska zwraca uwagę na wiele istotnych, trudnych do identyfikacji z etycznego punktu widzenia wątków. Jak pisze Autorka: *Bywa, że w ramach współpracy bankowo-ubezpieczeniowej banki wykorzystują swoją przewagę w dostępie do informacji, umiejętności w zarządzaniu ryzykiem i są nierzetelne, nieuczciwe, nie rozumieją i nie szanują interesu klientów, co przejawia się w narzucaniu konieczności przystąpienia do danego rodzaju ubezpieczenia, nakłaniają do wykorzystania niepotrzebnego produktu.* Autorka jednocześnie wyraża nadzieję na wzrost aktywności w wykorzystaniu etycznych działań; głównie dlatego, że są one ekonomicznie uzasadnione – (…) *mogą wpłynąć pozytywnie na poprawę*

wizerunku zarówno banków jak i firm ubezpieczeniowych a przez to na stabilność systemu finansowego i całej gospodarki.

Monografie zamykają dwa bardzo ważne z etycznego punktu widzenia teksty, odnoszące się z jednej strony, tak jak w przypadku Barbary Batko i Barbary Trzaskiej, do odpowiedzialności kadr administracji publicznej w budowaniu społeczeństwa informacyjnego w Polsce, z drugiej zaś, jak w przypadku Doroty Konopki i Julity Sitniewskiej, do odpowiedzialności urzędnika samorządowego. Barbara Batko i Barbara Trzaska w wyniku wnikliwie przeprowadzonej analizy empirycznej nie pozostawiają Czytelnikowi żadnych wątpliwości co do tego, że poziom poczucia odpowiedzialności kadr administracji publicznej za tworzenie pozytywnych standardów działań z wykorzystaniem nowych technologii informatycznych, jest w Polsce bardzo niski. Autorki w swych rozważaniach wychodzą od przedstawienia argumentów na rzecz tezy, iż wypracowanie kodeksu etyki pracownika administracji publicznej jest sprawa nieodzowną zwłaszcza, że (…) *misją urzędnika jest służba publiczna z przyświecającą mu zasadą przestrzegania norm i reguł zawartych w kodeksie etyki* (…) a wiarygodność instytucji administracji publicznej ma zasadniczy wpływ na jej publiczny wizerunek. Jednak wizerunek ten nie może być pozytywny a zaufanie obywateli do administracji publicznej wysokie, kiedy, tak jak w przypadku podjętych analiz, prawo dostępu obywatela do informacji jest w Polsce na bardzo niskim poziomie.

Autorki artykułu wymieniają całą listę danych świadczących o nieodpowiedzialności organizacji podających w Internecie różnego rodzaju informacje: zamieszczanie niejednoznacznych i nieprawdziwych informacji, bez daty zamieszczenia i modyfikacji, itp. Należy zgodzić się zatem ze stwierdzeniem, że: *Budowanie wiedzy w oparciu o takie treści jest niemożliwe, a nawet szkodliwe, ponieważ działania te noszą znamiona dezinformacji.*

Badania przeprowadzone przez Dorotę Konopkę i Julitę Sitniewską wśród urzędników magistratu białostockiego i starostwa powiatowego w Białymstoku miały przede wszystkim odpowiedzieć na kilka istotnych pytań o to, jak ogólnie rzecz ujmując urzędnik, odpowiedzialny za wydawanie decyzji administracyjnych, rozumie pojęcie odpowiedzialności i w jakim kontekście termin ten jest przedmiotem refleksji w trakcie pełnienia tej roli.

Analiza wyników badań empirycznych wykazała, że badani urzędnicy wiążą pojęcie *odpowiedzialności* przede wszystkim z normami pozaprawnymi, etyką postępowania. Autorki badania formułują tezę, że badani urzędnicy (…) *mają poczucie moralnej odpowiedzialności za swoje postępowanie* (…) *że istnieją sytuacje, gdzie urzędnik powstrzymuje się od wydania decyzji z powodu nacisku przełożonego, czy z tzw.* powodów *politycznych.* Jednak urzędnicy odczuwają w swojej pracy przede wszystkim nacisk odpowiedzialności dyscyplinarnej i zarazem posiadają nikłą świadomość, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności materialnej.

Kończąc tę krótką z konieczności prezentację wiodących wątków tematycznych i interpretacyjnych zawartych w tekstach niniejszej monografii mam nadzieję, że Czytelnik wzbogaci swoją wiedzę i refleksję socjologiczną na temat kondycji moralnej społeczeństwa polskiego.

Danuta Walczak-Duraj

Janusz Sztumski
Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA NA TZW. *RYNKU PRACY*

Rozważania wstępne

Filozofowie – postrzegający człowieka gatunkowo – upatrują jego *godności* w jego *ludzkiej istocie*, określonej przez to, że jest on *bytem rozumnym, mającym wolną wolę*. Godność ludzka jest więc właściwością przysługującą każdemu bez wyjątku człowiekowi – niezależnie od jego koloru skóry, przynależności etnicznej, płci, wieku lub zasług ze względu na wymienione powyżej właściwości, które zapewniają jemu szczególne miejsce w świecie.

Nawiązując do koncepcji człowieka zawartej w greckiej filozofii – wskazuje na to szczególnie dobitnie myśliciel włoskiego Odrodzenia – Pico della Mirandola w swoim utworze pt. *De hominis dignitate* (*O godności człowieka*)[1]. Biorąc pod uwagę powyższą koncepcję, każdemu człowiekowi – nawet uznanemu za przestępcę lub wynaturzonemu moralnie – przysługuje elementarny szacunek i prawo do życia w ludzkich warunkach. Jest to postulatywna idea godności abstrakcyjnie pojmowanej istoty ludzkiej, odnosząca się do *godności gatunku*, której celem jest kształtowanie humanitarnej postawy wobec człowieka *jako takiego*.

Żyjemy wszakże wśród konkretnych ludzi zróżnicowanych psychospołecznymi, społeczno-demograficznymi i moralnymi właściwościami, którzy też różnią się poczuciem godności osobistej oraz gotowości do jej obrony. Jeśli więc dany człowiek jest świadom tego, co go wyróżnia spośród innych bytów – jako przedstawiciela gatunku *homo sapiens* i daje temu wyraz w swoim zachowaniu – to wówczas zasługuje nie tylko na humanitarne traktowanie, jak każda ludzka istota, ale również na miano *człowieka godnego*, czyli zasługującego na szacunek innych ludzi.

[1] Była to mowa, która miała być wprowadzeniem na spotkaniu filozofów w Rzymie zorganizowanym przez niego. Jednak do tego spotkania i wygłoszenia mowy *O godności*... nie doszło, ponieważ ówczesny papież Innocenty VIII dopatrzył się w niej heretyckich treści, a jej autor został niebawem osadzony w więzieniu. Zob. *Filozofia włoskiego Odrodzenia*. Wyboru dokonał oraz wstępem i przypisami opatrzył A. Nowicki. PWN. Warszawa 1967.

Zauważmy, że korzystanie z prawa do humanitarnego traktowania tylko dlatego, iż ktoś z biologicznego punktu widzenia należy do gatunku ludzkiego, nie łączy się z żadnymi powinnościami. Natomiast wówczas, jeśli ktoś jest świadom swojej ludzkiej godności wynikającej z przynależności do wspomnianego gatunku i związanych z tym powinności wobec własnego gatunku, innych gatunków i środowiska naturalnego, to zasługuje na miano człowieka godnego. Wówczas też można mówić o jego *osobistej godności*.

Godność osobista zobowiązuje zatem do bycia człowiekiem i przysługuje danemu człowiekowi dopóty, dopóki pamięta o tym i daje temu wyraz w swoim sposobie bycia i zachowaniu wobec innych ludzi oraz swojego środowiska naturalnego i społecznego.

Imanuel Kant w jednym ze sformułowań swojego imperatywu kategorycznego upatruje owej godności w następującej zasadzie dotyczącej zachowania człowieka: *postępuj zawsze tak, abyś człowieczeństwa zarówno w twej osobie, jak też w osobie każdego innego, używał zawsze jako celu, nigdy jako tylko środka* [Kant: 1964: 178 i 417 i nast.; Kant: 1984: 86 i nast.; Legowicz: 1980: 364–365]. Jeśli powyższe ujęcie imperatywu kategorycznego potraktujemy poważnie, to wtedy wypada przyjąć tezę, że człowiek, który staje się tylko środkiem umożliwiającym drugiemu człowiekowi realizację jego celów – np. produkcyjnych – ulega tym samym *uprzedmiotowieniu* i jest traktowany poniżej swojej godności.

Do idei człowieka zawartej w filozofii greckiej nawiązuje również filozofia chrześcijańska w rozważaniach dotyczących ludzkiej godności. Problematyka ta została szczególnie rozwinięta w personalizmie katolickim i rozszerzona na sferę życia gospodarczego [Majka: 1982: 34–37].

Czy, i w jakim stopniu można jednak mówić o godności człowieka, który godzi się na to, aby występować na rynku pracy jako *siła robocza*, tzn. jako swoisty *środek*, potrzebny dla realizacji dowolnych celów drugiego człowieka? Czy, i w jakim stopniu można mówić o godności człowieka – będącego pracownikiem najemnym na rynku pracy, na którym konkuruje on z innymi istotami tego typu, poniżając się niekiedy nawet po to, aby zaspokoić swoje najbardziej prymitywne potrzeby egzystencjalne? Oto problemy, nad którymi warto zastanowić się w czasach, w których mówi się wprawdzie dużo o godności człowieka i o godności jego pracy, ale nie wiele czyni się po temu, aby te wartości realizować w konkretnym wymiarze i w sferze doczesnej.

Człowiek na rynku pracy

Zwróćmy uwagę na to, że człowiek na tym osobliwym rynku może występować w dwóch różnych rolach społecznych: jako *sprzedawca* „siły roboczej", czyli uprzedmiotowionej pracy ludzkiej albo jako jej *nabywca*.

Zajmiemy się pierwszą z tych ról, czyli tą, kiedy to istota ludzka jest gotowa świadczyć swoją pracę każdemu, kto jest gotów za nią zapłacić. Zauważmy, że wówczas sytuacja socjalna osoby, która stała się pracownikiem najemnym, tzn. jej *pozycja społeczna*, jest wyznaczona nie tylko przez jej *funkcję społeczną*, czyli przez ogół obowiązków, jakie na niej ciążą ze względu na płeć, wiek, zawód, wykształcenie i stan cywilny, lecz kształtuje ją przede wszystkim jej sytuacja gospodarcza, która ulega wahaniom koniunkturalnym, zależnym m. in. od tego, jak przedstawia się zapotrzebowanie na „siłę roboczą", którą reprezentuje. Jest lepsza, gdy zapotrzebowanie jest duże; ulega pogorszeniu, gdy zapotrzebowanie maleje, czyli wówczas, gdy liczba miejsc pracy jest znacznie mniejsza od liczby ludzi zdolnych i chętnych do pracy. I staje się szczególnie dramatyczna wtedy, gdy na każde wolne miejsce pracy oczekuje wiele ludzi, tzn. w miarę wzrostu bezrobocia.

Praca ludzka stała się swoistym *towarem* w wyniku rozwoju człowieka, a przede wszystkim społeczno-gospodarczych warunków jego życia. A ponieważ pracy tej nie można oderwać od człowieka, który ją wykonuje, nic więc dziwnego, że i on stał się również szczególnym towarem, jako tzw. *żywa siła robocza.*

Z przeistoczeniem się pracy ludzkiej w ten swoisty „towar" pojawia się nie tylko możliwość jej ekonomicznej deprecjacji, czyli spadku wartości, a tym samym i wynagrodzenia za nią zwłaszcza wtedy, gdy jej podaż przewyższa popyt. Pojawia się także możliwość jej społecznej deprecjacji, ponieważ im mniej warta jest praca danych ludzi, tym też mniej są oni warci w danym społeczeństwie. Bowiem im mniej zarabiają – jeśli w ogóle zarabiają – a nie żyją z zasiłku dla bezrobotnych lub innego rodzaju wsparcia, tym mniej mogą uczestniczyć w życiu zbiorowym oraz korzystać z bogactw i zasobów konsumpcyjnych danego społeczeństwa, a nawet z przysługujących im praw ludzkich i obywatelskich. Nic zatem dziwnego, że w tzw. *wolnorynkowych społeczeństwach* ulegają oni na ogół procesowi marginalizacji.

Od tego, czy dany człowiek może znaleźć nabywcę na swoją pracę oraz ile może za nią uzyskać, zależy sytuacja gospodarcza i społeczna danego człowieka. Z tych też względów rozważania nasze poprzedzimy refleksją nad sytuacją pracownika najemnego na tym osobliwym rynku, jakim jest rynek pracy.

Zauważmy, że praca najemna jest znana od wieków – co oczywiście nie znaczy, że była ona znana ludziom od początków ich istnienia. Wiadomo, że nie była obca ludziom już w starożytności. Pracowników najemnych zatrudniano np. w kamieniołomach starożytnego Egiptu, w greckich „ergasteriach", czyli w rozmaitych wytwórniach oraz w rzymskich kopalniach. Na istnienie tej formy pracy wskazuje m. in. Biblia. Była stosowana w późniejszych czasach w różnych społeczeństwach, jak na to wskazuje historia. Jednak nie na pracy najemnej opierały się ustroje społeczno-gospodarcze poprzedzające ustrój kapitalistyczny. Dopiero w kapitalizmie praca najemna stała się podstawową formą zatrudnienia

dla tego systemu społeczno-gospodarczego, co wynikało z jego istoty, tzn. z kapitalistycznego sposobu produkcji. A sposób ten opiera się – jak wiadomo – na prywatnej własności środków produkcji i sile roboczej pracowników pozbawionych owych środków, utrzymujących się z wynagrodzenia uzyskiwanego za swoją pracę.

Otóż posiadacz środków produkcji w wymienionym systemie *musi* korzystać z siły roboczej, aby osiągać zysk, ponieważ środki produkcji same nie wytwarzają zysku. Pojawia się on dopiero wtedy, gdy przy użyciu tych środków pracują ludzie i wytwarzają więcej niż potrzeba na ich opłacenie. Ten dodatkowy produkt właśnie – a ściślej jego wartość, tzn. *wartość dodatkowa* – przypada temu, kto jest właścicielem środków produkcji.

W kapitalistycznym systemie podstawową siłą produkcyjną są wolni pracownicy najemni, którzy mają prawo do swobodnego dysponowania swoją siłą roboczą, a równocześnie pozbawieni innych źródeł egzystencji *muszą* – aby uzyskać środki do życia – świadczyć za wynagrodzeniem swoją pracę tym, którzy ich zatrudnią.

Pozornie – z formalno-prawnego punktu widzenia – sytuacja kapitalisty i najemnego pracownika jest równa, tak jak równa jest sytuacja sprzedawcy i nabywcy dowolnego towaru. W rzeczywistości jednak nigdy nie była ona, ani też nie jest, równa. Bowiem po jednej stronie występuje mniej lub bardziej bogaty pracodawca, który jedynie dla zapewnienia sobie zysku musi korzystać z pracy najemnej. Zaś po drugiej stronie występuje mniej lub bardziej ubogi pracownik najemny, który dlatego, aby mógł żyć, musi sprzedawać swoją pracę. Z tego względu pracownik jest faktycznie w większym stopniu zależny od pracodawcy niż pracodawca od niego. Oczywiście nierówna sytuacja ekonomiczna pracownika nie pozostaje bez wpływu na jego sytuację społeczną i prawną. Wiadomo przecież, że kto panuje w sferze gospodarczej – dominuje także w sferze społeczno-politycznej i może sobie zapewnić, aby prawo chroniło przede wszystkim jego interesy.

Ponadto na kapitalistycznym rynku pracy występuje na ogół w mniejszym albo większym stopniu podaż siły roboczej niż popyt na nią, co też powoduje istnienie tzw. *rezerwowej armii pracy*, składającej się z ludzi, którzy poszukują zatrudnienia. Wpływa to niewątpliwie w niekorzystny sposób na sytuację pracownika na rynku pracy. Z tych względów poszczególny kapitalista ma po prostu znacznie większą swobodę w doborze pracowników niż pracownik w wyborze pracodawcy. Wykorzystując swoją przewagę pracodawcy, zwłaszcza przy zwiększonej podaży siły roboczej, starają się dyktować zarówno warunki pracy, jak i wynagrodzenia, ukazując tym samym pozorność równości stron na rynku pracy. Nie będzie przesady jeśli powiemy, że rynek pracy kształtuje nie tylko sytuację pracownika w miejscu pracy, ale także warunki życia jego i jego rodziny oraz ich rozwój albo degradację społeczną.

Jedną z prób przezwyciężania negatywnych konsekwencji wynikających z istnienia rynku pracy stały się organizacje chroniące interesy pracownicze. Powstające – początkowo nielegalnie – związki o charakterze zawodowym stawały się coraz bardziej liczącym się czynnikiem, który starał się przezwyciężać rozmaite upośledzenia pracowników najemnych. Ale pomimo tego, że w wielu państwach kapitalistycznych stały się one z czasem istotną siłą społeczno-polityczną, ich możliwości przezwyciężania niekorzystnych sytuacji pracowników na rynku pracy są mimo wszystko dość ograniczone. Mogą one wprawdzie poddawać pewnej kontroli najem siły roboczej, a także warunki pracy w dużych zakładach, czyli tam, gdzie dysponują większą liczbą swoich członków i poprzez groźbę strajku mogą w jakimś stopniu wymuszać swoje postulaty. Nie mogą jednak zmienić samej zasady funkcjonowania pracy najemnej. Ponadto nie mają wpływu na to, co dzieje się w licznych małych zakładach pracy, w których właściciele często nie tolerują związków zawodowych – i w zależności od doraźnej sytuacji na rynku pracy dyktują pracownikom swoje warunki, dotyczące nie tylko pracy, ale nawet odnoszące się innych spraw, np. postaw społeczno-politycznych.

Oprócz ochrony ze strony związków zawodowych pracownicy, w niektórych państwach kapitalistycznych, realizujących ideę tzw. *państwa dobrobytu*, korzystają również z rozmaitego wsparcia władzy państwowej. Wchodzi tu w grę np. korzystne ustawodawstwo pracy, pośrednictwo pracy, zasiłki dla bezrobotnych, ustawowe minimum wynagrodzenia i inne środki oddziaływania na rynek pracy. Łagodzą one niewątpliwie negatywne konsekwencje funkcjonowania wolnego rynku pracy, ale mimo to nie są w stanie wyeliminować istniejących upośledzeń pracownika spowodowanych m. in. stałymi zagrożeniami bezrobociem oraz istnieniem rezerwowej armii pracy. Kapitalistyczny rynek pracy mimo rozmaitych reform socjalnych i wahań między podażą a popytem pracy żywej – w rzeczywistości nie przestaje być *rynkiem pracodawcy*, na którym przejawia się jego dwoista dominacja: jako właściciela środków produkcji oraz przedstawiciela dominującej klasy społecznej, która kształtuje politykę społeczną danego państwa [Sztumski: 1986: 8–20].

Pomimo wysiłków podejmowanych przez państwa zmierzające do urzeczywistniania idei „społecznej gospodarki rynkowej" lub też „państwa dobrobytu" nie udało się jednak dotąd przezwyciężyć podstawowej sprzeczności kapitalizmu występującej między społecznym charakterem wytwarzania a prywatno-kapitalistyczną zasadą przywłaszczania zysków.

Czy pracownik najemny sprzedaje pracodawcy tylko swoją pracę?

Na podstawie teorii kapitalistycznego rynku pracy odpowiedź na powyższe pytanie jest pozornie prosta: otóż według niej towarem na tym rynku stała się

praca, a nie pracujący człowiek, jak to miało miejsce w systemie niewolniczym. Czy jednak rzeczywiście można kupić lub sprzedać *samą pracę*, której nie można przecież oderwać od wykonującego ją człowieka? Bowiem praca człowieka w każdej postaci jest nieodłącznym wynikiem aktywności psychofizycznej angażującej równocześnie rozum, wolę i mięśnie pracującej osoby. Inaczej ma się natomiast sprawa z wytworami pracy człowieka, które mogą być od niego oddzielone.

Na rynku pracy spotykają się partnerzy wchodzący w dość osobliwe relacje międzyludzkie – jako *sprzedawcy* lub *nabywcy* pracy ludzkiej, z której uczyniono szczególnego rodzaju towar – nie istniejący *per se* – tzn. nie występujący niezależnie od pracującego człowieka. Jeżeli pracy nie można oderwać od pracującego człowieka, to „rynek pracy" jest po prostu eufemistyczną nazwą „rynku pracownika najemnego", na którym ta – w świetle prawa wolna istota ludzka – zniewolona jednak ekonomicznie, ze względu na brak środków do życia, *musi* zabiegać o zatrudnienie i jest skłonna świadczyć swoją pracę *każdemu*, kto chce z niej odpłatnie skorzystać.

Zauważmy również, że w systemie pracy najemnej ukształtował się – jak to trafnie zauważył C. W. Mills – „rynek osobowości". O ile robotnik w tym systemie poświęca nabywcy jego pracy swój czas, siłę i energię, o tyle pracownik umysłowy oprócz tego poświęca także swoją osobowość społeczną [Mills: 1965: 316 i nast.]. Uważam jednak, że druga część wypowiedzi Millsa wymaga pewnego uzupełnienia. Bowiem w zasadzie każdy pracownik najemny pozostający w dłuższym stosunku pracy – bez względu na jej charakter – musi także w jakimś stopniu poświęcić swoją osobowość społeczną pracodawcy, przystosowując się do jego wymogów dotyczących:

- wyglądu zewnętrznego, który m. in. obejmuje jego stan psychofizyczny wskazujący na ogólną sprawność oraz jego ubiór w miejscu pracy;
- postawy moralnej – w szerokim tego słowa znaczeniu – dotyczącej ogółu cech moralnych, jakimi powinien kierować się dany pracownik w swoim postępowaniu i to zarówno na co dzień, w każdym miejscu, jak też w szczególnych sytuacjach, np. przy wykonywaniu czynności służbowych;
- społeczno-politycznej postawy związanej np. z brakiem przynależności do określonych partii politycznych lub związków zawodowych. Oczywiście wymogi w tym zakresie są znacznie większe w stosunku do pracowników umysłowych niż do robotników.

Trudno także pominąć ten fakt, że pracownik najemny – jako partner słabszy pod względem ekonomicznym i społecznym – *musi* niekiedy i to z pokorą znosić rozmaite „humory" lub nawet takie zachowania pracodawcy, które naruszają osobistą godność pracownika. Przeróżne zachowania wskazujące na mobbing w rozmaitej postaci nie należą wcale do rzadkości, nawet w tych krajach, w których jest on prawnie zakazany.

Biorąc to pod uwagę przypomnijmy wypowiedź Simone Weil, która w jednej ze swoich prac napisała: (...) *w pracy rąk, a w szczególności w pracy wykonawczej – tkwi jakiś nie dający się wyeliminować element niewolnictwa, którego nie zmaże nawet najdoskonalsza sprawiedliwość społeczna* [Weil: 1951: 261].

W czym upatrywała ona elementów niewolnictwa tkwiących właśnie w pracy robotnika lub w pracy najemnej? Otóż w tym, że praca ta jest zdeterminowana przez potrzeby egzystencjalne człowieka. Istnienie człowieka nie jest przecież celem samym w sobie, lecz okazją do korzystania z wielu różnorodnych dóbr. A jeśli praca zapewnia danemu człowiekowi tylko istnienie, to jego sytuacja jest podobna do sytuacji niewolnika – który istnieje po to, aby pracować, i pracuje po to, aby istnieć. Wyjściem z tej sytuacji – zdaniem wspomnianej myślicielki – będzie dopiero taka zmiana istniejących stosunków społeczno-gospodarczych, w których pracujący będzie uzyskiwał więcej niż wynosi minimum egzystencji i poprzez pracę będzie mógł realizować swój pełny i wszechstronny rozwój. Wydaje się, że będzie to wówczas możliwe, kiedy nie tylko ulegnie zatarciu różnica między pracą fizyczną a umysłową, lecz przede wszystkim gdy ustanie walka o byt jednostkowy.

W świetle dotychczasowych rozważań wydaje się, że o godności człowieka na tym osobliwym rynku, jakim jest „rynek pracy", będzie można mówić wówczas, gdy zaniknie… praca najemna jako podstawowa forma pracy. Stanie się to możliwe – być może wówczas – gdy ludzie osiągną „królestwo wolności", które – jak twierdził Karol Marks – *zaczyna się dopiero tam, gdzie kończy się praca, którą dyktuje nędza i celowości zewnętrzne* (...) [Marks: 1959: 400–401].

Czy przesłanek zanikania pracy najemnej możemy upatrywać w efektach postępującej rewolucji naukowo-technicznej, tzn. w coraz bardziej rozwiniętej automatyzacji i robotyzacji prac produkcyjnych i usługowych? Na razie jednym z widocznych skutków automatyzacji i robotyzacji jest to, że zanikają pewne zawody, na które wcześniej było duże zapotrzebowanie w sferze produkcji i na skutek tego wiele ludzi *bezpowrotnie* traci miejsca pracy, a tym samym kurczy się rynek pracy. Sądzono ongiś, że ludzie, którzy będą zbędni w produkcji na skutek automatyzacji znajdą zatrudnienie w usługach. Lecz automatyzacja objęła także usługi, co spowodowało, że zapotrzebowanie w tej sferze działalności gospodarczej nie jest wcale tak duże, jak się spodziewano. I pomimo rozwoju usług bezrobocie w skali światowej wykazuje tendencje wzrostowe niezależnie od koniunkturalnych wahań w gospodarce.

Chociaż postępujący rozwój automatyzacji produkcji i usług będzie powodował zapotrzebowanie na pracę żywą, to nie wydaje się jednak, że doprowadzi on do zaniku wszelkiej pracy ludzkiej, czyli tego szczególnego dla człowieka przejawu aktywności. Nie było bowiem dotąd w poznanych dziejach ludzkości takich okresów, w których ludzie żyliby bez wszelkiej pracy.

Zauważmy, że kapitalistyczny system produkcji nie może istnieć bez uzyskiwania wartości dodatkowej wytwarzanej przez pracę żywą, tzn. tą, którą wy-

konuje człowiek. Bowiem tylko praca żywa – bez względu na to, w jakim stopniu ma fizyczny lub intelektualny charakter – tworzy nowe wartości, w tym także wartość dodatkową, czyli tą wartość przywłaszczaną przez właściciela środków produkcji. Przypomnijmy tu, że wartość dodatkowa jest różnicą między wartością wytworzoną przez pracownika a wartością otrzymywanej przez niego płacy za wykonaną pracę.

Wydaje się, że dopóki będzie trwał system kapitalistyczny – dopóty będzie też istniała praca najemna niezależnie od tego, czy będzie ona świadczona na podstawie umowy o pracę, umowy zlecenia, umowy o dzieło itp. form prawnych określających relacje między pracodawcą a pracobiorcą.

Godność człowieka w globalizującym się świecie zależy od jego *upodmiotowienia w sferze gospodarczej*, a w tej mierze i na rynku pracy. Człowiek, który jest traktowany jak przedmiot – zarówno w *teorii*, jak i w *praktyce* – jest pozbawiany ludzkiej godności.

Dążąc do poszanowania godności człowieka w teorii nie powinno się mówić np. o „zarządzaniu ludźmi" ani też o „zasobach ludzkich" w planowaniu zatrudnienia ludzi. Bowiem ludźmi *kieruje się*, zaś *zarządza* – przedmiotami. Z kolei postrzeganie ludzi jako „zasobów" siły roboczej, czyli ujmowanie ich w taki sam sposób, jak np. zasobów surowców lub nośników energii – jest przejawem uprzedmiotowiania ludzi.

Z szacunkiem dla człowieka przejawianym w teorii, tzn. w nauce, łączy się szacunek przejawiany wobec niego w praktyce. Kto myśli o tym, jak zarządzać ludźmi – ten traktuje ich przedmiotowo i nie kieruje nimi, lecz zarządza, jak powierzonymi sobie rzeczami, np. narzędziami, pomieszczeniami itp. obiektami. Inaczej mówiąc: kto w barbarzyński sposób postrzega ludzi i nie dostrzega w nich tego, *co ludzkie*, traktując ich jak przedmioty, tzn. jak „mówiące narzędzia", które mają służyć realizacji jego celów – lekceważy godność ludzką. A o godności człowieka myśli – co najwyżej – mając siebie na uwadze.

Bibliografia:

Kant Imanuel, 1964, *Krytyka władzy sądzenia*, PWN, Warszawa.
Kant Imanuel, 1984, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, PWN, Warszawa.
Legowicz Jan, 1980, *Zarys historii filozofii. Elementy doksografii*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
Majka Józef, 1982, *Filozofia społeczna*, ODISS, Warszawa.
Marks Karol, 1959, *Kapitał*, t. III, cz. 2, Książka i Wiedza, Warszawa.
Mills Wright C., 1965, *Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy średnie*, PWN, Warszawa.
Nowicki Andrzej, 1967, *Filozofia włoskiego Odrodzenia*, PWN, Warszawa.
Sztumski Janusz, 1986, *Socjologia w służbie pracownika*, IWZZ, Warszawa.

Weil Simone, 1951, *Condition premiere d´un travail non srevile*, [w:] *La condition ouvriere*, Paris.

HUMAN DIGNITY IN SO-CALLED *LABOUR MARKET*

Summary

Human dignity has been considered by philosophers in the human being itself, as a man is a thinking entity holding the free will. A men has right to dignity regardless of his or her sex, age, race, social position or merit. Owing to its dignity, a man should not have been considered substantively but subjectively. So a man should not be any measure but only an aim for another man. Whether, and to what extent, one can talk about human dignity, when a man agrees to be present in the labour market as so-called workforce, i.e. as an instrument needed in the implementation of any of the purposes of the other? Can we talk about dignity of a human being, who is employed in the labour market, on which he competes with other similar beings, sometimes demeaning himself to meet very existential needs? Here are the problems that are the subject of this article.

Key words: human dignity, labour market, mobbing.

Janusz Mariański
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ŚWIADOMOŚĆ MORALNA POLSKICH MATURZYSTÓW W LATACH 1994–2009

W zróżnicowanym społecznie i kulturowo społeczeństwie, w pluralistycznym i niepewnym świecie, miejsce młodego pokolenia jest szczególne. Z badań socjologicznych wyłania się raczej pesymistyczny obraz młodej generacji, którą oskarża się o zainteresowanie przede wszystkim własnym ,,ja", o hedonizm i pragmatyzm, o orientację konsumpcjonistyczną, o brak zainteresowań politycznych, a nawet o skłonność do przemocy. Koncentracja na sobie prowadzi do kształtowania się postaw egoistycznych (tzw. egotycy). Z drugiej strony podkreśla się otwartość młodzieży na to co nowe, zdolność do reagowania i działania we właściwym momencie, kiedy pojawiają się nowe szanse i możliwości, co jest typową cechą nowoczesnych społeczeństw pluralistycznych [Gärtner: 2003: 97].

Obraz młodzieży ,,między pragmatycznym idealizmem a ciasnym materializmem" jest kwestionowany przez wielu badaczy, którzy wskazują na znaczną gotowość ludzi młodych do angażowania się w sprawy społeczne. Podważają oni tezę, że jest to pokolenie bez wartości i norm i podkreślają, że wielu ludzi młodych potrafi w ,,obiecujący" sposób łączyć dobro wspólne z własnym interesem jako rzeczywistości komplementarne. Nie jest to z pewnością pokolenie ,,przegrywających", ,,straconych" czy biernych obserwatorów życia społecznego. Należy podkreślić, że badania socjologiczne nad kondycją społeczną, polityczną, kulturalną, moralną i religijną młodzieży nie są w pełni konkluzyjne.

Europejskie i globalne procesy przemian społeczno-kulturowych oddziałują na społeczeństwo polskie, na uznawane wartości, style życia, wzory odczuwania i działania. Zwłaszcza po 1989 r., kiedy otwarły się granice kraju dla swobodnego przepływu idei, poglądów i wzorów zachowań, wpływy te wydają się narastać. Media telekomunikacyjne wdarły się do wszystkich społecznych i ekonomicznych obszarów życia i działania. To, co było odległe, staje się nagle bliskie, a nawet bardzo bliskie, poprzez dryfowanie w wirtualnej rzeczywistości. Poprzez Internet można kontaktować się z całym światem i cieszyć się jakby wol-

nością nieskrępowanych wyborów. Te przemiany i transformacje stają się horyzontem – zwłaszcza dla młodych – doświadczeń dnia codziennego, moralnych i politycznych wyzwań i dylematów walki o bezpieczeństwo materialne, karierę zawodową, więzi z własnym partnerem, zakładaniem rodziny, kształtowaniem się nadziei i lęków. Sfera prywatna nabiera wymiarów globalnych, a świat przeżywany – mimo chaosu – jest jednak jakoś uporządkowany i znośny, a przede wszystkim możliwy do zaakceptowania [Beck: 2006: 26].

O władzę definiowania tego co słuszne i niesłuszne, dobre i złe, przyzwoite i nieprzyzwoite, godziwe i niegodziwe, ubiega się wiele instancji społecznych, a nade wszystko każda jednostka. W procesach indywidualizacyjnych kształtują się wybory własnej drogi życiowej, własne cele i aspiracje życiowe, wartości i normy, przede wszystkim poszukiwanie własnego miejsca i roli w ustawicznie zmieniającej się rzeczywistości. Biografia moralna młodego człowieka kształtuje się obecnie pod hasłem „zrób to sam" i jest konstruowana z wielu elementów takich jak wartości, normy, preferowany styl życia, wierzenia religijne i przekonania ideologiczne, które „otrzymuje się" z bardzo wielu źródeł [Szlendak: 2000: 316]. Jest ona poniekąd „produktem" jednostki, ale nabiera charakteru dynamicznego, procesualnego projektu nigdy nie dokończonego, o wymiarach jakby rozproszonych, pomieszanych czy synkretycznych.

Nie wolno jednak zapominać, że społeczeństwo polskie, jakkolwiek jest poddane oddziaływaniom tych ogólnocywilizacyjnych i kulturowych trendów, zachowuje swoją specyfikę kulturową, religijną i być może – moralną, nawet jeżeli w wielu dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego wykazuje tendencje imitacyjne (naśladowcze) w odniesieniu do społeczeństw zachodnich. Część młodzieży, zwłaszcza ta będąca pod wpływem kultury zachodniej, neguje obowiązujące wartości i normy składające się na tradycyjny etos społeczeństwa polskiego. Z drugiej strony jest liczna kategoria ludzi młodych, którzy pozostają wierni tradycyjnym wartościom i normom moralnym, a sama moralność stanowi dla nich istotne odniesienie [Świda-Ziemba: 2000: 164].

W rzeczywistości społecznej nie istnieje jedna moralność, lecz różne jej postaci (polimorficzna moralność). Nie może być zresztą inaczej, bowiem w ponowoczesnej rzeczywistości społeczno-kulturowej jest wiele niejednoznaczności, ambiwalencji, efemeryczności, fragmentaryzacji, fluktuacji itp., związanych z radykalnymi zmianami i przekształceniami (płaszczyzna społeczna), a po drugie, młodzież znajduje się w fazie wchodzenia w dorosłość, co wiąże się z kwestionowaniem dotychczasowej tożsamości charakterystycznej dla okresu dzieciństwa i poszukiwaniem nowych źródeł sensu własnej egzystencji (płaszczyzna indywidualna). Niepewność i nieprzewidywalność sytuacji społecznych, charakteryzujące współczesne społeczeństwa, stanowi trudne i wymagające środowisko dla funkcjonowania młodego pokolenia.

Zmiany w postawach i zachowaniach moralnych młodzieży oscylują między absolutyzmem i rygoryzmem moralnym (niekiedy nawet fundamentalizmem), który w Polsce jest związany głównie z oddziaływaniem Kościoła katolickiego, a tendencjami do utylitaryzmu, permisywizmu i relatywizmu moralnego, w których szczególnie akcentuje się prawa jednostki do autonomii, niezależności, dążenia do realizacji własnych interesów i własnego szczęścia. Osłabienie pierwszej tendencji jest odczytane przez zwolenników stałego ładu moralnego jako zagrożenie dla kondycji moralnej społeczeństwa, wzmocnienie tej drugiej jest interpretowane przez innych jako autonomiczne kreowanie wartości i norm moralnych, a ich niezależny wybór jest podstawą i wyrazem wolności oraz podmiotowości człowieka. Przemiany współczesne moralności w warunkach modernizacji społecznej prowadzą do nasilania się trendu relatywizacji wartości i norm moralnych, w tym także kryteriów odróżniania dobra i zła moralnego. Z pewnością nasilają się procesy permisywizmu wobec postaw i zachowań, które były uznawane za niedopuszczalne w warunkach tradycyjnych społeczeństw i dominacji autorytetów religijnych.

W niniejszym opracowaniu, które obejmuje tylko część zgromadzonych materiałów empirycznych dotyczących moralności maturzystów, zwrócimy uwagę tylko na wybrane kwestie, prezentowane w kilku punktach, bez próby przedstawienia jakiegokolwiek ,,całościowego obrazu". Na podstawie zebranych i przeanalizowanych wyników badań empirycznych w niniejszym artykule socjologicznym ukazujemy moralność młodzieży polskiej z końca pierwszej dekady XXI w. (głównie wartości, normy i oceny moralne) oraz jej przemiany. Staramy się, by sformułowane tezy i hipotezy były mocno osadzone w rozległej dokumentacji empirycznej i nie dotyczyły wyłącznie bilansu negatywów i strat. Unikamy wkraczania w sferę nieuzasadnionych hipotez i niemożliwych do sprawdzenia wyobrażeń, intuicji i przypuszczeń.

Dla uchwycenia przemian w moralności młodzieży polskiej w roku szkolnym 2008/2009 zostały przeprowadzone w pięciu miastach badania socjologiczne (Dęblin, Gdańsk, Kraśnik, Puławy, Szprotawa), w tych samych szkołach i klasach co i w roku szkolnym 1994/1995. Po 15 latach warto na nowo diagnozować młodzież maturalną, ale także postawić pytania, co się w tym czasie zmieniło i w jakim kierunku dokonują się zmiany w moralności młodzieży. Badania powtarzane stwarzają szansę uchwycenia dynamiki zjawisk i zachodzących procesów. Wnioski z jednego pomiaru zjawisk moralnych nie mogłyby określić zmian w moralności, tym bardziej upoważniać do wniosku o malejącym czy wzrastającym wpływie zasad moralnych na postępowanie ludzi, o malejącym czy wzrastającym wpływie religii na życie indywidualne i społeczne. Badanie takie będące swoistą fotografią *hic et nunc* mogłoby mieć charakter wyłącznie eksploracyjny, z kolei badania powtarzane pozwalają ustalić to, co zmieniło się w orientacjach moralnych maturzystów w latach 1994/2009.

W sumie spośród 1 074 osób wytypowanych do badań, przeprowadzonych przez magistrantów z Katedry Socjologii Moralności KUL, przebadano 992 maturzystów, co stanowi 92,4% założonej próby badawczej. Część maturzystów wyraźnie odmówiła udzielenia odpowiedzi na ankietę (2,6%), część była nieuchwytna, mimo ponawianych prób dotarcia do nich (4,1%), kilkanaście ankiet wyłączono z dalszych analiz statystycznych ze względu na znaczny brak odpowiedzi lub niepoważne odpowiedzi (0,9%). Ze względu na sposób doboru próby badawczej młodzież maturalna którą poddano badaniom nie może być uznana za reprezentację rocznika 2008/2009, co najwyżej za pewne przybliżenie do „średniej krajowej". Uzyskanie wyników empirycznych z różnych środowisk miejskich i ich porównywanie może częściowo upoważniać do formułowania uogólnień o dość szerokim zasięgu. Porównanie zaś danych z 1993/1994 i 2008/2009 daje podstawy do wniosków na temat dynamiki moralności w świadomości maturzystów.

Dekalog jako podstawa moralności

Przykazania Dekalogu stanowią drogowskaz życiowy, należą one – według religii – do Przymierza pomiędzy Bogiem i ludzkością. Są wartością religijną i moralną. *Przykazania wyznaczają zasadnicze zręby postępowania, decydują o wartości moralnej ludzkich czynów, pozostają w organicznym związku z powołaniem człowieka do życia wiecznego, z urzeczywistnianiem się królestwa Bożego w ludziach i pośród ludzi. W słowo Bożego Objawienia wpisany jest wyraźny kodeks moralności, którego punktem kluczowym pozostają synajskie tablice Dekalogu – natomiast punkt szczytowy znajduje się w Ewangelii: w Kazaniu na górze i w przykazaniu miłości*. Mają one zasadnicze znaczenie dla rozwoju świadomości moralnej młodych, dla kształtowania projektu życia. Papież Jan Paweł II dodaje*: Trzeba, ażeby sam podstawowy zapis zasad moralności nie uległ deformacji ze strony jakiegokolwiek relatywizmu czy też utylitaryzmu* [List Apostolski Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży z 31 marca 1985 r.][1].

Dekalog jest zwięzłą syntezą oczywistych zasad wszelkich moralności. *W dekalogu zawarty jest zestaw podstawowych nakazów i zakazów, na podstawie których kształtowała się ludzka osobowość, współżycie rodzinne i więzi łączące małe grupy. Wartości judeochrześcijańskie stanowiły fundament prawodawstwa regulującego porządek większości europejskich krajów i zasady prawodawstwa międzynarodowego. Wartości te stanowiły niezbędne spoiwo integrujące ludzkie osobowości i grupy społeczne* [Pawełczyńska: 2004: 91]. Dekalog jest zbiorem praw, które regulują i zapewniają spokój, porządek i szczęście wszystkim narodom.

[1] „L' Osservatore Romano" 1985, nr 1, s. 6.

Pomimo niewątpliwych negatywnych zmian w świadomości moralnej Polaków po 1989 r., można w dalszym ciągu twierdzić, że w ustosunkowaniu się do przykazań Dekalogu pozostają oni pod silnym wpływem tradycji judeochrześcijańskich. Trzy pierwsze przykazania („religijne") mają nieco niższą akceptację niż pozostałe („moralne"). Można stąd wnosić, że młodzież polska ma większe trudności z uchwyceniem teologicznego sensu przykazań określających obowiązki wobec Boga niż obowiązki wobec bliźnich. Jeżeli uwzględnić łączny wskaźnik odpowiedzi „zdecydowanie wiążące" i „raczej wiążące", wówczas wskaźnik pozytywnej oceny przykazań Boskich – z wyjątkiem środowisk wielkomiejskich – przekroczy granicę 80% [Mariański: 2009: 17–19].

Badanym maturzystom w roku szkolnym 2008/2009 z pięciu miast różnej wielkości postawiono pytanie odnoszące się do Dekalogu z prośbą o określenie, które z tych przykazań są dla nich osobiście wiążące. Respondenci oceniali każde z tych przykazań w jeden z czterech zasygnalizowanych sposobów: ma zastosowanie całkowite, ma zastosowanie częściowe, nie ma żadnego zastosowania, nie umiem powiedzieć. Uzyskane wyniki empiryczne prezentuje tab. 1 zawierająca dane dotyczące całej zbiorowości maturzystów z 2009 r. i 1994 r.

Tabela 1

Postawy maturzystów wobec Dekalogu (dane w %)

Przykazania Dekalogu	Zastosowanie całkowite		Zastosowanie częściowe		Nie ma zastosowania		Trudno powiedzieć		Brak danych		Razem	
	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II
Przykazanie I	64,8	56,7	15,4	14,8	9,0	8,3	6,9	10,3	4,0	10,0	100,0	100,0
Przykazanie II	18,7	16,6	51,9	42,4	21,3	22,0	4,1	8,2	4,0	10,8	100,0	100,0
Przykazanie III	42,7	33,5	40,8	39,4	11,2	12,7	1,7	4,2	3,5	10,2	100,0	100,0
Przykazanie IV	65,2	60,5	28,4	23,6	1,4	1,9	1,3	4,5	3,7	9,5	100,0	100,0
Przykazanie V	83,4	76,8	8,6	5,8	2,5	3,3	2,1	4,2	3,5	9,8	100,0	100,0
Przykazanie VI	52,9	55,9	23,6	17,7	12,7	9,5	6,9	6,5	3,9	10,4	100,0	100,0
Przykazanie VII	69,9	68,5	19,6	11,7	5,4	4,6	1,3	4,6	3,8	10,5	100,0	100,0
Przykazanie VIII	33,6	30,6	52,2	45,7	7,0	6,7	3,3	6,3	3,9	10,8	100,0	100,0
Przykazanie IX	56,5	52,7	22,7	20,5	9,9	7,2	7,0	8,8	3,8	10,9	100,0	100,0
Przykazanie X	45,1	39,8	38,0	34,2	7,7	8,7	5,1	7,3	4,1	10,1	100,0	100,0

Według kategorii odpowiedzi ,,ma zastosowanie całkowite" najbardziej akceptowane są cztery przykazania ,,moralne" (V, VII, IV i IX) oraz jedno przykazanie ,,religijne" (I), najmniej zaś dwa przykazania ,,religijne" (II i III) oraz dwa przykazania ,,moralne" (VIII i X). Aprobata poszczególnych przykazań wahała się od 16,6% do 76,8% (różnica wskaźników – 60,2%). Trzy pierwsze przykazania są mniej akceptowane niż siedem przykazań ,,moralnych" (35,6% wobec 55,0%). Można stąd wnosić, że młodzież maturalna ma większe trudności z uchwyceniem teologicznego sensu przykazań określających obowiązki wobec Boga niż z dostrzeżeniem ich waloru moralnego (obowiązki wobec bliźnich). Jeżeli uwzględnić łączny wskaźnik odpowiedzi ,,ma zastosowanie całkowite" i ,,ma zastosowanie częściowe", wówczas wskaźnik pozytywnej oceny przykazań Bożych waha się od 59,0% do 84,1% (wskaźnik przeciętny – 74,7%). Tylko w odniesieniu do trzech przykazań (IV, V i VII) przekracza granicę oczywistości kulturowej, tj. 80% aprobaty.

Przeciętny wskaźnik pełnej aprobaty kształtował się w całej badanej zbiorowości maturzystów na poziomie 49,1%, aprobaty częściowej – 25,6%, braku aprobaty – 8,5%, niezdecydowania („nie umiem powiedzieć") – 6,5% i braku odpowiedzi – 10,3%; w Szprotawie odpowiednio: 47,4%, 22,9%, 10,9%, 3,9%, 14,9%; w Puławach – 47,5%, 24,4%, 6,8%, 6,2%, 15,1%; w Kraśniku – 52,6%, 25,4%, 5,3%, 9,3%, 7,4%; w Dęblinie – 52,2%, 28,6%, 10,3%, 7,6%, 1,3%; w Gdańsku – 48,4%, 29,8%, 11,5%, 5,8%, 4,5%. Wskaźnik przeciętnej aprobaty nie przekroczył 50% i był najniższy w Puławach, Gdańsku i Szprotawie. Wskaźniki tych, którzy kwestionują sens Dekalogu lub wątpią w jego poszczególne przykazania, albo nie są w stanie wypowiedzieć oceny pozytywnej albo negatywnej, obejmuje około czwartą część badanych młodych Polaków.

W latach 1994–2009 zaznaczyły się pewne zmiany w aprobacie przykazań Dekalogu. Straciły na znaczeniu według oceny ,,ma zastosowanie całkowite" następujące przykazania: przykazanie I (różnica 8,1%), przykazanie (różnica 2,1%), przykazanie III (różnica 9,2%), przykazanie IV (różnica 4,7%), przykazanie V (różnica 6,6%), przykazanie VII (różnica 1,4%), przykazanie VIII (różnica 3,0%), przykazanie IX (różnica 3,8%), przykazanie X (różnica 5,3%) i zyskało nieco na znaczeniu przykazanie VI (różnica 3,0%). Przykazania ,,religijne" straciły nieco na znaczeniu (spadek aprobaty o 6,5%), w nieco mniejszym stopniu zmniejszyła się aprobata przykazań ,,moralnych" (różnica 5,5%). W okresie 15 lat dokonały się wyraźne zmiany, nie można więc mówić o stabilizacji postaw młodzieży maturalnej wobec Dekalogu. Potwierdza to również wskaźnik zbiorczy. W 1994 r. 53,3% badanych zostało zakwalifikowanych do kategorii uznających, że przykazania Dekalogu mają w ich życiu całkowite zastosowanie, 30,1% – zastosowanie częściowe, 8,8% – nie mają zastosowanie, 4,0% – trudno powiedzieć i 3,8% – brak odpowiedzi. Biorąc pod uwagę wskaźniki aprobaty pełnej i częściowej można powiedzieć, że w latach 1994–2009 wskaźnik ten zmniejszył się o 8,7% (od 83,4% do 74,7%), w Szprotawie o 15,5%, w Puła-

wach o 13,4%, w Kraśniku o 6,0% oraz wzrósł w Dęblinie (o 2,8%) i w Gdańsku (o 2,8%).

Z dotychczasowych badań socjologicznych wynika, że Polacy odnoszą negatywne zmiany w aprobacie przykazań Dekalogu nie tyle do siebie, ile raczej do innych ludzi. Porównanie mocy wiążącej przykazań Bożych we własnym życiu i w życiu tzw. większości Polaków wskazuje, że oceny te są wyraźnie rozbieżne. O ile większość młodych i dorosłych Polaków uznaje jeszcze za wiążące przykazania Dekalogu w swoim życiu (całkowicie lub częściowo), to równocześnie deklaruje, że tzw. większość Polaków nie uznaje ich za wiążące, prawdopodobnie jako niedostosowane do czasów współczesnych, a nawet uznaje je za przestarzałe, w każdym razie dość powszechnie nierespektowane. Badanym maturzystom postawiono także pytanie o to, czy – w ich przekonaniu – przykazania Dekalogu mają dzisiaj zastosowanie całkowite, częściowe lub żadne dla większości ludzi w naszym kraju. Uzyskane dane empiryczne są zawarte w tab. 2.

Tabela 2

Stosunek większości Polaków do norm Dekalogu w opinii maturzystów (dane w %)

Przykazania Dekalogu	Zastosowanie całkowite		Zastosowanie częściowe		Nie ma zastosowania		Trudno powiedzieć		Brak danych		Razem	
	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II
Przykazanie I	16,1	20,4	46,4	42,2	6,5	8,5	26,4	18,3	4,6	10,6	100,0	100,0
Przykazanie II	6,0	8,3	39,9	36,8	28,1	28,2	21,4	16,5	4,6	10,2	100,0	100,0
Przykazanie III	11,6	12,0	59,7	51,8	8,2	11,5	15,9	14,4	4,5	10,3	100,0	100,0
Przykazanie IV	17,6	20,3	50,0	48,2	4,3	4,3	23,1	16,3	4,9	10,9	100,0	100,0
Przykazanie V	25,0	29,9	44,6	41,7	7,6	6,7	18,3	11,2	4,5	10,5	100,0	100,0
Przykazanie VI	7,2	11,4	44,2	44,5	23,0	19,7	21,1	14,1	4,5	10,4	100,0	100,0
Przykazanie VII	9,5	12,7	48,3	48,3	20,2	15,5	17,3	13,1	4,6	10,4	100,0	100,0
Przykazanie VIII	5,6	6,3	41,1	43,2	28,0	25,6	20,3	4,5	10,4	5,0	100,0	100,0
Przykazanie IX	7,0	9,1	44,6	46,4	17,1	15,9	26,1	8,3	5,2	10,3	100,0	100,0
Przykazanie X	7,4	8,3	40,4	43,2	22,3	19,2	25,3	18,1	4,6	1,2	100,0	100,0

Maturzyści bardziej krytycznie oceniają wierność teoretyczną i praktyczną przykazaniom Dekalogu w życiu większości Polaków niż u siebie. Według kategorii odpowiedzi ,,ma zastosowanie całkowite" najbardziej akceptowane przez większość Polaków są dwa przykazania ,,moralne" (IV i V) oraz jedno przykazanie ,,religijne" (I). Pozostałe przykazania są aprobowane przez nieco częściej lub nieco rzadziej niż przez co dziesiątego Polaka (w ocenie maturzystów). Aprobata pełna poszczególnych przykazań waha się od 6,3% do 29,9% (różnica wskaźników – 23,6%). Trzy pierwsze przykazania, czyli ,,religijne", są równie często aprobowane przez większość Polaków jak i przykazania ,,moralne" (13,6% i 14,0%). W ocenie własnej maturzyści znacznie częściej przypisywali sobie aprobatę przykazań ,,moralnych" niż ,,religijnych". Jeżeli uwzględnić łącznie wskaźnik odpowiedzi (,,ma zastosowanie całkowite" i ,,ma zastosowanie częściowe"), wówczas wskaźnik pozytywnej oceny przykazań Dekalogu waha się od 45,1% do 71,6% (przeciętny wskaźnik 58,5%). W odniesieniu do wszystkich przykazań Bożych wskaźnik przypisywanej Polakom aprobaty Dekalogu spada – z wyjątkiem przykazania IV, V i VII – poniżej granicy 60%.

Przeciętny wskaźnik pełnej aprobaty Dekalogu kształtował się w społeczeństwie polskim – według zbiorczej oceny maturzystów – na poziomie 13,9%, aprobaty częściowej – 44,6%, braku aprobaty – 15,4%, niezdecydowania – 15,5% i braku odpowiedzi – 10,5%; w Szprotawie odpowiednio: 15,5%, 42,8%, 15,3%, 12,4%, 14,0%; w Puławach – 12,3%, 44,6%, 13,7%, 15,3%, 14,1%; w Kraśniku – 14,9%, 43,0%, 12,8%, 20,2%, 9,1%; w Dęblinie – 11,9%, 50,8%, 18,1%, 14,6%, 4,6%; w Gdańsku – 12,9%, 47,7%, 21,0%, 13,3%, 5,1%. Wskaźnik przeciętnej aprobaty pełnej nie przekroczył 14,0% i kształtował się na zbliżonym poziomie we wszystkich pięciu miastach, podobnie łączny wskaźnik aprobaty pełnej i częściowej wahał się w poszczególnych miastach od 56,9% do 62,7%. Opinie o stosunku większości Polaków do Dekalogu były podobne wśród maturzystów w pięciu miastach i sytuowały się na znacznie niższym poziomie niż analogiczne opinie odnoszące się do samych respondentów.

W latach 1994–2009 nie nastąpiły bardziej znaczące zmiany w opiniach maturzystów, a przesunięcia w aprobacie poszczególnych przykazań mieściły się w granicach 5%. Według wskaźnika zbiorczego aprobata pełna kształtowała się w 1994 r. na poziomie 11,3%, aprobata częściowa – 45,9%, brak aprobaty – 16,6%, niezdecydowanie – 21,5% i brak odpowiedzi – 4,7%. Łączny wskaźnik pełnej i częściowej aprobaty wynosił 57,2% i był niższy od tego z 2009 r. o 1,3%. Można więc mówić o ustabilizowaniu się poglądów i opinii maturzystów polskich o swoich rodakach w kwestii respektowania Dekalogu, ale nie są to opinie i poglądy do końca pozytywne. Podobnie jak przed 15 laty, tak i obecnie, ponad trzecia część ankietowanych maturzystów przypisuje Polakom raczej liberalny stosunek do norm Dekalogu.

Być może wypowiadane oceny i opinie tylko częściowo odzwierciedlają moralność społeczeństwa polskiego. W opinii ponad trzeciej części młodzieży

maturalnej przykazania Dekalogu straciły na ważności w życiu większości Polaków i w mniejszym stopniu do nich samych. W ocenie uzyskanych wyników empirycznych musimy jednak pamiętać o występowaniu psychospołecznego mechanizmu polegającego na większym krytycyzmie wobec otoczenia niż wobec siebie, o bardziej tolerancyjnym, a nawet liberalnym spojrzeniu na własną osobę. Dekalog jako podstawowa kodyfikacja norm moralnych przyjęta w kulturze judeochrześcijańskiej jest jeszcze w szerokim zakresie akceptowany w środowiskach młodzieży wsi, małych i średnich miast, w mniejszym stopniu w środowiskach wielkomiejskich, a jego fundamentalne zasady nie straciły jeszcze nośności społecznej.

Wskaźnik pełnej aprobaty przykazań Boskich obejmuje jeszcze około połowę badanych, co przy nieznacznym odrzuceniu tych przykazań pozwala wyciągnąć wniosek, że pokolenie współczesnej młodzieży polskiej pozostaje jeszcze pod silnym wpływem tradycji religijnych. W odniesieniu do wartości i norm o charakterze ogólnym mamy nie tyle do czynienia z jakąś negacją dobra moralnego, ile raczej z chwiejną dezorientacją i ambiwalencją. Dla części młodych ludzi przykazania Dekalogu nie są normami absolutnymi, ich ważność jest prawdopodobnie dostrzegana tylko w niektórych okolicznościach i pomijana w innych sytuacjach (około 25%). Aprobata przykazań przez młodzież jest niższa niż w całym społeczeństwie, ale różnice dotyczą nie tyle negacji przykazań, ile raczej stopnia ich akceptacji. W latach 1994–2009 wskaźnik pełnej lub częściowej aprobaty Dekalogu zmniejszył się o 8,7%.

Dość jeszcze wysoka akceptacja przykazań Dekalogu nie oznacza, że w świadomości badanych Polaków nie dokonują się przemiany idące w kierunku sytuacyjnie uwarunkowanych imperatywów etycznych. Przejście od moralności obiektywnej do subiektywnej, od moralności nakazów i zakazów do moralności indywidualnych opcji, od moralności rygorystycznej do moralności wolnej od nadmiernych rygorów (permisywnej) może dokonywać się na poziomie bardziej konkretnych reguł i zasad życia moralnego, zwłaszcza dotyczących życia małżeńsko-rodzinnego. Relatywizacja moralności przejawia się z rozmaitym nasileniem na płaszczyźnie życia codziennego. Sam Dekalog przez większość maturzystów jest jeszcze akceptowany, ale dla pewnej części (mniejszości) staje się niewygodny, a jako zbiór przepisów zbyt rygorystycznych jest traktowany jako ograniczanie wolności człowieka.

Wartości absolutne *versus* wartości relatywne

W ponowoczesnym świecie ścierają się dwie przeciwstawne teorie: absolutyzm moralny i relatywizm. Według Andrzeja Szahaja absolutyzm – w sensie ogólnym – oznacza, że (…) *określone przekonania, sądy i wartości są niezmienne oraz prawdziwe w sensie prawdy absolutnej i obowiązują niezależnie od*

punktu widzenia jednostek, interesów grup społecznych, kultury danej społeczności czy procesów historycznych. Są one zatem stałe, bezwzględne, bezalternatywne, spójne, pewne i konieczne [Szahaj: 2008: 17]. W odniesieniu do sfery moralności oznacza to, że istnieją nakazy i przykazania mające charakter kategoryczny, tzn. nie nakazują czegoś pod jakimś warunkiem (warunkowo) lecz kategorycznie i bezwarunkowo. Są one bezwzględnie wiążące, wobec nich przeżywamy jakby wrażenie przymusu, czujemy, że nie wolno nam postąpić inaczej niż chce nakaz. Moralność taka nie obiecuje żadnej nagrody za wykonanie obowiązku, co więcej, nie przestałaby obowiązywać, gdyby ich zachowanie miało pociągnąć za sobą karę [Bocheński: 1995: 38–39].

Według relatywizmu – zwłaszcza w formie skrajnej – wartości i normy moralne nie mają obiektywnych podstaw i są jedynie wyrazem subiektywnych, niekiedy arbitralnych wyborów jednostki. Różnice w upodobaniach, a nie obiektywna zasadność decyduje o dobru lub złu. Relatywizm prowadzi do dezorganizacji naturalnych więzi społecznych opartych na wartościach i normach moralnych oraz stwarza warunki do umocnienia się więzi interesów (zdezorganizowana moralność). *Współczesne zło bardzo trudno oddzielić od dobra. Dawniej istniały powszechnie przyjmowane jednoznaczne kryteria, które określały dobro i zło. Obecnie nastąpiło zakłócenie jednoznaczności pojęć. Przyczyniła się do tego obowiązująca w nauce teoria relatywizmu moralnego* [*Liberalny totalitaryzm*: 2005: 30]. Według relatywizmu to samo zachowanie może być uznane za moralne w jednej sytuacji, za niemoralne – w drugiej. Tradycyjne wartości i normy podlegają w skali społecznej daleko idącej dezorganizacji, w skali indywidualnej – zakwestionowaniu, a nawet wyraźnemu odrzuceniu. Pomiędzy dwiema ujęciami krańcowymi (absolutyzm *versus* relatywizm) istnieje szereg form pośrednich, o większej lub słabszej sile relatywizmu i absolutyzmu („twardy" i „miękki"). Relatywizm w znaczeniu wulgarnym oznacza pogląd, że wszystko jest względne, że wszystko jest tak samo dobre (nihilizm aksjologiczny).

W naszych rozważaniach termin „wartości absolutne" odnosi się do obiektywnego stanu rzeczy, niezależnie od tego, jak ludzie tę obiektywność oceniają. Dana wartość ma w sobie coś istotnego, niezależnie od osoby oceniającej. Wartości absolutne (obiektywne, uniwersalne) utrzymują swoją moc niezależnie od sytuacji życiowych, konkretnych uwarunkowań społecznych i historycznych, wskazują na pewien stały ład moralny w społeczeństwie. W warunkach gwałtownych i radykalnych przemian społeczno-kulturowych dochodzi niejednokrotnie do zakwestionowania obowiązujących wartości i norm o charakterze uniwersalnym, na rzecz wartości relatywnych. Wartości relatywne są uzależnione w swojej mocy normatywnej od aktualnych potrzeb, pragnień i dążeń jednostek i grup społecznych. Według relatywizmu (…) *wartości moralne wyższe, takie jak dobro i prawda, nie są stabilne, lecz zmieniają swój sens – są relatywizowane wobec poglądów lub wobec pozycji obserwatorów, a także w zależności od ustrojów społecznych, w jakich obserwatorzy funkcjonują. Przy*

takim założeniu nie jest możliwy żaden trwały i uniwersalny system wartości, a tym samym nie ma żadnego punktu oparcia ani układu odniesienia [Pawełczyńska: 2004: 11].

W świetle dotychczasowych badań empirycznych można twierdzić, że świadomość moralna Polaków ulega procesom pluralizacji i relatywizacji. Odeszli oni już daleko od kategorycznych norm moralnych w kierunku sytuacyjnie uwarunkowanych imperatywów etycznych. Wyznawana przez nich etyka mieści się jakby pośrodku między legalizmem i sytuacjonizmem, często zaś ewoluuje w kierunku absolutnej niezależności od systemów etycznych, w tym także od religii, w której wolność jest absolutnym prawem jednostki, a sumienie czysto subiektywną i całkowicie autonomiczną instancją normotwórczą. Znaczna część Polaków, zwłaszcza młodych, nie chce kierować się kategorycznymi i obiektywnymi normami moralnymi, lecz raczej normami pozostawionymi własnemu wyborowi, albo kryteriami celowościowo-pragmatycznymi. Wydaje się to zapowiadać głęboki i szeroki zarazem kryzys podstawowych pojęć moralnych [Ziółkowski: 2006: 145]. Jest to coś więcej niż permisywizm moralny. Perfekcjonizm nakładający wysokie wymagania w dziedzinie postaw i zachowań ocenianych w kategoriach moralnych, traci na znaczeniu [Kiciński: 2008: 381], umacnia się kultura o osłabionej normatywności, a niekiedy nawet anormatywności (według rzymskiej zasady *et – et*; *i – i).* Dalecy jesteśmy od reguł o charakterze normatywnym, których nie da się wyprowadzić z warunków społecznych i kontekstów historycznych, bowiem mówią one o tym, co ludzie czynić powinni, co jest dobre a co złe.

Na tle wyników badań socjologicznych i sondaży opinii publicznej stawiamy pytanie dotyczące poglądów maturzystów polskich na temat roli, jaką powinny odgrywać w życiu człowieka wartości i normy moralne. Mogą być one uznawane jako obowiązujące zawsze i we wszystkich okolicznościach (uniwersalizm), bądź jako względne, partykularne, uzależnione od konkretnych sytuacji i okoliczności (relatywizm). Trzeba także pamiętać, że młodzież wchodząc w ustrukturalizowany świat ludzi dorosłych, musi wypracowywać własną orientację aksjologiczną, budować swój osobisty system wartości i indywidualną strategię życia [Styk: 2008: 73]. Dla ustalenia, czy młodzież maturalna skłania się ku etyce uniwersalistycznej (rygorystycznej, absolutnej) czy relatywistycznej (sytuacyjnej), wszystkim respondentom postawiono następujące pytanie: ,,Przedstawiamy Tobie dwa twierdzenia, które ludzie czasami wypowiadają na temat dobra i zła. Które jest bliższe Tobie?

A – Istnieją całkowicie jasne kryteria określające, co jest dobre, a co złe. Mają one zastosowanie do każdego, niezależnie od okoliczności;

B – Nie ma jasnych i absolutnych kryteriów określających, co jest dobre, a co złe. Dobro i zło zależy w znacznej mierze od okoliczności".

Tabela 3

Stosunek maturzystów do ogólnych norm moralnych

Kategorie odpowiedzi	Szprotawa		Puławy		Kraśnik		Dęblin		Gdańsk		Razem	
	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II
Twierdzenie A	20,6	12,4	19,4	11,6	13,2	20,1	10,7	8,1	17,1	13,0	16,7	14,2
Twierdzenie B	62,4	73,0	62,8	68,4	63,4	56,1	76,7	78,4	64,1	73,6	64,6	67,6
Ani A ani B	8,2	4,7	9,1	8,0	8,2	7,6	6,8	5,4	9,4	4,3	8,6	6,3
Brak zdania	8,8	8,6	8,3	12,0	14,8	15,9	5,8	8,1	8,5	8,7	9,7	11,4
Brak danych	–	1,3	0,4	–	0,4	0,4	–	–	0,9	0,5	0,4	0,5
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

W całej zbiorowości maturzystów w 2009 r. 14,2% badanych skłaniało się ku twierdzeniu, że istnieją jasne i niepodważalne zasady, pozwalające odróżnić dobro od zła, stosujące się do każdego i w każdej sytuacji (od 8,1% do 20,1% w poszczególnych miastach). Ponad dwie trzecie badanych optowało za twierdzeniem, że nie istnieją ustalone raz na zawsze zasady pozwalające odróżnić dobro od zła (od 56,1% do 78,4%). Mniej niż co dziesiąty badany nie zgadzał się ani z pierwszym ani z drugim twierdzeniem i nieco częściej niż co dziesiąty ankietowany nie miał zdania na ten temat. Zdecydowana większość młodzieży kończącej szkoły ponadgimnazjalne jest przekonana o względności norm moralnych i to niezależnie od wielkości miasta, w którym młodzież uczęszcza do szkół. Najbardziej skłaniają się ku relatywizmowi moralnemu maturzyści z Liceum Lotniczego w Dęblinie, Gdańsku i Szprotawie. Uzyskane wyniki empiryczne wskazują na występowanie między tymi zmiennymi zależności statystycznej o bardzo słabej sile ($p = 0.006$; $C = 0.182$).

Kobiety podobnie często jak mężczyźni opowiadają się za twierdzeniem A (13,8% wobec 14,7%) i nieco częściej za twierdzeniem B (70,6% wobec 64,7%); 5,3% badanych kobiet i 7,2% badanych mężczyzn nie zgadza się z obydwoma twierdzeniami (brak zdania lub brak odpowiedzi odpowiednio: 10,3%, 13,5%). Pomiędzy płcią badanych a stosunkiem do kryteriów dobra i zła moralnego nie zachodzi zależność statystyczna ($p = 0.188$). Opinie młodzieży uczęszczającej do liceów i techników są nieco odmienne. Młodzież z liceum ogólnokształcącego w 12,3% opowiadała się za normami uniwersalnymi, w 71,7% – za normami zrelatywizowanymi, w 5,6% – nie wybierała ani twierdzenia A ani twierdzenia B i w 10,4% – wyrażała opinie niezdecydowane lub nie udzieliła odpowiedzi (młodzież z techników odpowiednio: 17,3%, 61,3%, 7,2%, 14,2%). W ogólnych orientacjach moralnych występują pewne różnice ze względu na typ szkoły, młodzież z liceów nieco wyraźniej niż młodzież z techników skłania się ku relatywizmowi moralnemu. Potwierdza tę zależność test istotności statystycznej o bardzo słabej sile ($p = 0.001$, $C = 0.133$).

Młodzież mieszkająca na wsi w 15,0% opowiada się za jasnymi i trwałymi kryteriami moralnymi, w 66,0% – nie przyjmuje tych kryteriów, w 5,7% – zajmuje stanowisko pośrednie i w 13,3% – prezentuje postawę niezdecydowana lub nie udziela odpowiedzi. Odpowiednie dane empiryczne dla młodzieży z miast do 20 tys. mieszkańców kształtują się następująco: 15,4%, 68,6%, 3,8%, 12,1%; dla miast od 20 do 100 tys. mieszkańców – 14,3%, 67,4%, 8,9%, 9,4%; dla miast powyżej 100 tys. mieszkańców – 10,7%, 71,4%, 6,6%, 11,2%. Zarówno z danych procentowych, jak i z testu chi-kwadrat wynika brak zależności statystycznej pomiędzy zmiennymi ($p = 0.567$), chociaż młodzież z wielkich miast wykazuje nieco wyższą aprobatę relatywizmu i sytuacjonizmu moralnego.

Postawy maturzystów wobec religii różnicują w sposób wyraźny ich stosunek do kryteriów dobra i zła moralnego. Wśród głęboko wierzących 29,5% badanych wybiera twierdzenie A, 52,3% – twierdzenie B, 8,0% – ani jedno ani drugie twierdzenie, 10,2% – niezdecydowani lub nie udzielający odpowiedzi. Odpowiednie wskaźniki dla wierzących kształtują się następująco: 14,6%, 65,2%, 6,6%, 13,6%; dla niezdecydowanych w sprawach wiary – 14,9%, 71,8%, 3,6%, 9,7%; dla obojętnych religijnie – 5,5%, 78,0%, 4,6%, 11,9%; dla niewierzących – 1,9%, 79,2%, 15,1%, 3,8%. W miarę przechodzenia od osób głęboko wierzących do osób niewierzących zmniejszają się wskaźniki przekonanych o trwałych kryteriach dobra i zła oraz wzrastają wskaźniki relatywizujących te kryteria. Obydwie zmienne łączą się w stopniu statystycznie istotnym o słabej sile ($p = 0.000$, $C = 0.227$).

W latach 1994–2009 nastąpiły tylko nieznaczne przesunięcia w poglądach badanych maturzystów na temat funkcjonowania norm moralnych w życiu codziennym. Wprawdzie ubyło nieco tych, którzy akceptują uniwersalizm norm moralnych (różnica 2,5%) i przybyło tych, którzy skłaniają się ku relatywizmowi moralnemu (różnica 3,0%), ale są to przesunięcia bardzo nieznaczne. Biorąc pod uwagę twierdzenie A można powiedzieć, że wskaźnik akceptujących normy moralne zmniejszył się w Szprotawie o 8,2%, w Puławach o 7,8%, w Dęblinie o 2,6%, w Gdańsku o 4,1% oraz zwiększył się w Kraśniku o 6,9%.

Młodzież maturalna w 2009 r. – w porównaniu z pokoleniem ludzi dorosłych – w znacznie mniejszym stopniu skłania się ku twierdzeniu, że istnieją jasne i wyraźne kryteria odróżniania dobra i zła moralnego, bardziej relatywizuje swoje odpowiedzi, odchodzi od „dogmatycznego" punktu widzenia w kwestiach moralnych. Zarówno dzisiaj jak i 15 lat wcześniej, jedynie mniejszość maturzystów opowiada się za kodeksem etycznym wytyczającym linie demarkacyjne miedzy dobrem i złem. Rozmiary upowszechniającego się relatywizmu moralnego są trudne do precyzyjnego określenia. W latach 1994–2009 nastąpiło tylko nieznaczne odejście od postaw wskazujących na aprobatę etyki bezwzględnych zasad. Nie można więc mówić – w świetle analizowanego wskaźnika – o jakimś kierunkowym trendzie rozwojowym orientacji moralnych, raczej o utrwaleniu się na niskim poziomie przekonania, że istnieją wyraźnie określone zasady wy-

znaczające dobro i zło, obowiązujące wszystkich niezależnie od okoliczności. Rzeczywista moralność, tj. istniejąca w strukturach społecznych, wyzbywa się powoli swoich uniwersalistycznych roszczeń. Prawdopodobnie w tych okolicznościach zacierają się obiektywne granice między dobrem i złem, a kryteria moralne nabierają cech ,,elastycznych" i ,,relatywnych" i to – z pewnymi różnicami – we wszystkich analizowanych kategoriach demograficznych i społecznych, a nawet do pewnego stopnia i religijnych (np. u osób głęboko wierzących).

Postawy zasadnicze i celowościowe

Ważnym wskaźnikiem ogólnych orientacji moralnych w społeczeństwie są postawy zasadnicze i celowościowe, zwane inaczej postawami pryncypialnymi i instrumentalnymi. Chodzi tu o bardzo ważne pytania natury egzystencjalnej: czy można tak żyć, aby od żadnej zasady moralnej uznawanej przez siebie nie odstąpić, czy też wolno przyjąć taką postawę, według której – zależnie od sytuacji czy okoliczności – należy być gotowym do odstąpienia od uznawanych przez siebie zasad? Inaczej mówiąc, czy należy normom moralnym przypisywać bezwarunkowe czy warunkowe obowiązywanie. Koncepcję postaw zasadniczych i celowościowych wprowadził do polskiej socjologii moralności Adam Podgórecki. Postawę zasadniczą można definiować ,,jako bezpośrednią, spontaniczną akceptację lub negację pewnej reguły, odnoszącej się do wyobrażonego lub rzeczywistego zachowania". *<Postawą celowościową> jest, zgodnie z proponowaną definicją, taka postawa, w przypadku której akceptacja lub negacja wyobrażonego lub rzeczywistego zachowania zależy od specyficznego rozważenia kalkulacji różnych możliwych wariantów zachowania oraz od oceny ich skutków* [Podgórecki: 1998: 51–52].

W postawie zasadniczej akceptuje się normy ze względu na zasady, w postawie celowościowej – ze względu na skutki. Podgórecki, który podjął próbę operacjonalizacji rozróżnień wprowadzonych do nauk prawnych przez Leona Petrażyckiego, rozumiał postawę zasadniczą i celowościową nie tyle jako coś, co charakteryzuje zawartość (treść) tych postaw, ile raczej jako szczególny rodzaj struktury osobowości [Podgórecki, Kwaśniewski, Łoś-Bobińska, Kurczewski: 1968: 27]. W ustabilizowanych systemach politycznych przewagę mają postawy zasadnicze, jako odbijające istniejący porządek w strukturach społecznych. W systemach podlegających zmianom przeważać będzie postawa celowościowa jako bardziej adekwatna do nieustannie przeobrażających się okoliczności. *Jednocześnie można zauważyć, że przytłaczająca przewaga postaw celowościowych może być również sytuacją dysfunkcjonalną, pozbawiającą system autonomicznej siły społecznej, niezbędnej dla zrealizowania podstawowych funkcji tegoż systemu* [Podgórecki: 1998: 53].

Zarówno postawy zasadnicze, jak i celowościowe mogą występować w pojedynczych sektorach osobowości, mogą tworzyć określone konfiguracje, a także utrwalać się w formie całościowo uogólnionej osobowości instrumentalnej lub zasadniczej. Postawy zasadnicze są związane z przekonaniami charakterystycznymi dla społeczeństw stabilnych (wysoka wrażliwość moralna, wysoki poziom internalizacji norm, przywiązanie emocjonalne), postawy celowościowe są natury pragmatycznej, związane ze zmiennymi wzorami zachowań i w sposób luźny powiązane z tłem emocjonalnym. W jedną i drugą kategorię postaw mogą być „wdrukowane" zarówno treści społecznie i moralnie pozytywne jak i negatywne. *Przytłaczająca dominacja postaw zasadniczych może być symptomem stagnacji ustroju społecznego, może być zatem patologicznym stanem, który utrudnia lub niweczy tendencje ustrojowe danego systemu, a znów przytłaczająca dominacja postaw celowościowych może być stanem patologicznym, gdyż pozbawia system bazy, rezerwy samoistnej siły społecznej, nieodzownej do realizacji jego podstawowych funkcji* [Podgórecki: 1998: 53]. Podgórecki i jego zespół przyjmowali jako hipotezę roboczą, że w społeczeństwie polskim w latach sześćdziesiątych następowało przesunięcie w kierunku dominacji postaw celowościowych [Podgórecki, Kwaśniewski, Łoś-Bobińska, Kurczewski: 1968: 4].

Socjologom koncepcja „zasadniczości – celowości" służy do opisu i charakterystyki działań nakierowanych na „zasady" lub „sytuacje". Zarówno postawy zasadnicze jak i celowościowe mogą być związane z dobrem lub złem moralnym, dotyczyć słusznej sprawy lub wprowadzić do zaangażowania się w sprawę uznaną w społeczeństwie za negatywną i niesłuszną. Stąd wartość moralna zajmowanych postaw będzie zależeć nie tyle od tego, czy człowiek jest zdolny do wierności zasadom lub sytuacjom, ale od tego, jakie są to sytuacje i zasady. Z punktu widzenia socjologii obydwa typy postaw mają charakter neutralny, to znaczy same w sobie nie są ani dobre ani złe w sensie etycznym. Koncepcja postaw zasadniczych i celowościowych ma więc przede wszystkim wymiar empiryczny i jest narzędziem stosowanym do opisu zmian zachodzących w różnych grupach społecznych i w całym społeczeństwie, w różnych okresach czasu.

W lutym 2009 roku – według sondażu CBOS – odpowiedzi respondentów na temat, jak dalece postępowanie ludzi powinno być podporządkowane pewnym zasadom moralnym, układały się następująco: należy mieć wyraźne zasady moralne i nigdy od nich nie odstępować – 31%; należy mieć wyraźne zasady moralne, ale w pewnych sytuacjach można od nich odstąpić, byleby to były sytuacje wyjątkowe – 39%; należy mieć pewne zasady moralne, ale nie ma w tym nic złego, kiedy się od nich odstępuje w związku z wymaganiami różnych sytuacji życiowych – 16%; nie należy wiązać swojego postępowania określonymi z góry zasadami moralnymi, ale powinno się w zależności od sytuacji znajdować właściwe sposoby postępowania i zachowania – 9%; trudno powiedzieć – 5%. W latach 2005–2009 nie uległy zmianie wskaźniki tych, którzy opowiadali się za koniecznością posiadania wyraźnych i bezwzględnych zasad moralnych, na-

tomiast wzrósł o blisko 9% wskaźnik tych, według których warto mieć jasne zasady, ale w wyjątkowych sytuacjach można od nich odstąpić (moralność sytuacyjna) oraz zmniejszył się o 5% wskaźnik tych, którzy całkowicie odrzucają stałe zasady moralne [Boguszewski: 2009: 2].

Rzeczywiste postawy ludzi rzadko są jednoznacznie zasadnicze lub jednoznacznie celowościowe, często są przejawem kompromisu pomiędzy ,,zasadniczością" i ,,instrumentalnością". Pewne normy moralne traktujemy jako bezwarunkowe i niedopuszczające wyjątków, inne jako warunkowo obowiązujące, i jesteśmy gotowi od nich odstąpić, jeżeli odstępstwo ukazuje się z jakichś względów korzystne dla nas lub dla innych. Kompromisowość wyraża się w swoistym dookreśleniu norm moralnych stosownie do sytuacji, a także w uprawnionych wahaniach w zależności od sytuacji. Młodzieży maturalnej badanej w roku szkolnym 2008/2009 przedstawiono m. in. następujące pytanie: ,,Ludzie różnią się między sobą w poglądach na to, jak dalece ich postępowanie powinno być podporządkowane pewnym ogólnym zasadom moralnym. Który z podanych poglądów zbliżony jest do Twojego zdania na ten temat?

A – należy mieć wyraźne zasady moralne i nigdy od nich nie odstępować

B – należy mieć wyraźne zasady moralne, ale w pewnych sytuacjach można od nich odstąpić, byleby to były sytuacje wyjątkowe

C – należy mieć pewne zasady moralne, ale nie ma w tym nic złego, kiedy się od nich odstępuje w związku z wymaganiami różnych sytuacji życiowych

D – nie należy wiązać swego postępowania określonymi z góry zasadami moralnymi, ale powinno się w zależności od sytuacji znajdować właściwe sposoby postępowania i zachowania".

Tabela 4

Postawy zasadnicze i celowościowe młodzieży (dane w %)

Typy postaw	Szprotawa		Puławy		Kraśnik		Dęblin		Gdańsk		Razem	
(w symbolach)	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II
A	10,8	24,9	13,6	28,0	16,5	29,5	14,6	16,2	24,8	18,8	16,4	25,3
B	30,9	37,8	29,8	42,4	32,9	40,5	40,8	64,8	34,2	44,2	32,9	42,0
C	27,3	20,6	24,4	16,0	20,6	16,7	21,4	16,2	19,7	17,8	22,6	17,6
D	27,8	9,9	28,5	7,2	26,7	5,7	16,5	2,7	19,2	10,1	24,6	7,9
Brak danych	3,1	6,9	3,7	6,4	3,3	7,6	6,8	–	2,1	9,1	3,4	7,2
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Wśród maturzystów w 2009 r. w pięciu miastach Polski 25,3% badanych było skłonnych traktować zasady moralne jako nakazy bezwzględnie obowiązujące niezależnie od sytuacji. Postawę umiarkowanie kompromisową (odstępstwo od uznawanych zasad tylko w wyjątkowych sytuacjach) prezentowało 42,0% respondentów, postawę skrajnie kompromisową (odstępstwo od uznawanych

zasad w związku z wymaganiami różnych sytuacji życiowych) – 17,6% ankietowanych, a postawę celowościową (nie należy wiązać swojego życia stałymi zasadami moralnymi) – 7,9% badanych (brak odpowiedzi – 7,2). Młodzież z Gdańska i Dęblina nieco mniej niż z pozostałych miast skłaniała się ku ,,zasadniczości" moralnej, bardziej zaś ku ,,praktycyzmowi" moralnemu. Pomiędzy typem ośrodka szkolnego a postawami zasadniczymi i celowościowymi nie występuje zależność statystyczna ($p = 0.076$).

W latach 1994–2009 zaznaczyły się nieco zaskakujące zmiany. Wskaźnik postaw zasadniczych zwiększył się o 8,9%, postaw umiarkowanie kompromisowych – o 9,1%, natomiast zmniejszył się wskaźnik postaw skrajnie kompromisowych o 5,0% i celowościowych – 16,7%. Wzrost postaw zasadniczych zaznaczył się szczególnie w trzech miastach: w Szprotawie (o 14,1%), w Puławach (o 14,4%) i w Kraśniku (o 13,0%) oraz nieznacznie w Dęblinie (o 1,6%) i zmniejszył się w Gdańsku (o 6,0%). Przyrost postaw zasadniczych był większy wśród mężczyzn o (14,2%) niż kobiet (o 3,7%), wśród maturzystów z techników (o 11,5%) większy niż z liceów ogólnokształcących (o 7,5%); wśród młodzieży mieszkającej na wsi (10,7%), w małych miastach (o 12,6%) i w średnich miastach (12,8%) większy niż w wielkich miastach (spadek o 3,9%). W zbiorowości głęboko wierzących zasięg postaw zasadniczych zwiększył się o 7,8%, wśród wierzących o 10,4%, wśród niezdecydowanych w sprawach wiary o 11,7%, wśród obojętnych religijnie o 9,0% i wśród niewierzących o 5,7%.

Porównanie wyników z tych sondaży pozwala na wyciągnięcie wniosku, że w latach 1994–2009 nastąpiło lekkie przesunięcie od postaw aprobujących etykę skrajnie sytuacyjną i skrajnie kompromisową, do postaw aprobujących postawy umiarkowanie kompromisowe i postawy zasadnicze. Wzrost postaw zasadniczych był relatywnie wyższy wśród maturzystów z małych i średnich miast (z wyjątkiem Dęblina) mężczyzn, młodzieży mieszkającej w małych i średnich miastach oraz wśród młodzieży wierzącej i niezdecydowanej w sprawach wiary. Tylko w Gdańsku i wśród młodzieży pochodzącej z wielkich miast nastąpiło przesunięcie w stronę dezakceptacji stałych zasad moralnych.

Jeżeli nawet – jak wykazały analizy empiryczne – zwiększyła się nieco obecność postaw zasadniczych w świadomości maturzystów, to bynajmniej nie musi to oznaczać postępującej ,,uniwersalizacji" w świadomości w zakresie ogólnych orientacji moralnych w społeczeństwie szybkiej zmiany. Co prawda zaciera się ,,widoczność" społeczna obowiązujących bez wyjątku norm, a nowe wyłaniają się z pewnym opóźnieniem, to nie musi to oznaczać w tym samym tempie przyrostu postaw zrelatywizowanych. Oprócz procesów rozpadu ładu aksjologicznego w wymiarach społecznych, dokonuje się coś, co można nazwać autonomizacją lub indywidualizacją moralności. Jednostka we własnym zakresie konstruuje swój świat wartości i norm moralnych, który dla niej jest obowiązujący i który stara się ona respektować w życiu codziennym. Stan i dynamikę tego procesu ,,upodmiotowienia" moralności trudno jest w świetle zebranych

danych empirycznych dokładnie ustalić, ale zachodzi on niewątpliwie w środowiskach młodzieżowych. Można by go opisać krótko: „w społeczeństwie ludzie odchodzą od stałych i niezmiennych zasad, ale ja osobiście mam swoje zasady i według nich postępuje".

Procesy autonomizacji moralności, w ramach których jednostki same decydują o kształtach swojej moralności, nie muszą oznaczać zahamowania rozpadu obiektywnego ładu moralnego w wymiarach społecznych, mogą się one łączyć także z tendencjami permisywistycznymi czy relatywistycznymi. „Pożegnanie z uniwersalizmem" oznacza, że w ogólnych orientacjach moralnych wpisany jest nie tyle wymiar powinności, ile raczej dowolna inicjatywa podmiotu. Jest to odchodzenie od etyki obiektywnej do subiektywnej, od uniwersalnej do sytuacyjnej czy relatywistycznej.

Instancje pomocowe w rozwiązywaniu konfliktów moralnych

Współcześnie podkreśla się szczególnie kreatywny charakter sumienia w określaniu tego, co dobre i złe. Jego aktów nie określa się już mianem sądów, ale decyzji. W konsekwencji tylko poprzez autonomiczne podejmowanie tych decyzji człowiek może osiągnąć moralną dojrzałość. Nie brakuje zwolenników poglądu, że przeszkodą dla tego procesu dojrzewania jest zbyt kategoryczne stanowisko Magisterium Kościoła katolickiego w kwestiach moralnych, wywołujące u wiernych niepotrzebne konflikty sumienia. W rozwiązywaniu konfliktów moralnych ludzie współcześni odwołują się do różnych instancji wspomagających i doradczych lub uznają, że sami powinni rozstrzygać wszelkie dylematy i wątpliwości. Wśród instytucji wspomagających coraz rzadziej pojawia się Bóg i instytucje kościelne. *Człowiek wskazówek dla swojego życia poszukuje raczej w samym sobie i w sytuacjach życiowych, aniżeli w Bogu i objawionym przez Niego słowie, w podanych przez Niego przykazaniach, a także w instytucjach religijnych* – twierdzi socjolog lubelski [Dyczewski: 2007: 23]. We współczesnym świecie upowszechnia się przekonanie o konieczności bycia autorytetem, tj. postępującym według własnych przekonań, w zgodzie z własnym sumieniem.

W warunkach strukturalnej indywidualizacji upowszechnia się przekonanie o sumieniu jako o ostatecznej instancji decydującej o tym, co człowiek *hic et nunc* powinien czynić, wybierając spośród poszerzającej się oferty wartości i norm, bez specjalnej troski o zgodność z instytucjonalnymi nakazami Kościoła. Miejsce obiektywnej prawdy zajmuje subiektywna autentyczność, w której łatwo usprawiedliwić lub potępić niemal wszystko, zwłaszcza w warunkach braku jednoczących wartości oraz niepodważalnych autorytetów, gwarantujących trwałość i powszechność zasad moralnych. Współczesny Polak uświadamia sobie w pełniejszy sposób prawo do osobistej realizacji wartości i norm, wraz z poczuciem niezależności, nie zawsze jednak także z poczuciem odpowiedzial-

ności za siebie samego i innych. Taka tendencja oznacza zaakcentowanie subiektywnej normy moralności, niedocenianie obiektywnych norm prawa moralnego (naturalnego i objawionego) i ewoluowanie w stronę dowolności i relatywizmu (pewna odmiana sekularyzacji). Z pewnością utrwala się poczucie autonomii moralnej.

Sumienie oddzielone od religii (sumienie w „świeckim przebraniu") może być łatwo zdegradowane do rangi osobistych upodobań, wiązać się z indywidualizmem, utylitaryzmem lub ekspresjonizmem. Sens wyborów moralnych jest niestabilny, płynny, nieokreślony, zmienny. *Jeśli tak jest, to jeszcze raz widać wyraźnie, że nie da się abstrakcyjnie ustalić praw moralnych raz na zawsze, że refleksja moralna musi uwzględniać konkretne sytuacje, musi być namysłem wychodzącym od indywidualnego przypadku. Nie jest to powrót do dawnej kazuistyki, bo nie chodzi o formułowanie szczegółowych reguł zachowania, lecz powrót do bardziej skomplikowanego widzenia świata i motywacji ludzkich, które wprawdzie pozostawia jednostce decyzję, co zrobić w konkretnej sytuacji, ale jednocześnie czyni tę decyzję niesłychanie trudną, pokazując, że nic nie gwarantuje końcowego sukcesu moralnego* [Krasnodębski: 2006: 286].

Postawione w kwestionariuszu ankiety pytanie: „Czym kierujesz się w rozwiązywaniu problemów moralnych?" dotyczy wprost autorytetów moralnych, pośrednio może być interpretowane jako poszukiwanie instancji pomagających w rozstrzyganiu konfliktów między różnymi wartościami, normami czy wzorami zachowań, ale też jako pytanie dotyczące relacji religii i moralności. O wyborze wartości i norm w świadomości młodych Polaków częściej decydują czynniki subiektywne niż obiektywne. W rozwiązywaniu konfliktów i dylematów moralnych wzrasta rola indywidualnego osądu, utożsamianego często z sumieniem. Respondenci mieli do wyboru sześć różnych instytucji pomocnych w rozwiązywaniu konfliktów moralnych (wybory wielokrotne). Mogli też wskazać na inne instancje lub osoby spoza przedstawionej im do oceny listy lub powstrzymać się od dokonania jednoznacznego wyboru. Być może dokonywane wybory instancji moralnych przedstawiałyby się inaczej, gdyby alternatywą dla sumienia było prawo Boże, Dekalog, zasady moralne katolicyzmu, a nie tylko nauczanie Kościoła czy rady spowiedników. Niezależnie od tego należy podkreślić, że uzyskiwane odpowiedzi mogą mieć w dużej mierze charakter deklaratywny, nie pokrywający się do końca z wyborami dokonywanymi w życiu codziennym. Uderza też niski wskaźnik tych, którzy nie doświadczają konfliktów moralnych, zdecydowana większość takie konflikty przeżywa i poszukuje odpowiednich instancji wspomagających w ich rozwiązywaniu.

W całej zbiorowości maturzystów 83,5% badanych kieruje się w rozwiązywaniu problemów i konfliktów moralnych – według własnych deklaracji – własnym sumieniem. Z innych instancji wspomagających lub „znaczących innych", do których odwołują się młodzi w znacznie węższym zakresie, wyżej ceni się rady przyjaciół – 30,3% i rady rodziny (27,5%) niż nakazy Kościoła (9,4%),

ustalone ogólnie sposoby postępowania (8,7%), rady księży (4,9%); inne odpowiedzi – 1,3%, nie doświadcza konfliktów moralnych – 2,1%, trudno powiedzieć – 4,9%, brak odpowiedzi – 0,1%. Opinie badanej młodzieży uczącej się w różnych miastach są dość zbieżne z pewnymi trudnymi do wytłumaczenia różnicami. Młodzież z Dęblina i Gdańska nieco częściej podkreśla rolę sumienia, młodzież z Kraśnika częściej akcentuje rolę Kościoła i księży, młodzież z Gdańska wyjątkowo wysoko ceni rady przyjaciół. Ogólnie jednak ani rodzina, która przekazuje pewien określony system wartości i norm, ani instancje wychowania bezpośredniego i pośredniego, nie są tak znaczące w rozwiązywaniu dylematów i konfliktów moralnych, jak własne sumienie. Test chi-kwadrat wskazuje na zależność statystyczną o bardzo słabej sile ($p = 0.005$, $C = 0.122$).

Tabela 5

Czynniki ważne w rozwiązywaniu problemów moralnych (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	Szprotawa		Puławy		Kraśnik		Dęblin		Gdańsk		Razem	
	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II
Nauczanie Kościoła	3,6	4,7	7,0	28,0	5,8	14,0	3,9	5,4	11,5	9,1	6,8	9,4
Rady rodziny	10,3	28,3	10,7	24,4	13,2	30,3	9,7	16,2	15,8	28,8	12,3	27,5
Własne sumienie	80,9	81,5	85,5	78,8	82,3	82,6	86,4	91,9	89,7	90,9	84,9	83,5
Ogólne sposoby postępowania	4,1	8,2	2,9	8,0	2,9	8,7	11,7	10,8	11,5	9,6	6,0	8,7
Rady księży	2,6	3,0	2,1	4,8	1,6	6,8	1,0	5,4	5,1	4,8	2,7	4,9
Rady przyjaciół	9,3	32,2	18,2	25,2	15,6	26,9	16,5	18,9	18,4	40,9	15,7	30,3
Inne	2,6	1,3	5,4	2,0	1,2	–	1,9	–	3,4	2,4	3,1	1,3
Brak konfliktów	3,1	3,9	0,4	1,6	2,5	1,5	2,9	–	0,9	1,9	1,8	2,1
Trudno powiedzieć	7,7	6,0	5,8	8,0	9,5	4,5	3,9	–	1,7	1,4	5,9	4,9
Brak danych	–	–	0,4	–	–	0,4	–	–	0,4	–	0,2	0,1

W latach 1994–2009 nie nastąpiły istotne zmiany w uznawanych instancjach wspomagających maturzystów w rozwiązywaniu konfliktów moralnych, z dwoma wyjątkami. Wyraźnie wzrosła rola rodziny (o 15,2%) i przyjaciół (o 14,6%). Nieznacznie zwiększyła się rola Kościoła (o 2,6%), ogólnych sposobów postępowania (o 2,7%), rad księży (o 2,2%) i zmniejszyła się rola własnego sumienia (o 1,4%). Tendencje te zaznaczyły się w zbliżony sposób we wszystkich pięciu miastach. W latach 1994–2009 zmniejszyła się wśród mężczyzn rola sumienia o 4,3%, wśród kobiet wzrosła o 1,3%, kryteriów religijnych zmniejszyła się wśród mężczyzn o 0,2% i zwiększyła się wśród kobiet o 2,0%. Młodzież

licealna w 2009 r. częściej o 2,2% niż w 1994 r. akceptowała sumienie jako instancję priorytetową i o 3,8% częściej kryteria religijne, wśród młodzieży z techników w pierwszej kwestii nastąpił spadek akceptacji o 7,0% i wzrost w drugiej kwestii o 4,0%. Rola sumienia zmniejszyła się o 3,1% na wsi, o 2,0% w małych miastach, o 3,2% w wielkich miastach i nieco wzrosła w średnich miastach (o 2,5%). Kryteria religijne zyskały na znaczeniu w środowiskach wiejskich (o 2,9%), w małych miastach (o 5,5%), w średnich miastach (o 12,8%) i straciły na znaczeniu w wielkich miastach (o 4,0%). Postawy wobec religii nie wiązały się ze zmianą roli sumienia w latach 1994–2009 (zmiany w granicach 2%), o tyle kryteria religijne nieco wzrosły u głęboko wierzących o 7,7% i wierzących (o 6,0%).

Zgromadzone dane empiryczne uprawomocniają – przynajmniej pośrednio – tezę amerykańskiego socjologa Petera L. Bergera o zmieniającej się lokalizacji moralnego osądu i o przesunięciu kognitywnym moralności. Podstawą sądów moralnych jest percepcja, co oznacza, że moralność ma z istoty charakter poznawczy. Sumienie ma nie tyle charakter imperatywny („rób to, lub tamtego nie rób"), lecz funkcje wskazująco-informacyjne, dające rozeznanie w różnych sytuacjach życiowych. Dokonująca się zmiana oznacza odchodzenie od normatywnych przykazań do poznawczych funkcji sumienia (tzw. efekt zmiany poznawczej) [Berger: 2007: 228–232]. W tym kontekście nie zwraca się uwagi na fakt, że sumienie jednostki, nie wspierane przez normy moralne oraz instytucje i sankcje, może być przyćmione, a jego decyzje mogą być nietrafne, czysto subiektywne.

Uwagi końcowe

Ogólnie sformułowane przykazania Dekalogu są uznawane teoretycznie w dalszym ciągu jako podstawa trwałości społeczeństwa, natomiast w kwestiach konkretnych, które nie mają takiej społecznej doniosłości, istnieje wolność indywidualnego wyboru. Zasięg społeczny tak określonego połowicznego permisywizmu jest trudny do określenia. Trwałe zasady moralności, zwłaszcza zaś o proweniencji religijnej, tracą w świadomości znacznej części młodzieży polskiej rangę drogowskazów w codziennych wyborach i decyzjach. Być może mamy tu do czynienia nie tyle z anomią moralną oznaczającą brak norm czy brak jasności w ich rozumieniu, lecz raczej z ambiwalentnym stosunkiem do tradycyjnych wartości i norm moralnych nauczanych przez Kościół. Jeżeli wartości i normy moralne stają się sprawą indywidualnego sumienia, można wówczas mówić o postępującym procesie prywatyzacji (indywidualizacji) moralności.

W każdym razie nie wydaje się, by młodzież pod koniec pierwszej dekady XXI w. w swoich ogólnych orientacjach moralnych bardziej skłaniała się ku relatywizmowi niż ta na początku lat dziewięćdziesiątych, nawet jeżeli zmieniło

się nieco w tym okresie pojmowanie moralności. W świetle dwóch powtarzanych badań empirycznych trudno byłoby mówić o jakimś nowym kierunkowym trendzie rozwojowym orientacji moralnych. Zmniejszenie się zasięgu postaw celowościowych na rzecz postaw kompromisowych może być interpretowane jako przejaw wzrostu racjonalizacji w myśleniu i działaniach codziennych młodych Polaków, bądź jako przejaw wyraźniejszego konfliktu pomiędzy normami moralnymi nakazującymi uczciwość, przyzwoitość, solidarność i lojalność a normami pragmatycznej skuteczności, kariery i sukcesu. W odniesieniu do wartości i norm o charakterze ogólnym mamy nie tyle do czynienia z jakąś negacją dobra moralnego, ile raczej z chwiejną dezorientacją i ambiwalencją.

Badana młodzież maturalna charakteryzuje się dość daleko posuniętą ostrożnością, a nawet niechęcią w akceptowaniu nakazów płynących z „góry", zobowiązujących w sposób kategoryczny i obiektywny. Wielu młodych ludzi przyznaje, że nie ma wzorów osobowych, swoje przekonania moralne kształtuje niezależnie od instancji zewnętrznych, pojawiające się konflikty moralne rozwiązuje we własnym sumieniu. Ten kształt indywidualnego stylu życia według własnych opcji i wyborów charakteryzuje znaczne kręgi młodzieży kończącej szkoły ponadgimnazjalne. Można przypuszczać, że wzrasta krytycyzm i samoświadomość młodzieży wobec osób i grup pełniących funkcje autorytetów społecznych i moralnych. Jeżeli postmodernistyczne hasło: „nie ma żadnych autorytetów" lub „każdy odpowiada za wszystko" przenieść z dziedziny sztuki do moralności, to znaczna część badanej młodzieży maturalnej hołduje już tym hasłom w praktyce życiowej.

Autonomizowanie się wyborów moralnych w środowiskach młodzieżowych, co wyraża się m. in. w krytycznym stosunku do tradycyjnych autorytetów, wynika z różnych przyczyn, częściowo także niezależnych od uczniów. Negatywne reakcje emocjonalne wobec autorytetów i kierowanie się wyłącznie własnym zdaniem w rozstrzyganiu konfliktów moralnych może być jednak zjawiskiem niebezpiecznym, prowadzącym do izolacji społecznej, jeżeli nie ma charakteru przejściowego – od moralności przymusu i jednostronnego autorytetu, do moralności współdziałania i wzajemnego szacunku. Z punktu widzenia wychowawczego ważne jest kształtowanie dojrzałego i prawego sumienia, wyrabianie zdolności obiektywnego osądu i tworzenie autentycznych więzi społecznych.

Niechęć wielu młodych ludzi do zinstytucjonalizowanych autorytetów nie musi oznaczać zakwestionowania w ogóle autorytetów w sprawach moralnych. Warto w tym kontekście przytoczyć wypowiedź Jana Pawła II: *W każdej fazie życia człowiek pragnie być afirmowany, pragnie znajdować miłość. W tej epoce pragnie tego w szczególny sposób – przy czym ta afirmacja nie może być akceptacją wszystkiego bez wyjątku. Młodzi wcale tego nie chcą. Chcą także, aby ich poprawiać, chcą, aby mówić im <tak> lub <nie>. Potrzebują przewodników i to potrzebują tych przewodników bardzo blisko. Jeżeli odwołują się także do pew-*

nych autorytetów, to tylko o tyle, o ile te autorytety potwierdzają się równocześnie jako ludzie bliscy, jako ci, którzy idą z młodzieżą po wszystkich szlakach, po których ona postępuje [*Przekroczyć próg nadziei*: 1994: 106].

Bibliografia:

Beck Ulrich, 2006, *Zaczął się wyścig cywilizacji*, „Dziennik", nr 211.

Berger L. Peter, 2007, *Pytania o wiarę. Sceptyczna zachęta do chrześcijaństwa*, Tł. Jerzy Łoziński, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.

Bocheński Józef, 1995, *Dzieła zebrane. Etyka*, Wydawnictwo PHILED, Kraków.

Boguszewski Rafał, 2009, *Moralność Polaków po dwudziestu latach przemian*, Komunikat z badań CBOS-u BS/40, Warszawa.

Dyczewski Leon, 2007, *Rodzina i jej miejsce w hierarchii wartości młodego pokolenia Europejczyków. Wyniki Badań socjologicznych*, [w:] Julia Gorbaniuk (red.), *Sytuacja rodziny we współczesnym społeczeństwie – doświadczenia Europy Środkowo-Wschodniej*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Gärtner Christel, 2003, *Egotaktiker mit spontanen Solidaritätsverpflichtungen? Zur Wahrnehmung jugendlicher Engagementbereitschaft in der Jugendforschung*, [w:] *Solidarität institutionalisieren. Arenen, Aufgaben und Akteure christlicher Sozialethik*, Beiträge aus dem „Institut für Christliche Sozialwissenschaften", Karl Gabriel zum 60. Geburtstag. Hrsg. von Hermann-Josef Große Kracht. LIT Verlag, Münster.

Kiciński Krzysztof, 2008, *Autonomia moralna – wartość epoki postautorytarnej (w świetle rozważań Stanisława Ossowskiego)*, [w:] J. Mariański, L. Smyczek (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo WAM. Kraków.

Liberalny totalitaryzm, 2005, Rozmowa z Anną Pawełczyńską. Rozmawiał Wojciech Chmielewski, „Nowe Państwo", nr 1.

Mariański Janusz, 2009, *Dylematy moralne młodzieży polskiej*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Pawełczyńska Anna, 2004, *Głowy hydry. O przewrotności współczesnego zła*, Wydawnictwo Test, Warszawa.

Podgórecki Adam, 1998, *Socjologiczna teoria prawa*, Tł. Łucja M. Kwaśniewska, Roland Smogór, Wydawnictwo INTERART-TAL, Warszawa.

Podgórecki Adam, Kwaśniewski Jerzy, Łoś-Bobińska Maria, Kurczewski Jacek, 1968, *Poczucia prawne i moralne społeczeństwa polskiego*, Wydawnictwo Radia i Telewizji, Warszawa.

Przekroczyć próg nadziei, 1994, Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.

Styk Józef, 2008, *Wpływ wartości na wzory zachowań społecznych młodzieży*, [w:] F. W. Wawro (red.), *Młodzież w kulturze życia w kontekstach społecznych*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Szahaj Andrzej, 2008, *Relatywizm i fundamentalizm oraz inne szkice z filozofii kultury* i *polityki*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.

Szlendak Tomasz, 2000, *Rodzina*, [w:] W. Kwaśniewicz (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. III, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Świda-Ziemba Hanna, 2000, *Obraz świata i bycia w świecie (z badań młodzieży licealnej)*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, Warszawa.

Ziółkowski Marek, 2006, *Zmiany systemu wartości*, [w:] Jacek Wasilewski (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.

MORAL AWARENESS OF HIGH SCHOOL SENIORS FROM 1994–2009

Summary

The issue of continuity and change of morality has always preoccupied sociologists. Lived morality, which functions in various social environments, comprises a broad spectrum of specific problems. The present paper will focus on a few overriding issues, for example: the Decalogue as a foundation of morality, the attitudes toward basic norms and values, criteria of moral good and evil, and on agencies conducive to solving conflicts and moral dilemmas. Moral changes in Polish society are marked in significant ways by the clash of two ethical norms: Catholic morality and liberal morality (in its various manifestations). The present study is based on empirical data gathered in 1994 and 2009 within the same schools and classes in five cities (Szprotawa, Puławy, Kraśnik, Dęblin, Gdańsk). Repeated surveys allow monitoring the dynamics of changes and ongoing social processes.

Key words: moral awareness, high school seniors**,** decalogue, value, norms, catholic morality, liberal morality.

Danuta Walczak-Duraj
Uniwersytet Łódzki

INSTYTUCJONALIZACJA STANDARDÓW ETYCZNYCH W GOSPODARCE RYNKOWEJ

Wprowadzenie

J. M. Keynes, jeden z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych ekonomistów XX w. podczas kryzysu w 1930 r. mówił: *Uważajcie!, względy etyczne są nie tylko mało ważne, ale wręcz stanowią przeszkodę. Jeszcze przez co najmniej sto lat będziemy musieli udawać przed sobą samymi i wszystkimi wokół, że uczciwość jest podłą, a podłość jest uczciwa, ponieważ podłość popłaca a uczciwość nie.* Przewidywania Keynesa nie do końca się sprawdziły, choć nadal problem deficytów etycznych występujących zwłaszcza na poziomie mikroekonomicznym, to jeden z wiodących problemów współczesnych przedsiębiorstw, zwłaszcza korporacji. Pierwsze, wyraźne przejawy niedopasowania między etyką a działalnością gospodarczą (biznesem) pojawiają się w twórczości A. Smitha, która często, w wielkim uproszczeniu i w odniesieniu do zupełnie innych warunków prowadzenia działalności gospodarczej, wykorzystywana jest w charakterze „dowodu rzeczowego", przy podejmowaniu konkretnych rozwiązań instytucjonalnych w gospodarce opartej o logikę rynku. Chodzi tutaj o dwie, wiodące publikacje tego liberalnego, szkockiego moralisty: *Teorię uczuć moralnych* (pierwsze wydanie w 1759 r.), w której A. Smith [1989]wskazuje na jedną z cech natury człowieka wykorzystywaną w podejmowaniu relacji biznesowych a rozumianą jako zdolność do współodczuwania, oraz o *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (pierwsze wydanie w 1776 r.). W tym drugim dziele A. Smith [2007] dowodzi, iż choć człowiek jest z natury *egoistą* (koncepcja *homo oeconomicus*) to te indywidualne egoizmy uruchamiane w zachowaniach gospodarczych (rynkowych) nie są przeszkodą do osiągania dobra wspólnego i osiągania ładu gospodarczego (samorzutnego ładu dystrybucji określanego przez niego mianem Natury kierowanej przez zamysły o charakterze transcendentnym – Stwórca, Administrator). Jak bowiem zauważa, niezależnie od

jednostkowych działań, na rynku panuje porządek, będący niezamierzonym skutkiem owych działań; przywary (egoizm) stają się cnotami, ponieważ pobudzają działalność gospodarczą i tworzą system równoważących się transakcji.

W liberalnej doktrynie ekonomicznej, podlegającej przecież ciągłej ewolucji i złożonej z wielu nurtów teoretycznych, dość długo, zwłaszcza w koncepcjach libertariańskich, eksponowane były przede wszystkim – koncepcja *homo oeconomicus* i raczej metaforycznie przez Smitha pojmowana – koncepcja *niewidzialnej ręki rynku*. Rzadko natomiast pamiętano o tym, że A. Smith pisząc o ładzie ekonomicznym uwzględniał również **widzialną – rozumną rękę prawa** (funkcja wspomagająca), a sam ład pojmował jako **proces odkrywania natury moralności ludzkiej.** A. Smith często też podkreślał, że dążenie do zysku nie wyklucza ani nie ogranicza możliwości wystąpienia innej, pozaekonomicznej motywacji.

Rozwój gospodarki rynkowej, zwłaszcza zaś komplikowanie się jej struktur organizacyjnych i własnościowych spowodował, iż do etycznego kontekstu działań gospodarczych zaczęło nawiązywać wielu teoretyków ekonomii; później zaś problem ten pojawił się w konkretnych rozwiązaniach dotyczących pozaprawnego, ale zinstytucjonalizowanego regulowania standardów etycznych w gospodarce opartej o logikę rynku. Współczesny przedstawiciel doktryny liberalnej (nurt konserwatywny), noblista, pozostający w wyraźnej opozycji do rozwiązań monetarystycznych i keynesowskich, wielki przeciwnik ingerencji państwa w gospodarkę – F. von Hayek, przestrzegał: (…) *nie utożsamiaj nigdy racji wartości moralnych z racją państwa. Jest bardzo prawdopodobne, że więcej zła i nieszczęść spowodowali ludzie zdecydowani stosować przymus w celu zlikwidowania moralnego zła niż ludzie świadomie czyniący zło* [1962: 145–156].

Zdaniem F. von Hayeka jedynym skutecznym sposobem na to, by państwo nie miało pretekstu do ingerencji w sferę gospodarki, jest przestrzeganie przez podmioty gospodarcze zasad etycznych, wpisanych w strukturę określonych standardów i procedur postępowania. Zasady etyczne leżące u podstaw regularności działań zbiorowych są bowiem jego zdaniem głównym warunkiem realizacji liberalnej idei wolności. Oczywiście zdawał sobie sprawę z tego, iż to zinternalizowanie przez jednostkę podstawowych norm moralnych stanowiących źródło ładu aksjonormatywnego to podstawowy mechanizm ograniczania przymusu zewnętrznego w postaci sankcji prawnych. Internalizacja przez jednostkę zasadniczych norm moralnych, stanowiących o treści określonego ładu aksjonormatywnego, traktowana jest w tej koncepcji jako podstawowy mechanizm ograniczenia zewnętrznego w postaci sankcji prawnych. Można więc powiedzieć, że w takiej wersji liberalizm, zarówno w sferze gospodarczej jak i społecznej zasadzać się winien na wysokich standardach etycznych, odnoszących się do pojedynczych jednostek i całych społeczeństw, w których instytucjonalizacja zasad moralnych winna mieć przede wszystkim charakter nieformalny.

Jednak na poziomie funkcjonowania podmiotów gospodarczych nietrudno zauważyć, występowanie zarówno zróżnicowanych poziomów rozwoju moralnego poszczególnych jednostek, ich dyspozycji czy wrażliwości moralnej, a tym samym zróżnicowania w obszarze deficytów etycznych. Ogólny wniosek wyprowadzany z koncepcji F. von Hayeka można sprowadzić do stwierdzenia, iż instytucjonalizacja zasad etycznych, również tych, odnoszonych do gospodarki rynkowej, winna mieć przede wszystkim charakter pozaprawny, co nie oznacza, że charakter pozainstytucjonalny. Oczywiście przy założeniu, że instytucje będziemy rozumieć jako zróżnicowane sposoby (zarówno formalne jak i nieformalne, prawne jak i paraprawne) regulowania zasad, według których przebiegają złożone stosunki społeczne.

W ostatnich kilkunastu latach w Europie (w USA zdecydowanie wcześniej) obserwować można, zwłaszcza w wymiarze mezo i mikrospołecznym, występowanie szeregu zjawisk i procesów, które świadczą o podejmowaniu w praktyce gospodarczej określonych działań instytucjonalnych, zorientowanych na wprowadzenie do obiegu społecznego myślenia i działania według wartości. Mam tutaj przede wszystkim na myśli coraz szersze próby wprowadzania do sprofesjonalizowanych czy profesjonalizujących się ról społecznych **dodatkowej zmiennej kompetencyjnej – kompetencji etycznych.** Tak więc to, co wydaje się istotne w analizie zachowań człowieka, to wskazywanie na te wszystkie wymiary życia jednostkowego i grupowego, które z jednej strony prowadzą do profesjonalizacji jego działań, z drugiej zaś do formułowania szeregu standardów etycznych, którym jednostka będzie musiała sprostać. Etyczne standardy sprofesjonalizowanych ról społecznych coraz częściej traktowane są bowiem przez określone korporacje zawodowe w kategoriach kompetencyjnych. Znajduje to swój wyraz w mniej lub bardziej skodyfikowanych ideologiach zawodowych, przekładanych na kodeksy etyczne poszczególnych zawodów, branż czy szerszych dziedzin aktywności zawodowej.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia podstawowych rozwiązań i tendencji związanych z procesem pozaprawnego instytucjonalizowania standardów etycznych we współczesnej gospodarce rynkowej, opartej o koncepcje liberalne. Tendencje te przedstawione zostaną przede wszystkim na tle wiodących przesłanek składających się na to, iż kontekst etyczny funkcjonowania współczesnych przedsiębiorstw, zwłaszcza korporacji, staje się coraz bardziej wyraźny, zaś skomplikowanie instytucjonalnych, ale pozaprawnych uregulowań odnoszących się do zachowań etycznych, aplikowanych na poziomie przedsiębiorstwa, wynika przede wszystkim z wpisania ich w dwie szersze, powiązane ze sobą koncepcje teoretyczne, mające swe praktyczne operacjonalizacje na poziomie działań coraz większej liczby dużych przedsiębiorstw o strukturze korporacyjnej: w koncepcję *stakeholders* – interesariuszy (specyficznie pojmowanych udziałowców) i w koncepcję *corporate social responsibility* (CSR) – społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw.

Podstawowe przesłanki rozwoju zinstytucjonalizowanych, paraprawnych regulacji standardów etycznych w biznesie

Podejmując próbę zidentyfikowania najważniejszych przesłanek owej instytucjonalizacji należy przede wszystkim wyjść od stwierdzenia, iż przesłanki o charakterze teoretycznym przeplatają się z przesłankami wynikającymi z praktyki gospodarczej współczesnych przedsiębiorstw z jednej strony, z drugiej zaś ze zmian o charakterze społeczno-politycznym; trudno zatem nie tylko definitywne określić bliższe cezury czasowe pojawiania się tych przesłanek jak i ich siłę sprawczą. Uwzględniając zatem poczynione tutaj uwagi wskazać należy na kilka wiodących grup przesłanek:

a) poszukiwanie rewalidacyjnych możliwości, tkwiących u źródeł klasycznej teorii ekonomii i systemu kapitalistycznego oraz w judeochrześcijańskiej doktrynie pracy i bogactwa, związanych ze swoistą teologią pracy. Chodzi tutaj przede wszystkim o intelektualną próbę rehabilitacji moralnej kapitalizmu i gospodarki rynkowej [Walczak-Duraj: 2002: 97–135];

b) ponowne odkrywanie przywołanych wcześniej konstatacji F. von Hayeka, zwłaszcza od lat 90. XX w., że najbardziej efektywny sposób na podtrzymywanie idei wolności gospodarczej, zarówno wolności negatywnej (od przymusu wynikającego z ograniczeń prawa) jak i wolności pozytywnej (do podejmowania nieskrępowanej działalności) jest „etyczne prowadzenie się przedsiębiorstw";

c) wyraźne zawyżenie standardów oczekiwań społecznych wobec wielkiego biznesu (głównie korporacji), wyrażanych przez **krytyczne**, **międzynarodowe organizacje**, funkcjonujące przede wszystkim w ramach społeczności sieciowych;

d) pogarszanie się medialnego, a tym samym i społecznego wizerunku działań biznesowych; dzięki mediom elektronicznym w społeczeństwach demokratycznych nieetyczne zachowania kierownictwa firm podlegają swoistej multiplikacji;

e) komplikowanie się struktur organizacyjnych w gospodarce, uwikłanych w postępujący proces globalizacji, związany z przechodzeniem władzy z rąk polityków w ręce międzynarodowych korporacji oraz z powstawaniem swoistych aliansów między światem polityki i biznesu (co wiąże się z generowaniem praktyk o charakterze korupcyjnym);

f) udane próby wykorzystania wartości etycznych do działań coraz bardziej wyrafinowanego marketingu komunikacyjnego, takich jak **lojalność** (marketingowe programy lojalnościowe), **społeczna odpowiedzialność** (*corporate social responsibility*) wobec *stakeholders* (szeroko pojętych interesariuszy czy udziałowców) czy **poszanowanie godności osoby ludzkiej**;

g) zmienność i częste niedookreślenie przepisów prawa, zwłaszcza prawa gospodarczego z jednej strony, z drugiej zaś ogromne straty ekonomiczne związane z jego nieprzestrzeganiem.

Co więcej, wielu badaczy współczesnej gospodarki rynkowej dochodzi przy tym do przekonania, iż rozpatrywanie działań rynku bez powiązania z innymi instytucjami ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi nie prowadzi zarówno do uzyskiwania odpowiedzi na fundamentalne pytania o istotę i zagrożenia współczesnego ładu ekonomicznego na świecie, jak i do zrozumienia powiązań mechanizmów rynkowych z ładem aksjonormatywnym. Wraz z pogłębianiem się procesów globalizacji i pojawiania się transgranicznych instytucji czy przedsiębiorstw, coraz częściej dostrzega się, iż modyfikujący wpływ na ich funkcjonowanie wywiera kontekst społeczno-kulturowy oraz kompetencje owych podmiotów w zakresie identyfikowania tego kontekstu oraz podejmowania właściwych działań komunikacyjnych z szeroko pojętym otoczeniem społecznym.

Autorzy *Siedmiu kultur kapitalizmu*… Hampden-Turner Ch., Trompenaars A. [1998: 14–15] krytykując traktowanie działalności gospodarczej w społeczeństwie rynkowym jako uogólnionej gry, której charakterystyczną cechą jest antagonizm dwóch lub więcej graczy, przybierający postać walki stwierdzają, że: *Powodem, dla którego ekonomia nie inspiruje producentów jest* (...) ***jej wyzucie z wartości*** [podkr. D.W-D.].(…) *Ekonomia jest tak zaabsorbowana liczeniem i wyszczególnieniem wszystkich pozycji, że traci z oczu jeden ze składników, nieomal niewymierny, który jednak umożliwia wszelkie działania gospodarcze: stosunki między ludźmi. Za każdą transakcją gospodarczą skrywają się ludzie dokonujący wyborów, stosujący się do swoich systemów wartości, wysoko ceniący jedno, a nisko drugie. Ekonomiści uczynili jednak gest w tym kierunku lansując przekonanie, że koszty transakcyjne maleją, jeśli menedżerowie przestają grać w pokera oszustów, czyli postępują etycznie* [Hampden-Turner, Trompenaars: 1998: 14–15]. Podkreśla się przy tym, iż dostrzeżona konieczność rozpatrywania ładu ekonomicznego w perspektywie ładu aksjonormatywnego bardzo wzbogaciła nasze rozumienie procesów rozwojowych, w tym rozumienie roli mechanizmów rynkowych w tych procesach. Głównie za sprawą ponownego odczytywania refleksji twórców klasycznej teorii ekonomii, m. in. A. Smitha, odnoszących się zwłaszcza do wielkości gospodarki, podziału pracy, uczenia się na podstawie doświadczeń, trudności w koordynacji poczynań różnych uczestników gry rynkowej itp. Tradycji rozwoju myśli liberalnej, demokratycznej i tradycji racjonalnych wyborów w gospodarce nie można bowiem współcześnie sprowadzić do tezy o wolności w realizacji jedynie własnych, indywidualnych korzyści. Wielcy twórcy i kontynuatorzy myśli liberalnej, m. in. J. Rawls podkreślają znaczenie zdolności posiadania przez jednostkę, postrzeganą zawsze w perspektywie wspólnoty (...) *poczucia sprawiedliwości i zdolności kierowania się jakąś koncepcją dobra* [Rawls: 1998: 52]. Tym samym taka podstawowa wartość przedmiotowa jaką jest wolność, we współczesnej filozofii politycznej

i społecznej zaczyna być coraz częściej odnoszona do innych wartości; głównie dlatego, że dopiero wtedy jej istota jest w stanie w pełni się ujawnić. W społecznej nauce Kościoła katolickiego wolność jednostki jest również tak postrzegana, zwłaszcza zaś w nauce Jana Pawła II. Najczęściej jest ona rozpatrywana z perspektywy odpowiedzialności i godności osoby ludzkiej. Odnosząc te dwie ostatnie wartości do ustroju pracy i pracy jako takiej możemy powiedzieć, iż stanowią one podstawowe ramy aksjonormatywne do rozważań nad wzajemnymi, pożądanymi relacjami między światem pracy a światem kapitału w gospodarce rynkowej. Co więcej, stanowią podstawę do rozważań na temat podmiotowości jednostki w sytuacji pracy. A. Sen twierdzi np., że choć kapitalizm (...) *uważa się za ustrój, którego jedyną podstawą jest powszechna chciwość, skuteczne działanie gospodarki kapitalistycznej zależy w istocie od istnienia i funkcjonowania potężnego systemu wartości i norm, a rozbudowana etyka kapitalizmu w znacznym stopniu przyczyniła się do jego wspaniałych osiągnięć* [Sen: 1999: 278]. Jeśli przyjmiemy założenie Sena, iż miarą jakości życia musi być wolność a nie bogactwo, to zarazem musimy powrócić do pytania o status podstawowych wartości pozwalających człowiekowi w społeczeństwach demokratycznych praktykujących działania gospodarcze oparte o reguły rynku w sposób niezagrożony korzystać z tej wolności w sposób etyczny. Tym samym wracamy do pytania o rolę etyki kapitalizmu, która ma również swoje ograniczenia, wynikające nie tylko z nierówności, głównie ekonomicznych, ale wielu innych, o charakterze instytucjonalnym i pozainstytucjonalnym.

Doświadczenia gospodarek zachodnich związane z różnorodnymi, niekiedy dość spektakularnymi przejawami patologii działań gospodarczych, afer gospodarczych, łapówkarstwa, nieuczciwej konkurencji itp. pozwalają dojść do przekonania, że nie da się rozwiązać tych problemów tylko przy pomocy nawet najbardziej rozbudowanej procedury prawnej. Zarówno elity polityczne jak i gospodarcze w coraz większym stopniu zdają sobie sprawę z tego, że warunkiem skuteczności, efektywności działań gospodarczych jest również przestrzeganie określonych zasad etycznych oraz społeczne przyzwolenie, co do warunków w jakich mogą być one naruszane. Istnieje jednak obawa o to, by owym pozytywnym tendencjom w postrzeganiu treści etycznych w działalności gospodarczej nie towarzyszyła radykalizacja w ocenie zachowań przedsiębiorców i ich firm. W krajach zachodnich, zwłaszcza zaś w USA, obserwować można niekiedy tak wyraźny rozdźwięk między teoretycznymi rozważaniami na temat etyki przedsiębiorstwa a praktyką gospodarczą, iż zasadnym wydaje się pytanie dotyczące nie tylko obszarów ingerencji norm etycznych w realizację takich wartości jak zysk czy efektywność ale również skuteczności sankcjonowania działalności gospodarczej poprzez te normy.

W tym kontekście interesującą wydaje się koncepcja K. G. Bouldinga [1995] który zwraca uwagę na fakt, iż w każdym społeczeństwie noszącym znamiona **społeczeństwa biznesu**, a więc w takim, w którym działalność gospodarcza trak-

towana jest jako istotna siła przyczyniająca się do podtrzymywania więzi społecznych, występują trzy podstawowe typy instytucji. Instytucje dotyczące samego biznesu – korporacje, banki, instytucje wymiany dóbr, giełda papierów wartościowych, związki pracodawców i pracobiorców itp. Drugi typ to instytucje przymusu takie jak władza państwowa, wewnętrzne systemy dyscypliny przemysłowej; trzeci zaś to instytucje integracji społecznej – rodzina, naród, szkoła, kościół.

Głównym problemem a zarazem **główną przesłanką** takiego społeczeństwa jest nie tylko zachowanie właściwych proporcji między wymienionymi instytucjami, ale również indywidualizacja standardów dotyczących tych wartości, które spełniają elementarny wymóg uczciwości i skutecznego spełniania oczekiwań związanych bezpośrednio z pełnieniem ról społecznych przez poszczególnych członków społeczeństwa.

Druga przesłanka, przemawiająca za podejmowaniem prób dotyczących określania minimów etycznych w gospodarce, wynika zdaniem K. G. Bouldinga, z tendencji do zakreślania wyraźnych ram gospodarki rynkowej, które mogą zapewnić jedynie instytucje rządowe. K. G. Boulding jest bowiem zdania, że te koncepcje polityczne i te systemy wartości, które wrogo są nastawione wobec niezbędnych ram regulacji państwowych, choćby wyprowadzone były z moralnego zaangażowania w działalność gospodarczą o charakterze rynkowym, w efekcie szkodzą tej działalności. **Trzecią przesłanką** tworzenia standardów etycznych, a zarazem problemem etyki społeczeństwa biznesu jest konieczność wsparcia instytucji wymiany (rynkowej) i instytucji przymusu (głównie państwa) instytucjami o charakterze integrującym, takimi jak rodzina, szkoła, kościół, naród, które winny rozwijać indywidualne systemy wartości i w których jest miejsce zarówno na miłość, samopoświęcenie się, jak i na orientację na cele pozaosobiste, altruistyczne. Cele te można jednak osiągnąć jedynie poprzez systematyczny proces socjalizacji młodego pokolenia, oparty o biznesowe programy wychowawcze, w których wiodącym celem jest wykształcanie wrażliwości etycznej wśród potencjalnych uczestników rynku; zarówno jako pracodawców, pracowników jak i konsumentów. Dla przykładu można podać, iż w krajach zachodnich, na przykład w Niemczech, przygotowywane są podręczniki z etyki biznesu dla uczniów gimnazjów, szkół średnich, w tym zwłaszcza szkół zawodowych, a także dla nauczycieli tych szkół (na przykład podręcznik Maxa Klopfera pt. *Wirtschaftsethik*, Wyd. Siemens A. G. München, 1994), zaś w Japonii programy edukacyjne z zakresu etyki biznesu wprowadzane są już w przedszkolu.

Ramy teoretyczne dla procesów instytucjonalizacji standardów etycznych w biznesie

Funkcjonowanie współczesnych przedsiębiorstw, zwłaszcza korporacji oparte jest o **nowe paradygmaty** [Walczak-Duraj: 2007] dotyczące zarówno

procesu zarządzania jak i relacji z otoczeniem społecznym i instytucjonalnym. Długoterminowy i zrównoważony rozwój przedsiębiorstwa coraz częściej zależny jest od czynników środowiskowych, kulturowych i społecznych. Te, tzw. „miękkie" czynniki (*soft factors*), zawierają bardzo ważne informacje, które pomagają wszystkim grupom społecznym decydować o własnych opiniach na temat firmy, odkrywając przed nimi częściowo ukrytą i niepoliczalną wartość – reputację. Dla osiągnięcia i utrzymania wymaganego poziomu reputacji, jej twórcy (opiniotwórcy) coraz częściej chcą mieć dostęp nie tylko do danych dotyczących zysków, wartości dodanej itp. ale również do informacji na jakich zasadach zyski te zostały wypracowane, według jakich procedur i standardów, oraz do informacji, w jaki sposób generując zyski, traktowano dobro społeczne. Informacje te zawarte są przede wszystkim w praktyce biznesowej, opartej o koncepcję C*orporate Governance*, w programach odpowiedzialności społecznej i ekologicznej, w treści relacji przedsiębiorstwa z instytucjami i społecznościami lokalnymi, w charakterystyce zasobów intelektualnych, poziomie satysfakcji klientów i pracowników czy w programach zarządzania kryzysowego.

Ten podany przykładowo zespół czynników społeczno-ekonomicznych nazywany jest najczęściej **Nową Ekonomią**. Ekonomii dóbr i środków produkcji, czyli ekonomii „policzalnej" – „dotykalnej" (*tangible economics*), przeciwstawia się nowe pojęcia, oparte na wartościach niewymiernych – ekonomii „niepoliczalnej" (*intangible*), takie jak: tożsamość, informacja, wartość intelektualna, kompetencje, wiedza czy reputacja. Nowa Ekonomia często nazywana jest gospodarką opartą na informacji, dzięki jej dominującej roli wobec innych zasobów produkcji – kapitału i zasobów materialnych.

Współczesne społeczeństwa dość często wypowiadają niepisaną umowę społeczną ze światem biznesu i rozwijają cały szereg działań, często poprzez elektroniczne media, które zmuszają przedsiębiorstwa, chcące utrzymać się na rynku i sprostać wymogom konkurencji, do zmiany logiki postępowania biznesowego. Dotyczy to zwłaszcza korporacji występujących na wielu zróżnicowanych rynkach, zarówno pod względem standardów etycznych jak i innych wymagań, raczej o charakterze społecznym niż ekonomicznym, którymi kierują się zarówno inwestorzy strategiczni jak i konsumenci. Dodać do tego należy, iż oczekiwania pod adresem współczesnych, dużych przedsiębiorstw, działających w ramach liberalnej gospodarki rynkowej, mieszczące się w założeniach Nowej Ekonomii, w większym lub mniejszym stopniu korespondują z oczekiwaniami wobec władzy politycznej, która winna stwarzać nie tylko odpowiednie ramy prawno-instytucjonalne ale również i etyczne ku temu, by współczesne przedsiębiorstwo mogło efektywnie i zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami funkcjonować. Zmiana perspektywy teoretycznej, w której uprawia się dzisiaj Nową Ekonomię wiąże się bardzo silnie z równolegle przebiegającym i rozwijającym

się procesem krytyki społecznej pod adresem świata biznesu, zwłaszcza zaś pod adresem międzynarodowych korporacji[1].

Stąd też rozwój CRM – *Cause Related Marketing*, czyli marketingu zaangażowanego społecznie, zorientowanego na projektowanie wszelkich działań promocyjnych, reklamowych, z zakresu public relations, zgodnie z interesem społecznym i przy powoływaniu się na wspólne wartości wszystkich uczestników relacji: przedsiębiorca–wytwórca, produkt lub usługa, klient–konsument[2].

Należy pamiętać również o tym, że celem działających w społeczeństwie i w społecznościach lokalnych organizacji non-profit, jest zdobycie innych niż państwowe źródeł dotacji, czy zebranie odpowiednich funduszy celowych np. na ochronę naturalnego środowiska, opiekę medyczną adresowaną do konkretnych grup społecznych, edukację, poprawę sytuacji materialnej najbardziej potrzebujących itd. Jednak aby organizacje te nawiązywały i rozwijały bliższą współpracę ze światem biznesu przedsiębiorstwa, zwłaszcza korporacje, muszą budować zaufanie społeczne wobec podejmowanych działań biznesowych a tym samym również swoja reputację.

Czynią to zresztą na wiele różnych sposobów – głównie poprzez rozwijanie i aplikowanie do praktyki biznesowej teorii udziałowców wewnętrznych *shareholders value* (akcjonariuszy) i udziałowców zewnętrznych *stakeholders* (interesariuszy) w powiązaniu z koncepcją *corporate social responsibility*, czyli znanych już z polskiej praktyki biznesowej rozwiązań w zakresie programów społecznej odpowiedzialności.

[1] Badania przeprowadzone przez MOR, jedną z największych brytyjskich agencji badawczych potwierdzają, iż wzrasta zainteresowanie społeczeństwa i konsumentów sprawami społecznymi i środowiskowymi. W 2003 r. dla 38% Brytyjczyków ważne było, czy kupują oni produkt lub nabywają usługę od przedsiębiorstwa odpowiedzialnego społecznie; 36% zwracało uwagę na to, czy część kwoty ich należności przeznaczona była na jakiś cel społeczny. W oparciu o podobne badania przeprowadzone przez takie organizacje jak *Business in the Community* (*BITC*) oraz *Research International LTD* można stwierdzić, że kiedy cena i jakość produktów są porównywalne, ponad połowa konsumentów decyduje się na zakup produktu „połączonego" z celem społecznym. W 2002 r. brytyjskie firmy w ramach kampanii społecznych CRM zebrały 30 mln funtów – www.mori.com.

[2] Po raz pierwszy pojęcie CRM zostało użyte w 1983 r. przez *American Express* przy okazji kampanii na rzecz zdobycia funduszy na remont Statuy Wolności w Nowym Jorku. *American Express* przeznaczał na ten cel jednego centa od każdej transakcji przeprowadzonej za pomocą swoich kart kredytowych. W wyniku tej akcji liczba posiadaczy kart wzrosła w krótkim czasie o 45%, a liczba transakcji o 28%. Najbardziej popularną formą jest angażowanie klientów firm w dofinansowywanie określonych organizacji pozarządowych poprzez zakupy produktów danej firmy uczestniczącej w kampanii. Partnerstwo między przedsiębiorstwem i organizacją charytatywną czy non-profit musi przynosić obustronne – wymierne korzyści finansowe. Firma, w zamian za użyczenie swoich zasobów, uzyskuje prawo do promocji swojego wizerunku, legitymizacji swojego działania przez organizację społeczną i wykorzystania takiej kampanii do celów marketingowych. Tym samym posiada solidną podstawę do wykreowania i ugruntowania pozytywnej reputacji – www.fdncenter.org.

Nie oznacza to jednak, iż mimo podejmowanych przez przedsiębiorstwa wysiłków, zmierzających w kierunku prezentowania swego publicznego wizerunku jako firmy wrażliwej społecznie, ich działalność jest wolna od druzgocącej krytyki, w której podnosi się przede wszystkim problem instrumentalizowania wartości etycznych, wykorzystywanych w programach marketingu komunikacyjnego, zwłaszcza zaś public relations. Tak np. J. Baudrillard rozważając ekonomię w bezpośrednim odniesieniu do jej funkcji społecznej i traktując ją jako ekonomię polityczną, z właściwą dla niej sferą stosunków społecznych uważa, iż osiągnęła ona swój kres; stała się formułą pustą i nieużyteczną – wręcz własną parodią. Jak stwierdza, ekonomia (…) *na naszych oczach chwieje się i upada, przechodząc w transekonomię spekulacji i kpiąc z własnej logiki. Prawo własności, prawo rynku, wartość dodatkowa, sama logika kapitału, zmierza w stronę niestabilnych, arbitralnych reguł, w stronę gry w katastrofę* [Baudrillard: 2001: 7].

Bez względu jednak na zróżnicowanie ocen dotyczących kondycji moralnej współczesnej ekonomii i rzeczywistych a nie ukrytych motywacji stanowiących przesłankę do podejmowania działań biznesowych jako działań społecznie odpowiedzialnych, współczesne przedsiębiorstwa, wypracowały w ciągu ostatnich dwóch dekad zupełnie nowe metody reagowania na oczekiwania zarówno pracowników jak i swojego otoczenia. To dość mozolna i kosztowna reinterpretacja pozycji przedsiębiorstwa w swoim otoczeniu. Nawet jeśli same przedsiębiorstwa traktują swoje zrównoważone, odpowiedzialne i etyczne programy, oparte na koncepcji zaufania społecznego i reputacji w kategoriach trudności, wysokich kosztów czy poświęcenia dla zbiorowości, istnieją poważne argumenty natury społecznej, które pozwalają traktować taką działalność jako proces społecznie racjonalny.

Kwintesencją etyki odpowiedzialności w działalności gospodarczej jest taki (najwyższy) poziom dojrzałości moralnej człowieka, który pozwala mu, w sensie jednostkowym i grupowym (firma), nie tylko ponosić, ale i mieć poczucie odpowiedzialności, niezależnie od stopnia restrykcji prawnych; tym bardziej, że we współczesnym biznesie coraz częściej zdarza się, że jeśli nawet jakieś zachowania czy decyzje są legalne, to niekoniecznie są także etyczne. Winno być ono oparte na nowoczesnym zarządzaniu, które zdaniem M. Croziera [1993], polegać ma na profesjonalizacji ludzi zamiast komplikowania struktur i procedur. Ze względu na fakt, iż menedżerowie nie zawsze postrzegają decyzje ekonomiczne w kategoriach wartości moralnych, w ostatnich latach zaczęto mówić o **nowej etyce biznesu**, w której mniej jest zbyt ogólnych, zbyt teoretycznych i niepraktycznych modeli zachowań, więcej zaś realizmu, opartego na porównywaniu „aktywów" i „pasywów" etycznych.

Za naprawdę twórcze zadanie etyki biznesu w nowym wydaniu uznaje się więc: (…) *odkrywanie sposobów moralnego postępowania bez potrzeby jednoczesnego rujnowania swojej kariery zawodowej. Odkrywanie tych sposobów, to*

nie tylko zadanie menedżerów, troszczących się o pracowników, akcjonariuszy i klientów, ale również otoczenia społecznego firmy. W tej nowej filozofii etyki biznesu, bardziej zorientowanej pragmatycznie i minimalistycznie, odchodzi się od wyraźnie dychotomicznego ujmowania motywów działań ludzkich, a więc traktowania ich jako opozycji między altruizmem i egoizmem na rzecz takiego ujmowania, w którym o etycznych aspektach działań można mówić już wtedy, gdy menedżer wykaże gotowość (...) *do zrobienia wszystkiego co konieczne w sposób tak cywilizowany, jak to tylko możliwe* [Stark: 1993: 57].

Przedsiębiorstwo zaczęto postrzegać jako instytucję, która ma dokonywać ciągłych zmian w systemach zarządzania i marketingu z perspektywy standardów etycznych. Standardy owe winny zaś regulować sposób powiązania celów i stosowanych technik służących osiąganiu wyspecyfikowanych celów ludzkiej aktywności. Cele te mogą być formułowane zarówno w odniesieniu do członków określonej firmy, jak i szerszego otoczenia społecznego; z takiego podejścia do istoty współczesnego przedsiębiorstwa wywodzą się dwie, ściśle ze sobą powiązane koncepcje, stanowiące ramy teoretyczne do podejmowania działań praktycznych: koncepcja *stakeholders* i koncepcja *corporate social responsibility*.

Stakeholders theory – teoria interesariuszy

Teoria *stakeholders* (w wersji polskiej **interesariuszy**) odnosi się do wszystkich uczestników życia społecznego posiadających jakiś interes lub zainteresowanie w jakiejś dziedzinie. Jednak z korporacyjnego punku widzenia i przy nieco zmodyfikowanym rozumieniu, *stakeholders* to każda osoba lub organizacja, która jest zainteresowana tym, jak funkcjonuje dane przedsiębiorstwo i to swoje zainteresowanie i oczekiwanie formułuje zazwyczaj w kategoriach etycznych. Mimo wyraźnej ewolucji poglądów na temat tego, kim są *stakeholders*, obecnie również dość powszechnie przyjmuje się, że są to osoby, instytucje czy społeczności zainteresowane działalnością przedsiębiorstwa a jednocześnie doświadczające różnego rodzaju ryzyka związanego z jego funkcjonowaniem. Jak słusznie zauważa J. Adamczyk, *stakeholders* to: *Każdy, kto zaangażował jakąś „stawkę"(stake) w przedsiębiorstwo lub ma do niego jakieś prawo* (…) [Adamczyk: 2009: 48] przy czym stawka jak i prawo rozumiane są tutaj dość szeroko. Tym samym potrzeby, percepcja i zachowania wszystkich organizacyjnych uczestników jak i uczestników otoczenia przedsiębiorstwa muszą być brane pod uwagę. Akceptując założenia zarządzania z perspektywy *stakeholders*, znacznie poszerza się obszar odpowiedzialności przedsiębiorstwa; również cele i aspiracje poszczególnych grup stają się bardziej złożone i trudniejsze do pogodzenia.

Do s*takeholders* zalicza się najczęściej osoby bądź/i instytucje, które spełniają trzy podstawowe kryteria:

a) wysuwają konkretne żądania (oczekiwania) wobec przedsiębiorstwa, niezależnie od ich treści,

b) posiadają aktualną bądź potencjalną możliwość wyegzekwowania tych żądań (oczekiwań),

c) posiadają warunkową bądź bezwarunkową chęć wykorzystania swych możliwości (siły wpływu) na proces decyzyjny przedsiębiorstwa w celu realizacji swoich oczekiwań [Mendel: 2002; Adamczyk: 2009].

Stąd też lista podmiotów, które mogą być zainteresowane sposobem i efektami dotyczącymi realizacji celów przedsiębiorstwa jest stosunkowo długa. Należą do niej przede wszystkim: akcjonariusze, rada nadzorcza, zarząd firmy, związki zawodowe, pracownicy, klienci (konsumenci), organizacje konsumenckie, różnego rodzaju instytucje i organizacje społeczne, organizacje gospodarcze (towarzyszenia zawodowe, izby handlowe), kooperanci (dostawcy), konkurenci instytucje finansowe (głównie kredytodawcy), instytucje rządowe i samorządowe, społeczności lokalne, media, społeczeństwo jako całość a nawet społeczeństwo globalne. Struktura grup interesariuszy, choć do pewnego stopnia stała, jest jednak mocno zindywidualizowana pod względem grup wiodących (podstawowych), najważniejszych dla danego przedsiębiorstwa w danym otoczeniu społecznym i instytucjonalnym oraz w określonym czasie.

Dokonując przeglądu różnych podejść do klasyfikacji *stakeholders* należy zwrócić uwagę na to, iż dzieli się ich na trzy najbardziej ogólne i podstawowe grupy [Rodriguez, Ricard: 2002: 30–31]:

a) interesariuszy substanowiących (*consubstancial stakeholders*), czyli tych wszystkich grup w sensie personalnym lub/i instytucjonalnym, bez których przedsiębiorstwo nie mogłoby istnieć; są to przede wszystkim akcjonariusze (właściciele) i pracownicy,

b) interesariuszy kontraktowych (*contractual stakeholders*), których relacje z danym przedsiębiorstwem oparte są na kontrakcie; są to przede wszystkim klienci, kooperanci (dostawcy), konkurenci oraz różnorodne instytucje finansowe,

c) interesariuszy kontekstowych (*contextual stakeholders*), stanowiących otoczenie instytucjonalne i społeczne; są to przede wszystkim różnego rodzaju instytucje rządowe i społeczne, oraz społeczności (lokalne, krajowe, regionalne). Aktywność interesariuszy kontekstowych czyli grup otoczenia, oraz reprezentujących ich interesy organów i instytucji, związana jest z globalnie postępującymi zmianami we współczesnych stosunkach społeczno-ekonomicznych, szczególnie tych rejestrowanych od połowy lat 80. XX w. Gwałtowna liberalizacja handlu i ogólnie liberalizm gospodarczy, procesy prywatyzacji, sprzężone z procesami demokratyzacji informacji i dostępu do technologii, doprowadziły co rozwoju rynku międzynarodowego.

Chcąc zatem w sposób systematyczny określić siłę wpływu strategicznych grup interesariuszy (*stakeholders*) na sposób funkcjonowania przedsiębiorstwa

i jego zakładane, długofalowe efekty, najczęściej, w sposób mniej lub bardziej szczegółowy, określa się zarówno podstawowe jak i drugorzędne grupy interesariuszy (podmioty), ich werbalizowane, bądź domniemane oczekiwania, określane w kategoriach celów głównych (wiodących) i celów szczegółowych, generatory wartości, pozwalające te cele osiągać [Janisch: 1993] jak i rodzaj oraz stopień ich władzy nad przedsiębiorstwem [Frederick, Davis, Post: 1988]. Przy czym **władza *stakeholders*** rozumiana jest głównie jako zdolność do wykorzystania swego potencjału w celu wyegzekwowania zarówno szeroko rozumianego, oczekiwanego wyniku jak i doprowadzenia do wystąpienia określonego zdarzenia.

Za R. E. Freemanem [1984] wyróżnić można trzy podstawowe rodzaje władzy *stakeholders*: **władzę głosu** (np. akcjonariuszy), **władzę ekonomiczną** (m. in. klientów, dostawców) oraz **władzę polityczną** (stanowienie prawa przez państwo). Tym samym konkretne przedsiębiorstwo jest z pewnością w stanie w sposób bardziej miarodajny ocenić nie tylko swoje słabe i silne strony oraz szanse i zagrożenia, ale również przygotować strategiczny plan działań z zakresu marketingu komunikacyjnego, stanowiącego nieodłączną część działań podejmowanych przez przedsiębiorstwo w różnych obszarach społecznej odpowiedzialności.

Pamiętać jednak należy o tym, iż nie zawsze identyfikacja i ocena znaczenia (siły) *stakeholders* jest łatwa i jednoznaczna; często należą oni bowiem nie tylko do więcej niż jednej grupy, ale również wchodzą we wzajemne relacje, mające bezpośredni wpływ na ich znaczenie wynikające z liczby osiągniętych atrybutów i skumulowanej siły oczekiwań. Stąd też w szczegółowej analizie odnoszącej się do relacji przedsiębiorstwa ze *stakeholders* uwzględnia się trzy podstawowe atrybuty [Mitchell, Agle, Wood: 1997: 853 [za:] Adamczyk: 2009: 85–87]:

a) władzę, opartą na przymusie, wartościach utylitarnych – takich jak np. kwalifikacje pracowników, lub/i zasobach symbolicznych, np. wartości etyczne i rozumianą jako prawdopodobieństwo wcielenia w życie przez konkretny podmiot z grupy *stakeholders* własnej woli, niezależnie od możliwego oporu ze strony przedsiębiorstwa,

b) legitymizację (pragmatyczną, moralną i poznawczą) rozumianą jako uogólnione postrzeganie oparte na założeniu, że działania przedsiębiorstwa są pożądane, właściwe lub odpowiednie z punktu widzenia określonego, społecznego ładu aksjonormatywnego,

c) pilność, oznaczającą czas, w jakim roszczenia i relacje ze *stakeholders* wymagają ze strony przedsiębiorstwa reakcji; pilność ta rozumiana jest zarówno jako stopień wrażliwości relacji i roszczeń interesariuszy wobec przedsiębiorstwa na upływ czasu jak i ważność tych relacji i roszczeń.

Ze względu na te trzy atrybuty dokonuje się nieco innej klasyfikacji [Mendel: 2002: 18–21; Adamczyk: 2009] *stakeholders*, głównie ze względu na wspomniane cele identyfikacyjne oraz te, związane z oszacowaniem ich siły:

1) *stakeholders* definitywni, o bardzo wysokim stopniu ważności dla przedsiębiorstwa, dysponujący wszystkimi trzema wspomnianymi atrybutami, odnoszącymi się do relacji (władzą, możliwością legitymizowania i pilnością), co oznacza, iż występują przesłanki ku temu, by przedsiębiorstwo nie tylko w sposób priorytetowy potraktowało określone oczekiwania czy roszczenia, ale również by podejmowało działania związane z ich natychmiastowym zaspokojeniem,

2) *stakeholders* oczekujący, których charakteryzują dwa atrybuty, co powoduje, iż poziom zaangażowania przedsiębiorstwa w relacje z nimi wzrasta; należą do nich dość zróżnicowane pod względem możliwości wywierania presji na przedsiębiorstwo podmioty:

a) *stakeholdres* dominujący, posiadający przede wszystkim władzę i możliwości legitymizacji, co powoduje, że mogą werbalizować określone oczekiwania i roszczenia,

b) *stakeholders* niebezpieczni, dysponujący dwoma atrybutami – władzą i pilnością, co może prowadzić do stosowania różnego rodzaju form przymusu (np. nielegalne strajki, bojkot czy sabotaż pracowniczy),

c) *stakeholders* zależni, posiadający możliwości legitymizowania przedsiębiorstwa i atrybut pilności, ale których zaspokojenie oczekiwań zależy od siły innych interesariuszy (np. mediów, zarówno lokalnych, regionalnych jak i ogólnokrajowych),

3) *stakeholders* utajeni, dysponujący jednym z trzech wymienionych atrybutów, których znaczenie dla przedsiębiorstwa jest w danym okresie niewielkie bądź bywają oni nierozpoznawalni przez przedsiębiorstwo w kategoriach *stakeholders*; w zależności od treści posiadanego atrybutu identyfikuje się tych interesariuszy jako:

a) *stakeholders* drzemiący, których jedynym atrybutem jest władza, jednak w danym czasie bezużyteczna, ponieważ nie towarzyszy jej ani możliwość legitymizacji ani pilność w zaspokojeniu potencjalnych oczekiwań,

b) *stakeholders* dyskretni, mający jedynie atrybut legitymizacji, co powoduje, iż zaspokajanie ich oczekiwań przez przedsiębiorstwo może odbywać się na zasadzie dobrowolności lub w ramach działalności filantropijnej; należy jednak pamiętać o tym, iż, jak to już wspominano w tym tekście, rośnie znaczenie legitymizacyjnej roli wszelkiego rodzaju międzynarodowych, krytycznych instytucji, których aktywność w istotny sposób wpływa na taki miękki aspekt zarządzania jak reputacja,

c) *stakeholders* żądający, dysponujący jedynie atrybutem pilności, co powoduje, iż nie stanowiąc zagrożenia dla przedsiębiorstwa, mogą być dla niego uciążliwi.

Przy tak zróżnicowanych, nietożsamych a często również konfliktowych interesach *stakeholders*, ważnym jest usystematyzowane podejście do analizy ich celów głównych i szczegółowych, oczekiwań, stopnia ich zaangażowania

w realizacje tych celów przy możliwości wykorzystania dostępnych w danym czasie atrybutów relacyjnych, czy też siły wpływów w danym czasie. Najczęściej analiza ta, której tutaj nie będziemy poświęcać zbyt wiele miejsca, przeprowadzana jest w sześciu podstawowych etapach:

a) etap tworzenia tzw. mapy relacji przedsiębiorstwa ze *stakeholders*, związanej z procesem identyfikowania relacji społecznych przedsiębiorstwa (podstawowych i drugorzędnych), która (zarówno w wersji ogólnej jak i bardziej szczegółowej) wykorzystywana jest przez menedżerów w dwojaki sposób; jako sieć typowych powiązań z tymi podmiotami, których interesy czy oczekiwania winny być brane pod uwagę przy realizacji strategii przedsiębiorstwa lub też jako sieć powiązań i zależności pozwalająca zidentyfikować zależności między różnego rodzaju podmiotami w obrębie grup *stakeholders*, odnoszące się do określonych problemów,

b) etap odwzorowania porozumień między *stakeholders*, które pozwolą przedsiębiorstwu zidentyfikować podstawowe grupy interesu, konkretne porozumienia (aktualne bądź/i potencjalne) w konkretnych sprawach, a co za tym idzie, ułatwia proces podejmowania trafnych decyzji,

c) etap identyfikacji oczekiwań *stakeholders*, w którym następuje koncentracja na charakterystyce treści i sposobów zaangażowania poszczególnych *stakeholders*,

d) etap ustalania rodzaju i stopnia władzy (władza głosu, ekonomiczna i polityczna) *stakeholders*, zarówno tych podstawowych jak i drugorzędnych; chodzi tutaj zarówno o władzę aktualną jak i potencjalną co powoduje, iż monitorowanie relacji przedsiębiorstwa ze *stakeholders* musi być systematyczne i obejmować raczej dłuższe przedziały czasowe,

e) etap konstruowania macierzy priorytetów dla poszczególnych *stakeholders* w odniesieniu do podstawowych obszarów odpowiedzialności przedsiębiorstwa (odpowiedzialności ekonomicznej, prawnej, etycznej, społecznej, filantropijnej) i związanych z nimi podstawowych sytuacji odpowiedzialności – ponoszenia odpowiedzialności, podejmowania odpowiedzialności, pociągania do odpowiedzialności i odpowiedzialnego działania [Klimczak: 1996: 58] po to, by ustalać możliwe porozumienia, które mogą powstawać w związku z podejmowaniem określonych działań; najczęściej stosuje się w sposób mniej lub bardziej arbitralny sześciopunktową [Adamczyk: 2009: 95] interwałową skalę owych potencjalnych priorytetów, w odniesieniu do poszczególnych obszarów społecznej odpowiedzialności, przypisanych do poszczególnych *stakeholders* (począwszy od oczekiwań wysokich a skończywszy na braku zainteresowań danym obszarem społecznej odpowiedzialności),

f) etap monitorowania *stakeholders*, którego istota odnosi się do ich okresowego audytu zarówno pod względem występujących porozumień, stopnia zaangażowania w określonym obszarze działalności przedsiębiorstwa jak i zmienności czy stałości wcześnie zidentyfikowanych priorytetów; ze względu

na istotę, złożoność i wielowymiarowość analiz składających na ten etap, zostaje on włączony w obszar analizy strategicznej, ponieważ interesariusze mogą mieć cele zbieżne w jednym obszarze działań, w innym zaś nieujawnione, a cele i priorytety *stakeholders* kształtowane są również w wyniku wzajemnych oddziaływań [*ibidem*]; zadaniem przedsiębiorstwa jest bowiem nie tylko identyfikacja i realizacja celów *stakeholders*, ale również równoważenie ich interesów w procesie tworzenia wartości przedsiębiorstwa, wbudowanym w ramy społecznej odpowiedzialności.

Corporate social responsibility theory (CSR) – teoria społecznej odpowiedzialności firmy

Pierwszą wersję czy postulat w zakresie CSR sformułował A. Carnege – magnat stalowy z Pittsburga. Składały się na nią dwie zasady: dobroczynności (*charity*), nakazującej bogatym świadczyć na rzecz ubogich i potrzebujących oraz powierniczości (*stewardship*), nakazującej traktować ludzi bogatych jako zarządzających wszelkimi dobrami w imieniu innych ludzi; w związku z tym powinni używać swojego bogactwa w sposób społecznie akceptowalny. Z czasem społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa stała się odpowiedzią na zmieniające się oczekiwania dalszego i bliższego otoczenie organizacji, koncentrujące się wokół potrzeby oceny i uzasadniania powinności przedsiębiorstwa, które we współczesnej gospodarce rynkowej napotyka na wiele niekorzystnych skutków i zagrożeń wynikających z ułomności „niewidzialnej ręki rynku".

Bardziej rozbudowaną podstawą koncepcji *corporate social responsibility* był jednak postulat R. Ackermana [1975] dotyczący tego, by celem dążeń społecznych przedsiębiorstwa było szybkie reagowanie na problemy społeczne a nie tylko ponoszenie odpowiedzialności za swą działalność. Ogólnie można jednak powiedzieć, iż koncepcja ta wywodzi się z szerszej koncepcji powstałej na gruncie amerykańskim, omówionej wcześniej – tzw. *stakeholders theory*.

CSR oparta jest przede wszystkim na uniwersalnych wartościach etycznych, stąd też ich ignorowanie prowadzić może do destrukcji normatywności zarówno w sferze czysto społecznej jak i ekonomicznej. R. A. Buchholtz [1990: 46] przez społeczną odpowiedzialność podmiotu gospodarczego rozumie jego zobowiązanie do realizacji długookresowych celów na rzecz społeczeństwa, wykraczających poza to, czego wymagają prawo i ekonomia; nie oznacza to jednak, by w praktyce odpowiedzialność ta rozumiana była jako taki sposób działania, (…) *który uwzględnia dobro i sprawność funkcjonowania społeczeństwa jako systemu* [Walczak-Duraj: 2002: 307].

W ciągu ostatnich trzydziestu lat wykształciły się trzy podstawowe modele CSR: *after profit obligation*, *before profit obligation* oraz model społecznego wkładu, które z kolei można podzielić na modele pasywne – oparte na postulacie

unikania wyrządzenia szkody społecznej, i modele aktywne – oparte na postulacie zapobiegania i likwidowania powstałych szkód społecznych, wywołanych działalnością podmiotu gospodarczego.

W ramach modelu *after profit obligation* podstawą społecznej odpowiedzialności jest zyskowność przedsiębiorstwa, co oznacza, że inne obszary odpowiedzialności uruchamiane są wtedy, kiedy osiągana jest efektywność przedsiębiorstwa. Najczęściej, odwołując się do modelu społecznej odpowiedzialności A. B. Carrolla [1993] mówi się o czterech rodzajach społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa: ekonomicznej, prawnej (obydwa rodzaje odpowiedzialności wymagane przez społeczeństwo), etycznej (oczekiwanej przez społeczeństwo) i filantropijnej – pożądanej przez społeczeństwo.

W modelu tym u podstaw CRS leży odpowiedzialność ekonomiczna, na której opierają się pozostałe rodzaje odpowiedzialności. Przedmiotem odpowiedzialności przedsiębiorstwa jest przede wszystkim zysk, maksymalizacja przychodów, minimalizacja kosztów, skuteczne strategie czy właściwa polityka podziału. Odpowiedzialność prawna przedsiębiorstwa oznacza, że przedsiębiorstwo dążąc do osiągania zysku, zobowiązane jest działać w granicach prawa; zwłaszcza zaś określonych ustaw, norm i innych przepisów odnoszących się zarówno do prowadzenia działalności gospodarczej jak i działań związanych z ochroną środowiska, ochroną konsumenta, prawem pracy i z szeroko pojętymi zobowiązaniami biznesowymi.

Trzeci rodzaj odpowiedzialności – odpowiedzialność etyczna jest nie tyle wymagana przez społeczeństwo, co oczekiwana. Dotyczy ona przede wszystkim postulatu działania w sposób godziwy, sprawiedliwy i należyty (np. poprzez ujawnianie złych praktyk) w tych obszarach, które są całkowicie wolne od jakiejkolwiek regulacji prawnej, unikania niewłaściwych zachowań oraz rozwijania szeregu działań o charakterze instytucjonalnych o charakterze paraprawnym, takich jak programy etyczne czy przywództwo etyczne. Odpowiedzialność filantropijna, traktowana jest jako taki rodzaj odpowiedzialności, który dotyczy poświęcania części zasobów przedsiębiorstwa na rzecz społeczeństwa, celem udzielania pomocy, przyczyniania się do poprawy warunków życia czy rozwiązywania konkretnych problemów społecznych. W ramach tego obszaru działań, zaliczanych do repertuaru działań społecznie odpowiedzialnych, mieści się zarówno działalność charytatywna, wolontariat pracowniczy jak i rozbudowane programy działań na rzecz społeczności lokalnych czy sponsoring, które z powodzeniem można również zaliczyć do działań z zakresu public relations.

W modelu społecznej odpowiedzialności – *before profit obligation* – rozpowszechnionym przez Y. Ch. Kanga i D. J. Wooda [1995] uznaje się pierwszeństwo wartości etycznych nad innymi wartościami, które winny być im podporządkowane. Stąd też podkreśla się, iż przedsiębiorstwo na każdym etapie swego rozwoju obowiązane jest przestrzegać nakazów i zakazów moralnych. Postulat ten odnosi się do swobody wyboru i odpowiedzialności zarówno

w obszarze celów jak i metod i środków ich realizacji. Jednak przedsiębiorstwo wtedy dopiero może pomnażać swoje zyski czy prowadzić działalność filantropijną, gdy spełni wymagane warunki prawne i oczekiwane warunki etyczne.

Model społecznego wkładu (działania) to połączenie zasad społecznej odpowiedzialności, procesów społecznego reagowania, polityki społecznej oraz obserwowalnych wyników, będących rezultatem zachowań społecznych i relacji przedsiębiorstwa z partnerami społecznymi.

Podstawowe płaszczyzny regulacji zachowań etycznych w biznesie

W naszych rozważaniach dotyczących społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa skoncentrujemy się przede wszystkim na etycznym wymiarze tej odpowiedzialności; zwłaszcza zaś na procesach związanych z instytucjonalizacją standardów etycznych w przedsiębiorstwie, opartych ma oczekiwaniu, iż przedsiębiorstwo będzie w swych działaniach wspierać prawo na zasadzie dobrowolnego, moralnego zobowiązania, odnoszącego się do określonego sytemu wartości i norm postępowania. Instytucjonalizacja społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa w wymiarze etycznym oznacza przede wszystkim praktykę dotyczącą wprowadzania konkretnych wartości, norm postępowania i sposobów rozwiązywania pojawiających się dylematów etycznych do rozwiązań w formie standardów i procedur. Proces ten nierozerwalnie związany jest z oczekiwaniem na uruchomienie efektywnego programu zapobiegania i wykrywania naruszeń prawa.

Podstawowa procedura związana z formułowaniem owych standardów etycznych, stanowiących podstawę do podejmowania określonych zinstytucjonalizowanych, jak i niezinstytucjonalizowanych działań, odnosi się do tworzenia *the buttom lines*. *The buttom lines* to określenie odnoszące się do programów etycznych, wyznaczających **minimalne standardy etyczne firm,** tworzone albo „od góry" i narzucone pozostałym członkom organizacji, albo (jako bardziej efektywne i angażujące wszystkich uczestników organizacji) „od dołu".

Wyróżnić możemy trzy podstawowe płaszczyzny regulacji zachowań etycznych w biznesie:

1) **regulację na płaszczyźnie socjalizacyjno-wychowawczej**, traktowaną jako najbardziej skuteczną (internalizacja), ale jednocześnie obarczoną wieloma społecznymi deficytami, wynikającymi m. in. z rozproszenia kompetencji socjalizacyjnych, o czym pisano w pierwszej części opracowania,

2) **regulację na płaszczyźnie prawnej** – która jest mało skuteczna, zwłaszcza w perspektywie komplikowania się procesów zarządzania, wysokiego poziomu profesjonalizacji działań biznesowych a zarazem niskiej, społecznej transparentności procesu podejmowania decyzji prawno-finansowych czy organizacyjnych (casus *kreatywnych księgowych* sprzed paru lat w USA),

3) **regulację na płaszczyźnie instytucjonalnej**, określanej też w kategoriach regulacji paraprawnej, bardzo rozbudowanej, będącej efektem występowania omawianych wcześniej tendencji i wbudowanej w logikę współczesnej gospodarki rynkowej; podstawą tych różnorodnych regulacji są założenia wynikające z omówionych dwóch teorii – *stakeholders* i *corporate social responsibility*.

Na tę ostatnią regulację składają się m. in. takie rozwiązania jak:

a) etyczne procedury w relacjach z pracownikami (rekrutacja, selekcja, wprowadzanie do pracy, ocena wyników itp.),

b) etyczne przywództwo, w którym kompetencje etyczne kadry menedżerskiej traktowane są jako konieczny element kompetencji merytorycznych,

c) etyczne poradniki i etyczne przewodniki dla pracowników różnych poziomów struktury organizacyjnej,

d) programy kształcenia i dokształcania etycznego – szkolenia etyczne,

e) stanowisko specjalisty ds. etyki (*ethics officer*),

f) audyt etyczny (*ethical audyt*),

g) zwłaszcza zaś kodeksy etyczne, odnoszące się zarówno do: kodeksów działalności gospodarczej w ogóle, kodeksów dotyczących poszczególnych dziedzin działalności gospodarczej (np. reklamy), kodeksów poszczególnych zawodów biznesowych (np. biegłego rewidenta, doradcy podatkowego, doradcy inwestycyjnego – giełda, maklera giełdowego, ubezpieczyciela, menedżera) czy kodeksów poszczególnych firm.

Mimo toczącego się sporu, zasady społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa zaczęły być w praktyce operacjonalizowane na różne sposoby w ramach szeroko zakrojonych programów etycznych, wśród których wiodącą rolę zaczęły odgrywać różnorodne kodeksy etyczne firm handlowych, usługowych, produkcyjnych czy bankowych. W uzasadnianiu [zob. Lewicka-Strzałecka: 1999] korzyści wynikających z istnienia takich kodeksów powoływano się nie tylko na możliwość otrzymania przez menedżerów pomocy w dookreślaniu zakresu społecznej odpowiedzialności firmy, ale również na to, że kodeksy te: dostarczają względnie stabilnych i jasnych wskazówek na temat tego, co jest dobrem, a co złem w działalności gospodarczej, zwłaszcza w sytuacjach dwuznacznych etycznie; sankcjonują rozwijanie kontroli społecznej nad tymi wszystkimi zachowaniami jednostek w ramach poszczególnych firm oraz nad autokratycznymi tendencjami kadry zarządzającej, które nie były ujęte w ramach formalnych zasad postępowania.

Podstawowa logika tych regulacji opiera się na tezie zawartej w pierwszym, międzynarodowym kodeksie etycznym z Caux, z 1994 r., zwerbalizowanej nie tylko przez czołowych etyków biznesu ale i znaczących przedstawicieli międzynarodowego biznesu, zgodnie z którą mechanizmy rynkowe są koniecznym, ale niewystarczającym sposobem regulowania przebiegu działalności gospodarczej. W działalności tej należy przede wszystkim kierować się zasadą społecznej od-

powiedzialności rozumianej w kategoriach etycznych i wpisanej w programy etyczne firm.

Zgodnie ze stanowiskiem Komisji Europejskiej, wyrażonym w *Green Paper on CRS* w 2001 r., odpowiedzialność społeczna podmiotów gospodarczych winna stać się zarówno integralną częścią zarządzania europejskim przedsiębiorstwem jak i codzienną praktyką. Stąd też coraz więcej europejskich przedsiębiorstw wprowadza etyczne kodeksy postępowania biznesowego, publikuje raporty społeczne, powołuje menedżerów ds. społecznej odpowiedzialności, a nawet tworzy organizacje, zajmujące się tylko tym problemem. Na szczególną uwagę zasługuje również miejsce społecznej odpowiedzialności w koncepcji dotyczącej zrównoważonego rozwoju (*sustainable development*), wypracowanej przez społeczność międzynarodową pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jej głównym celem jest pogodzenie wymogów ochrony środowiska i rozwoju gospodarczego w skali gospodarki światowej. Jak wynika z analizy dokumentów dotyczących zrównoważonego rozwoju, odnoszących się do działań podejmowanych w krajach Unii Europejskiej [*A Sustainable Europe for a Better World: A European Union Strategy for Sustainable Development* 2001] w ramach szóstego ramowego programu, obejmującego lata 2001–2010 do priorytetowych zadań należą: zapewnienie możliwości wdrożenia prawa ekologicznego, uwzględnienie w polityce UE problemów dotyczących ochrony środowiska, podejmowanie partnerskich działań w ramach różnych grup interesów po to, aby optymalizować podjęte rozwiązania proekologiczne, zapewnienie lepszej i bardziej dostępnej informacji o środowisku oraz rozwijanie dbałości przy wykorzystywaniu gruntów. Jak podkreślają ekonomiści, na poziomie przedsiębiorstwa zrównoważony rozwój odnosi się do problemu równowagi jego funkcjonowania poprzez integrację celów ekonomicznych, ekologicznych i społecznych [Adamczyk, Nitkiewicz: 2007]. Cele i priorytety zrównoważonego rozwoju w sposób dość przejrzysty i ustrukturalizowany wpisywane są właśnie w programy i kodeksy etyczne firm.

Rozwój programów etycznych, w tym kodeksów etycznych firm uważany jest przez wielu teoretyków za istotny nie tylko ze względu na szeroko pojęty interes społeczny, ale również na interes samej firmy. Nieetyczne praktyki, firmy prędzej czy później, stymulują pojawianie się prawnych regulacji zasad mających wyznaczać funkcjonowanie przedsiębiorstwa. W racjonalnym uzasadnieniu konieczności rozwijania kodeksów etycznych w różnych dziedzinach działalności gospodarczej bardzo często podnoszony był także fakt, iż zapewniają one w dłuższej perspektywie nie tylko stabilność, ale i rozwój firmy. Te nowe, proponowane zasady bardzo często definiowane są jako przeciwieństwo wszelkich form zewnętrznej motywacji pracowników, czyli tradycyjnych narzędzi zarządzania (władzy, autorytetu, przywództwa), które – postrzegane w kategoriach przymusu – nie są moralnie neutralne. Co więcej, czołowy przedstawiciel marketingu amerykańskiego, Ph. Kotler [1998: 180] twierdzi, iż realizacja na

poziomie przedsiębiorstwa koncepcji społecznej odpowiedzialności firmy to jedna z bardziej stabilnych form wyróżnienia się na rynku, częsty sposób na wygranie walki konkurencyjnej a w przyszłości być może jeden z najistotniejszych czynników budowania preferencji klientów. W ocenie Komisji Europejskiej, która w lipcu 2002 r. przedstawiła strategię realizacji i upowszechniania społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa, koncepcja ta traktowana jest wręcz jako antidotum na podstawowe wyzwania, przed którymi stoją współczesne firmy. Z interpretacji tego dokumentu wynika, iż CSR może być sposobem na problemy związane z globalizacją, wzrostem znaczenia pozytywnego wizerunku firmy i jej reputacji w prowadzeniu walki konkurencyjnej czy też ze wzrostem znaczenia władzy i innowacyjności pracowników w realizacji tej walki.

Zdaniem F. P. Seitela [2003], czołowego przedstawiciela działań z zakresu public relations w USA, koncepcja społecznej odpowiedzialności firm spotyka się z coraz większą akceptacją wśród kierownictwa największych korporacji, które stosując narzędzia public realtions jest w stanie zrealizować większość oczekiwań zewnętrznego i wewnętrznego otoczenia społecznego, zachowując przy tym dobrą kondycję finansową. Kadra kierownicza realizująca założenia społecznej odpowiedzialności firmy poprzez stosowanie technik z zakresu public relations realizuje zarazem koncepcję „oświeconego" interesu własnego, który w pierwszej dekadzie XXI w. skłania większość organizacji, zwłaszcza o charakterze korporacyjnym do akceptacji roli agenta zmian w społecznościach lokalnych. Klasycznym przykładem jest tutaj amerykańska firma *Lucent Technologies*, zaliczana do najbardziej społecznie odpowiedzialnych organizacji nowego typu, której roczny budżet na cele społeczne przekracza kwotę 50 mln dolarów [*ibidem*]. W Europie standardy społecznej odpowiedzialności w działalności gospodarczej są dość zróżnicowane. W ocenie polskich badaczy do liderów we wprowadzaniu i publicznym prezentowaniu programów etycznych należą: British Petroleun (bp), Shell, Total Fina Elf, ING Group, Abhold [Gasparski, Lewicka-Strzałecka, Rok, Sulczewski: 2003: 71].

Bardzo wielu autorów zwraca też uwagę na fakt, iż rozwój technologii informatycznych, wzrost stopy życiowej współczesnych społeczeństw, wzrost wykształcenia itd. powodują rosnące zróżnicowanie wymagań klientów. Klienci ci, jak warto dodać, funkcjonują w określonych grupach społecznych stanowiących dla nich zarazem grupy odniesienia; jednak ten społeczny kontekst bycia klientem firmy nie musi wprost przekładać się na jego postawy, oczekiwania i zachowania konsumpcyjne. Tym samym firmy, zwłaszcza korporacje działające na wielu lokalnych (w rozumieniu krajowych) rynkach, w budowaniu strategii CSR muszą uwzględniać również daleko idącą indywidualizację. Ponadto siła przetargowa klientów (*customer driven environment*) stanowiących przecież tylko jeden z elementów *stakeholders* (interesariuszy) ciągle rośnie; również dlatego, że ich oczekiwania odnoszą się nie tylko do produktu czy usługi (cena, jakość, nowość produktu, unikatowość, ilość) ale również do samej firmy, którą

ocenia się ze względu na takie zmienne jak realizacja standardów etycznych czy stosowanie szeregu działań mieszczących się w repertuarze narzędzi public relations, np. sponsoring, działalność charytatywna, zachowania komunikacyjne w sytuacji kryzysowej, działania na rzecz ochrony środowiska itp.

Podsumowanie

Rozważania dotyczące sposobu aplikowania zasad CSR (*corporate social responsibility*) na poziom konkretnej firmy idą w bardzo różnych kierunkach. Zawsze jednak zwraca się uwagę na to, iż etyczny kapitalizm jest możliwy pod warunkiem, że przy dążeniu do korzyści rynkowych współczesne firmy kierować się będą wypracowanymi w 1994 r. w Caux w Szwajcarii, przez liderów biznesu z Europy, Stanów Zjednoczonych i Japonii, zasadami dotyczącymi etycznego sposobu podejmowania decyzji w biznesie. Zasady te nazwano *Caux Round Table Principles for Businnes*. Jak stwierdza dyrektor wykonawczy Okrągłego Stołu z Caux – Stephen Young, zasady te zostały zaakceptowane przez bardzo wielu nie tylko doświadczonych ale również odnoszących sukcesy liderów biznesu pochodzących z wielu kultur. Głównie dlatego, że: *Zasady te* (…) *są koncentratem mądrości z obszaru moralności, etyki, filozofii i stosowania prawa, wywodzącej się z różnej tradycji.*(…) *Są one odzwierciedleniem chińskiej filozofii moralnej, nauk społecznych islamu, hinduizmu, religii afrykańskich, judaizmu i rzymskiego katolicyzmu, poglądów protestanckich, japońskiego sintoizmu, buddyzmu Mahayana i Theravada, a także tradycji ludów środkowo*-amerykańskich [Young: 2005:2]. Okrągły Stół z Caux zaleca również rządom, którym władza powierzana jest przez społeczeństwo, wdrażanie wielu standardów dotyczących najlepszych praktyk, które nie tylko przyczynią się do stymulacji wzrostu gospodarczego ale również ustrzegą podmioty gospodarcze przed zawirowaniami finansowymi. Standardy te obejmują następujące obszary działalności finansowej i przedsiębiorczej: przejrzystość polityki monetarnej i finansowej, przejrzystość polityki fiskalnej, rozpowszechnianie danych, księgowość firm prywatnych, nadzór właścicielski, upadłość firm i reorganizację, mające minimalizować straty inwestorów, płatności i rozliczenia bankowe, pranie brudnych pieniędzy, nadzór bankowy, regulacje dotyczące papierów wartościowych, nadzorowanie towarzystw ubezpieczeniowych.

W fundamentalnej zasadzie Okrągłego Stołu z Caux podkreśla się, iż: *Państwo jest reprezentantem w służbie wyższych celów; jest podporządkowane społeczeństwu. Władza publiczna winna być sprawowana w ramach moralnej odpowiedzialności za dobrobyt innych. Rządy które nadużyją zaufania, tracą autorytet i mogą być usunięte* [*ibidem*: 195].

Postawienie moralnej odpowiedzialności państwa za dobrobyt swych obywateli w centrum jego powinności pozwala z zupełnie innej perspektywy spoj-

rzeć na możliwości i zasadność realizowania przez podmioty gospodarcze postulatu społecznej odpowiedzialności, ujętej zwłaszcza w ramy odpowiedzialności wobec *stakeholders.* A więc wobec tych wszelkich podmiotów indywidualnych i zbiorowych (pracowników, klientów, akcjonariuszy, dostawców, kooperantów, społeczności lokalne, media itp.), które w sposób bezpośredni bądź pośredni doświadczają efektów działania danej firmy i które formułują swoje oczekiwania w kategoriach moralnych.

Aby jednak w sposób zasadny takie oczekiwania zgłaszać, i aby miały one szanse na realizację przez przedsiębiorstwa, a w sposób pośredni przez rządy państw w których realizowana jest gospodarka rynkowa, winny również przestrzegać określonych zasad ogólnych. W założeniach przywoływanego Kodeksu /Zasad z Caux stwierdza się np., iż pełnienie władzy publicznej winno opierać się na etyce otwartego dyskursu między autonomicznymi podmiotami moralnymi, prowadzonego za pomocą niezależnych mediów, zaś władza publiczna winna tworzyć taki porządek obywatelski, który jest porządkiem moralnym, a więc chroni i wspiera integralność, godność i prawo do szacunku każdej jednostki.

Z perspektywy wprowadzania w Polsce do praktyki gospodarczej zasad społecznej odpowiedzialności podmioty gospodarcze przyczyniają się do promowania etycznego kapitalizmu w sytuacji, gdy postulaty moralnej rewalidacji i podniesienia standardów etycznych społeczeństwa stały się jednym z podstawowych wyzwań, również o charakterze systemowym. Tym samym, to na państwie spoczywa obowiązek tworzenia takich ram i rozwiązań instytucjonalnych, które orientując się na realizację normy sprawiedliwości społecznej przyczyniać się będą jednocześnie do tworzenia kapitału społecznego. Ten z kolei stanowi podstawę do realizacji standardów etycznych w zindywidualizowanych działaniach rynkowych, wplecionych w zasady odpowiedzialnego biznesu. Mimo więc pojawiających się trudności, we współczesnej gospodarce rynkowej ład ekonomiczny wpisywany jest powtórnie w ład aksjonormatywny, głównie poprzez wypracowywanie zinstytucjonalizowanych, ale niesformalizowanych standardów i programów etycznych mających na celu zarówno regulację zachowań jednostkowych, grupowych i organizacyjnych w działalności gospodarczej, jak i kształtowanie pożądanych dyspozycji czy wrażliwości etycznej.

Bibliografia:

Ackerman Robert, 1975, *The Social Challenge to Business*, Harvard University Press, Cambridge.

Adamczyk Jadwiga, Nitkiewicz Tadeusz, 2007, *Programowanie zrównoważonego rozwoju przedsiębiorstwa*, PWE, Warszawa.

Adamczyk Jadwiga, 2009, *Społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw*, PWE, Warszawa.

A Sustainable Europe for a Better World: A European Union Strategy for Sustainable Development, COM (2001) 264 final, 2001, Brussels.

Baudrillard Jean, 2001, *Przed końcem*, przeł. R. Lis, Sic!, Warszawa.

Boulding Kenneth E., 1995, *Etyka i biznes*, [w:] Grosfeld J. (wybór i tłum.), *Ponad ekonomią*, PWN, Warszawa.

Buchholtz Robert A., 1990, *Essentials of Public Policy for Management*, Prentice Hall, New York.

Carroll Archie B., 1993, *Business and Society: Ethics and Stakeholder Management*, College Division South-Western Publishing Co, Cincinnati, Ohio.

Crozier Michel, 1993, *Przedsiębiorstwo na podsłuchu. Jak uczyć się zarządzania postindustrialnego*, przeł. K. Bolesta-Kukułka, PWE, Warszawa.

Freeman Edwards R., 1984, *Strategic Management: A Stakeholder Approach*, Pitman, Boston.

Frederick William C., 1970, *Corporate Social Resposiveness: The Modern Dilemma*, Reston Publishing Co., New York.

Frederick William C., Davis Keith, Post James E., 1988, *Business and Society. Corporate Strategy, Public Policy, Ethics*, McGraw-Hill Publishing Company, New York–Toronto.

Gasparski Wociech, Lewicka-Strzałecka Anna, Rok Bolesław, Sulczewski Grzegorz, 2003, *Europejskie i światowe standardy etyki oraz społecznej odpowiedzialności w działalności gospodarczej*, [w:] Gasparski W. (red.), *Europejskie standardy etyki i społecznej odpowiedzialności biznesu*, PWE, Warszawa.

Hampden-Turner Charles, Trompenaars Alfons, 1998, *Siedem kultur kapitalizm: USA, Japonia, Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Szwecja, Holandia*, przeł. D. Gostyńska, Wydawnictwo ABC, Warszawa.

Hayek Friedrich von, 1962, *Law, Legislation and Liberty*, The University of Chicago Press, Chicago.

Janisch Monika, 1993, *Das Strategische Anspruchsgruppenmangement: Vom Shareholder Value zum Stakeholder Value*, Verlag Paul Haupt, Bern.

Kang Yibin Ch., Wood Donna J., 1995, *Before Profit Social Responsibility Turning the Economic Paradigm Upside Down*, „Business and Society", Proceedings.

Klimczak Bożena, 1996, *Etyka gospodarcza*, Akademia Ekonomiczna im. Oskara Langego, Wrocław.

Kotler Philip, 1998, *Konkurencyjność a* charakter *społeczny*, [w:] Hesselbein F., Goldsmith M., Bechard R. (red.), *Organizacja przyszłości*, PWE, Warszawa.

Lewicka-Strzałecka Anna, 1999, *Etyczne standardy firm i pracodawców*, PWE, Warszawa.

Mendel Tadeusz, 2002, *Partycypacja w zarządzaniu współczesnymi organizacjami*, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu, Poznań.

Mitchell Ronald K., Agle Bradley R., Wood Donna J., 1997, *Toward a Theory of Stakeholder Identification and Salience: Defining the Principle of Who and What Really Counts*, „Academy of Management Review", Vol. 22, No. 4.
Rawls John, 1998, *Liberalizm polityczny*, przeł. A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Rodriguez Manuel A, Ricard John E., 2002, *Towards the Sustainable Business*, „Revista de Antiguos Alumnos", no. 85., IESE Universidad Navarra.
Seitel Frazer P., 2003, *Public relations w praktyce*, przeł. M. Albigowski, J. Dąbrowski, A. Święch, Wydawnictwo Felberg SJA, Warszawa.
Sen Amartya, 1999, *Development as freedom*, Oxford University Prees, Oxford.
Smith Adam, 1989, *Teoria uczuć moralnych*, przeł. D. Petsch, PWN, Warszawa.
Smith Adam, 2007, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Wyd. 2, PWN, Warszawa.
Stark Andrew, 1993, *What's the Master with Business Ethics?*, „Harvard Business Review", May–June.
Walczak-Duraj Danuta, 2002, *Ład etyczny w gospodarce rynkowej. Doświadczenia polskiej transformacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
Walczak-Duraj Danuta, 2007, *Społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa w perspektywie Nowej Ekonomii*, [w:] Urbańczyk E. (red.), *Strategie wzrostu wartości przedsiębiorstwa*, Wydawnictwo Kreos, Szczecin.
Young Stephen, 2005, *Etyczny kapitalizm: jak na powrót połączyć prywatny interes z dobrem publicznym***,** przeł. W. Kisiel, Wrocław: METAmorfoza, Wrocław.
www.fdncenter.org.
www.mori.com.

INSTITUTIONALISATION OF ETHICAL STANDARDS IN MARKET ECONOMY

Summary

Article focuses on presentation of main solutions and trends concerning institutionalisation of ethical standards created on different bases than by legal regulations, functioning in market economy, based on liberal ideas. Those trends are presented mainly through ethical context of contemporary enterprises, especially corporations, and become more and more visible. Moreover, growing complexity of institutional regulations results from inscribing them into two large theoretical concepts, finding their practical operationalisations on the level of activities of numerous companies. Those two main concepts include the ideas of stakeholders and of corporate social responsibility (CSR). Description of main axes of regulations of ethical behaviour concerns such solutions as: ethical procedures, ethical leadership, ethical guidebooks, ethical education and training, the position of ethics officer in a company, ethical audition and ethical codes.

Key words: ethical standards, market economy, stakeholders, corporate social responsibility.

Barbara Ober-Domagalska
Uniwersytet Łódzki

PRZEMIANY W POSTAWACH ETYCZNYCH MŁODZIEŻY WOBEC PRACY

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja przemian w postawach młodzieży wobec pracy na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat od momentu rozpoczęcia transformacji ustrojowej. Przegląd ten stanowi analiza wybranych artykułów. Ze względu na prezentowane w nich różne podejścia metodologiczne, w tym i różną precyzję metodologiczną, ten artykuł również należy traktować jako swoistą refleksję na temat zmiany owych postaw. Położenie akcentu na słowo refleksja nie oznacza jednak pozbawienia go jego naukowego charakteru. W niniejszym artykule odnoszę się do zaproponowanych koncepcji teoretycznych, które przedstawię poniżej.

Przemiany w postawach wobec pracy – kontekst teoretyczny

Początek refleksjom na temat różnic w postawach wobec pracy dał M. Weber, który zestawił ze sobą stworzone typy idealne człowieka doby feudalizmu i kapitalizmu. Pierwszy – *homo religious*, zorientowany jest na wartości religijne i duchowe, skoncentrowany na problemie zbawienia po śmierci pomija znaczenie dóbr materialnych, mogących oddalić go od możliwości zbawienia. Ten tradycyjny model jest hamulcem uniemożliwiającym prawidłowe funkcjonowanie w systemie kapitalistycznym [Weber: 1994: 41]. Drugi – idealny typ człowieka kapitalizmu, określany jest mianem *homo oeconomicus*. Jego głównym celem (celem samym w sobie) jest praca i potrzeba zarabiania pieniędzy [Weber: 1994: 52] i działanie zgodne z duchem kapitalizmu [Weber: 1994: 56]. Skupia się na wartościach materialnych i pomnażaniu zysku. Pomiędzy tymi dwoma typami idealnymi M. Weber umieścił, jako formę przejściową, człowieka kierującego

się zasadami etyki protestanckiej. Cechą charakterystyczną takiego człowieka jest dbałość o wartości materialne, przy koncentracji na wartościach religijnych i moralnych [Nizińska: 1994: XVIII].

Koncepcji M. Webera, odwołującej się do specyficznych cech protestantów warunkujących ich pozytywne postawy wobec pracy, przeciwstawia się wielu badaczy. Koncepcja ta krytykowana jest zarówno od strony metodologicznej, logicznej jak i ideowej. Jednym z głównych krytyków jest M. Novak, który przeciwstawia się tezie Webera o uwarunkowanej wyznaniem protestanckim pozytywnej postawie wobec pracy. Autor ten uznaje, że osiąganie dzięki pracy zawodowej lepszego standardu życiowego nie jest niczym złym. Sprzeciwia się jednak nastawieniu na to by „mieć" zamiast „być" [Novak: 1993a: 203]. M. Novak formułuje jednak tezę mówiącą o związku pozytywnych postaw wobec pracy i budowy kapitalizmu z naukami Kościoła katolickiego. Jako przykład podaje nauki Jana Pawła II, który w kontekście wolności ekonomicznej wypunktował *kreatywną subiektywność* wolnego człowieka pracy, działającego w zgodzie z podstawowymi wartościami moralnymi [Novak: 1993a: 88]. M. Novak dostrzega również, że większość wolnych społeczeństw obywatelskich opiera się na trzech podstawowych systemach: (1) ekonomicznym, (2) politycznym, i (3) moralno-kulturowym [Novak: 1993b: 13]. Za najważniejszy z nich uznaje system moralno-kulturowy, który z historycznego punktu widzenia ma korzenie judeochrześcijańskie, odwołujące się do takich pojęć jak: „osoba ludzka" i „wspólnota" [Novak: 1993b: 13].

Pojawia się zatem pytanie, która z prezentowanych koncepcji ma odzwierciedlenie w realnych postawach ludzi wobec pracy i otoczenia instytucjonalnego: *czy w dzisiejszych czasach kultury wyznaniowe nadal wywierają decydujący wpływ na postawy ekonomiczne i standardy moralne?* [Norris, Inglehart: 2006: 251]. R. Inglehart i C. Welzel analizując przemiany w wartościach współczesnego świata oparli się na teorii potrzeb A. Maslowa i wyszczególnili dwa czynniki, których wartość rozpościera się na wymiarach [Inglehart, Welzel: 2004]:

1) **Przywiązanie do tradycji**. Na jednym krańcu skali znajdują się wartości związane z afirmacją autorytetów i tradycyjnych instytucji, w tym rodziny i Kościoła, jako strażników religii, moralności oraz narodu. Na drugim biegunie znajdują się wartości świecko-racjonalne, którymi podkreśla się znaczenie jednostki i jej samorealizacji, poczucia niezależności i skuteczności.

2) **Materializm vs. orientacja na potrzeby wyższego rzędu**. Pierwszy wymiar charakteryzuje społeczeństwa rolnicze i przemysłowe, w których jednostki pragną zabezpieczyć podstawowe potrzeby związane z zapewnieniem przetrwania, bezpieczeństwa fizycznego i ekonomicznego. Druga orientacja charakteryzuje społeczeństwa postindustrialne, w których podstawowe potrzeby są już zabezpieczone. Jednostka może zatem skupić się na zaspokajaniu potrzeb wyższego rzędu takich jak potrzeba samorealizacji.

Zaproponowane hipotezy zostały pozytywnie zweryfikowane i zaowocowały stworzeniem **teorii modernizacji wartości** [Norris, Inglehart: 2006], w której uwzględniono przemiany wartości związane z paradygmatem pracy. Inglehart zauważył, że dokonujący się rozwój społeczny prowadzi do zmian w obrębie postaw i wartości. Na ich podstawie przyjął, że nie religia warunkuje różnice w postawach w etosie pracy, lecz poziom rozwoju gospodarczego osiągany przez poszczególne narody. Jak podają na podstawie badań Inglehart i Norris, różnica między kulturami religijnymi staje się jaśniejsza, gdy za zmienną niezależną przy badaniu tych samych skal podstawimy typ społeczeństwa. Poziom etyki protestanckiej jest odwrotnie proporcjonalny do poziomu rozwoju gospodarczego. Bogate kraje postindustrialne prezentują najniższy poziom etyki protestanckiej, industrialne umiarkowany, a biedne – najwyższy. Kraje postindustrialne przywiązują najwyższą wagę dla czasu wolnego, relaksu i samorealizacji poza sferą zawodową. Autorzy twierdzą, że zależność ta wynika z faktu, że w krajach biednych praca jest niezbędnym elementem przeżycia człowieka, podczas gdy w krajach bogatych, w których rozwinięty jest system zabezpieczeń społecznych, stanowi ona wartość drugorzędną. Z powyższych analiz wynika, że istnieje większa różnica w poziomie etyki pracy pomiędzy społeczeństwami bogatymi a biednymi, niż pomiędzy społeczeństwami przynależącymi do odmiennych kultur religijnych [Norris, Inglehart: 2006: 236].

Model przemiany wartości zakłada, że w ponowoczesnym świecie normy i wartości ulegają gwałtownym przemianom [Mariański: 2001: 13]. W miejsce tradycyjnych norm i wartości tworzone są nowe – odzwierciedlające potrzeby współczesnego pluralistycznego świata. Na podobnym problemie skupił się również Z. Bauman, który prorokuje przemianę „paradygmatu pracy" w „paradygmat konsumpcji".

J. Mariański analizując przemianę społeczeństwa tradycyjnego w pluralistyczne wyszczególnił dokonujące się zmiany w wartościach, które mają charakter jednokierunkowy i przebiegają: od uniwersalizmu do partykularyzmu; od prospołeczności do egoizmu; od nieufności „wymuszonej" do nieufności „wybranej"; od familiaryzmu do różnorodności życia małżeńskiego i rodzinnego; od poczucia odpowiedzialności do wartości samorozwojowych i związanych z tym: emancypacją, autonomizacją jednostki i krytycyzmem wobec autorytetów moralnych; od rygoryzmu do relatywizmu (liberalizmu moralnego) i permisywizmu [Mariański: 2008: 24–27].

J. Kopka zwraca z kolei uwagę na procesy mające wpływ na kształtowanie się moralnego porządku współczesnego świata ulegającego procesom globalizacji [Kopka: 2008: 61–62]:

- ekspansję centrów gospodarczych (państw, miast regionów), których celem jest tworzenie ponadnarodowych grup interesów, przynoszących nowe technologie i działających w celu zaspokojenia potrzeb konsumentów;

- wprowadzenie nowych, zliberalizowanych form gospodarowania, które sprzyjają procesom demokratyzacji;
- zbliżanie się do siebie społeczeństw, na skutek rozprzestrzeniania się procesów komunikacji w wymiarze fizycznym (procesy integracyjne ułatwiające migrację obywateli) oraz w wymiarze wirtualnym, odnoszące się do rozprzestrzeniania się sieci powiązań drogą internetową;
- zmiany zachodzące na skutek formułowania się ponowoczesnej kultury nastawionej na: wielokulturowość, różnorodność, apoteozę wolności i rezygnację z wielkich narracji;
- demokratyzację życia publicznego związaną z koncentracją na podmiotowym traktowaniu jednostek, poszanowaniu ich praw oraz praw mniejszości. Wzrastający poziom edukacji wiedzy i aspiracji życiowych obywateli.

J. Kopka podkreśla, że zaprezentowane procesy wpływają na przemiany w sferze moralnej, w tym w prezentowanych wartościach, postawach i zachowaniach. Autorka twierdzi równocześnie, że tempo zachodzących procesów przyczynia się do koncentracji jednostek na wartościach pragmatycznych, które sprzyjają zaspokojeniu potrzeb materialnych, a nie moralnych. Zachodzące przemiany pociągnęły za sobą zmianę w stosunku do tak zwanych autorytetów. Autorytetami przestali być przekazujący tradycyjne wartości i reguły działania, a stają się najlepiej dostosowani do „płynnej nowoczesności", niosący zmiany [Kopka: 2008: 61–62].

Zachodzące w ponowoczesności przemiany określane są przez Ingleharta mianem *postmodernistycznego przesunięcia wartości*. W krajach zachodnich czynniki kulturowe mają większy wpływ na przemiany wartości niż czynniki ekonomiczne, co jest związane z wysokim poziomem życia w krajach postindustrialnych [Mariański: 2006: 280].

W kontekście oczekiwań biznesu co do jakości pracy sytuacja przedstawia się jednak inaczej. Z badań jakościowych przeprowadzonych przez L. Boltanskiego i E. Chiapello [Boltansky, Chiapello: 2002] wynika, że współczesny duch kapitalizmu uległ zmianie. Etos pracy narzuca na pracownika, by ten był gotowy na ciągłą zmianę warunków pracy i zamieszkania; innowacyjność i rywalizację. Współczesny pracownik działający zgodnie z duchem kapitalizmu ma być ekspertem, dla którego główną wartością jest praca. Powinien podejmować pracę na zlecenie, często od projektu do projektu, rezygnując ze stałego etatu. Jego główną dewizą powinna być ciągła nauka i umiejętność przekwalifikowywania się. Przyglądając się wyróżnionym przez Boltanskiego i Chiapello cechom można dojść do wniosku, że najlepiej współczesny etos pracy prezentują bohaterowie amerykańskich seriali korporacyjnych skupiających się na życiu zawodowym, w którym nie mam miejsca na sferę prywatną.

W opozycji do oczekiwań biznesu kształtują się postawy ludzi. Swadźba i Jacher formułują twierdzenie, ze w kontekście postaw i wartości wobec pracy zachodzą istotne zmiany. Na podstawie dokonanych przez siebie analiz dostrze-

gają oni, że w ponowoczesnym świecie następuje spadek orientacji na osiągnięcia zawodowe i upadek etyki pracy. Autorzy akcentują, że zwiększa się znaczenie działań związanych z zaspokojeniem potrzeb wyższego rzędu, w tym znaczenie czasu wolnego [Swadźba, Jacher: 2008: 361–362].

Z. Bauman zwraca uwagę na fakt, że w dobie społeczeństwa przemysłowego pozostawanie bez pracy było odstępstwem od powszechnej normy społecznej i moralnej. Praca była źródłem kształtowania się tożsamości i samooceny [Bauman: 2006: 42]. Etyka pracy, zdaniem Z. Baumana, dzięki temu bezpośrednio przyczyniła się do ustanowienia nowoczesnego ustroju [*ibidem*: 46]. Społeczeństwo produkcyjne oparte było na angażowaniu ludzi w pracę i produkcję. Teraźniejsze, ponowoczesne społeczeństwo angażuje swoich członków w konsumpcję [*ibidem*: 54–55].

Podstawą bytu społeczeństwa konsumenckiego jest możliwość dokonywania wyborów. Możliwość ta stanowi metawartość ułatwiającą realizację wszystkich innych wartości. Antywartością jest natomiast niemożność dokonania wyboru.

W modernizmie jednostka, która raz nabyła tożsamość zachowywała ją przez całe życie. W ponowoczesności *budowanie zaprojektowanej a priori tożsamości, zaplanowane na całe życie, może rodzić poważne trudności* [*ibidem*: 61]. A jak twierdził E. Fromm, potrzeba integracji osobowości i poczucia tożsamości jest niezmiernie ważna, aczkolwiek trudna do zaspokojenia [Fromm: 1990]. Z. Bauman porównuje tożsamość ponowoczesnego człowieka do dobra konsumpcyjnego. Należy je bowiem posiąść, a następnie pozwolić zniknąć [Bauman: 2006: 63]. Człowiek pracy również winien koncentrować się na temporalności, elastyczności i konieczności ciągłej zmiany *niczym w kalejdoskopie* [Bauman: 1994: 16]. Podobną tezę formułuje R. Sonnett, którego zdaniem zmienił się charakter cech, które ułatwiają ludziom przystosowanie się do nowego kapitalizmu. Już nie ciężka praca i dyscyplina lecz gotowość do zmian i chęć podejmowania ryzyka są cechami istotnymi. Autor stawia tezę, która odpowiada założeniom Z. Baumana. Uważa mianowicie, że współczesna etyka nastawiona jest na powierzchowność, teraźniejszość i pozorność. Cechy tak istotne dla etyki protestanckiej jak solidność i przewidywalność odchodzą natomiast do lamusa [Sonet: 2006: 147].

D. Walczak-Duraj formułuje opinię, ze w społeczeństwach zachodnich nabywanie nowej tożsamości (grupowej, zawodowej, klasowej) ma związek z nabywaniem jej poprzez zachowania konsumenckie [Walczak-Duraj: 2008: 83]. Człowiek żyjący w społeczeństwie konsumpcyjnym nie potrafi odraczać gratyfikacji, tak jak robił to człowiek w erze produkcji [Bauman: 2006: 66]. W dobie konsumpcji nie są istotne wartości etyczne lecz estetyczne. To one bowiem integrują społeczeństwo konsumentów. Nastąpiło zatem przejście od etyki pracy do estetyki konsumpcji [*ibidem*: 68–70].

W dobie etyki pracy człowiek, bez względu na wypełniane przez niego zawody, był wobec zasad obowiązujących społecznie równy. W dobie społeczeństwa konsumpcyjnego wolność wyboru, mobilność i przede wszystkim estetyczna wartość pracy stała się narzędziem stratyfikacji społecznej [*ibidem*: 70–71]. Estetyka ta ma wpływ na to, że praca stała się narzędziem pożądanym. Dobra, pożądana w sensie estetycznym praca stała się przywilejem. Nie brakuje zatem ludzi, którzy pracują bez przerwy. Jednak w przeciwieństwie do społeczeństwa produkcyjnego wywodzą się oni z elit [*ibidem*: 72]. Jak podkreśla Z. Bauman: *Uwolnienie pracy od skoncentrowanych na rynku kalkulacji i ograniczeń jakie one narzucają wymagałoby zastąpienia etyki pracy, ukształtowanej w służbie rynku pracy, etyką fachowości* [*ibidem*: 207].

Niniejsze refleksje skłaniają do myślenia, że w sferze postaw wobec pracy nastąpiły istotne zmiany. Zmiany te w kontekście tworzenia się nowego ładu ekonomicznego nazwane zostały przez D. Walczak-Duraj **kontrideologią pracy** i oznaczać mają zdaniem tej autorki wszelkie wartości, postawy, normy i zachowania, które pomimo swojej wewnętrznej niespójności oznaczają deprecjację pracy jako wartości [Walczak-Duraj: 2005]. Następuje odejście od tradycyjnego etosu pracy związanego z poczuciem obowiązku, dyscypliną, punktualnością, porządkiem i posłuszeństwem. Zaczynają dominować wartości konsumpcyjno-hedonistyczne oraz indywidualistyczne. W ponowoczesnym świecie praca staje się koniecznością by realizować ważniejsze cele życiowe [Jacher, Swadźba: 2008: 362].

Zmiany te mogły zatem dotknąć i postaw młodzieży, która na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat dorastała w zmieniającej się Polsce. W sensie gospodarczym z kraju o gospodarce centralnie planowanej, przeszliśmy przez etap „dzikiego kapitalizmu" ostatnio stając się jednym z najlepiej rozwijających się krajów nowej, rozszerzonej Europy. W sensie propagowanych norm i wartości przeszliśmy z spolaryzowanego świata wartości propagowanych z jednej strony przez partię, z drugiej zaś przez Kościół katolicki.

Na kształtowanie się nowego etosu pracy wskazuje u młodzieży również Jacher i Swadźba. Dostrzegają oni że młodzież oprócz zapewnienia potrzeb egzystencjalnych oczekuje, że praca zawodowa da im satysfakcję i pomoże zrealizować się w innych sferach. W związku z tym autorzy mówią o istniejącej zmianie pokoleniowej i kształtowaniu się nowego etosu pracy będącego synonimem zmiany całego systemu wartości młodzieży [*ibidem*: 374].

Jak zatem kształtują się postawy polskiej młodzieży wkraczającej na rynek pracy w okresie ostatnich dwudziestu lat transformacji? Wśród socjologów pojawiały się obawy, że polska młodzież, podobnie jak i całe społeczeństwo przestanie orientować się na wartości propagujące ład moralny [Kwieciński: 1990: 69–71]. K. Pawlina dopatrywał się w moralności młodzieży postaw idących w kierunku subiektywizacji norm, oraz szeroko pojętego relatywizmu [Pawlina: 1998: 53–63]. H. Świda-Ziemba zajęła się z kolei problemem **permisywności**

u młodzieży. Na podstawie dokonanych analiz autorka stwierdza, że młodzież prezentuje raczej permisywizm niż relatywizm moralny, czy nihilizm. Postawa permisywna na poziomie abstrakcyjnym uznaje uniwersalność zasad moralnych. Towarzyszy temu jednak akceptacja nieprzestrzegania tych zasad przez ludzi w pewnych sytuacjach przez co normy moralne tracą moc regulacyjną. Nie następuje zwrot ku nihilizmowi moralnemu, a ranga moralności w świadomości młodzieży wzrasta. Jej badania wskazują również, że młodzież opisuje się jako pozbawiona zasad moralnych, choć indywidualne opinie na swój temat ma zdecydowanie odmienne. Autorka uważa, że przyczyną tego może być deklarowanie innych wartości niż faktyczna realizacja. Młodzież obserwując swoje pokolenie ocenia bowiem realne zachowania, a nie deklaracje składane przez indywidualne jednostki pod swoim adresem. Autorka stawia również tezę, ze młodzież może po prostu siebie nie znać [Świda-Ziemba: 2005: 14–35 i 2008: 146–148]. H. Świda-Zieba pisze o dwóch istniejących obok siebie światach, w których młodzież uczestniczy: publicznym i prywatnym. W światach tych funkcjonują inne normy moralne. Co dozwolone jest w jednym nie funkcjonuje w drugim. Młody człowiek musi jednak sprawnie miedzy nimi funkcjonować i się do nich dostosowywać [Świda-Ziemba: 2008: 154]. Również K. Kiciński formułuje obawę, że określone zasady uniwersalne mogą przestać pełnić w przyszłości formę regulatorów życia zbiorowego i drogowskazów dla życia indywidualnego [Kiciński: 2002: 376]. R. Boguszewski formułuje z kolei tezę, że pomimo dającej się dostrzec relatywizacji norm moralnych i ucieczki przed pryncypializmem można jednak postrzegać postawy młodzieży jako przejaw temporalnej refleksyjności, a nie odrzucenia znanych norm i wartości [Boguszewski: 2009].

T. Borkowski przywołuje główne zasady „etyki" pracownika PRL'u, który kierował się w swoich postępowaniach „specyficzną" logiką. Gdy robotnik kradł, to dlatego, że musiał, a nie chciał. Musiał, bo kradzionego towaru nie można było dostać w sposób legalny. Zachowanie takie miało świadczyć o znajomości norm etycznych (*piętnie niezmiennych norm etycznych*), przy równoczesnej tendencji do usprawiedliwiania łamania tych norm (*piętno zmienności norm*). Na negatywne postawy pracownika PRL miały również wpływ: pewność zatrudnienia i brak związku zarobków z efektywnością (*czy się stoi czy się leży tysiąc złotych się należy*). Niemożność zwolnienia pracownika z pracy, powodowała, że pracownicy średniego szczebla chcąc wyrobić założone odgórnie normy pracy tolerowali zachowania nieetyczne: wykonywanie „fuch" w czasie pracy, wykorzystywanie sprzętów i materiałów zakładowych w celach prywatnych, czy picie alkoholu. Wszystkie powyższe działania miały się również przyczyniać do masowego łapówkarstwa w PRL'u [Borkowski: 1999: 127–128].

Z badań prowadzonych przez D. Walczak-Duraj w 1993 r. wynika, że ponad 40% młodzieży szkół średnich (o profilach zawodowych) nie miała sprecyzowanych planów zawodowych. Ponad 18% młodych myślało o samozatrudnieniu. Prawie 16% myślało o pracy w kategoriach środka dającego zarobek. Taki

sam odsetek chciał jednak w przyszłości podjąć pracę dającą zadowolenie. Jedynie 6% młodych przypuszczało, że będzie musiało w przyszłości przekwalifikowywać się. Wśród czynników warunkujących osiągnięcie przez ludzi dobrych warunków materialnych badana w 1993 r. młodzież wymieniała prowadzenie własnego interesu (prawie 82%), prace za granicą (72%), zdolności i talent (65%), pracę w prywatnym przedsiębiorstwie (40%). Jedynie dla 32% rzetelna i uczciwa praca w zawodzie była gwarantem osiągnięcia dobrych warunków materialnych. W badaniach D. Walczak-Duraj z 1993 r. praca miała charakter instrumentalny dla połowy badanej młodzieży. Na jej heteroteliczność wskazywał co czwarty badany młody człowiek. Jedynie co piąta badana osoba widziała w pracy aspekt autoteliczny. Jednak dla co 10 badanego praca była postrzegana jako zło konieczne [Duraj: 1993: 23]. Z tych samych badań wyłania się obraz „dobrego pracownika" nakreślony przez ówczesną młodzież. Jest nim dla większości (68%) osoba dobrze wykonująca swoją pracę: rzetelna i solidna. Dla prawie 33% badanych to również osoba obowiązkowa, zdyscyplinowana i sumienna. Co piąty uważa, że jest to osobna wydajna a dla 16% po prostu lubiąca swoją pracę. Mniej niż 15% ankietowanych podkreślało w ocenie dobroci pracownika jego kompetencje interpersonalne, czy kwalifikacje. Z niniejszego opisu wynika, że zdaniem badanej w 1993 r. młodzieży za istotne w ocenie pracy jest jej jakość a nie wydajność [*ibidem*: 28]. Co można uznać za pewnego rodzaju paradoks zważywszy na fakt, że ówczesnym pracownikom narzucano normy wydajności. Za główną przyczynę źle wykonywanej pracy obarczała badana młodzież zbyt niskie zarobki (70%). Jednak już co drugi badany dopatrywał się w cechach indywidualnych każdego pracownika przyczyn owych nieprawidłowości [*ibidem*: 35].

D. Walczak-Duraj pytała również młodzież o to jak jej zdaniem procesy transformacyjne wpłyną na postawy Polaków wobec pracy zawodowej. Ponad połowa odpowiedziała, że nastąpią zmiany w owych postawach. Co czwarty badany młody człowiek twierdził, że w związku z groźbą pojawienia się bezrobocia ludzie będą lepiej pracowali. Praca będzie lepiej traktowana, pracownicy bardziej będą dbać o jakość jej wykonania i wydajność. Polepszenie jakości pracy będzie również skutkiem wyższych zarobków.

Analizując przedstawione przez D. Walczak-Duraj opinie młodzieży o pracy zawodowej wyłania nam się obraz spójny z teorią modernizacji zaproponowaną przez Ingelharta. Polska młodzież wychowana w społeczne przemysłowym w swoich refleksjach na temat pracy i jej jakości prezentowanej przez pracowników określała ją w kategoriach instrumentalnych, jako środek zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka.

Zgodnie z przewidywaniami młodzieży badanej w 1993 r. przez D. Walczak-Duraj transformacja ustrojowa zmieniała postawy Polaków wobec pracy. Polacy zaczęli bardziej przykładać się do wykonywanej pracy, znikł lekceważący stosunek do niej. Nagły wzrost bezrobocia (nawet do 25% w latach 2000–

2004) spowodował, że praca zaczęła być postrzegana w kategoriach dobra najwyższego, które trzeba szanować. W pewnych obszarach można powiedzieć, że przeszliśmy ze skrajności w skrajność. W momencie najwyższego bezrobocia, powszechne było przyjmowanie młodych pracowników na tak zwane „staże", na których pracując w pełnym wymiarze godzin otrzymywano zasiłek z urzędu pracy w wysokości 400 zł. Alternatywą była praca „na czarno", 7 dni w tygodniu za 600 zł.

B. Wciórka zebrała dane dotyczące wskaźnika wakacyjnej aktywności zawodowej młodzieży. Z danych tych wynika, że począwszy od 1992 do 2009 r. systematycznie rosła ilość gospodarstw, w których młodzież podejmowała pracę zarobkową podczas wakacji. Liczba ta wzrosła z 9% do około 31% w roku ubiegłym [Wciórka: 2009]. Ma to niemałe znaczenie w kontekście przyszłej pracy zawodowej. Podejmowanie dorywczej pracy kształtuje bowiem w młodzieży bardziej pozytywną i otwartą postawę do podejmowanej w przyszłości pracy. Młodzież jest bardziej otwarta na chęć samozatrudnienia oraz charakteryzuje się mniejszym lękiem o pozostanie bez pracy [Strzeszewski: 2000]. Z kolei z badań sondażowych przeprowadzonych na zlecenie „Gazety Wyborczej" przez firmę SMG/KRC na młodzieży w wieku 19–26 lat wynika, że prawie 80% młodzieży podejmowało już różnego rodzaju pracę zarobkową. Prawie co czwarty ankietowany pracuje i uczy się równocześnie. Zdaniem autorów raportu młodzież jest coraz bardziej aktywna. Praca stała się wartością cenioną, o którą trzeba się postarać. Młodzi mają świadomość, że wykształcenie i znajomość języków obcych to już mało by zaskoczyć pracodawcę. Od przyszłej pracy młodzi oczekują, że będzie ciekawa. Młodzież chciałaby również by atmosfera w pracy była przyjazna. Młodzież chce również dobrze zarabiać, ale nie za cenę niezależności i poczucia wolności [www.egospodarka.pl].

Młodzież końca lat dziewięćdziesiątych, charakteryzowała się dużą potrzebą posiadania dóbr materialnych: chęć posiadania własnego samochodu, czy mieszkania była najczęściej wymienianym dobrem dla ponad połowy ankietowanych. Młodzież badana w tym okresie miała stabilną hierarchię celów i wartości. Za najważniejsze uznawała posiadanie rodziny (57% wskazań) oraz posiadanie ciekawej, zgodnej z zainteresowaniami pracy (42%). Kariera stała się celem dla co trzeciego badanego. Spadła natomiast potrzeba poczucia niezależności w pracy zawodowej z 10% do 6% (w porównaniu z rokiem 1994) [Sęk: 1999].

Na to samo pytanie zadane młodzieży w 2006 r. młodzież odpowiadała jeszcze bardziej stanowczo. Szczęście rodzinne stało się najistotniejszą wartością dla 72% ankietowanych. Praca również stanowi najwyżej cenioną wartość dla co drugiego badanego młodego Polaka. Można zatem zaobserwować wzrost znaczenia owych wartości dla pokolenia młodzieży [Boguszewski: 2006].

Ciekawe badania nad etyką produktywności (odp. protestanckiego etosu pracy) na polskiej młodzieży prowadziła A. Bronowicka i jej magistranci. Ponad

40% badanych studentów jest zdania, że ciężka praca daje szansę na dobre życie. Jednocześnie badani uważali, że każdy człowiek powinien mieć więcej wolnego czasu i nie powinien go poświęcać jedynie na pracę. Pomimo tego, zdaniem autorki, badaną grupę charakteryzuje wysoki poziom protestanckiej etyki pracy [Bronowicka: 2009: 90–91]. Wnioski z badań Bronowickiej pokrywają się zatem z tymi płynącymi z raportów CBOS przedstawionych m. in. przez A. Sęka.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wyniki badań prowadzone na dorosłych, pracujących Polakach. M. Falkowska zwraca uwagę na fakt, że w toku transformacji Polacy zrewidowali swój pogląd na temat pracy i jej wartości [Falkowska: 1997]. Zdaniem B. Wciórki praca stała się wysoce cenioną wartością. Miały na to wpływ wzrost zagrożenia bezrobociem oraz wzrost znaczenia pracy wymagającej wysokich kompetencji i kwalifikacji. Autorka, w toku przeprowadzonych analiz wyodrębniła dwa czynniki określające postawy Polaków wobec pracy. Pierwszy czynnik – saomeralizacyjny – określa, w jakim stopniu praca zapewnia satysfakcje w wymiarze autotelicznym. Drugi – czynnik bezpieczeństwa pracowniczego, określa w jakim stopniu zaspokojone są podstawowe potrzeby pracownika [Wciórka: 1998]. Z dokonanych analiz wynika, że nastąpiły zmiany w poczuciu samorealizacji wynikającej z pracy dopiero w roku 1997. Podobne postawy zostały wyodrębnione w toku analiz dokonanych przez R. Boguszewskiego, który wyszczególnił postawę etosową (praca jest wartością samą w sobie) oraz pragmatyczną (praca jako sposób na zdobycie środków do życia). Jak zaznacza R. Boguszewski, pierwsza postawa jest bardziej charakterystyczna dla ludzi młodych, lepiej wykształconych i dobrze zarabiających. Jednak druga z prezentowanych postaw, mówiąca o roszczeniowych podejściu do pracy, jest bardzo typowa dla społeczeństwa polskiego, niezależnie od kategorii społeczno-demograficznych [Boguszewski: 2006].

W roku 1999 badania ankietowe na temat postrzegania norm etycznych przez studentów kierunków ekonomicznych (19–29 lat) przeprowadziła D. Kopycińska [Kopycińska: 1999: 205–216]. Autorka badała studentów, którzy mieli różny status zawodowy (od bezrobotnego do właściciela firmy) i choć badania nie były reprezentatywne dla kraju, ich wyniki wydają się niezmiernie ciekawe. Studenci reprezentujący grupę właścicieli firm zdecydowanie częściej akceptowali zachowania nieetyczne szeroko rozumianego pracodawcy, nie akceptując równocześnie zachowań nieetycznych ze strony pracownika. Wśród osób zatrudnionych sytuacja miała tendencję odwrotną. Najgorsze postawy prezentowali pracujący w firmach państwowych oraz bezrobotni. Z badań wynika, ze grupą osób, która najbardziej akceptuje normy etyczne są pracownicy zatrudnieni w firmach prywatnych.

W latach 1995–1998 W. Gasparski przeprowadził badania o charakterze jakościowym, z których wynika, że młodzież dostrzegała dużą tolerancje dla zachowań nieetycznych. Młodzież dostrzegała, że konflikty etyczne pojawiające się w życiu gospodarczym dotyczą *nie tylko przedsiębiorstw, firm czy spółek*

jako całości; dotyczy on także osób działających w firmach i firm, w których pracują [Gasparski: 2007: 104–108].

Z przeprowadzonych przeze mnie w 2006 r. badań na losowej grupie młodzieży licealnej wynika, że ma ona bardzo wysokie oczekiwania wobec zachowań etycznych pracowników. Młodzi bardziej akceptują, gdy pracownik daje prezenty niż je przyjmuje. Uważają, że pracownik nie może nadmiernie zużywać materiałów biurowych i powinien dbać o rzeczy firmy jak o swoją własność. Pomimo braku akceptacji dla kontroli komputerów służbowych pracownika młodzież oczekuje od pracowników przestrzegania norm obyczajowych w zakresie odwiedzania w pracy stron związanych z hazardem, czy erotyką. Jednocześnie zgadza się z opinią, że korzystanie z komunikatorów internetowych w celach prywatnych powinno być zakazane. Badana młodzież uważa, że raczej nie powinno się zakazywać rozmów na tematy zawodowe poza miejscem pracy. Akceptowane są rozmowy z rodziną. Młodzi Polacy częściej wyrzuciliby niekulturalnego pracownika z pracy, niż pracowaliby nad nim, kierując go na szkolenia. Młodzi cenią lojalność wobec firmy. Twierdzą, że pracownicy powinni być zobowiązani do pracy tylko w jednej firmie, tak by uniknąć sprzeczności interesów. Odwołując się do możliwości podjęcia pracy w dwóch konkurencyjnych firmach, młodzież dopuszcza ją w przypadku trudnej sytuacji finansowej pracownika. Licealiści nie akceptują przychodzenia do pracy na kacu oraz spożywania różnego rodzaju środków psychoaktywnych [Ober-Domagalska: 2008: 88–102]. Ta sama młodzież zapytana o to jak sama wyobraża siebie jako pracownika odpowiadała na te same pytania [Ober-Domagalska: 2009: 95–114]. Z przeprowadzonych analiz wynika, że ma ona wyższe oczekiwania wobec pracowników ogólnie, niż wobec siebie w przyszłości.

W porównaniu do badanej przeze mnie młodzieży, dorośli badani w 2004 r. w ponad 40% uważają, że pracownik ma prawo odmówić wykonania pracy zleconej przez pracodawcę, jeżeli nie należy ona do obowiązków pracowniczych. Prawie 60% ankietowanych uważa korzystanie ze sprzętu firmowego i materiałów biurowych należących do firmy w celach prywatnych za niewłaściwe. Za takie uważane jest również przez 66% dorabiane w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Już jednak aż 73% nie aprobuje pobierania dodatkowego nieuprawnionego wynagrodzenia za wykonanie pracy należącej do obowiązków pracownika. Aż 80% badanych nie akceptuje spóźniania się do pracy. Panuje powszechny brak akceptacji do przychodzenia do pracy pod wpływem alkoholu. Powszechny jest również brak akceptacji dla przekazywania przełożonym informacji na temat błędów i nadużyć współpracowników [Lewandowska, Wenzel: 2004].

Z powyższych refleksji i analiz wynika, że następują zmiany w postawach młodzieży wobec pracy. Zgodnie z założeniami teorii modernizacji rozwój gospodarczy wpływa na zmianę owych postaw. Z koncentracji głównie na wartościach materialnych młodzież powoli zaczyna koncentrować się na wartościach

autotelicznych. Nie bez znaczenia jest fakt, że tego rodzaju przemianę przewidywała już D. Walczak-Duraj oraz badana przez nią młodzież w roku 1993. Nie powinny jednak dziwić przemiany i brak stałości postaw młodzieży wobec pracy w czasach płynnej nowoczesności, która wymaga ciągłej zmiany.

Bibliografia:

Bauman Zygmunt, 1994, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Instytut Kultury, Warszawa.

Bauman Zygmunt, 2006, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

Boguszewski Rafał, 2006, *Znaczenie pracy w życiu Polaków* – CBOS – komunikat z badań.

Boguszewski Rafał, 2009, *Moralność polaków po dwudziestu latach przemian*, CBOS – raport z badań.

Boltanski Luc, Chiapello Eve, 2002, *The New Spirit of Capitalism*, Paper presented to the Conference on Europenist, Chicago.

Borkowski Tadeusz, 1999, *Przemiany w etyce biznesu w Polsce przed i po 1989 roku*, [w:] Dietl J., Gasparski W. (red.), *Etyka biznesu*, PWN, Warszawa.

Bronowicka Anna, 2009, *Protestancka etyka pracy: porównanie przekonań studentów amerykańskich i polskich*, [w:] Walczak-Duraj D. (red.) *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Duraj Danuta, 1993, *Praca i jej kontekst społeczny w postawach młodzieży*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

Falkowska Macieja, 1997, *Praca – konieczność czy styl życia?*, [w:] *O stylach życia Polaków*, CBOS, Warszawa.

Gasparski Wojciech, 2007, *Wykłady z etyki biznesu*, Wyd. Wpisz, Warszawa.

Inglehart Ronald, Welzel C., 2004, *Modernization, Cultural Change and Democracy: The Human Development Sequence*, Cambridge University Press, New York.

Jacher Władysław, Swadźba Urszula, 2008, *Od tradycyjnego do komunikatywnego etosu pracy? Specyfika etosu pracy w Polsce*, [w:] Mariański J., Smyczek L. (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

Kiciński Krzysztof, 2002, *Orientacje moralne społeczeństwa polskiego*, [w:] Mariański J. (red.), Kondycja *moralna społeczeństwa polskiego*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

Kopka Jolanta, 2008, *Jednostka wobec moralności – subiektywna wizja przyszłości*, [w:] Mariański J., Smyczek L. (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

Kopycińska Danuta, 1999, *Wpływ aktualnej „wyceny" norm etycznych w Polsce na poglądy przyszłych menedżerów*, [w:] Dietl J., Gasparski W. (red.), *Etyka biznesu*, PWN, Warszawa.

Kwieciński Zbigniew, 1990, *Młodzież w sytuacji pogranicza*, [w:] Sułek A., Więcławski W. (red.), *Przełom i wyzwanie. Pamiętnik VIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, Toruń 19–22 września.

Lewandowska Joanna, Wenzel Michał, 2004, *Praca jako wartość* – CBOS – raport z badań.

Mariański Janusz, 2001, *Kryzys moralny czy transformacja wartości?*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Mariański Janusz, 2006, *Socjologia moralności*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Mariański Janusz, 2008, *Społeczeństwo i moralność. Studia katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej, Tarnów 2008.

Norris Pippa, Inglehart Ronald, 2006, *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*, „NOMOS", Kraków.

Novak Michael, 1993a, *The Catholic Ethic and the Spirit of Capitalism*, The Free Press, New York.

Novak Michael, 1993b, *Chrześcijaństwo, kapitalizm i demokracja*, [w:] Novak M., Rauscher A. SJ., Zięba M. OP (red.), *Chrześcijaństwo, Demokracja, Kapitalizm*, W drodze, Poznań.

Ober-Domagalska Barbara, 2008, *Normy etyczne jakich powinien przestrzegać pracownik w opinii polskiej i norweskiej młodzieży szkół średnich*, „Kultura i Edukacja", nr 4(68).

Ober-Domagalska Barbara, 2009, *Obraz siebie jako przyszłego pracownika w opinii uczniów polskich i norweskich szkół ponadgimnazjalnych*, [w:] Walczak-Duraj D. (red.), *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Pawlina Krzysztof, 1998, *Młodzież przełomu wieków*, Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa.

Sęk Arkadiusz, 1999, *Plany, dążenia i aspiracje życiowe młodzieży*, Komunikat z badań.

Sonnet Richard, 2006, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa.

Strzeszewski Michał, 2000, *Praca zarobkowa i stosunek do pieniędzy młodzieży szkół ponadpodstawowych*, Raport CBOS.

Świda-Ziemba Hanna, 2005, *Młodzi w nowym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Świda-Ziemba Hanna, 2008, *Paradoksy postaw etycznych młodzieży licealnej i studenckiej*, [w:] Mariański J., Smyczek L. (red.), *Wartości, postawy i wię-*

zi moralne w zmieniającym się społeczeństwie, Wydawnictwo WAM, Kraków.
Walczak-Duraj Danuta, 2005, *Rola podmiotowości jednostki w kształtowaniu etycznego ładu ekonomicznego*, [w:] Partycki S. (red.), *Religia a gospodarka*, Tom I, Wydawnictwo KUL, Lublin.
Walczak-Duraj Danuta, 2008, *Zróżnicowane podejścia do wartości moralnych w gospodarce wolnorynkowej*, [w:] Mariański J., Smyczek L. (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
Wciórka Bogna, 1998, *Opinie Polaków o własnej pracy* – CBOS – raport z badań.
Wciórka Bogna, 2009, *Wakacje uczniów – wyjazdy na wypoczynek i praca zarobkowa* – CBOS – raport z badań.
Weber Max, 1994, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Wydawnictwo Test, Lublin, http://www.egospodarka.pl/9324,Mlodzi-Polacy-bardziej-aktywni,1,39,1,o.html.

CHANGES IN YOUTH ETHICAL ATTITUDES TO WORK

Summary

The aim of this paper is to present changes in the attitudes of youth toward work over the past twenty years since the beginning of economic transformation in Poland. This review provides an analysis of selected articles. Due to variety of methodological approaches presented in choosen works this one can be treated as a kind of reflection on attitudes changes, however, it does not mean depriving of its scientific nature. In this article the author refers to the theoretical concepts proposed by Weber, Novak, Norris and Inglehart as well as reflects the changes in the values pointed by Mariański, Bauman and others. The author concludes that the economical changes in the course of transformation occur in young people's attitudes towards work. Work at the beginning of those changes was seen in pragmatic terms, as mean of providing income and ensure the basic needs of the individual. During the transformation it started to be seen in terms of autotelic. In conclusion, the author asks the question, if the attitude of young people have changed, or the way in which researchers pose their questions is affected as well.

Key words: youth, attitude, work, change values.

Barbara Pogonowska
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

SZANSE GLOBALNEJ ETYKI GOSPODAROWANIA W ŚWIECIE POSTKRYZYSU

Globalna etyka gospodarowania to typ refleksji, który w czasach postkryzysu nabiera szczególnego znaczenia[1]. Celem poniższego tekstu jest próba rozpoznania kulturowych (socjologicznych, ekonomicznych) racji wzrostu zainteresowania tą problematyką nie tylko w środowisku uczonych ale również w szeroko pojmowanym dyskursie publicznym. Korzystając z niedawno opublikowanych prac oraz z tekstów wcześniejszych – podejmę kolejną próbę określenia możliwości i kierunku kształtowania się tej formy etycznego namysłu [Pogonowska: 2009a i 2009:b].

Globalna etyka gospodarowania

Przez globalną etykę gospodarowania pojmuję usystematyzowaną refleksję nad postacią norm i reguł moralnych praktykowanych w świecie społecznym, którego własności i problemy są konceptualizowane w dość wyraźnie sprecyzowanej perspektywie poznawczej nauk społecznych ukierunkowanej z kolei przez określony metodologiczno-teoretyczny współczynnik humanistyczny tychże teorii. Charakterystyka współczesności jest bowiem dziś wyznaczana w sposób swoisty – przez stan szczególnego powiązania procesów ekonomicznych, politycznych i kulturowych przy jednoczesnym uznaniu dominacji globalnej ekonomii nad lokalnymi rynkami oraz rosnącego wpływu światowych korporacji gospodarczych, w tym finansowych [Kempny: 1998: 241]. Z. Bauman stwierdza, że: *Cokolwiek może się kryć pod słowem „globalizacja", na pewno ozna-*

[1] Formułując tytuł niniejszego tekstu dokonałam nieumyślnego zapożyczenia znacznej części tytułu pracy Z. Baumana, *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, z roku 2007. Mam nadzieję, że w oczach czytelników zabieg ten może być usprawiedliwiony ważnością i aktualnością podejmowanej tu problematyki.

cza, że wszyscy zależymy od siebie nawzajem. Odległość straciła dziś znaczenie. Cokolwiek dzieje się w danym miejscu, może mieć globalne konsekwencje. Dzięki zdobytym przez ludzi zasobom, narzędziom i know-how zasięg ich działań rozciąga się na olbrzymie odległości w przestrzeni i czasie. Niezależnie od tego, jak bardzo ograniczone lokalnie mogą być zamierzenia działających jednostek, postąpiłyby one nierozważnie, nie uwzględniając czynników globalnych, ponieważ właśnie te czynniki decydują o ich sukcesie lub porażce. To, co robimy (albo od czego robienia się powstrzymujemy), może wpływać na warunki życia (lub śmierci) ludzi w miejscach, których nigdy nie odwiedzimy, i pokoleń, których nigdy nie poznamy [Bauman: 2007: 64–65].

Pojęcie etyki globalnej nie ma wyraźnie określonych desygnatów – na potwierdzenie kształtowania się przestrzeni wspólnie podzielanych wartości i praktyk, które powinny obowiązywać w wymiarze ponadnarodowym przywoływane są najczęściej dokumenty typu Global Compact, Green Paper czy Global Economic Ethic – Consequences for Global Business oraz treść postulatów i apeli formułowanych przez różne środowiska: organizacje pozarządowe czy ruchy alterglobalistyczne. Również obserwowany wzrost wymagań i oczekiwań opinii publicznej wobec sposobu funkcjonowania przedsiębiorstw oraz zgoda na to, że stopień respektowania zasad społecznie odpowiedzialnego biznesu (CSR) powinien stanowić ważne kryterium oceny wartości rynkowej podmiotów gospodarczych – sprzyja kształtowaniu się elementów ładu normatywnego w globalnej skali. Nie sposób także pominąć roli wymagań społecznych, które dotyczą niejako zwrotnie zachowań samych obywateli, i które łączą się ściśle z procesem poszerzania obszaru społecznej świadomości proekologicznej oraz rozpowszechniania praktyk etycznie uprawianej konsumpcji.

Jest jednak i tak, że globalna refleksja etyczna nad gospodarowaniem dotyczyć ma działań, które rozgrywają się w nierozpoznanym dotąd i budzącym społeczne niepokoje obszarze: *Jeśli jednak chodzi o samą rzeczywistość – czyli tę całkiem nową, nieopracowaną jeszcze teoretycznie przestrzeń nowego „światowego systemu" wielonarodowego lub późnego kapitalizmu, której negatywne lub fatalne aspekty są aż nazbyt oczywiste – to dialektyka wymaga od nas przedstawienia również pozytywnej, czy też „postępowej" oceny jej zaistnienia* [Jameson: 2006: 855–865]. Trzeba zatem osiągnąć i opracować nowy, jeszcze niewyobrażalny sposób przedstawienia globalizacji i jej etycznych wymiarów. W tym sensie globalna etyka gospodarowania może wypełnić powstałą w świadomości społecznej lukę i naprawić szkody związane z globalizacją negatywną a dominację tej traktowanej już jako oczywista i realna – osłabić, kreśląc ramy globalizacji pozytywnej [Bauman: 2007: 362 i nast.].

Opowiadając się za szansą tworzenia i rozpowszechniania się globalnej etyki gospodarowania dzisiaj – uznaję, że owa szeroko pojmowana refleksja stanowi wyraz kształtowania się w kulturze Zachodu przeświadczenia, że decyzje

i zachowania głównych, tj. globalnych aktorów (graczy)[2] współczesności, czyli biznesu i międzypaństwowej areny politycznej nie są w stanie, z braku koniecznych zasobów i zdolności, zapobiec rosnącym nierównościom społecznym, dywergencji szans życiowych dużych grup społecznych, społecznemu upośledzeniu i degradacji lokalności, destrukcji środowiska naturalnego [Giddens: 1996: 22–23]. Nie są również w stanie – czego właśnie dramatycznie doświadczamy – uchronić przed głównymi profilami ryzyka współczesności w rodzaju ubocznych skutków rozwoju technologicznego, katastrof przyrodniczych[3], globalizacji konfliktów społecznych, niejasności oraz nieprzejrzystości reguł gry czy ryzyka światowego kryzysu ekonomicznego, endemicznej niepewności, trwałemu poczuciu braku bezpieczeństwa. Konieczne są zatem działania globalne, które ustanowią zasady i reguły planetarnego ładu społecznego. Chodzi zatem o odpowiedzi na wyzwania globalizacji formułowane zgodnie z wartościami ważnymi dla kultury Zachodu oraz służące wzrostowi gospodarczemu[4], społeczeństwu obywatelskiemu i wolności politycznej.

Biorąc pod uwagę znane trudności i konceptualne zastrzeżenia lecz również i rysujące się możliwości, warto w poszukiwaniu podstaw prawomocności globalnej etyki gospodarowania odwołać się do badań współczesnej socjologii, w której już od dawna funkcjonują projekty przekształcania wiedzy nauk społecznych w wiedzę intencjonalnie zorientowaną na kształtowanie pewnych wartości: *Skupienie się na tym, na czym dyskurs socjologiczny skupiał uwagę w swojej historii: na czynieniu rzeczy niejasnych przejrzystymi, na wydobywaniu związków łączących widoczne biografie z niewidzialnymi procesami społecznymi, na dążeniu do zrozumienia, co sprawia, że społeczeństwo funkcjonuje, aby w miarę możności uczynić jego funkcjonowanie bardziej „emancypacyjnym"* [Bauman: 2006: 800], w tym również dotyczących kształtowania i utrwalania wspólnoty wartości w sferze globalnej [Bauman: 2003: 136]. Projekty te wymagają jednakże przyjęcia kulturowo-konstruktywistycznej perspektywy, która zakłada, że ład społeczno-gospodarczy – niezależnie od tego, w jakiej skali jest rozpatrywany – nie jest tworem wynikającym z prawidłowości o charakterze pozakulturowym lecz swoistym wyborem cywilizacyjnym. Klasyczne prace z zakresu socjologii wiedzy zajmujące się zagadnieniem „społecznego tworzenia rzeczywistości" w ujęciu Th. Luckmana i P. Bergera mogą stanowić wzór dla współczesnych analiz, które podejmą krytyczny ogląd traktowanych jako oczywiste założeń globalizacji. Koncentrując się w tych zabiegach na poszukiwaniu pozaekonomicznych, nie-materialnych a więc kulturowych założeniach postrze-

[2] Zdaniem Giddensa, „gracze", „działający" lub „aktorzy" współczesności, to w odróżnieniu od „systemów" podmioty zdolne do samokontroli oraz do kontroli stosunków społecznych na nieograniczonym obszarze czasu i przestrzeni.

[3] Wstrząsającym przykładem jest wyciekanie ropy z platformy koncernu BP, które już doprowadziło do zagłady ekologicznej w znacznej przestrzeni Zatoki Meksykańskiej.

[4] Tradycyjne (klasyczne) rozumienie pojęcia wzrostu gospodarczego (i jego mierników) jest coraz częściej poddawane krytyce – również w środowisku ekonomistów.

gania oraz interpretacji globalizacji można bowiem rozpoznawać owe podstawy jako konstytutywne dla samej globalizacji. Praktyka „społecznego tworzenia rzeczywistości" może zatem przyjąć postać „społecznego tworzenia rzeczywistości globalizacji" [Risse: 2007: 126].

Podstawą i zarazem uprawomocnieniem kulturowo-konstruktywistycznych projektów są również m. in. socjologiczne analizy przemian współczesnego społeczeństwa związane z ideą refleksyjności instytucjonalnej [Giddens: 1996] oraz koncepcja „społeczeństwa ryzyka" [Beck, Giddens, Lasch: 2009: 143]. Całość tego typu analiz wymaga z pewnością także uznania, że obserwujemy dziś proces redefiniowania epistemologicznego statusu zdań normatywnych (np. kategorii racjonalności) a także przyjęcia idei, że rozpoznanie „niepokojów" kultury, a więc świata wartości, za prawomocny przedmiot badań nie narusza ideału bezstronności nauki[5].

Społeczeństwo i gospodarka postkryzysu

Znane z literatury definicje kryzysu są wprawdzie zależne od przyjmowanej perspektywy poznawczej ale zawsze przynajmniej *implicite* obdarzone sensem normatywnym. Przykładowo, zdaniem Habermasa w myśl teorii systemów: *Kryzysy pojawiają się wtedy, kiedy struktura systemu społecznego dopuszcza mniej możliwych rozwiązań problemu, niż jest to konieczne w celu zachowania ciągłości istnienia systemu. W tym sensie kryzysy są trwałymi zaburzeniami integracji systemowej* [Habermas: 2006: 976]. Będąc krytycznym wobec obiektywistycznego nastawienia teorii systemów Habermas stwierdza, że z kryzysem mamy do czynienia dopiero wówczas, kiedy w społeczeństwie pojawia się doświadczenie kryzysu, tj. *kiedy członkowie społeczeństwa doświadczają zmian strukturalnych jako krytycznych, jeśli chodzi o ciągłość trwania, a swoją tożsamość społeczną odczuwają jako zagrożoną* [Habermas: 2006: 976–977]. Dopiero połączenie paradygmatu systemu i paradygmatu świata życia pozwala zdaniem filozofa wyjaśnić w pełni zjawisko kryzysu ekonomicznego[6].

Można sądzić, że kategoria kryzysu, w tym *pierwszego globalnego kryzysu XXI wieku* [Szambelańczyk: 2009: 6] jest w naukach ekonomicznych ujmowana najczęściej ze wskazanej powyżej obiektywistycznej perspektywy. Zgodnie z nią przyjmuje się, że obszar gospodarowania jest pewną całością: *Gospodarka światowa to historycznie ukształtowany system zmieniających się w czasie różnorodnych form powiązań gospodarczych między określonymi podmiotami międzynarodowego podziału pracy, w tym również między krajami rozumianymi jako*

[5] Zagadnienie to omawiam m. in. w: Pogonowska: 2009.

[6] W tym miejscu pojawia się pytanie, czy współczesna sytuacja nosi również cechy kryzysu społecznego w ujęciu socjologicznym. Zagadnienie to jednak wykracza poza ramy niniejszego tekstu.

zbiory ludności, zasobów naturalnych i różnorodnych składników majątku międzynarodowego mniej lub bardziej odizolowane od innych zbiorów określonym systemem gospodarczym i politycznym [Misala: 2009: 13] i w tym rozumieniu – funkcjonuje zgodnie z rozpoznanymi przez te dyscypliny pewnymi prawidłowościami. Kryzys stanowi naruszenie owych powiązań i odejście od dotychczasowej drogi rozwoju – polega na zakłóceniu procesu wymiany dóbr, jakimi są praca i kapitał: procesu postrzeganego dziś zwykle jako konsekwencja *narastania nierównowagi w światowej gospodarce, w warunkach szybkiego wzrostu odnotowywanego od początku lat 90-tych, niezwykle dynamicznego rozwoju rynków finansowych i ogromnych zmian światowego rozkładu sił gospodarczych* [Orłowski: 2009: 7–8]. Innymi słowy: kryzys następuje wówczas, gdy pewne „ekonomicznie" wyróżnione stany rzeczy podlegają niekorzystnym z punktu widzenia koncepcji funkcjonowania gospodarki trendom a zależności między tymi wielkościami ulegają zerwaniu bądź nabierają cech niepożądanych: *Kryzys gospodarczy charakteryzuje się poważnym załamaniem wzrostu gospodarczego, cechującym się dużym i szybkim zmniejszeniem produkcji, realnych dochodów ludności, wzrostem bezrobocia itp.* [Gospodarowicz: 2009: 17].

Wspomniany już wcześniej wartościujący charakter kryzysu wyraża się w sytuacji, gdy społeczeństwo czując się zagrożone w swej egzystencji pozbawia prawomocności „system", w którym występują zakłócenia na płaszczyźnie dostępu do dóbr i usług, *które można kupić i które mogą być przedmiotem zbiorowego popytu, akty prawne i administracyjne, bezpieczeństwo publiczne i socjalne itd.* [Habermas: 2006: 982]. Warto podkreślić, że owo kulturowe bądź konstruktywistyczne ujęcie można zauważyć nie tylko wśród przedstawicieli nauk społecznych spoza ekonomii lecz również w literaturze ekonomicznej: *Otóż, jak się wydaje, przeciętni obywatele globu ziemskiego dostrzegają dzisiaj zdecydowanie bardziej różnorodne szanse i zagrożenia związane z funkcjonowaniem gospodarki światowej niż miało to miejsce 80 lat temu. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że w dobie nadzwyczaj szybkiego postępu technicznego stopień odpowiedniej świadomości jest coraz większy. To może sprzyjać zwiększaniu stopnia różnorodnych zagrożeń i to na różne sposoby. W każdym razie zawsze była i jest ważna znajomość odpowiednich faktów, chęć wpływania na poprawę sytuacji oraz zdolność do kompromisu z partnerami i to na wszelkich szczeblach oraz poziomach rozstrzygania zagadnień* [Misala: 2009: 24]. Kolejna wypowiedź z pewnością zawiera radykalnie odmienne intencje odnośnie do pożądanego kierunku zmian ale *implicite* odwołuje się do wspomnianych interpretacji cech współczesnego społeczeństwa (paradygmat świata życia, zasada refleksyjności): *Kluczem do przezwyciężenia kryzysu i jego trudnej spuścizny jest sposób, w jaki mieszkańcy Europy będą postrzegać korzenie kryzysu finansowego, który wybuchł jesienią 2008 roku* [Balcerowicz: 2010].

Pojęcie postkryzysu nie jest jeszcze dobrze skonceptualizowane ale niewątpliwie już obecne w bieżących publikacjach naukowych[7] i w szeroko rozumianym dyskursie publicznym. Można wprawdzie po prostu stwierdzić, iż służy ono określeniu sytuacji, która wytworzyła się (bądź dopiero się utworzy) po ustaniu fazy, którą orzeczono jako kryzysowa. W tym ujęciu chodziłoby o sytuację, która *de facto* oznacza proces powracania do wartościowanego pozytywnie stanu poprzedniego. Jednakże stosowanemu w odniesieniu do kondycji współczesnej gospodarki i świata społecznego przedrostkowi „post", który jest już tak silnie obecny w dyskursie nauk społecznych wypada poświęcić więcej uwagi. Niesie on bowiem sensy i znaczenia przydatne do uzasadnienia proponowanej tu tezy[8]. Najogólniej rzecz ujmując chodziłoby o takie rozumienie kategorii postkryzysu, która wprawdzie wyraża bardziej pewne idee niż jasno sprecyzowane teorie, to jednak stanowi świadectwo dokonywania się określonych przeobrażeń w odnośnych dziedzinach przedmiotowych bez rozstrzygania o ich dalszym rozwoju. I tak, kategoria postkryzysu oznaczałaby zamknięcie pewnego epizodu historii gospodarki i społeczeństwa Zachodu oraz niemożliwość powrotu do iluzorycznie i bezdyskusyjnie niegdyś pojmowanej przeszłości[9]. Korzystając ze znanych diagnoz czynionych w odniesieniu do sytuacji nauk społecznych od lat 60. XX w., można ten stan określić następująco: *Tę implozję intelektualnego spojrzenia, tę „zapaść w siebie" można uważać za objaw odwrotu i kapitulacji lub za oznakę dojrzewania. Jakkolwiek oceniać ten fakt, można go uważać za reakcje na rosnące poczucie klęski, nieadekwatności lub nierealności tradycyjnych funkcji i ambicji zgromadzonych w pamięci historycznej i zinstytucjonalizowanych w intelektualnym sposobie egzystencji. Jednak to właśnie takie poczucie klęski pozwoliło dostrzec te ambicje i funkcje* [Bauman: 2006: 790]. Owa intelektualna przemiana w sposobie pojmowania „mechanizmów" funkcjonowania gospodarki byłaby zatem wyrazem kształtowania się nowego etapu (paradygmatu?) nauk ekonomicznych a w sensie współczesnych oczekiwań kulturowych – obietnicą lepszej przyszłości. Byłaby zatem czymś innym niż sens odnoszącego się do sporu zwolenników deregulacji rynków oraz interwencji państwa poglądu: *Wiara w oczyszczającą moc globalnego kryzysu finansowego wynika z przekonania o sile samoregulacji rynkowej lub skuteczności socjotechniki rządzących* [Solarz: 2009: 92].

[7] Na przykład L. Dziawgo posługuje się terminem gospodarki „postkryzysowej" [Dziawgo: 2009: 107].

[8] Korzystam w tym względzie z rozważań poświęconych przedrostkom „post" i „po" występujących w terminach, które odnoszą się do stanu społeczeństwa i kultury (postmodernizm, postnowoczesność, postkapitalizm) zawartych m. in. w cytowanym artykule Baumana [2006].

[9] Chodzi oczywiście o założenia dominującego od kilku dekad neoliberalnego dyskursu, który postrzega gospodarowanie jako sferę podlegającą wyłącznie prawidłowościom o charakterze pozakulturowym, tj. obiektywnym w sensie scjentystycznej perspektywy ekonomii ortodoksyjnej.

Postulaty współczesnej ekonomii – elementy globalnej przestrzeni etycznej gospodarowania

Nie podejmując się charakterystyki powodów kryzysu lat 2007–2009 określanego jako najpoważniejsze załamanie globalnej gospodarki w czasach pokojowych bądź pierwszy globalny kryzys XXI w. – przedstawię listę postulatów i zaleceń formułowanych również w cytowanej tu literaturze odnośnie do zmian zasad gospodarowania w świecie postkryzysu. Lista ta nie pretenduje do miana wyczerpującego zestawienia owych korekt i nie zawiera również żadnego ich przedmiotowego uporządkowania. Celem ich zebrania jest bowiem przede wszystkim wyeksponowanie etycznej zawartości tych zaleceń odnośnie do sposobu funkcjonowania gospodarki globalnej.

Postulaty: właściwa regulacja rynku przez instytucje rządowe przede wszystkim w odniesieniu do bankowości inwestycyjnej (regulacje ostrożnościowe); lepsze zarządzanie ryzykiem; lepsza polityka gospodarcza; zwiększenie nadzoru nad działalnością instytucji finansowych: w tym ograniczenie lekkomyślności kadry zarządzającej, poprawa słabego nadzoru właścicielskiego, wyeliminowanie niewłaściwych narzędzi motywacji dla członków zarządu oraz demoralizującego systemu premiowania ryzykownych i krótkoterminowo zyskownych działań podejmowanych w myśl zasady „jak najszybciej zarobić jak najwięcej" (odrzucenie zinstytucjonalizowanej chciwości); ograniczenie rozwoju rynku instrumentów pochodnych (rezygnacja z przekonania, że innowacje zawsze zwiększają ekonomiczną wydajność i prowadzą do poprawy społecznego dobrostanu); ograniczenie zjawiska „globalnego lewarowania": w roku 2007 aktywa finansowe wraz z instrumentami pochodnymi stanowiły trzynastokrotność światowego PKB [Orłowski: 2009: 9–10]; odbudowa etyki sektora finansowego (banki to nie „zwykłe biznesy"); wzrost kompetencji i profesjonalizmu analityków oraz doradców finansowych; eliminacja nieokiełznanej chciwości, zwykłych oszustw i zaniedbań[10]; zerwanie z iluzją samoregulującego się świata i gospodarki; przywrócenie podważonej w ostatnich dekadach kiedyś milcząco przyjmowanej zgody na to, że nie będziemy się niszczyć, nawet wówczas, gdy mamy taką możliwość (odrzucenie modelu opartego na zasadzie bezwzględnej konkurencji); wprowadzenie podatku Tobina (opodatkowanie spekulacyjnych transakcji walutą); wprowadzenie „podatku MFW" (nakładanego na banki inwestujące aktywa klientów po to, aby ograniczyć decyzje dotyczące podejmowania ryzykownych inwestycji i jednocześnie zminimalizować ich społeczne koszty), z którego dochody byłyby kumulowane i mogły być wykorzystywane tylko w czasach kryzysowych zapewniając w ten sposób bezpieczeństwo interesów podatników, tak silnie naruszonego poprzez akcje „ratowania" banków w ostat-

[10] Przedstawiciele banku centralnego Islandii na kilka miesięcy przed kryzysem jesieni 2008 r. zapomnieli przedłużyć wartą 500 mln dolarów umowę pożyczkową z Bankiem Rozrachunków Międzynarodowych, która miała zwiększyć rezerwy walutowe kraju.

nim kryzysie; odrzucenie korzystnej dla wielkich podmiotów zasady „zbyt wielkie aby upaść", która w konsekwencji prowadzi do ich ratowania ze środków publicznych a zatem generuje społeczne straty; przyjęcie zasady ponoszenia osobistej odpowiedzialności i udziału w stratach przez kadrę zarządzającą analogicznie do zasady udziału w zyskach w czasach prosperity [Kornai: 2009]; wymuszenie przestrzegania zasady przejrzystego informowania o ryzyku [Orłowski: 2009: 13] – skandaliczne praktyki instytucji ratingowych także podczas ostatniego „lokalnego" kryzysu w Grecji świadczą o braku wiarygodności tych komercyjnych podmiotów, których oceny dotychczas uznawane były za fundament szeregu decyzji nie tylko inwestycyjnych; docenienie roli „dzwonka alarmowego" (*whistleblowing*); redefinicja koncepcji wzrostu gospodarczego i koncepcji dobrobytu opartego wyłącznie na wartościach materialnych: w miejsce miary PKB wprowadzić kryteria HDI (dostęp do edukacji i opieki zdrowotnej, jakość życia, ochrona praw pracowniczych, poziom bezrobocia, w tym bezrobocia kobiet, stan środowiska naturalnego, czas wolny itd.); redefinicja koncepcji racjonalności ekonomicznej[11].

Zakończenie

Przyjmując, że przytoczone wyżej postulaty stanowią wyraz dostrzeżenia ekonomicznej i społecznej nieadekwatności funkcjonujących do tej pory norm i reguł gospodarowania oraz równolegle, że są świadectwem rozpoznania braku respektowania w tej sferze kulturowo pożądanych zasad etycznych można uznać, że w ramach tych opinii i zaleceń pojawia się zarys perspektywy globalnej skali dobra wspólnego.

Niezależnie od przyszłych wydarzeń i decyzji potrzeba stworzenia alternatywnej wobec dotąd obowiązujących koncepcji gospodarki globalnej nie budzi wątpliwości. Bez pretensji do ostatecznej prawdy i bez zapowiadania rewolucji, która nie nastąpi – należy *nadać sens temu, co robimy, i naszej przyszłości. Nowa epoka wymaga wielkiej solidarności społecznej* [Gauchet: 2009].

Bibliografia:

Balcerowicz Leszek, 2010, *Antykryzysowe lekarstwo nie może osłabić rynku*, „Gazeta Wyborcza" 27–28.02.

Bauman Zygmunt, Tester Keith, 2003, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

[11] Zagadnienie to podjęłam w wystąpieniu *Nieetyczność racjonalności ekonomicznej w społeczeństwie ponowoczesnym* podczas konferencji „Moralny wymiar kryzysu ekonomicznego" zorganizowanej przez Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie w listopadzie 2009 r.

Bauman Zygmunt, 2006, *Czy istnieje postmodernistyczna socjologia*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wybór i opracowanie), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Bauman Zygmunt, 2007, *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Dahrendorf Ralf, 2003, *Perspektywy rozwoju gospodarczego, społeczeństwo obywatelskie i wolność polityczna*, [w:] J. Danecki i M. Danecka (red.), *U podłoża globalnych zagrożeń. Dylematy rozwoju*, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Giddens Anthony, 1996, *Nowoczesność i tożsamość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Beck Urlich, Giddens Antony, Lash Scott, 2009, *Modernizacja refleksyjna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Gospodarowicz Andrzej, 2009, *Kryzys finansowy w USA i Europie Zachodniej i jego oddziaływanie na sektor bankowy w Polsce*, [w:] J. Szambelańczyk (red.), *Globalny kryzys finansowy i jego konsekwencje w opinii ekonomistów polskich*, Związek Banków Polskich, intelgraf, Warszawa.

Dziawgo Leszek, 2009, *Bank jako „instytucja BRAKU zaufania publicznego"*, [w:] J. Szambelańczyk (red.), *Globalny kryzys finansowy i jego konsekwencje w opinii ekonomistów polskich*, Związek Banków Polskich, intelgraf, Warszawa.

Gauchet Marcel, 2009, [w]: M. Nowicki (red.), *Komunizm jest dla szaleńców, neoliberalizm dla idiotów, z francuskim socjologiem i filozofem Marcelem Gauchetem o kryzysie i intelektualnej bezradności polityki*, „Dziennik" Europa, 27–28.06.

Habermas Jurgen, 2006, *Tendencje kryzysowe w rozwiniętym kapitalizmie*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wybór i opracowanie), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Jameson Frederic, 2006, *Kulturowa logika późnego kapitalizmu*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wybór i opracowanie), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Kempny Marian, 1998, *Globalizacja*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t.1, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Kornai Janos, 2009, *Kryzys gospodarczy. Widmo socjalizmu krąży nad światem*?, „Gazeta Wyborcza", 11–12.07.

Misala Józef, 2009, *Globalne kryzysy gospodarcze i procesy dostosowawcze w gospodarce światowej – współczesne implikacje dla Polski*, [w:] J. L. Bednarczyk, S. I. Bukowski, J. Misala (red.), *Współczesny kryzys gospodarczy. Przyczyny – przebieg – skutki*, CeDeWu, Warszawa.

Orłowski Witold M., 2009, *Dziesięć przyczyn kryzysu i ich analiza*, [w:] J. Szambelańczyk (red.), *Globalny kryzys finansowy i jego konsekwencje w opinii ekonomistów polskich*, Związek Banków Polskich, intelgraf, Warszawa.

Pogonowska Barbara, 2009a, *Filozoficzno-epistemologiczne uprawomocnienie instytucjonalizacji globalnej etyki gospodarowania*, „Prakseologia", nr 149.

Pogonowska Barbara, 2009b, *Perspektywy instytucjonalizacji globalnej etyki gospodarowania w kontekście kryzysu gospodarczego*, [w:] S. Partycki (red.), *E-gospodarka. E-społeczeństwo w Europie Środkowej i Wschodniej*, t. 1, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Risse Thomas, 2007, *Social Constructivism Meets Globalization*, [in:] D. Held and A. McGrew (ed.), *Globalization Theory. Approaches and Controversies*, Polity Press, Cambridge.

Solarz Jan K., *Migotanie racjonalnych oczekiwań ekonomicznych*, [w:] J. Szambelańczyk (red.), *Globalny kryzys finansowy i jego konsekwencje w opinii ekonomistów polskich*, Związek Banków Polskich, intelgraf, Warszawa.

Szambelańczyk Jan, 2009, *Przedmowa*, [w:] J. Szambelańczyk (red.), *Globalny kryzys finansowy i jego konsekwencje w opinii ekonomistów polskich*, Związek Banków Polskich, intelgraf, Warszawa.

THE PERSPECTIVES OF GLOBAL ETHICS ECONOMY IN THE POSTCRISIS' WORLD

Summary

The article attempts at presenting some outlook of an establishing the nowadays global ethics economy in the so called postcrisis world. It clames that the current social and economic problems, needs and expectations in the global area are or are going soon to be the reasons of common global space of moral values. The changes of social sciences' paradigm are reasons of such qualification as well.

Key words: global ethics economy, economic crisis, postcrisis' world, social needs and expectations, social sciences' paradigm.

Mieczysław Gałuszka
Uniwersytet Medyczny w Łodzi

DYLEMATY MORALNE I KONFLIKTY POWINNOŚCI W POLSKIM SYSTEMIE OPIEKI ZDROWOTNEJ A PROBLEM RYZYKA ZDROWOTNEGO

Konflikty i dylematy moralne w opiece zdrowotnej

Pojęcia „konflikt" i „dylemat" stosowane są w życiu codziennym na określenie różnych sytuacji, choć zakresowo mają wiele wspólnego. Kiedy używamy pojęcia dylemat mamy na myśli głównie sytuację trudnego wyboru między dwiema lub wieloma możliwościami. Dylemat moralny zazwyczaj związany jest z nierozwiązywalnym konfliktem dwóch równoważnych powinności [Aszyk: 1998]. Z kolei gdy mówimy o domniemanym lub rzeczywistym konflikcie wskazujemy na sytuację niezgody, kolizji różnych czynników takich jak interesy, postawy, wartości, działania. Dylematy moralne dotyczą sytuacji wyborów w świecie rzeczywistym, w praktykach działania lekarza, pielęgniarki czy naukowca – jeśli ograniczyć się do przykładów z dziedziny medycyny. Kiedy mówimy zaś o dylematach etycznych mamy zazwyczaj na uwadze intelektualny opis i dyskurs teoretyczny pomiędzy przedstawicielami różnych orientacji etycznych i światopoglądowych. Warto zwrócić uwagę na to, że wybory moralne mają konkretne konsekwencje dla praktyki zawodowej lekarza a ich skutki odczuwają pacjenci bezpośrednio. Dynamiczny rozwój nowoczesnej biomedycyny i biotechnologii spowodował, że coraz częściej lekarskie dylematy moralne wykraczają poza medycynę kliniczną i dotyczą uniwersalnych konfliktów wartości. Wartość życia i zdrowia ludzkiego może być różnie definiowana i ustawiana w hierarchii innych wartości, co implikuje wiele sporów etycznych [Ślęczek-Czakon: 2004]. Różnice w argumentacji uzasadniających wartość życia ludzkiego pomiędzy absolutystą i relatywistą moralnym mają swój wymiar praktyczny w procedurach medycznych. Dylematy moralne pojawiające się w praktykach zawodowych lekarzy i badaniach klinicznych są przedmiotem badań i opisu w ramach etyki lekarskiej i bioetyki. Ponieważ z samej istoty dylematów

wynika, że dokonywane wybory mogą nieść określone ryzyko zdrowotne, konieczne jest ustalenie zasad etycznych, którymi biorące udział w podejmowaniu decyzji osoby powinny się kierować. Wszak medycyna ma leczyć, ratować życie, minimalizować cierpienie. Analiza kazusów medycznych dostarcza pretekstu do namysłu etycznego i ustanawiania zasad postępowania w sytuacjach konfliktu wartości. Podejmowanie decyzji w sytuacjach medycznie trudnych uwikłane jest nie tylko w procedury i standardy techniczne postępowania lekarskiego ale uwarunkowane jest również konfliktami wartości, będącymi wyrazem uznania dla odmiennych systemów filozoficznych [Purtilo 2005]. Przykładem może być dyskurs pomiędzy zasadą świętości życia a zasadą jakości życia, stanowiącymi fundament różnych orientacji filozoficznych. Jako konflikt wartości podaje się takie sytuacje, w których (…) *określone wartości wykluczają się nawzajem, wskutek czego urzeczywistnienie jednej wartości nie może się dokonać inaczej, jak poprzez poświęcenie innej wartości* [Ślipko: 2002: 230]. Dyskurs bioetyczny przeniesiony jest na forum publiczne, uczestniczą w nim różne podmioty i instytucje lecz konsekwencje, w postaci regulacji prawnych bądź zasad deontologicznych mają skutki w praktykach lekarskich. Przykładem może być dyskusja publiczna w związku z ustaleniem regulacji prawnych dotyczących zapłodnienia *in vitro*. Punktem niezgody są procedury kliniczne dopuszczające różne techniki zapłodnienia zaś jądro sporu dotyczy ustaleń metafizycznych i aksjologicznych, np. o status ontologiczny zygoty. W profesji lekarskiej najważniejszy stał się wymiar kognitywny, w mniejszym stopniu wymiar empatyczny. Badania potwierdzają, że lekarze szukają w kodeksach deontologicznych i prawnych rozwiązań, które mogliby bez zastrzeżeń i dylematów moralnych stosować w swoich praktykach zawodowych, nie widzą też potrzeby empatii w relacjach z pacjentami, co wpisuje się w zmiany postrzegania zawodu jako profesji eksperckiej, a nie zgodnie z tradycją „sztuki leczenia". Wśród cech opisujących profesjonalizm współczesnego lekarza szeroka wiedza i kompetencje zawodowe wskazywane były przez 80% respondentów, zaś altruizm tylko przez 19% [Studzińska-Pasieka: 2010]. Posługiwanie się kazusami medycznymi budzącymi dylematy moralne odnoszone jest zazwyczaj do przyjętego przez zainteresowanych systemu aksjologicznego oraz zasad deontologicznych zawodu lekarskiego, co w perspektywie konfliktu pozwala na skorzystanie z tzw. klauzuli sumienia. Kluczowe dla porządkowania i rozwiązywania dylematów są cele medycyny i zasady etyczne opracowane przez różne gremia, w skład których wchodzą zazwyczaj lekarze, etycy, teologowie, a także politycy i ekonomiści. Ważne dla profesjonalizacji międzynarodowej bioetyki był zredagowany przez D. Callahana a przygotowany zespołowo projekt Centrum w Hastings (Hastings Center) dotyczący m. in. celów medycyny. Ustalono priorytety obowiązujące środowisko biomedyczne: 1) zapobieganie chorobom i urazom oraz promocja i utrzymanie zdrowia, 2) usuwanie bólu i cierpienia spowodowanego chorobami, 3) leczenie i troska o ludzi chorych i „tylko" troska o tych, których nie można

wyleczyć, 4) unikanie przedwczesnej i dążenie do spokojnej śmierci [Hansen, Callahan: 1999]. Szukanie zasad moralnych, którymi mieliby się kierować przedstawiciele nauk biomedycznych stało się wręcz modne w sytuacji ogólnego kryzysu moralnego i rozpadu wartości uniwersalnych [Mariański: 2001]. Wzorem dla europejskich ustaleń w tym zakresie może być stanowisko etyczne prezentowane przez Beauchampa i Chidressa [1996], które oparte było na czterech powszechnie uznawanych, fundamentalnych zasadach moralnych: poszanowania autonomii, czynienia dobra, nieszkodzenia i sprawiedliwości. Istotne dla stosowania tych zasad jest sformułowanie *prima facie*, które znaczy, że dana zasada obowiązuje, jeśli nie wchodzi w konflikt z inną zasadą moralną. W takich sytuacjach trzeba jedną z nich wybrać i stosować. Proponowane przez autorów zasady moralne w praktyce zawodowej lekarzy wymagają pewnej koordynacji i decyzji, która z nich w konkretnym przypadku staje się priorytetowa. W Europie etyka pryncypiów jest obecna w projekcie BIOMED II, znanym pod nazwą Deklaracji barcelońskiej [1998], której idee rekomendowano Komisji Europejskiej. Za podstawowe zasady uznano: autonomię, godność, integralność, wrażliwość na zranienie (*vulnerability*). W praktykach zawodowych lekarzy problemem głównym jest znajomość zasad bioetycznych, kodeksu deontologicznego oraz prawa, a następnie przestrzeganie ich w konkretnych sytuacjach medycznych. Szczególnie ryzyko medyczne związane z nowoczesnymi biotechnologiami wymaga ostrożności i cnoty roztropności. Czy ciężar aksjologicznego wyboru jest po stronie badacza–naukowca, lekarza–klinicysty czy może pacjenta? Zawód lekarza wymaga szczególnego społecznego zaufania, a badania opinii społecznej pokazują, że lekarze tracą zaufanie i prestiż społeczny. Należy sądzić, że w postrzeganiu społecznym lekarze zaklasyfikowani zostali jako zawód dobrze sobie radzący w sytuacjach rynkowych, dbający o swoje dochody i spełniający kryteria sukcesu życiowego. Natomiast powinności moralne wobec pacjentów zostały zinstrumentalizowane na tyle, że zasady etyki troski stają się raczej przedmiotem sporów bioetycznych, a w znacznie mniejszym stopniu przenikają do praktyk zawodowych lekarzy. W komunikacji lekarz–pacjent istnieją zakłócenia, których istota tkwi właśnie w słabej internalizacji zasad etyki troski. W polskim systemie opieki zdrowotnej dominującym modelem relacji lekarz–pacjent jest paternalizm, a poszanowanie autonomii pacjenta raczej figurą retoryczną. Przechodzenie do modelu wspólnego naradzania się, w którym lekarz z troską toczy dialog z pacjentem i wsłuchuje się w jego problemy aby wybrać najodpowiedniejszą metodę leczenia, wymaga długiego procesu socjalizacji i nauczania zawodu lekarza w duchu kultury dialogu i poszanowania podmiotowości innego [Gordon, Edwards: 2009]. Według niniejszej oceny dylematy i konflikty moralne pojawiają się na wszystkich poziomach funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej. Ponieważ w skład systemu zdrowotnego wchodzą m. in. polityka zdrowotna, instytucje, prawo, administracja, personel medyczny, pacjenci, dylematy dotyczą różnych sfer i relacji części funkcjonowania systemu

zdrowotnego. Można wyodrębnić trzy poziomy funkcjonowania systemu zdrowotnego, którego dotyczą dylematy i konflikty moralne:

- poziom makro-dylematów i konfliktów związany jest z funkcjonowaniem systemu zdrowotnego oraz polityki zdrowotnej: polityka zdrowotna państwa, zarządzanie systemem zdrowotnym, wyodrębnianie się komercyjnych usług zdrowotnych, poprawa relacji pomiędzy publicznym a komercyjnym świadczeniem usług medycznych;
- poziom mezo-dylematów i konfliktów dotyczy instytucji i organizacji średniego szczebla odpowiedzialnych za funkcjonowanie systemu zdrowotnego: polityka samorządów lokalnych, zarządzanie szpitalami i innymi zakładami opieki zdrowotnej;
- poziom mikro-dylematów i konfliktów obejmuje aspekt osobowy i interpersonalny usług zdrowotnych: relacje lekarz–pacjent, relacje wewnątrz personelu medycznego oraz z interesantami.

Wyodrębnienie poziomów dylematów i konfliktów ma charakter analityczny, w sytuacjach empirycznych występuje ich kontaminacja i współzależność. Przyjmowane w trakcie reformowania systemu zdrowotnego rozwiązania organizacyjne i prawne rozmywają podział kompetencji, zadań i odpowiedzialności. Jednym z przykładów konfliktów społecznych w systemie opieki zdrowotnej są strajki pielęgniarek i lekarzy, które niosą ryzyko zdrowotne dla pacjentów. Ze względu na zakres występowania i intensywność strajki mogą dotyczyć poziomu makro bądź mezo (np. wstrzymanie pracy na oddziale szpitala w Krośnie), zaś ich negatywne skutki ponoszone są przez chorych. Lekarze biorący udział w strajkach zapewne odczuwają konflikt psychologiczny, przejawiający się w negatywnych przeżyciach w związku z odmową świadczenia pracy. Świadomość, że dla niektórych pacjentów działanie takie może przyczynić się do pogorszenia stanu zdrowia, a nawet śmierci powinno prowadzić do dyskomfortu psychicznego. Wybór pomiędzy interesem korporacyjnym (udział w strajku) a interesem jednostkowego pacjenta powinien stać się powodem dramatycznych napięć i walk wewnętrznych. Czy faktycznie lekarze odczuwają stany dyskomfortu psychicznego? Jakie racje korporacji zawodowej lekarzy czy pielęgniarek są ważniejsze od potrzeb zdrowotnych jednostkowego pacjenta? Czy w imię interesu grupowego lekarzy można złożyć w ofierze ból i cierpienia pacjenta? Lekarze neutralizują owe dylematy zazwyczaj wprowadzając w postulaty strajkowe punkt dotyczący interesu pacjenta, o który także walczą (np. poprawa warunków pracy, więcej czasu dla pacjenta, lepsze kontakt z chorym). Wyeksponowanie interesu pacjenta usprawiedliwia, częstą w przypadkach strajków lekarzy, dramaturgię ewakuacji pacjentów z objętych strajkiem oddziałów szpitalnych.

Reforma systemu zdrowotnego i dylematy moralne

Pojęcie „system ochrony zdrowia" używa się wymiennie z innymi, zakresowo podobnymi pojęciami, jak „system zdrowotny", „system medyczny", „system opieki zdrowotnej", „system służby zdrowia". W skład współczesnego systemu zdrowotnego wchodzą trzy obszary działań:

- profilaktyka rozumiana jako prewencja i zapobieganie chorobom, nastawiona jest na człowieka zdrowego, którego należy edukować i mobilizować do dbania o własne zdrowie, poprawę jakości życia oraz realizację prozdrowotnych stylów życia,
- lecznictwo nastawione na rozpoznawanie i zwalczanie choroby, naprawianie „zepsutej" części organizmu ludzkiego, aktywizację czynników chroniących i redukcję czynników ryzyka celem wzmocnienia potencjału zdrowotnego i powrotu chorego do realizacji społecznych ról,
- rehabilitacja, której zadaniem jest przywracanie zdrowia, sprawności i przydatności społecznej ludziom dotkniętym kalectwem, niepełnosprawnością fizyczną lub psychiczną, udzielanie wsparcia w celu poprawy jakości życia.

System opieki zdrowotnej musi uwzględniać wszystkie obszary działań medycyny, stwarzać warunki instytucjonalne dla opieki realizowanej w trzech pionach: lecznictwie otwartym (przychodnie w zakresie opieki podstawowej i specjalistycznej, gabinety specjalistyczne, zakładowa opieka), lecznictwie zamkniętym (kliniki, szpitale, sanatoria), pomocy doraźnej (ratownictwo medyczne). W literaturze tematu zwraca się uwagę na to, że system jest pewną całością składającą się z m. in. ludzi, procesów, produktów, usług, „które są powiązane wspólnym celem" [Włodarczyk, Paździoch: 2001:14]. Konflikty i dylematy pojawiają się we wszystkich obszarach i pionach funkcjonowania systemu ochrony zdrowia, zależą też w dużej mierze od tego jakie cele i zadania ma do zrealizowania opieka zdrowotna. Cele systemu są różnie artykułowane przez poszczególne państwa. Warto odwołać się do podstawowego standardu: *Celem każdego systemu medycznego jest organizowanie, produkowanie i udzielanie świadczeń zdrowotnych tym, którzy tych świadczeń potrzebują, oraz używanie dostępnych zasobów, wiedzy i technologii po to, by zapobiegać i przynosić ulgę w chorobie, niesprawności i cierpieniu w zakresie możliwym w istniejących warunkach* [Włodarczyk, Paździoch: 2001: 29]. Eksperci WHO wskazują na trzy podstawowe cele, które powinny realizować systemy zdrowotne: 1) poprawa stanu zdrowia ludności korzystającej z usług medycznych, 2) spełnienie oczekiwań społecznych, 3) zabezpieczenie kosztów opieki związanej z utratą zdrowia [WHO: 2000: 206]. Ważnym składnikiem w większości państw (np. we wszystkich krajach G7) jest indywidualna odpowiedzialność za zdrowie. Obok tej zasady w Niemczech system zdrowotny opiera się na: zasadzie solidaryzmu społecznego, sprawiedliwości i równości w dostępie do pomocy niezależnie od sta-

nu zdrowia, wolnym wyborze lekarza, wolnej pracy profesjonalistów opieki zdrowotnej [WHO: 1999: 46]. W Polsce, z punktu widzenia obywateli najważniejsze są:

- dostępność do usług medycznych ogólnych, specjalistycznych, ambulatoryjnych, finansowanych przynajmniej na poziomie podstawowym, świadczonych blisko miejsca zamieszkania,
- sprawiedliwe – równe i jednakowe traktowanie w systemie zdrowotnym związane m. in. z dostosowaniem kosztów usług medycznych do zdolności wnoszenia opłat przez pacjentów oraz rozmieszczenie przestrzenne usług adekwatne do struktury potrzeb zdrowotnych populacji zamieszkałej na danym terenie,
- wolny wybór lekarza zarówno w przypadku ubezpieczenia państwowego jak i prywatnego, swoboda wyboru pomiędzy różnymi usługodawcami świadczeń medycznych, podstawowych i specjalistycznych, oraz swoboda wyboru płatnika,
- respektowanie przez system zdrowotny praw obywatelskich i praw pacjenta gwarantowanych standardami konwencji międzynarodowych ratyfikowanych przez Polskę oraz krajowymi i wewnętrznymi (instytucjonalnymi) dokumentami obsługującymi sektor zdrowotny.

Realizacja powyższych zadań przez funkcjonalnie zorganizowany system zdrowotny leży w gestii państwa, niezależnie od tego czy będzie to sektor publiczny czy prywatny obsługujący potrzeby zdrowotne obywateli. Państwo jest zobowiązane do takich legislacji, które zapewnią strategiczne cele zdrowotne zarówno dla jednostek jak i w zakresie zdrowia publicznego. Przyjmowane w trakcie reformowania systemu zdrowotnego rozwiązania organizacyjne i prawne nie spełniały podstawowej powinności normatywnej – konstytucyjnego prawa do ochrony zdrowia obywateli. Polska pierwszą reformę zaczęła w 1999 r. od decentralizacji rozumianej jako delegowanie uprawnień z instytucji centralnych do terenowych za planowanie, decyzje, gromadzenie i alokację zasobów ochrony zdrowia. Głównym celem było zastąpienie budżetowego finansowania ochrony zdrowia finansowaniem opartym na powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym[1]. Poza pozytywnymi konsekwencjami reformy, jak np. racjonalizacja kosztów, możliwość wyboru lekarza, polepszenie jakości świadczeń w części regionów, wskazywano również na skutki negatywne: zwiększenie nierówności w dostępie do świadczeń zdrowotnych w poszczególnych regionach, słabe mechanizmy koordynacji działań kas chorych, brak środków na realizację usług zdrowotnych, ograniczenie liczby świadczeń. W ocenie społecznej system opieki zdrowotnej nie realizował podstawowych powinności i celów reformy. Druga reforma rozpoczęła się w 2003 r. i polegała na centralizacji instytucji płatnika i zastąpieniu kas chorych ogólnokrajowym Narodowym Funduszem Zdrowia.

[1] W 1997 r. uchwalona została *Ustawa o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym* dająca podstawy późniejszych reform zdrowotnych. Niestety, zanim weszła w życie została kilkakrotnie znowelizowana przez kolejne rządy.

Podstawowe zastrzeżenia wobec działania opieki zdrowotnej w tych ramach sprowadzają się do zarzutów: nieefektywna polityka finansowa centrali NFZ, narzucane kontrakty i sztywne wyceny usług, kontrakty nie uwzględniają lokalnych uwarunkowań, dyskryminacja niepublicznych świadczeniodawców, niewłaściwa alokacja zasobów. Generalny zarzut jaki się stawia kolejnym etapom reformy systemu zdrowotnego to jego upolitycznienie i niezbyt dobre pod względem legislacyjnym opracowanie reform. Politycy traktowali system opieki zdrowotnej jako obszar załatwiania partykularnych interesów partii politycznych, określonych grup społecznych i zawodowych. Przypomnijmy, że 7.01.2004 r. Trybunał Konstytucyjny uznał *Ustawę o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym* za akt prawny niezgodny z zasadami Konstytucji RP. Zwrócono uwagę na złamanie zasad demokratycznego państwa prawnego oraz ochrony zdrowia. Istnieje konflikt pomiędzy konstytucyjną zasadą równości do ochrony zdrowia, a limitowaniem świadczeń zdrowotnych w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. Nie do pogodzenia jest również sprostanie zasadzie leczenia według aktualnej wiedzy medycznej wobec ograniczonych środków finansowych. Kolejne nowelizacje ustaw i zmiany rozporządzeń ministerialnych miały usprawnić system, a w szczególności sprecyzować zasady odpowiedzialności za ochronę zdrowia obywateli, pomiędzy NFZ a władzami rządowymi (Ministerstwo Zdrowia) oraz władzami samorządowymi. Prezentacje medialne konfliktów w opiece zdrowotnej pokazywały bezradność organizacyjną i opieszałość urzędniczą w tragicznych sytuacjach niedoboru leków onkologicznych bądź niewykonania usługi medycznej ponieważ zakontraktowany limit operacji został wyczerpany po kilku miesiącach. Przypomnijmy, że zasadniczych ustaw i rozporządzeń regulujących funkcjonowanie systemu zdrowotnego jest ponad 50, łącznie z innymi, mającymi wpływ na działania opieki zdrowotnej jest ponad 100 [Kubiak: 2010]. Synchronizowanie przepisów aby sprawnie zaspokajać potrzeby zdrowotne obywateli jest niezwykle trudne. Czy politycy i urzędnicy dobrze sobie z tymi przepisami radzą? Odpowiedź musi być złożona w zależności od tego jakie wskaźniki ewaluacyjne systemu zdrowotnego bierzemy pod uwagę. Poświadczają to przypadki kwalifikowane jako „bezduszne trzymanie się prawa przez personel medyczny" lub „brak wrażliwości systemu na potrzeby pacjentów". W kolejnych odsłonach reformy systemu zaczęto w większym stopniu synchronizować część normatywną systemu z racjonalną optymalizacją nakładów. Zespół opracowujący analizę i wytyczne do zmian systemowych położył nacisk na proces budowy racjonalnej, przyjaznej i oszczędnej opieki zdrowotnej[2]. Przyjmując punkt widzenia pacjenta, świadczeniodawców i polityki

[2] Zespół ds. Systemowych Przekształceń w Ochronie Zdrowia kierowany był przez prof. C. Włodarczyka; znaleźli się w nim specjaliści z różnych dziedzin naukowych i praktycy, m.in. lekarze, ekonomiści, politycy zdrowotni, etyk. Interdyscyplinarny charakter zespołu świadczył o wielowymiarowym podejściu do zmian w systemie zdrowotnym. Ustalenia zespołu stanowiły niestety tylko rodzaj ekspertyzy i wykorzystane zostały jako materiał dla polityków.

zdrowotnej opracowano zasady nowego sytemu zdrowotnego. Niestety, słuszne były obawy przewodniczącego projektu: *Konieczne jest jeszcze przezwyciężenie różnorodnych barier politycznych, zmiana stereotypów, a także przezwyciężenie myślowej i instytucjonalnej inercji* [Włodarczyk: 2004]. We wszystkich nowych propozycjach zwraca się uwagę na konieczność uporządkowania następujących problemów: świadczeń gwarantowanych i priorytetowych, katalogu zasobów i skupienie ich na działaniach zwiększających bezpieczeństwo zdrowotne populacji, działaniach oszczędnościowych związanych ze skuteczniejszą organizacją udzielania świadczeń, potrzebach pacjentów poprzez zniesienie barier dostępności i troskę o ich zdrowie. Warto w tym kontekście odwołać się do badań WHO, według których wskaźnikami funkcjonowania systemów zdrowotnych jest stopień realizacji celów nadrzędnych, do których zalicza się: a) zdrowie społeczeństwa, b) wrażliwość systemu na potrzeby pacjentów w zakresie nie związanym bezpośrednio z aspektem medycznym, c) sprawiedliwość w zakresie finansowania opieki zdrowotnej. Szczególnie należy podkreślić znaczenie jakie przykładają urzędnicy i decydenci WHO do responsywności systemu zdrowotnego. W dokumentach pisze się o dwóch wskaźnikach responsywności: podmiotowym traktowaniu pacjenta – mając na myśli poszanowanie jego godności, dyskrecję, autonomię oraz o orientacji na klienta – przez co rozumie się szybkość reagowania, jakość infrastruktury, dostęp do wsparcia, wybór świadczeniodawców. W badaniach w których klasyfikowano 191 państw Polska znalazła się na różnych miejscach pod względem spełniania kryteriów: poziom osiągnięcia celów systemu zdrowotnego – 34, stan zdrowia populacji – 45, wrażliwość systemu – 50, sprawiedliwość obciążeń finansowych – 150 [WHO: 2000].

Proces reformy powinien prowadzić do lepszej, w ocenie społecznej, realizacji zadań nakładanych na system zdrowotny we wszystkich obszarach i we wszystkich pionach gdzie realizowane są potrzeby zdrowotne obywateli. Zagadnieniem kluczowym dla losów reformy było i jest rozstrzygnięcie dylematu, w jakim stopniu opieka zdrowotna ma być darem, a w jakim towarem [Payne: 2001]. Gdzie przebiega granica pomiędzy prawami rynku zmuszającymi do traktowania usług medycznych jako towaru, a społecznymi oczekiwaniami w których opieka zdrowotna traktowana jest jako dar? Większość naszego społeczeństwa nadal interpretuje usługi medyczne w kategoriach „publicznej darmowej opieki". Mentalnie społeczeństwo polskie nie zaabsorbowało informacji, że tzw. „państwowa" lub „publiczna" z nazwy opieka zdrowotna jest finansowana głównie z Powszechnego Ubezpieczenia Zdrowotnego, a rachunek ekonomiczny dotyczy jej również. Pacjenci i personel medyczny, pomimo wielu lat reformy, nadal kierują swoje pretensje i skargi do państwa, a w szczególności Ministerstwa Zdrowia, obarczając je winą za dysfunkcje systemu zdrowotnego. Adresatem petycji strajkowych jest Rząd lub Ministerstwo Zdrowia, które w osobach rzeczników prasowych wyjaśniają, że rozstrzyganie sporów i konfliktów winno być prowadzone na szczeblu dyrektorów szpitali bądź władz samorządowych.

Hasło „mniej państwa więcej rynku" pojawiało się w wypowiedziach niektórych polityków i przedstawicieli zawodów medycznych. Idea wolnego rynku usług zdrowotnych została poddana krytyce [Arrow: 1979], zanegowano możliwość funkcjonowania w pełni wolnego rynku usług medycznych m. in. powołując się na argumenty moralne dotyczące solidaryzmu społecznego w sytuacjach trudnych. Specyfiką rynku usług zdrowotnych jest ryzyko i niepewność towarzysząca pojawieniu się potrzeb zdrowotnych, niepewność dotycząca wyników leczenia, brak możliwości zweryfikowania kupowanej usługi przed jej realizacją, asymetria pomiędzy świadczeniodawcą a usługobiorcą.

Reforma systemu zdrowotnego ujawniła sytuacje, które działają destrukcyjnie na funkcjonowanie systemu i tworzą podstawy do negatywnej oceny całości systemu. Tworzą równocześnie ryzyko (utraty zdrowia, choroby, uszkodzenia ciała, utraty sprawności fizycznej lub psychicznej, czasowej niezdolności do pracy) związane z różnymi poziomami funkcjonowania opieki zdrowotnej. Ryzyko może być postrzegane w tym obszarze opieki zdrowotnej jako: a) skutek modernizacji biomedycyny i konsekwencja rozwoju nowoczesnych biotechnologii, b) skutek złej organizacji i dysfunkcji systemu usług zdrowotnych, c) związane z dyskursem bioetycznym i bioprawnym, d) kliniczne, wynikające z procedur stosowanych w diagnozie, leczeniu i rehabilitacji pacjentów, e) epidemiologiczne obejmujące powszechne i zakaźne schorzenia populacji ludzkiej f) farmakologiczne, związane z wynalazkami, produkcją, dystrybucją i użytkowaniem leków, g) ubezpieczeniowe jako instrumentów polityki zdrowotnej i zabezpieczenia społecznego [Gałuszka, Legiędź-Gałuszka: 2008]. W wyliczeniu tym nie bierzemy pod uwagę tzw. indywidualnych czynników ryzyka związanych z różnymi kwestiami jak np. ryzyko genetyczne, styl życia, „złe prowadzenie", sposoby żywienia. Poniżej wymienione są obszary ryzyka wynikające z organizacji systemu zdrowotnego:

- wycofanie i decentralizacja odpowiedzialności: wycofanie się państwa z różnych zobowiązań w dziedzinie finansowania i organizowania usług zdrowotnych; przerzucanie odpowiedzialności przez administrację rządową za usługi zdrowotne i dostęp do świadczeń na podmioty słabsze – pacjentów, personel medyczny, ubezpieczyciela;
- komercjalizacja i prywatyzacja szpitali oraz innych zakładów: przekształcenie samodzielnego zakładu opieki zdrowotnej w spółkę prawa handlowego może prowadzić do wyprzedaży zasobów medycznych i nastawienia prywatnych właścicieli przede wszystkim na osiąganie zysku. Nierentowne oddziały szpitalne będą likwidowane, spółki ograniczą zatrudnienie personelu;
- pogłębienie się nierówności społecznych i geograficznych w dostępie do usług medycznych. Pacjent publiczny, finansowany ze środków zakontraktowanych w NFZ będzie gorzej traktowany, wydłużą się kolejki do lekarzy specjalistów, dobro pacjentów zostanie zepchnięte na plan dalszy;

- pojawi się zjawisko nazwane *medlining* polegające na unikaniu chorych, którzy generują duże koszty dla szpitala, a za które NFZ nie chce poza zakontraktowanymi procedurami płacić. Preferowane będą racjonalne ekonomicznie lecz wątpliwe moralnie zasady menedżerskie: *należy unikać chorych, a leczyć zdrowych*; *należy leczyć bogatych (płacących) a unikać biednych (niepłacących)*;
- polityzacja i ekonomizacja usług zdrowotnych: spory związane z kontraktowaniem usług zdrowotnych, rosnące koszty administracyjne, przejęcie kontroli nad świadczeniem usług medycznych przez ekonomistów, menedżerów i prawników, nastawienie na zysk zakładów opieki zdrowotnej;
- zintensyfikuje się zjawisko „moralnego hazardu" pacjentów, ubezpieczycieli, zakładów udzielających świadczenia zdrowotne występujące w postaci nadmiernej konsumpcji oraz nadprodukcji świadczeń medycznych. Wzrost zapotrzebowania na świadczenia medyczne i wzrost wydatków spowodowanych zjawiskiem moralnego hazardu wymusza na towarzystwach ubezpieczeniowych neutralizację ponoszonego ryzyka poprzez podwyższenie składek oraz kreowanie zbędnych świadczeń medycznych [Suchecka: 2009];
- patologie organizacyjne i „mroczne praktyki": stosowane w systemie medycznym dotyczą takich zjawisk jak np. korupcja w relacjach lekarz–pacjent, nepotyzm, ukrywanie błędu jatrogennego, odmowa udzielania świadczenia medycznego w sytuacji zagrożenia życia, formalne przestrzeganie przepisów ze szkodą dla pacjentów, wypalenie zawodowe; działają one destrukcyjnie na funkcjonowanie systemu i tworzą podstawy do negatywnej oceny całości systemu [Gałuszka: 2007];
- szara strefa w gospodarce i zarządzaniu przedsiębiorstwami medycznymi i farmaceutycznymi: korupcja w relacjach lekarz–firma farmaceutyczna, korupcja w zarządzaniu zakładami opieki zdrowotnej i innymi instytucjami medycznymi, procedury przetargów na usługi szpitalne, wprowadzenie leku na listę leków refundowanych, lobbing polityków;
- instrumentalizacja i reifikacja pacjenta oraz dysfunkcjonalność relacji lekarz–pacjent: zakłócenia w komunikowaniu się, ideologia szpitalna, fragmentaryzacja odpowiedzialności lekarskiej, medykomowa, osamotniony pacjent borykający się ze swoimi problemami i obojętna zbiurokratyzowana machina systemu zdrowotnego.

Dziedzina zdrowia publicznego również narażona jest na dysfunkcje organizacyjne wynikające z kontekstu polityki zdrowotnej Unii Europejskiej. Wprawdzie UE pozostawia opiekę zdrowotną w dyspozycji państw członkowskich i nie ma w tym obszarze kompetencji formalnych, jednak w temacie zdrowia publicznego ma wiele do powiedzenia. Posługuje się w tym względzie zasadą pomocniczości (zasadą subsydiarności), wedle której nie mieszając się do kształtu polityki zdrowotnej państw członkowskich oraz sposobów organizowania i udzielania świadczeń zdrowotnych państw członkowskich, wywiera wpływ

pośredni poprzez kształtowanie polityki zdrowia publicznego. Dziedzina zdrowia publicznego narażona jest również na respektowanie różnego rodzaju zaleceń, rozporządzeń i konwencji, które powstały i powstają w ramach instytucji UE. Szczególnie trudne do określenia są relacje powstające na styku dobro indywidualne – dobro wspólne. Interweniują tutaj np. preferencje moralne, polityka zdrowia publicznego, konwencje bioetyczne, pielęgniarstwo wielokulturowe. W latach 2003–2006 realizowano projekt *European Public Health Ethics Network* (EuroPHEN)[3], którego celem było badanie etycznych problemów i dylematów związanych z polityką zdrowia publicznego. Konstatacja dotycząca sprzeczności pomiędzy interesami publicznymi i prywatnymi w ochronie zdrowia była punktem wyjścia do analizy, w jaki sposób polityki zdrowotne różnych państw radzą sobie z tym problemem i godzą często rozbieżne interesy. Rozważano takie problemy jak: organizacja i struktury zdrowia publicznego, polityka szczepień ochronnych, uczestnictwo w badaniach klinicznych, ochrona przed chorobami zakaźnymi, wpływ środowiska na zdrowie, przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy. Przykładem, który ostatnio był przedmiotem zainteresowania opinii publicznej, jest dyrektywa unijna dotycząca zakupu szczepionki przeciwko grupie AH1N1. Jak wiadomo polskie Ministerstwo Zdrowia nie zastosowało się do dyrektywy unijnej dzięki czemu zaoszczędziliśmy znaczne środki finansowe; straty państw, które zakupiły szczepionką były znaczące.

Racjonowanie usług zdrowotnych

Racjonowanie świadczeń zdrowotnych jest koniecznością wynikającą z przyczyn ekonomicznych i medycznych. Ponieważ żadnego państwa nie stać na zaspokojenie wszystkich potrzeb zdrowotnych obywateli, pojawia się problem etycznego uzasadnienia racjonowania ograniczonych zasobów medycznych. Dostęp do pełnego zakresu wysokiej jakości usług medycznych jest mitem, którego ramy określają aspiracje propagandowe polityków oraz roszczeniowe postawy obywateli. Szczególny problem pojawia się gdy zabraknie środków na leczenie niestandardowe; pacjentom poszkodowanym trudno zaakceptować, że to właśnie w leczeniu ich przypadku zabrakło jakichś środków. Mają przecież wiedzę, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 68 zapewnia równy dostęp każdego obywatela do świadczeń finansowanych ze źródeł publicznych. Zasada sprawiedliwości „każdemu według potrzeb" jest silnie zakorzeniona w myśleniu o społecznym wyrównywaniu szans rekompensującym braki tzw. loterii życiowej. Według analiz K. Szewczyka [2009b] można wyróż-

[3] Projekt finansowany był z Piątego Ramowego Programu Komisji Europejskiej(QLG6-CT-2002-02320), uczestniczyło w nim dwudziestu jeden partnerów z szesnastu krajów. Ze strony polskiej partnerem projektu był Instytut Zdrowia Publicznego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

nić cztery podstawowe formy racjonowania: jawne, niejawne, ekonomiczne, nieekonomiczne oraz cztery reguły racjonowania: etyczne, wyboru między jednostkami, skutku i proceduralne. Wiele przykładów praktycznych racjonowania, które autor omawia, pokazuje, że sam problem racjonowania, w którego opisie stosuje się również pojęcia „rozdzielnictwo", „reglamentacja", „alokacja", „dystrybucja" jest metodologicznie skomplikowany, a kryteria stosowane w praktyce decyzyjnej nie odpowiadają potrzebom społecznym. Opieka zdrowotna jest dobrem, które może być racjonowane, posiada bowiem wartość, jej dostępność jest ograniczona, można ją też kontrolować [Szewczyk: 2009b: 14]. Trudność podstawowa polega na tym jak agregację indywidualnych preferencji pacjentów dotyczącą usług zdrowotnych zamienić w preferencję społeczną. Przykładem mogą być trudności z ustaleniem koszyka gwarantowanych świadczeń, który z definicji nie powinien zawierać wszystkich świadczeń. Społeczne preferencje wyboru z rozważanego zestawu alternatyw medycznych usług pokazują, że zgodę uzyskujemy tylko w przypadku niektórych procedur [Gałuszka: 2003: 105]. W podstawowym wymiarze dostępnym wszystkim ludziom w ramach publicznej opieki zdrowotnej, według wszystkich respondentów powinny być finansowane tylko „leczenie w przypadkach ostrych" i „udzielenie pierwszej pomocy". Na końcu listy refundowanych przez publiczną opiekę zdrowotną procedur znalazły się z 10% akceptacją „zaburzenia potencji" i „operacje plastyczne". Zgodę na finansowanie ze środków publicznych mają w 50% „środki antykoncepcyjne" i „przerywanie ciąży zgodnie z obowiązującym prawem". Warto zwrócić uwagę na to, że istniała rozbieżność w preferencjach różnych grup badanych, a także pomiędzy preferencjami respondentów a stanem faktycznym. Przykładowo, „szczepienie przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B" w opinii ponad 80% respondentów powinno być refundowane, a w czasie kiedy realizowane były badania, było finansowane ze środków publicznych tylko w przypadku niektórych grup zawodowych. Z punktu widzenia analiz socjologicznych ważna jest grupa zasad proceduralnych, według których określa się społeczne priorytety wyboru i szuka publicznego konsensusu. Kluczowe dla analizy tych zasad są warunki owego wyboru. Według N. Danielsa i J. Sabina [2002] warunkami tymi są: jawność, znaczenie, rewizja, realizacja. W społeczeństwach demokratycznych zasadne staje się pytanie czy proponowane przez politykę zdrowotną i ekonomikę zdrowia rozwiązania są przedmiotem publicznej debaty i czy w ich sprawie osiągnięto społeczny konsensus. Jawność warunków rozdzielnictwa powinna wpłynąć na poprawę wizerunku opieki zdrowotnej, a zarazem ma tworzyć akceptowane społecznie prawo precedensowe dostępu do środków medycznych osób szczególnie poszkodowanych przez „loterię życia". Znaczenie rozumiane jest jako konieczność oparcia rozdzielnictwa usług zdrowotnych na kryteriach efektywności kosztowej procedur poddanych społecznej ocenie w badaniach empirycznych. Rewizja dotyczy procedury mechanizmów weryfikacji i zmiany priorytetów w koszykach świadczeń zdrowotnych, które na wsku-

tek postępu w nowoczesnych technologiach medycznych oraz zmiany społecznej, zyskują bądź tracą akceptację społeczną. Zasada realizacji stoi na straży poprawności stosowania kryteriów reglamentacji. Powołane są do tego instytucje, które mają określać i badać zasadność praktycznego wdrożenia danego leku, procedury klinicznej czy wynalazku. W Polsce zadania takie pełni Agencja Oceny Technologii Medycznych, odpowiednik Health Technology Assessment (HTA), których działalność ma zapewnić dopuszczenie na rynek zdrowotny zweryfikowanych procedur i technologii[4]. Ważność tych instytucji dla racjonalności i funkcjonalności systemu zdrowotnego potwierdzona jest zakresem działania i odpowiedzialności za zdrowie indywidualne i publiczne. W ekspozycjach medialnych AOTM obwiniana jest czasami za niedopuszczenie na rynek leku z tzw. terapii niestandardowych, co odbierane jest jako uniemożliwienie zastosowania nowoczesnych technologii. Pacjenci indywidualni gotowi są ponieść ryzyko uczestniczenia w eksperymencie medycznym, gdyż szukają dla siebie leku przedłużającego ich życie. Społeczna preferencja lub kalkulacja użyteczności danej technologii medycznej może nie odzwierciedlać indywidualnego ryzyka i preferencji.

H. Peyton Yong [2003: 39] zwraca uwagę na to, że pewne dobra medyczne są niepodzielne, tzn. *każdy może otrzymać co najwyżej jedną jego jednostkę, przy czym zasób nie wystarcza dla wszystkich*, w związku z tym konieczne jest przyjęcie jakichś zasad racjonowania. W rozwiązaniu tych problemów proponuje się stosować następujące rozwiązania: wymuszoną równość, loterie, kompensacje, kolejki, listy priorytetowe. Polski system zdrowotny podejmował różne próby rozwiązywania dylematów związanych z ograniczonymi środkami medycznymi. Jedną z nieudanych swego czasu zasad reglamentacyjnych było ustanowienia za czasów pełnienia funkcji ministra zdrowia przez prof. Balickiego, podwójnych kolejek do ograniczonych usług, np. operacji. Pierwsza kolejka obejmowała wszystkich potrzebujących, która powstawała w momencie skierowania pacjenta na operację. Ponieważ czas oczekiwania w przypadku niektórych zabiegów wynosił 2 lata, a pacjenci byli w pilnej potrzebie zdrowotnej wymyślono drugą, z założenia krótszą kolejkę tzw. komercyjną. Za usługę wykonaną w ramach tej kolejki pacjent musiał zapłacić. Procedury tej zaprzestano, ponieważ jak się okazało nie było wtedy podstaw prawnych do ich legalizacji. Obecnie rozwiązanie tego typu ma uzasadnienie formalnoprawne, bowiem szpitale, które przekształciły się w spółki prawa handlowego, mogą wykonywać priorytetowe usługi komercyjne. Już choćby powyższe przykłady pokazują, że racjonowanie usług zdrowotnych dotyka szeregu problemów natury etycznej i ekonomicznej, które są trudne do rozstrzygnięcia. Teorie wyboru społecznego przedstawiają jakimi zasadami powinniśmy się kierować, dokonując wyboru z przed-

[4] Instytucji tego typu jest wiele, różnią się statusem, przedmiotem zainteresowania i badań oraz zakresem terytorialnym, np. European Medicines Agency (EMA) – Europejska Agencja ds. Leków; Stowarzyszenie na Rzecz Dobrej Praktyki Badan Klinicznych w Polsce, www.gcppl.org.pl.

stawionych alternatyw, jednakże nie ma jednej racjonalnej zasady, na którą godzą się wszyscy. W przypadku wyborów dotyczących zdrowia i życia człowieka interweniują różne czynniki. Koncentracja opieki zdrowotnej na indywidualnym pacjencie potwierdza moralny indywidualizm medycyny kręgu kultury europejskiej [Łuków: 2004]. Przekonanie o tym, że ostatecznym punktem powinności dla opieki zdrowotnej nie jest zdrowie publiczne jako abstrakcyjna całość, lecz konkretny człowiek w swojej złożonej egzystencjalnie sytuacji potrzeby zdrowotnej, ustawia intensywność sporów dotyczących wartości życia i powinności opieki zdrowotnej. Wydaje się, że integralną częścią owych sporów powinna być etyka zdrowia publicznego, bowiem dopiero wtedy potrzeby zdrowotne jednostki znajdą pełniejszy kontekst i uzasadnienie moralne dla racjonowania środków medycznych.

Zakończenie

Przedstawione dylematy i konflikty moralne systemu zdrowotnego nie mają aspiracji wyczerpania tematu. Prezentacja dylematów moralnych wymaga obszerniejszych i procesualnych badań ponieważ system zdrowotny ewoluuje, a zmiany w przepisach prawnych, odkrycia naukowe i postęp biotechnologiczny tworzą nowe dylematy. Ryzyko jakie niosą zmiany w technologiach medycznych musi być przedmiotem także namysłu bioetycznego. Modernizacja medycyny przebiega na wielu poziomach i dotyczy różnych obszarów, a skutki jej bezpośrednio odczuwają pacjenci. Postulowana przez U. Becka [2009] „modernizacja refleksywna" w obszarze medycyny powinna dotyczyć badań i konfrontacji ze skutkami społeczeństwa ryzyka biomedycznego. Bioetyka regulatywna i bioprawo jest odpowiedzią na zapotrzebowanie medycyny do ustalenia obligatoryjnych zasad postępowania, zaś rozwijana nowa subdyscyplina – bioetyka kulturowa jest ukłonem w stronę koncepcji medycyny wielokulturowej, uwzględniającej obok standardów klinicznych lokalne aksjologie i ideologie szpitalne. Docenienie roli ekspertów w społeczeństwie ryzyka biomedycznego prowadzi do swoistego paradoksu. Z jednej strony mamy świadomość, że współczesne konflikty bioetyczne cechuje niekonkluzywność i nierozstrzygalność na warunkach proponowanych przez ekspertyzy naukowe zorientowane na określony system wartości, z drugiej zaś powołujemy komisje bioetyczne po to, aby w dyskursie publicznym wypracować konsensus. Profesjonaliści z branży medycznej mają duży wpływ na nasze życie; jak słusznie podkreślał M. Foucault [1998] medycyna jest władzą – wiedzy i niechętnie udostępnia teren swojego działania dla laików. Walka profesjonalistów z tzw. medycyną niekonwencjonalną pokazuje, że spory są nie tylko merytoryczne lecz dotyczą zawłaszczania przedmiotu działań i odbierania klientów. Lecznictwo niemedyczne stosujące metody niekonwencjonalne stworzyło sieć różnych komercyjnych instytucji

zajmujących się zdrowiem ludzi [Piątkowski: 2008]. Lekarze muszą sobie uświadomić, że pacjent zawiedziony niedoskonałością systemu zdrowotnego będzie szukał pomocy poza nim. Tendencje irracjonalne ludzi dotyczą także ich zdrowia, duża populacja ludzi szuka pomocy zdrowotnej u różnego rodzaju „szamanów i ekspertów wschodniej medycyny". Ryzyko wynikające z popularności medycyny niekonwencjonalnej powinno być monitowane w celu określenia skuteczności tego typu leczenia. Warto więc zastanowić się w jaki sposób, jako pacjenci, możemy chronić swoją autonomię moralną i podmiotowość również w obsłudze naszego zdrowia przez lecznictwo niekonwencjonalne. Personel medyczny i pacjenci muszą intensywnie pracować nad tym, by moralny i humanistyczny aspekt medycyny nie został zunifikowany przez racjonowanie usług zdrowotnych i procedury biotechnologiczne. Konieczna jest praca nad poprawą stanu zdrowia społeczeństwa i wzrostem świadomości zdrowotnej; nacisk położony powinien być na rozwój socjalizacji zdrowotnej, promocję zdrowia i profilaktykę zdrowotną.

Bibliografia:

Arrow Kenneth J., 1979, *Lecznictwo z punktu widzenie niepewności i ekonomii dobrobytu*, [w:] *Eseje z teorii ryzyka*, PWN, Warszawa.

Aszyk Piotr SJ, 1998, *Konflikty moralne a etyka*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

Beauchamp Tom L., Childress James F., 1996, *Zasady etyki medycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa.

Beck Ulrich, 2009, *Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do teorii modernizacji refleksywnej*, [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lash (red.), *Modernizacja refleksywna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Daniels Norman, Sabin James E., 2002, *Setting Limits Fairly. Can We Learn to Share Medical Resources?*, Oxford University Press, Oxford.

Foucault Michael, 1998, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France*, Wydawnictwo KR, Warszawa.

Gabe Jonathan, 1995, *Health, medicine and risk: the need for a sociological approach*, [w:] J. Gabe (ed.) *Medicine, Health and Risk*, Blackwell Publishers/Editorial Board, Cambridge.

Gałuszka Mieczysław, 2003, *Społeczne i kulturowe powinności medycyny. Tożsamość zawodowa i atrofia moralna*, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe Wydawnictwo, Wrocław.

Gałuszka Mieczysław, 2007, *Korupcja i działania antykorupcyjne w systemie ochrony zdrowia*, „Lekarz Rodzinny", nr 9.

Gałuszka Mieczysław, Legiędź-Gałuszka Małgorzata, 2009, *Medycyna i zdrowie w społeczeństwie ryzyka*, [w:] M. Gałuszka (red.), *Zdrowie i choroba w spo-*

łeczeństwie ryzyka biomedycznego, Biuro Promocji i Wydawnictw Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, Łódź.

Gordon Thomas, Edwards Sterling W., 2009, *Rozmawiać z pacjentem*, Wydawnictwo Academica, Warszawa.

Hansen Mark.J., Callahan Daniel (red.), 1999, *The Goals of Medicine. The Forgotten Issues in Health Care Reform*, Georgetown University Press, Washington.

Jonsen Albert R., 1992, *Modern Medicine as a Risk to Society*, [w:] M. Waterstone (ed.), *Risk and Society: the Interaction of Science, Technology and Public Policy*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht, Boston, London.

Kubiak Rafał, 2010, *Prawo medyczne*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa.

Krajewski Siuda Krzysztof, Romaniuk Piotr, 2005, *Analiza polskich reform zdrowotnych (decentralizacja i centralizacja) w oparciu o model przestrzeni decyzyjnej*, „Zdrowie Publiczne i Zarządzanie", t. III, nr 1.

Łuków Paweł, 2004, *Racjonowanie świadczeń a troska o dobro pacjenta*, „Zdrowie Publiczne i Zarządzanie", t. II, nr 1.

Mariański Janusz, 2001, *Kryzys moralny czy transformacja wartości?*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Szewczyk Kazimierz, 2009a, *Bioetyka. Medycyna na granicach życia*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Szewczyk Kazimierz, 2009b, *Bioetyka. Pacjent w systemie opieki zdrowotnej*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Suchecka Jadwiga, 2010, *Ekonomia zdrowia i opieki zdrowotnej*, Oficyna Kluwer, Warszawa.

Studzińska-Pasieka Kinga, 2009, *Paradygmat profesji w doświadczeniach zawodowych lekarzy i opiniach studentów medycyny. Analiza na przykładzie łódzkiego środowiska medycznego*, Praca doktorska – maszynopis, Uniwersytet Medyczny w Łodzi.

Ślęczek-Czakon Danuta, 2004, *Problem wartości i jakości życia w sporach bioetycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Ślipko Tadeusz SJ, 2002, *Zarys etyki ogólnej*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

Payne Jan, 2001, *Czy usługi medyczne mają być darem, czy towarem?*, [w:] A. Alichniewicz, A. Szczęsna (red.), *Dylematy bioetyki*, Akademia Medyczna w Łodzi, Łódź.

Piątkowski Włodzimierz, 2008, *Lecznictwo niemedyczne w Polsce tradycja i współczesność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Purtilo Ruth, 2005, *Ethical Dimensions in the Health Professions*, Elsevier Saunders, Philadelphia, Pensylvania.

WHO, *Highlights on health Germany. WHO Regional Office for Europe*, European Commission, 1999.

WHO, *The World Health Report 2000. Health Systems: Improving Performance*, World Health Organization, 2000.
Włodarczyk Cezary, Paździoch Stefan, 2001, *Systemy zdrowotne. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
Włodarczyk Cezary, 2003, *Reformy zdrowotne. Uniwersalny kłopot*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
Young H. Peyton, 2003, *Sprawiedliwy podział*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

MORAL DILEMMAS AND CONFLICTS OF DUTY IN POLISH HEALTH CARE SYSTEM VERSUS PROBLEM OF HEALTH RISK

Summary

Paper presents problems related to health care reform in Poland in the context of health policy and satisfying health needs of the society. Public health care is permanently bothering with distribution and allocation of insufficient resources. The need for rationing access to health care services causes several moral dilemmas and implies conflicts of duty. Limited medical resources are allocated according to vague and generally socially unaccepted criteria. The paper discusses: goals of health care system, moral problems associated with health care reform, rules of rationing of health care benefits and risk resulting from dysfunctional construction of health care system. Patients express their dissatisfaction and believe that health care system is not responsive enough. There is a need for public debate and social acceptance of health risk, which is related to health policy and functioning of health care system.

Key words: health care reform, rationing of medical services, responsibility for health, medical ethics, health and risk.

Wioletta Knapik
Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie

BIOETYKA A PROBLEM RYZYKA

Wstęp

Bioetyka wyznaczając biomedyczne kryteria oraz punkty odniesienia w celu uzasadnienia działania od strony moralnej, wskazuje drogi prawdziwego postępu; nie jest to działanie skierowane przeciwko wolności badań naukowych, ale stanowi zachętę do ponownej refleksji nad metodami i celami poszczególnych badań. *Nowa dziedzina – bioetyka ma odpowiadać na pytanie, jakimi zasadami należy kierować się zarówno w prowadzeniu badań, jak i w zastosowaniu ich wyników w praktyce* [Dąmbska: 1994: 5]. Zachowania zgodne z zasadami bioetyki wiążą się z ryzykiem zawodowym i społecznym. Problematykę tę szeroko opisał Ulrich Beck, a stworzony przez niego termin *społeczeństwo ryzyka* ukazuje specyficzne mechanizmy towarzyszące życiu współczesnego społeczeństwa. Na podstawie wybranych aspektów dotyczących zachowań etycznych w odniesieniu do płodu ludzkiego opisane zostało ryzyko, które podejmują rodzice decydujący się na sztuczne zapłodnienie, skorzystanie z usług matek zastępczych, czy ryzyko kobiet, które zostają matkami zastępczymi, jak również problemy bioetyczne w pracy lekarzy ginekologów.

Aspekt ryzyka w bioetyce

Punktem wyjścia do moich rozważań na temat bioetyki i ryzyka mogą być słowa Zygmunta Baumana na temat etycznych zależności relacji międzyludzkich. *Mówiąc krótko: czy «społeczeństwo» powstało jako produkt okiełznania egoistycznych, agresywnych skłonności jego członków za pomocą obowiązku solidarności czy przeciwnie – powściągania przyrodzonego im, nieograniczonego altruizmu dzięki nakazowi egoizmu* [Bauman: 2007: 31], czyli jak podkreśla sam autor tych słów chodzi o to, aby społeczeństwo wzięło na siebie obowiązek

absolutnej i nieskrępowanej odpowiedzialności za innych (*Innego*). Każdy człowiek powinien pamiętać o tym, że swoimi czynami może sprawić drugiemu przykrość lub krzywdę. Obywatel musi działać uczciwie i lojalnie wobec innych członków społeczeństwa, a przede wszystkim być uczciwym w stosunku do samego siebie i swojego postępowania, aby: (…) *pojęcia odpowiedzialności i odpowiedzialnego wyboru, należące wcześniej do semantycznego pola powinności etycznej i moralnej dbałości o Innego, przesunęły się lub zostały przeniesione do świata samorealizacji i wyznaczania poziomu ryzyka* [Bauman: 2007: 37]. Nie istnieje jeden ogólny schemat postępowania jaki należałoby przyjąć w podejściu etyki do człowieka jako istoty ludzkiej, natomiast są pewne powszechnie uznawane wytyczne, które zakładają ochronę prywatności i prawo do wyrażania zgody na badania przez każdego obywatela; nie można również prowadzić obserwacji intymnych zachowań bez jego zgody [*Słownik Socjologii*: 2008: 83]. Niezachowanie należytego szacunku do podstawowych zasad etyki, w odniesieniu do każdego człowieka, niesie ryzyko zagrożenia dla elementarnych zasad przyzwoitości w naszym codziennym postępowaniu i może doprowadzić do wypaczenia sposobu postrzegania ludzkiej godności. Pamiętając o tym, miejmy na względzie przede wszystkim to, aby nie zapominać, że: *W świecie globalnej, gęstej sieci wzajemnych zależności nie możemy być pewni naszej moralnej niewinności, kiedykolwiek istoty ludzkie spotyka poniżenie, nieszczęście i ból. Nie możemy powiedzieć, że o tym nie wiedzieliśmy ani że nie mogliśmy w swoim zachowaniu zmienić niczego, co nie zapobiegłoby, a przynajmniej nie złagodziłoby losu cierpiących* [Bauman: 2007: 66].

Charakterystyka i pojęcia bioetyki

Bioetyka to według Encyklopedii bioetyki *(gr. Bios – życie, ethos – obyczaj) – wyspecjalizowana część filozoficznej etyki szczegółowej, ustalająca oceny i normy moralne w stosunku do ingerencji w życie ludzkie w ograniczonych sytuacjach jego powstawania (biogeneza), trwania (bioterapia) i śmierci (tanatologia)* [*Encyklopedia bioetyki*: 2007: 63–64]. O prym pierwszeństwa w zakresie początków bioetyki jako nauki, rywalizuje ze sobą parę dyscyplin naukowych, a także kilka kongresów naukowych, m. in. Norymberski (w 1947 r.), Helsiński (w 1964 r.), Tokijski (w 1975 r.) i kongres w Manilii (w 1980 r.). Natomiast najważniejszymi krokami milowymi były kolokwium w Asilomar (w 1974 r.) i pierwszy kongres Międzynarodowego Ruchu Odpowiedzialności Naukowej w Paryżu (w 1976 r.) [Bernard: 1994: 20]. *Bioetyka dość szybko zyskała wymiar instytucjonalny. Powstały potężne centra badawcze. W roku 1969 Willard Gaylin i Daniel Callahan założyli Hastings Center. Dwa lata później ukazał się pierwszy numer «Hastings Center Report» – czasopisma, które stało się «biblią świeckiej bioetyki»* [Chańska: 2010: 110–111]. Systematyczny, ciągły

i niepohamowany rozwój medycyny i nauk biologiczno-technologicznych powoduje coraz śmielsze wkraczanie w obszar biologii ciała ludzkiego, co z kolei przyczynia się do rozwoju bioetyki, której zadaniem jest sprawiedliwa ocena tego postępowania w obszarach pozytywnie i negatywnie moralnych [*Encyklopedia bioetyki*: 2007: 64]. *Należy zauważyć, że nauka pozwoliła na coraz dalej idącą ingerencją w biologię człowieka. Postęp biomedycyny pozwolił na wpływanie na najbardziej intymne momenty ludzkiego życia zarówno na jego początku, jak i w momencie śmierci. Nowe możliwości zastosowań wiedzy pozwoliły na zwiększenie władzy człowieka nad naturalnymi procesami biologicznymi* [Grzymkowska: 2009: 20]. Mimo, iż początków bioetyki można się dopatrywać już w starożytności wraz z początkami medycyny, termin „bioetyka" po raz pierwszy pojawił się w 1970 r. w artykule zawierającym etyczne spojrzenie na nauki biologiczno-medyczne onkologa van Rensselaer'a Potter'a pod tytułem*: Bioetyka: nauka o przetrwaniu* (*Bioethics: The Science of Survival*, 1970, „Perspectives in Biology and Medicine", vol. 14) [*Encyklopedia bioetyki*: 2007: 64–65]. Jego definicję bioetyki cytuje Ben Mepham w książce „Bioetyka", a brzmi ona następująco: (…) *nowa dyscyplina, która łączy w sobie wiedzę biologiczną z wiedzą o systemach ludzkich wartości, która przerzuci pomost między naukami ścisłymi i humanistycznymi, pomoże humanistyce przetrwać oraz podtrzyma i wzbogaci cywilizowany świat* [Mepham: 2008: 5]. Jak podaje Mepham w tym samym dziele, osoby parające się zawodowo tą problematyką nazywa się bioetykami.

Do zagadnień, którymi zajmuje się bioetyka należą:

- bioetyka ekologiczna czyli etyka zajmująca się środowiskiem naturalnym i jego oddziaływaniem na życie człowieka i jego rozwój biologiczny, a także zmianami ekologicznymi spowodowanymi rozwojem cywilizacyjnym, zachwianiem równowagi biologiczno-genetycznej, ingerencją w życie fauny i flory, ze szczególnym uwzględnieniem doświadczeń na zwierzętach i amoralnych form hodowli i łowiectwa;
- bioetyka genetyczna zajmująca się rozwojem człowieka w jego embrionalnej i przedembrionalnej postaci, wyznacza poziom ingerencji w genom człowieka i ocenia etyczną stronę zabezpieczenia płodu ludzkiego przed sztuczną prokreacją, klonowaniem i macierzyństwem zastępczym;
- bioetyka w bioterapii zajmująca się moralnym spojrzeniem na eksperymenty medyczne i sposoby leczenia w psychochirurgii i psychofarmakologii, które powodują przemianę zachowań człowieka, a także monitoruje problemy związane z przeszczepem narządów (okoliczności, miejsce, status dawcy przed i po operacji, granice okaleczania);
- bioetyka umierania i śmierci człowieka, której zadaniem jest głoszenie opinii na temat eutanazji, w odniesieniu do samobójstwa jak i legalnego zabójstwa, rozważa stan nieuleczalnie chorych i zakres stosowania aparatury reani-

macyjnej, a także problem stosowania kary śmierci [*Encyklopedia bioetyki*: 2007: 69–70].

W odniesieniu do aspektu bioetyki genetycznej dochodzi jeszcze etyczne wykorzystanie postępu w dziedzinie informatyzacji wszystkich dziedzin życia i nauki, gdyż tak jak (…) *wykorzystanie komputerów jest niezbędne dla stworzenia broni atomowej, to jest nieodzowne również w przypadku odczytania kodu genetycznego, a zatem także w badaniach mających na celu wykreślenie fizycznej mapy genomu ludzkiego, otwierających tym samym drogę ku nowego rodzaju eugenice wspomagającej już nie naturalny, lecz sztuczny dobór w obrębie gatunku ludzkiego* [Virilio: 2006: 127]. Na pierwszy plan wysuwają się tu oczywiście problemy etyczne związane z inżynierią genetyczną, której głównym przedmiotem zainteresowania pozostaje ingerencja człowieka, z wykorzystaniem najnowszych technologii w procesie powstania innowacyjnych metod dziedziczenia przez organizmy. Dochodzi do tego poprzez wykorzystanie zdolności do ingerowania w kod DNA i zamianie konkretnego odcinka celem uzyskania trwałej modyfikacji genetycznej organizmu. Z jednej strony odkrycie mapy genowej człowieka, którą zaprezentowano po raz pierwszy w 2000 r., dzięki długoletniej współpracy naukowców z wielu jednostek badawczych, przyczynia się do uzyskania większych możliwości poznawczych w zakresie naszych organizmów, ale niesie też ze sobą ryzyko związane z zaistnieniem sytuacji niepożądanych, stwarzających sposobność do niewłaściwej ingerencji w genom [Muszala, Rudziewicz: 2007: 19–31]. *Wbrew spotykanej czasem opinii, bioetyka to nie moda ostatnich lat ani luksus intelektualistów. Zagadnienia bioetyczne stają się ważne dla kolejnych grup osób – pacjentów i lekarzy, rolników i przemysłowców, producentów i konsumentów, a dla biologów to chleb powszedni* [Łuków: 2008: VI].

Ryzyko we współczesnym społeczeństwie

Globalizacja wiąże się z kompresją czasu i przestrzeni. We współczesnym świecie pojęcie „tutaj" zastępowane jest zwrotem „teraz". Przyszłość wiąże się z zanikaniem *hic et nunc* i *in situ* (od autorki: łac. *hic et nunc* – tutaj i teraz, *in situ* – na miejscu). Globalizacja nie dotyczy tylko wymiaru ekonomicznego czy geograficznego, wpływa także na rozumienie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Przyspieszenie czasu rzeczywistego powoduje pojawianie się nowego pojęcia związanego z czasem i miejscem, a mianowicie: przestrzenność [Virilio: 2006: 109–111].

Ryzyko związane z procesami globalizacji wpisane jest w życie społeczne. Podążając za tokiem rozumowania Zygmunta Baumana, należy zwrócić uwagę na to, że wszystko posiada swoją cenę. *Nie ma zysków bez strat i marzenie o radości zysku oczyszczonej z przykrości ofiary jest tak samo płonne, jak przy-*

słowiowa nadzieja darmowego obiadu [Bauman: 2000: 10]. Społeczeństwo ryzyka i związana z tym problematyka nie dotyczą tylko życia codziennego człowieka, lecz jest także przedmiotem zainteresowania nauk społecznych. Należy podkreślić dwa aspekty sytuacji społecznej związanej z ryzykiem:

- aspekt pozytywny, wiążący się z integracją społeczną,
- aspekt negatywny, odnoszący się do różnego rodzaju zagrożeń, katastrof, kryzysów.

Należy dążyć do ograniczania ryzyka, które posiada trzy zasadnicze wymiary:

- przestrzenny – ryzyko nie zawiera się w granicach administracyjnych państwa; ponadto zagrożenia dotyczą wszystkich ludzi, aczkolwiek w różnym stopniu,
- czasowy – likwidacja bądź ograniczanie skutków zjawisk globalnych mających negatywny wpływ na ludzkie zdrowie jest przedsięwzięciem bardzo czasochłonnym,
- społeczny – skutki pewnych działań są oczywiste; trudność polega na tym, że niełatwo jest oszacować skalę pewnych zjawisk, jak również określić przyczyny i wskazać konkretnych ludzi odpowiedzialnych za nieetyczne działania.

Współczesny wymiar ryzyka zasadniczo różni się od wcześniejszych form. Pewnych zagrożeń nie jesteśmy w stanie nawet przewidzieć. Zawodzą także służby prewencyjne, instytucje odpowiedzialne za zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom. Wydarzenia, które miały miejsce 11 września 2001 r. w Nowym Jorku, 11 marca 2004 r. w Madrycie oraz te z 29 marca 2010 r. w Moskwie (ostatnia data jest dopiskiem autorki artykułu i dotyczy zamachu terrorystycznego na stacjach metro w Moskwie) pokazują zupełnie inny ciężar gatunkowy w aspektach: przestrzennym, czasowym i społecznym [Beck, Grande: 2009: 320–322]. Wydarzenia, na które powołali się Ulrich Beck i Edgar Grande dotyczą zagrożenia związanego z terroryzmem. Dodatkowy kontekst wyjaśniający problem terroryzmu dostarcza Francis Fukuyama. Twierdzi on, że słabe państwa, usytuowane w Europie aż po Azję Południową, które wyłoniły się w okresie zakończenia zimnej wojny, dostarczają nowych problemów. *Te słabe państwa zagrażają ładowi międzynarodowemu, ponieważ są źródłem konfliktów i poważnie naruszają prawa człowieka, ale także dlatego, że stają się potencjalną wylęgarnią nowego rodzaju terroryzmu, który może sięgnąć do świata rozwiniętego* [Fukuyama: 2005: 138]. Z innego typu zagrożeniem dotyczącym bezpieczeństwa państwa i jego obywateli mieliśmy do czynienia 10 kwietnia 2010 r., gdzie w katastrofie lotniczej samolotu rządowego zginęła para prezydencka wraz czołowymi przedstawicielami wojska, Senatu, Sejmu, Narodowego Banku Polskiego oraz inne powszechnie szanowane osoby cieszące się autorytetem społecznym. Na polityczno-społeczny wymiar ryzyka zwraca uwagę Ulrich Beck. *W społeczeństwie ryzyka, stopniowo albo skokowo – powstaje polityczny potencjał katastrof* (...). *Społeczeństwo ryzyka jest społeczeństwem katastrof*

w większym lub mniejszym zakresie – zagrożenie smogiem, toksyczne rozlanie itd. – tym, co pojawia się w społeczeństwie ryzyka, jest polityczny potencjał katastrof (...). *Społeczeństwo ryzyka to społeczeństwo katastrof* [Beck: 2002: 33].

Globalizacja dotyczy także aspektów społeczno-kulturowych. Zmiana stylu życia przysparza wielu nowych form ryzyka. Anthony Giddens zwraca uwagę na zachwianie równowagi ekologicznej, głównie wskutek zmian klimatycznych, które nie są związane z niewystarczającą ilością zasobów lecz z powodu ich nieprawidłowego wykorzystania. Problemy współczesnego społeczeństwa, jak otyłość, anoreksja mogą być skuteczniej minimalizowane jeżeli wiązać się to będzie z narzucaniem określonych sankcji za niewłaściwe zachowania. Ogromne znaczenie w ograniczaniu skali ryzyka związanego ze współczesnymi zagrożeniami odgrywa kampania społeczna. Jest wiele pozytywnych przykładów na to, że powolna, aczkolwiek nieuchronna zmiana postaw społecznych, doprowadza do oczekiwanych rezultatów. Przykładem mogą być: kampania na rzecz jazdy z zapiętymi pasami bezpieczeństwa, niepalenie tytoniu, przeciwdziałanie AIDS. Giddens zwraca uwagę na swoisty paradoks, który rodzi ryzyko skuteczności reklamy społecznej, mianowicie reklama ta powinna dążyć do minimalizowania podziałów społecznych. Okazuje się jednak, że ludzie inteligentni, reprezentujący elitę społeczną, w mniejszym stopniu pozostają pod wpływem np. kampanii zdrowotnych. Grupa ta wykazuje tendencje do negowania, szeroko rozpowszechnianych, treści prozdrowotnych. Giddens powołuje się na Zygmunta Freuda, który na początku XX w. wypowiadał się w zakresie zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych (dopisek autorki: zaburzenia obsesyjno-kompulsywne – uporczywe nawracające myśli oraz przymus wykonania jakiś czynności to podstawowe objawy nerwicy natręctw). Objawy te pojawiają się w natężeniu patologicznym. Najczęstszą jest obsesyjna obawa i konieczność mycia rąk. Osoby ogarnięte tym rodzajem natręctw myją ręce kilkanaście, kilkadziesiąt, a nawet kilkaset razy dziennie [http://www.cywilizacyjne.choroby.biz]. Zachowania te we współczesnym społeczeństwie mają dużo szerszy wymiar, odnoszący się np. do diety, żywności, jedzenia. Skutkują one bardzo poważnymi problemami, jak otyłość czy anoreksja. Indywidualizacja życia cechująca współczesny świat niesie z sobą również inne zagrożenia. Częściej zapadamy na różnego rodzaju depresje i inne zaburzenia psychiczne. Giddens powołując się na Richarda Layarda twierdzi, że w społeczeństwie postindustrialnym bardziej poszkodowani nie są ludzie biedni lecz ci, którzy cierpią na dolegliwości związane z zaburzeniami umysłowymi. Styl życia wiąże się z naszymi zachowaniami, które są determinowane decyzjami podejmowanymi każdego dnia. Decyzje te dotyczą każdego obszaru życia. Innym zagadnieniem poruszanym przez Giddensa jest problem starzejącego się społeczeństwa postrzeganego w kontekście „społeczeństwa młodniejącego". Aktywność seksualna rozpoczynana jest wcześniej, ale i utrzymywana jest dłużej niż kiedyś. Powołując się na najnowsze raporty naukowe

w zakresie aktywności umysłowej twierdzi, że sprawność intelektualna 80-latków jest praktycznie na takim samym poziomie metabolicznym co 40-latków. Wraz ze starzeniem się społeczeństwa zaobserwować można bardzo niepokojące zjawiska, takie jak dyskryminacja osób starszych, która w przypadku kobiet jest szczególnie dotkliwa – dyskryminuje się je z powodu płci oraz wieku. Wydłużanie się więc aktywności zawodowej seniorów, przynajmniej w niektórych państwach europejskich, spotyka się z barierą w postaci dyskryminacji. Innym problemem, który dotyczy nas wszystkich jest środowisko naturalne. Nauka i technika nie mogą być postrzegane w kontekście zagrożeń dla zachowania równowagi w środowisku naturalnym. Giddens postuluje zachowanie zdrowego rozsądku i chłodnej oceny wszelkich zjawisk. Nie należy zbyt pochopnie krytykować np. ingerencji w naturę związaną z żywnością genetycznie modyfikowaną, bo być może produkcja takiej żywności ograniczyłaby używanie pestycydów i środków owadobójczych, które nie są obojętne dla naszego zdrowia. Autor powołując się na badania przeprowadzone w 2004 r. w południowo-wschodniej Anglii (*People willing to change lifestyle to help the environment*) twierdzi, że nastąpiła zdecydowana zmiana w postawie społeczeństwa wobec odpowiedzialności za środowisko naturalne [Giddens: 2009: 166–197].

Inną odmianą ryzyka jest ryzyko systemowe stanowiące jedną z najpopularniejszych form w świecie informacyjnym. Nie dotyczy ono jedynie problemu bankructwa poszczególnych przedsiębiorstw, które kolejno upadają wskutek reakcji łańcuchowej. Ryzyko systemowe niesie ze sobą niebezpieczeństwo związane z dyskredytacją faktów, które zastępowane są wirtualną iluzją. Digitalizacja zmysłów ludzkich powoduje zanik możliwości percepcji świata za pomocą wzroku, węchu, słuchu, dotyku i smaku [Virilio: 2006: 106–107].

Bauman zwrócił uwagę na inne źródło zagrożeń, mianowicie zagrożenie naszego własnego bezpieczeństwa, które szczególnie zauważane jest w miastach. Współczesne ośrodki miejskie tworzą ogromny, homogeniczny tłum, gdzie przyjaciele mieszają się z wrogami, a tajemniczy nieznajomi niebezpiecznie swobodnie przemieszczają się w tym zbiorowisku ludzi. Ludzie czują się zagrożeni w tym anonimowym tłumie, odgradzają się od nieznajomych, zabezpieczają swoje domy, zakładają alarmy, budują wysokie mury [Bauman: 2007: 56]. Życie w globalnym świecie charakteryzuje odległość, która straciła już znaczenie. *To, co robimy (albo od czego robienia się powstrzymujemy), może wpływać na warunki życia (lub śmierci) ludzi w miejscach, których nigdy nie odwiedzimy, i pokoleń, których nigdy nie poznamy* [Bauman: 2007: 65].

Współczesne społeczeństwo to przede wszystkim zbiorowość konsumentów. *Żyjemy dziś w globalnym społeczeństwie konsumentów i charakterystyczne dla niego wzory muszą wpływać na wszystkie aspekty naszego życia, wliczając w to pracę i życie rodzinne. Jesteśmy zmuszani, aby konsumować więcej, i w ten sposób sami stajemy się towarami na rynku konsumenckim i rynku pracy* [Bauman: 2007: 45]. Bauman poruszył problem „wartości rodzinnych" i ryzyka

zmniejszenia ich znaczenia we współczesnym świecie. Jednakże trzeba mieć świadomość przyczyn takiego stanu rzeczy, których autor upatruje w konsumeryzmie z jednoczesnym osłabieniem solidarności społecznej w życiu zawodowym, jak i w życiu rodzinnym [Bauman: 2007: 49]. Bauman zauważa również, że dla potrzeb konsumpcji społeczeństwo zindywidualizowane (w którym podsyca się niepokój wywołany przez niepewność) staje się „łakomym kąskiem". Rynek nie radząc sobie z poszukiwaniem antidotum na różne zagrożenia naturalne, jak kataklizmy, huragany, trzęsienie ziemi, powodzie, lawiny, podsuwa ludziom zagrożenia sztucznie wykreowane, które można niwelować korzystając ze środków oferowanych przez rynek. Autor powołuje się na amerykańskie koncerny w dziedzinie inżynierii genetycznej, którzy finansując kosztowne badania dowodzą, że wkrótce ludność nie będzie się mogła obejść bez żywności genetycznie modyfikowanej. Lęk wywoływany i umiejętnie podsycany jest narzędziem, którym sprawnie posługuje się rynek. (…) *Dzięki strategii racjonalizowania irracjonalności, standaryzowaniu różnicy i osiąganiu stabilizacji poprzez wzbudzanie poczucia niepewności ludzkiej kondycji* rynek konsumencki osiąga zamierzone cele [Bauman: 2006: 230–231]. Ryzyku towarzyszy tzw. panika moralna, które to zagadnienie powiązane jest z perspektywą społecznego konstrukcjonizmu. Badania dotyczące tych zjawisk ukazują różnego rodzaju zagrożenia w nieco przejaskrawionym świetle, natomiast panika służy kontroli i zarządzania porządkiem społecznym [Ungar: 2008: 913].

Bioetyka w kontekście ryzyka podejmowanego przez rodziców decydujących się na sztuczne zapłodnienie

Sztuczne zapłodnienie według definicji Kongregacji Nauki i Wiary, którą przytaczają Muszla i Rudziewicz to (…) *różne metody techniczne podjęte dla uzyskania poczęcia ludzkiego w inny sposób niż przez stosunek płciowy mężczyzny i kobiety* [Muszala, Rudziewicz: 2007: 81]. *Motywy interwencji ludzkich w naturalne procesy płodzenia bywają oczywiście różnorodne, ale można je podzielić najogólniej na zupełnie osobiste bądź prywatne oraz społeczne bądź publiczne. Taki też charakter przybierają z reguły oceny, zwłaszcza moralne, przenikające problematykę technologii reprodukcyjnych* [Tokarczyk, 1984: 34]. Ryzyko podejmowane w tym wypadku można, a właściwie należy rozpatrywać w kilku aspektach, a mianowicie poprzez pryzmat:

- wyznawanej religii,
- przeżyć psychicznych i ich skutków dla rodziców,
- strony biologiczno-medycznej i jej konsekwencji,
- oceny środowiska społecznego.

Jeśli chodzi o ocenę etyczną sztucznego poczęcia, z racji dominującej w Polsce religii katolickiej, rozpatrywać ją będę zatem w kontekście zasad moralnych Kościoła katolickiego, który oceniając ten zabieg zawsze podkreśla, iż dziecko ma prawo do poczęcia w wyniku aktu małżeńskiego, a nie wskutek sztucznie stworzonych warunków. Od chwili poczęcia ma nienaruszalne prawo do życia i bycia traktowanym jako człowiek z wszystkimi przysługującymi mu przywilejami. Powstanie nowego życia ma być traktowane jako dar od Boga dla małżonków, podczas gdy stosując sztuczne zapłodnienie mamy jedynie do czynienia z manipulacją biologiczno-technologiczną w reprodukcji człowieka [Muszala, Rudziewicz: 2007: 84]. Trochę inaczej, a zarazem bardziej przychylnie, postrzega ten aspekt Jean-Marc Varaut, prawnik i humanista w książce pod tytułem: *Możliwe, lecz zakazane. O powinnościach prawa.* Autor twierdzi, że: *Sztuczne zapłodnienie, jeżeli wykorzystuje spermę małżonka dla zapłodnienia żony, wobec faktu niezdolności lub niedopasowania ich pożycia małżeńskiego, nie wywołuje zasadniczego problemu prawnego; tak poczęte dziecko jest w sensie biologicznym i uczuciowym dzieckiem swojej matki i swojego ojca* [Varaut: 1996: 23]. Biorąc pod uwagę stanowisko Kościoła, małżeństwo osób wierzących i praktykujących, decydujące się na skorzystanie ze sztucznego zapłodnienia poprzez inseminację lub metodę in vitro, postanawia wziąć na siebie ryzyko wykluczenia bądź stygmatyzowania grzechem w myśl wyznawanej religii. Na wskutek zabiegu in vitro wiele ludzkich zarodków zostaje uśmierconych w wyniku wykorzystania tylko tych najlepszych (najdoskonalszych), dodatkowo wiele z nich ginie w procesie ich przechowywania w stanie zamrożenia [Muszala, Rudziewicz: 2007: 84]. Jak to zagrożenie jest przez rodziców odbierane zależy od stopnia ich wiary, a także od mocnej psychiki. Bo czy jesteśmy pewni, że po urodzeniu dziecka, uporamy się z wyrzutami sumienia? Fakt ten dotyczy również zapłodnień in vitro z wykorzystaniem komórek rozrodczych innych dawców niż sami małżonkowie.

Ryzyko podejmowane przez małżonków decydujących się na skorzystanie z usług matek zastępczych

W związku z panującą obecnie sytuacją w sferze prokreacji, możemy zaobserwować, iż zostały oddzielone od siebie czynności dawniej ze sobą nierozerwalnie związane, a mianowicie w wyniku wynalezienia antykoncepcji pojawiło się zjawisko seksu bez prokreacji; teraz możemy już mówić o prokreacji bez seksu. W wyniku zastosowania metody in vitro istnieje możliwość wyodrębnienia procesu zapłodnienia poza ciałem matki, co zrodziło z kolei możliwość wykorzystania innej kobiety i jej ciała do odbycia całej ciąży i połogu za prawdziwą matkę embrionu [Varaut: 1996: 33]. Tzw. surogatki, będące matkami zastępczymi (spolszczona wersja angielskiego określenia *surogat mother*), są kobieta-

mi (…) *które na 9 miesięcy chcą zostać domkiem dla twojego dziecka* [Turlej: 2008: http://magazyn.kreatura.net, 30.04.2010]. Możliwe są też w tym wypadku sytuacje, kiedy to małżonkowie, w wyniku bezpłodności jednego z nich, decydują się na anonimowego dawcę (mężczyznę) lub kobietę, która dobrowolnie, najczęściej za sowite wynagrodzenie, zgadza się oddać swoją komórkę rozrodczą. Koniunktura sprzyjająca poszukiwaniu matek zastępczych potęgowana jest presją panującą na rynku pracy. Menedżerowie zatrudniając pracowników preferują mobilne osoby, które gotowe są w każdej chwili do zerwania wszystkich dotychczasowych więzi i nie będą mieć dylematu kiedy okoliczności wymuszą na nich ofiarowanie «żądań etycznych» dla «wymogów zawodowych» [Bauman: 2007:45]. *W Polsce ruszyło pierwsze biuro pośrednictwa między kobietami gotowymi wynająć brzuch a niepłodnymi parami. Cena za leasing: od 30 do 60 tysięcy złotych. Plus ekstra wydatki na witaminy, wizyty lekarskie itd. Dla większości matek zastępczych 9-miesięczny kontrakt na wynajem jest okazją do podreperowania budżetu domowego. Właścicielka biura pośrednictwa przyznaje w wywiadach, że zdecydowała się na taką formę pracy m. in. z biedy. Jej klientki: rozwódki, samotne matki, panny z dzieckiem, albo studentki na dorobku trafiły do niej z tego samego powodu. Na przeciwległym biegunie są niepłodne pary, których zgłoszenia zapychają skrzynkę mailową biura. Są gotowe zapłacić każdą cenę za posiadanie własnego dziecka. Wszyscy: surogatki i ich klienci stąpają po grząskim gruncie* [Turlej: 2008: http://magazyn.kreatura.net, 30.04.2010]. Dla małżonków decydujących się na takie rozwiązania dochodzi w tym momencie do zagrożenia ryzykiem utraty poczętego w ten sposób dziecka, np. z powodu wycofania się z umowy kobiety świadczącej usługę po narodzinach dziecka wskutek więzi emocjonalnej jaka nastąpiła pomiędzy nią a dzieckiem podczas ciąży i porodu. *Włócząc surogatkę po sądach możesz pociągnąć na dno również siebie. I kto będzie wychowywać dziecko, które nosi twój materiał genetyczny?* [Turlej: 2008: http://magazyn.kreatura.net, 30.04.2010] Do tego dochodzi jeszcze ryzyko popełnienia błędu w trakcie samego zapłodnienia in vitro, zwłaszcza takiego przy wykorzystaniu zamrożonych dawek spermy, które niedoskonały przecież człowiek może zwyczajnie pomylić.

Ryzyko podejmowane przez kobiety decydujące się zostać matkami zastępczymi

Oprócz dylematów moralno-religijno-etycznych, jakie spotykają na swej drodze matki zastępcze, dochodzi jeszcze kwestia zgodności z prawem takiego postępowania, które w myśl przepisów obowiązujących w Polsce podlega odpowiedzialności karnej.

Art. 253 Kodeksu Karnego stanowi:

- §1. Kto uprawia handel ludźmi nawet za ich zgodą, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3;
- §2. Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zajmuje się organizowaniem adopcji dzieci wbrew przepisom ustawy, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 [http://isap.sejm.gov.pl, 30.04.2010].

Zastępstwo macierzyńskie nie stawia szczególnych problemów biomedycznych, jeżeli pominąć te, które zwykle towarzyszą sztucznemu zapłodnieniu, skoro nie to jest problemem, to należy zdać sobie sprawę z tego, że: *zastępstwo macierzyńskie stwarza więc przede wszystkim poważny, a zarazem niejednoznaczny w ocenie, problem psychologiczny* [Varaut: 1996: 34–35]. Zatem na plan pierwszy wysuwa się ryzyko związane z pogorszeniem się stanu zdrowia psychicznego lub nawet w najgorszym przypadku – jego utratą w dość dużym stopniu. Sytuację tę spowodować może pośrednio więź jaka wywiąże się pomiędzy matką zastępczą a dzieckiem w jej łonie podczas całego przebiegu ciąży oraz już w trakcie samego porodu. Z drugiej strony jest to przymus oddania dziecka związany z zawartym kontraktem z rodzicami biologicznymi. Aby temu zapobiec, surogatki przestrzegają się nawzajem wykorzystując do tego fora internetowe i postulują, aby będąc w ciąży nie przywiązywać uwagi do ruchów płodu, nie dotykać brzucha, w trakcie badań USG nie ekscytować się widokiem płodu, nie odczuwać satysfakcji ze zbliżającego się dnia narodzin, czyli podsumowując – nie działać instynktownie. Doświadczone surogatki zalecają także, by po porodzie nie patrzeć na dziecko, nie dotykać, nie pozwalać kłaść sobie dziecka na brzuchu, nie karmić. Należy pamiętać, że jest to tylko usługa, za którą otrzyma się wynagrodzenie i nie należy angażować się emocjonalnie, ponieważ zawsze może się zdarzyć, iż w matce odżyją uczucia, których nie przytłoczy żadna suma, w wyniku czego nie odda ona dziecka, co miało już miejsce i było nagłaśniane [Turlej: 2008: http://magazyn.kreatura.net, 30.04.2010].

Ryzyko podejmowane przez lekarzy ginekologów

Można śmiało przyjąć, że wszystkie działania lekarza niosącego pomoc i opiekę są obarczone pewnym stopniem ryzyka. Nawet leczenie przysłowiowego kataru może przyjąć zły obrót w przypadku wystąpienia niepożądanych reakcji na zaordynowany lek. Ze szczególną sytuacją mamy do czynienia w przypadku kobiet w ciąży, kiedy to lekarz jednocześnie opiekuje się naraz dwiema istotami ludzkimi. Zgodnie z artykułem 39 Kodeksu Etyki Lekarskiej: *Podejmując działania lekarskie u kobiety w ciąży lekarz równocześnie odpowiada za zdrowie jej dziecka. Dlatego obowiązkiem lekarza są starania o zachowanie zdrowia i życia dziecka również przed jego urodzeniem* [http://www.nil.org.pl, 29.04.2010]. Jak tłumaczy Jan Hartman, filozof, etyk i bioetyk, zapis tego arty-

kułu można w podtekście rozumieć jako zakaz przerywania ciąży. Stawia to lekarza w obliczu zagrożenia ryzykiem postępowania niezgodnego z obowiązującymi normami, ponieważ w sytuacji, kiedy dokonuje, zgodnie z prawem, aborcji dziecka poczętego wskutek gwałtu, łamie zasady Kodeksu Etyki Lekarskiej, co czyni ten artykuł sprzeczny z polskim prawem [Hartman: 2010: 137]. Oprócz kwestii ryzyka związanego z normami obowiązującymi w pracy lekarza, dochodzi jeszcze ryzyko popełnienia błędu lekarskiego podczas wykonywania zabiegów z użyciem narzędzi. Zarówno w trakcie badań jak i zabiegów może dojść do uszkodzenia pacjenta lub w przypadku badania kobiety w ciąży – do uszkodzenia płodu podczas przeprowadzania badań prenatalnych metodami inwazyjnymi.

Do metod inwazyjnych w diagnostyce prenatalnej zaliczane są:

- amniocenteza, do której dochodzi w wyniku nakłucia pęcherza płodowego i pobrania próbki znajdującego się wewnątrz płynu, w którym rozwija się dziecko, aby poddać go analizie w laboratorium,
- biopsja kosmówki, czyli pobranie z tego zalążka łożyska próbki zawierającej taki sam kod genetyczny jak płód dziecka,
- fetoskopia polegająca na wprowadzeniu do macicy urządzenia do obserwacji optycznej płodu,
- kordocenteza, w czasie której dochodzi do pobrania igłą krwi pępowinowej z żyły pępowinowej u nasady łożyska [Muszla, Rudziewicz: 2007: 47–48].

We wszystkich wymienionych wyżej przypadkach podczas wykonywania badania może dojść do fizycznego uszkodzenia płodu dziecka, w wyniku którego mogą nastąpić trwałe, nieodwracalne zmiany lub nawet poronienia, za co winą obarczać się będzie w szczególności lekarza wykonującego zabieg. Ryzyko wiążące się z przeprowadzaniem tego typu badań przez lekarza na pewno nie pozostaje obojętne dla jego psychiki i niesie ze sobą potrzebę odreagowania. Powoduje to negatywne skutki społeczne w stosunku do jego rodziny, jak również pacjentów, których z powodu ogarniającej frustracji lekarz nie traktuje z należytą uwagą i cierpliwością.

Zakończenie

Bioetyka wyznacza granicę zachowań społecznie akceptowanych. Obowiązujące nas prawo i normy społeczne nie gwarantują jednak sytuacji wolnych od dylematów. *Niemal wszystkie kwestie wiążące się z rozwojem biomedycyny dotyczą bardzo wrażliwego obszaru problemów, bliskich fundamentalnym pytaniom o wartości i «świętości» chronione normami społecznymi, spośród których centralną jest życie ludzkie. Stosowanie wiedzy biomedycznej, umożliwiającej ingerencje w naturalne procesy życia, a także jego kontrolę, wiąże się zatem*

z poszukiwaniem uzasadnień etycznych [Grzymkowska: 2009: 24]. Jak wskazują Z. Bauman, U. Beck, A. Giddens życie współczesnego społeczeństwa wiąże się z permanentnym poczuciem lęku i niepewności. Taka sytuacja rodzi ryzyko społeczne, które wpisane jest w każdy obszar ludzkich działań. Powszechnie dyskutowane problemy bioetyczne dotyczące płodu ludzkiego są przykładem wskazującym na istnienie szeroko rozumianego ryzyka w działaniach wszystkich aktorów, których to ryzyko dotyczy.

Bibliografia:

Bauman Zygmunt, 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

Bauman Zygmunt, 2006, *Społeczeństwo w stanie oblężenia*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

Bauman Zygmunt, 2007, *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Beck Ulrich, 2002, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, SCHOLAR, Warszawa.

Beck Ulrich, Grande Edgar, 2009, *Europa kosmopolityczna*, SCHOLAR, Warszawa.

Bernard Jean, 1994, *Od biologii do etyki, Nowe horyzonty wiedzy nowe obowiązki człowieka*, PWN, Warszawa.

Chańska Weronika, 2010, *Trudne związki prawa i bioetyki*, [w:] W. Chańska, J. Hartman (red.), *Bioetyka w zawodzie lekarza*, Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa.

Dąmbska Maria, 1994, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] J. Bernard (red.), *Od biologii do etyki. Nowe horyzonty wiedzy nowe obowiązki człowieka*, PWN, Warszawa.

Encyklopedia bioetyki, 2007, Muszla Andrzej (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom.

Fukuyama Francis, 2005, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.

Giddens Anthony, 2009, *Europa w epoce globalnej*, PWN, Warszawa.

Grzymkowska Maja, 2009, *Standardy bioetyczne w prawie europejskim*, Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa.

Hartman Jan, 2010, *Uwagi o Kodeksie Etyki Lekarskiej*, [w:] W. Chańska, J. Hartman (red.), *Bioetyka w zawodzie lekarza*, Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa.

Kowalski Jan, 2006, *Informatyka*, PWN, Warszawa.

Łuków Paweł, 2008, *Wstęp*, [w:] B. Mepham (red.), *Bioetyka. Wprowadzenie dla studentów nauk biologicznych*, PWN, Warszawa.

Mepham Ben, 2008, *Bioetyka. Wprowadzenie dla studentów nauk biologicznych*, PWN, Warszawa.
Muszla Andrzej, Rudziewicz Agnieszka, 2007, *Bioetyka w szkole*, Wydawnictwo Salwator, Kraków.
Słownik Socjologii i Nauk Społecznych, 2008, Marshall Gordon (red.), PWN, Warszawa.
Tokarczyk Roman, 1984, *Prawa narodzin, życia i śmierci. Etyczne problemy współczesności*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
Turlej Elżbieta, 2008, *Surogatka*, http://magazyn.kreatura.net/?c=117&a=1190.
Ungar Sheldon, 2008, *Panika moralna versus społeczeństwo ryzyka: konsekwencje zmian w sferze niepokojów społecznych*, [w:] P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
Varaut Jean-Marc, 1996, *Możliwe, lecz zakazane. O powinnościach prawa*, PWN, Warszawa.
Virilio Paul, 2006, *Bomba informacyjna*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

Źródła internetowe:

http://www.cywilizacyjne.choroby.biz/Zaburzenia+obsesyjno-kompulsywne.
http://www.nil.org.pl/xml/nil/wladze/str_zl/zjazd7/kel.
http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19970880553.

BIOETHICS AND THE PROBLEM OF THE RISK

Summary

The bioethics appointing biomedical criteria indicates ways of the true development; this is not the activity directed against the freedom of scientific research, but the state the encouragement to the renewed reflection over methods and aims of individual research. The bioethics, as the knowledge domain is an interdisciplinary science; except voices of ethicists, moralists and doctors, takes into account also opinions of lawyers, sociologists, psychologists, educators and economists. The life of the contemporary society which Ulrich Beck called *a society risks*, is domineered by the objective and subjective sense of security. Thereby changes the value-system: the inequality is replaced an uncertainty. People often drives the motivation not aiming to attaining of something „good", but wishes of the avoidance of something „bad". Bioethical problems make the integral part of the widely understood social risk. On the basis chosen aspects of concerning ethical behaviours in reference to the human foetus was described the risk which undertake parents decisive themselves on the artificial insemination, taking advantage of services of surogat mothers, whether the risk of women who are the surogat mothers, as well as bioethical problems in gynaecologists' work.

Key words: bioethics, social risk.

Katarzyna Jasikowska
Uniwersytet Jagielloński

ETYCZNE DYLEMATY PRACY KOBIET W DOBIE GLOBALIZACJI – POLSKIE WĄTKI[1]

Płeć społeczno-kulturowa a globalizacja

Wpływ globalnych trendów gospodarczych na życie ludzi jest różny w zależności od płci kategorii osób którą rozpatrujemy. Globalizacja gospodarcza inaczej wpływa na życie kobiet aniżeli na życie mężczyzn zwłaszcza w sferze rynku pracy i zatrudnienia. Ocena współczesnej fazy globalizacji dla sytuacji kobiet na świecie nie jest oczywiście jednoznaczna. Z jednej strony przyśpieszony rozwój gospodarczy w wielu regionach świata daje kobietom bezprecedensową okazję wejścia na rynek pracy i zdobycia dzięki zarobionym w ten sposób pieniądzom pewnej dozy ekonomicznej niezależności. Z drugiej jednak strony, kobiety, w porównaniu z mężczyznami, są nadal „niewidzialne" zarówno w sferze biznesu jak i aktywności politycznej [Samouiller i Jare: 2007]. Co więcej, istniejące dysproporcje w zakresie posiadanej własności, władzy, prestiżu i wykształcenia utrzymują się bądź pogłębiają. Przykładowo kobiety posiadają zaledwie 1% własności w skali świata oraz zarabiają 10% światowych dochodów [*Human Development Report:* 1995], a w 2005 r. kobiety stanowiły 16% wszystkich parlamentarzystów na świecie [Samouiller i Jare: 2007: 519].

Kluczem do zrozumienia sytuacji kobiet we współczesnej gospodarce jest pojęcie płci społeczno-kulturowej (ang. *gender*) i dyskryminacji jako efektu przypisywania takiej a nie innej pozycji społecznej ze względu na płeć. Płeć jest obiektywnym faktem biologicznym. Pierwszorzędowe i drugorzędowe cechy płciowe pozwalają nam jednoznacznie określić płeć danej osoby. Z socjologicznego punktu widzenia nie mniej ważne jest, iż ów obiektywny fakt biologiczny podlega w każdej społeczności interpretacji kulturowej. W każdej społeczności

[1] Tekst stanowi rozbudowaną wersję artykułu pt. *Praca kobiet w dobie globalizacji – wybrane wątki*, złożony do pracy zbiorowej pod red. Anny Senyszyn pt. *Wyzwania współczesnej Europy. Równouprawnienie kobiet.*

funkcjonują wyobrażenia na temat „kobiecości" i „męskości" wraz z precyzyjnie określonymi normami zachowania, postępowania, myślenia a nawet wyglądu zewnętrznego uważanego za właściwy w odniesieniu do każdej z płci. W kulturze zachodniej za cechy „typowo męskie" uznaje się np. agresję, chęć dominacji, zdolności przywódcze, a za cechy „typowo kobiece" zależność, estetyczną wrażliwość czy wylewność emocjonalną. Nie w każdym społeczeństwie te same czynności uważane są za męskie i kobiece. Najczęściej mężczyźni wykonują prace wymagające siły fizycznej, a kobiety te, które można wykonywać przy mniejszym wysiłku fizycznym i w pobliżu domu. Niezależnie od tego, jakie są to czynności, te, które uznawane są za męskie, traktowane są jako ważniejsze niż te, które uznawane są za kobiece [Szacka: 2003: 350]. Stąd, obiektywna różnica biologiczna podlega kulturowej definicji i staje się wyznacznikiem nierówności społecznej. Nierówności społeczne związane z różnicami płci nie są szczególną cechą np. społeczeństw słabo rozwiniętych, ale uwidaczniają się wszędzie bez względu na rozprzestrzeniający się w społeczeństwach tzw. Zachodu ideał merytokracji czy prawa człowieka.

Kobiety i rozwój społeczny – WID, WAD i GAD

Żyjemy w czasach powracających globalnych kryzysów. Niekorzystne warunki wymiany pomiędzy bogatymi a biednymi krajami, rosnące zadłużenie tych ostatnich, nieudane w wielu regionach programy restrukturyzacyjne odbijają się niekorzystnie zwłaszcza na sytuacji kobiet. Wiele biednych krajów, w zamian za przyznawane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy pożyczki, wdraża programy restrukturyzacyjne (*structural adjustment programmes* – SAP) polegające m. in. na deregulacji finansowej, tworzeniu stref produkcji na eksport, redukcji zakresu opieki społecznej państwa, włączając w to np. dotowanie żywności. Kobiety nie są na ogół beneficjentami programów restrukturyzacyjnych. W krajach Trzeciego Świata kobiety są producentkami 70% żywności otrzymując 5% dostępnych dla rolnictwa pożyczek [Dickensom: 1997: 100]. Restrukturyzacja gospodarki oznacza wycofywanie się państwa i przesuwanie szeregu wydatków ze sfery publicznej do prywatnej. Usługi, za które jeszcze do niedawna częściowo lub w całości płaciło państwo stają się w coraz większej mierze „prywatną sprawą" obywateli. Sektory takie jak opieka zdrowotna, edukacja, opieka nad osobami w podeszłym wieku, ubezpieczenia społeczne, czy więziennictwo w coraz większym stopniu prywatyzują się. Zmiany te zmieniają życie milionów ludzi na całym świecie. Niekorzystne efekty owych zmian dotyczą przede wszystkim kobiet.

Po pierwsze, jeżeli państwo wycofuje się z pełnienia pewnych funkcji związanych z opieka zdrowotną, edukacją, czy opieką społeczną to zwolnienia w tych sektorach gospodarki dotyczą przede wszystkim kobiet (*pink collar wor-*

kers). Redukcja etatów w sprywatyzowanych niegdysiejszych sektorach państwowych w głównej mierze dotyczy kobiet, które wcześniej zdominowały owe sektory. Państwa Europu Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, są tego doskonałym przykładem.

Po drugie, jeżeli państwo wycofuje się z różnych form pomocy gospodarstwom domowym, kobiety w wielu społeczeństwach, jako tradycyjnie odpowiedzialne za prowadzenie domu, opiekę nad dziećmi, chorymi, czy starszymi osobami, muszą ów niedobór jakoś nadrobić zwiększonymi nakładami własnej pracy. To oznacza mniej czasu i sił na realizowanie innych planów i zadań (np. edukacje własną, czy prace zarobkową, aktywność polityczną czy obywatelską).

Po trzecie, społeczne koszty globalizacji gospodarczej odbijają się niekorzystnie na sytuacji kobiet – mówimy wręcz o feminizacji ubóstwa. Jeżeli globalizacja w sferze gospodarczej oznacza oddalanie się bieguna nędzy i bogactwa zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i w obrębie poszczególnych państw, obszar nędzy zajmują przede wszystkim kobiety. Aż 70% spośród 1,3 miliarda osób żyjących za mniej niż 1 USD dziennie stanowią kobiety [*Human Development Report*: 1999].

Perspektywa z jakiej analizuje się miejsce kobiet w rozwoju społecznym zmienia się w czasie. Od lat 50. do początku lat 70. obowiązywała perspektywa teoretyczna określana mianem „Kobiety w Rozwoju" (*Women In Development* – WID). WID nawiązywała w swej wymowie do teorii modernizacji, zakładających błędnie, iż kobiety pozostają wyłączone poza obszar gospodarki produkcyjnej. Inaczej mówiąc, rozwój odbywał się bez udziału kobiet zajętych „pracami domowymi" i wychowywaniem dzieci. Co więcej, zwolenniczki WID uważały, iż kobiety powinny zostać włączone do gospodarki poprzez legalistyczne i administracyjne działania.

W drugiej połowie lat 70. powstała perspektywa określana mianem „Kobiety i Rozwój" (*Women And Development* – WAD). Bezpośredni impuls do ich powstania dostarczyły teorie zależności. Okazało się, że kobiety zawsze miały znaczący wkład w rozwój. Argumentowano, iż praca kobiet w prywatnym i publicznym sektorze zawsze stanowiła centralną część procesów gospodarczych. Kobiety stanowią tzw. „niewidzialną siłę roboczą", której efekty działań nie są w prosty sposób mierzone i przeliczane na odpowiednie waluty (tak jak to ma miejsce w przypadku pracy zarobkowej na rynku pracy). To na co należało więc zwrócić szczególna uwagę to zasady na jakich kobiety są włączane w proces rozwoju.

Dopiero lata 80. wiążą się z pewnym *novum* w zakresie pojmowania roli kobiet w rozwoju. Płeć społeczno-kulturowa i rozwój (*Gender and Development* – GAD), to perspektywa traktująca wszystkie aspekty aktywności kobiet jako jedną powiązaną całość (funkcje rozrodcze, praca niezarobkowa i zarobkowa). GAD kwestionuje istniejące w każdym społeczeństwie przypisywanie ról społecznych ze względu na płeć społeczno-kulturową. Kobiety opiekują się dzieć-

mi, wykonują prace płatne i nieodpłatne i trudno te sfery całkowicie od siebie oddzielić.

Etyczne dylematy pracy kobiet w dobie globalizacji

W nomenklaturze przyjętej przez Organizację Narodów Zjednoczonych elementem politycznej poprawności jest mówienie o „pracy płatnej" i „pracy nieodpłatnej" kobiet. W tym ostatnim przypadku chodzi o zajmowanie się domem i rodziną. Używając kreślenia „nieodpłatna praca" (ang. *unpaid work*) nadajemy temu zjawisku wymiar polityczny podkreślając, że to jest praca i to taka, za którą kobiety nie otrzymują wynagrodzenia. Tak więc niekwestionowany do 2008 r. neoliberalny paradygmat zakładający liberalizację rynku we wszystkich sferach życia pomijał te sfery aktywności, które, bez względu na obszar cywilizacyjny, pozostają domeną kobiet: *70% pracy wykonywanej na naszej planecie to praca nieodpłatna: wszelki rodzaj sprawowania opieki, wychowywanie dzieci i zajmowanie się ich edukacją, praca w gospodarstwie domowym, ogrodzie i w polu* (…) *Jedynie jedna trzecia pracy wykonywanej przez kobiety jest wynagradzana pieniężnie; pozostałe dwie trzeciego to praca nieodpłatna wymykająca się ekonomicznym statystykom. W przypadku mężczyzn proporcje te są niemal idealnie odwrócone* [Wichterich: 2000: 97].

Organizacja Narodów Zjednoczonych posługuje się w swoich raportach jeszcze jednym istotnym terminem diagnozując sytuację kobiet w dobie globalizacji. Tym terminem jest praca polegająca na świadczeniu opieki (*ang. care, caring labour*). Chodzi tutaj o opiekę nad dziećmi, chorymi, czy osobami w podeszłym wieku, której dostarczycielkami są, jak już zostało wcześniej powiedziane, w przeważającej mierze właśnie kobiety. Opieka oznacza tutaj emocjonalne zaangażowanie, osobiste kontakty *face-to-face*, nawet jeżeli sprawowanie opieki powodowane jest w głównej mierze poczuciem obowiązku wynikającym z przyjętych w danej społeczności norm społecznych. Według ONZ, rozwój społeczny jest możliwy nie tylko dzięki wzrastającym dochodom ludności, lepszemu wykształceniu, lepszej opiece zdrowotnej, poszerzaniu praw wyborczych czy dbałości o środowiska, ale także dzięki możliwości świadczenia opieki w stosunku do wszystkich potrzebujących. Innymi słowy, zrównoważony rozwój nie jest możliwy, jeżeli ludzie na każdym etapie swojego życia nie będą otrzymywali opieki i emocjonalnego wsparcia.

Niepokój budzi fakt, iż globalizacja gospodarcza ogranicza zarówno chęci jak i możliwości kobiet w świadczeniu opieki. Po pierwsze, globalne rynki nie nagradzają postaw altruistycznych i chęci pomagania innym. Dominuje logika osiągania jak największego zysku kosztem każdej dziedziny życia. Powstaje więc problem, czy kobiety będą chciały kontynuować tradycyjnie przypisane im role opiekuńcze w swoich społecznościach.

Po drugie, wchodzenie kobiet na rynek pracy w wielu regionach świata powoduje, iż kobiety mają nie tylko inne horyzonty poznawcze ale także najzwyczajniej znacznie mniej czasu na opiekowanie się potrzebującymi członkami rodziny bliższej i dalszej.

Po trzecie, wycofywanie się państwa z wielu dziedzin życia (ograniczenia wydatków publicznych) przy równoczesnym wychodzeniu kobiet z tradycyjnie przypisanych im ról (np. opiekunek) prowadzi do zwiększania społecznych kosztów transformacji społeczno-gospodarczych i rozwoju w wielu regionach świata. Przykładowo spodziewana długość życia w siedmiu spośród krajów Europy Wschodniej i Wspólnoty Niepodległych Państw była niższa w 1995 r. od tej z 1987 r. aż o pięć lat [*Human Development Report:* 1999: 79]

Współczesne przemiany dotyczące produkcji i rynku pracy w międzynarodowej skali są niekorzystne dla kobiet, zwłaszcza pochodzących z tzw. Trzeciego Świata. Delokalizacja produkcji polegająca na sytuowaniu zakładów produkcyjnych w najkorzystniejszym dla akcjonariuszy położeniu geograficznym, sprzyja przenoszeniu tzw. „brudnych technologii" do krajów najuboższych. Z punktu widzenia producentów określonych towarów nie warto borykać się z koniecznością przestrzegania przepisów dotyczących ochrony środowiska naturalnego, praw pracowniczych, czy konieczności płacenia wysokich podatków, jeśli można przenieść produkcję do wielu regionów świata pozbywając się części bądź wszystkich powyższych problemów. Produkcja przenoszona jest do krajów, które oferują najkorzystniejsze warunki, nie tylko w kwestiach standardów ochrony środowiska, płacenia podatków, ale również oferują tanią, głównie kobiecą, siłę roboczą. Proces ten widoczny jest zwłaszcza w przemyśle tekstylno-odzieżowym, obuwniczym, elektronicznym, czy w produkcji zabawek.

Proces ten określa się mianem feminizacji najemnej siły roboczej lub feminizacją proletariatu. Kobiety zatrudniane są w najmniej nowoczesnych sektorach gospodarki, gdzie wykonuje się najbardziej pracochłonne i najgorzej płatne zajęcia. Na przykład odsetek kobiet wśród pracowników pracujących w domu na zlecenie lub chałupniczo wynosił odpowiednio: w Chile 82% (w 1997 r.), na Filipinach 79% (lata 1993–95), w Tajlandii 80% (w 1999 r.), w Brazylii 79% (w 1995 r.), w Gwatemali 77% (w 2000 r.), w Indiach 44% (w latach 1999–2000), w Meksyku 43% (w 1995 r.), w Wenezueli 63% (w 1997 r.) [ILO: 2002: 47]. Praca taka w niewielkim stopniu lub w ogóle nie podlega jakiejkolwiek ochronie ze strony państwa czy związków zawodowych. W przypadku braku wypłat, bądź kwestionowania jakości dostarczonego przez pracownice towaru są one pozostawione same sobie.

Kobiety stanowią główna siłę najemną w tzw. *sweatshops*, będących nowoczesnym odpowiednikiem niewolniczej pracy. Wiele znanych korporacji transnarodowych (KTN-y) najchętniej zatrudnia młode kobiety (do 25 roku życia), gdyż są tańszymi i bardziej zdyscyplinowanymi pracownikami od mężczyzn. Kobiety o wiele rzadziej buntują się przeciwko standardom pracy obowiązują-

cym w danym zakładzie, pracują bez narzekania nawet w najgorszych warunkach [Frobel, Heinrich, Kreye: 2000: 257].

Proces kumulowania się najnowocześniejszych technologii zarezerwowany jest wyłącznie dla krajów tzw. Triady. Oznacza to, że w najbogatszych krajach świata nakłady na współpracę biznesu z gospodarką pozwalają im utrzymać rolę liderów w dziedzinie produkcji wysoko przetworzonych towarów oraz usług. Kraje, które nie inwestują w rozwój nauki i najnowocześniejszych technologii pozostają coraz bardziej w tyle. Ich konkurencyjność na arenie międzynarodowej spada. Proces ten wykazuje tendencje do pogłębiania się.

Jak wykazała w swoich pracach Saskia Sassen [2000; 2007], współczesną fazę kapitalizmu charakteryzuje szereg komplementarnych procesów; delokalizacja produkcji i wynikający z niej wzrost produkcji na eksport w krajach Trzeciego Świata; migracje młodych kobiet w biednych krajach do nowych sfer przemysłowych i emigracja do krajów wysoko rozwiniętych. Kraje Trzeciego Świata przyjmują kolejnych inwestorów zagranicznych dzięki którym uzyskują dostęp do światowych rynków (jedyny rodzaj dostępu na jaki mogą sobie pozwolić). W rezultacie w wielu krajach powstają specjalne obszary przemysłowe, tzw. *Export Processing Zones*, do których migrują zwłaszcza młode kobiety, w poszukiwaniu pracy. Liczba miejsc pracy w danym kraju zwiększa się. Warto dodać, iż ze względu na ciężkie warunki pracy, tempo rotacji pracowników w tego typu zakładach jest bardzo duże. Przykładem mogą być chociażby Shenzen w Chinach, w którym liczba zarejestrowanych pracowników wzrosła z 30 000 w 1980 r. do 3 milionów w 2000 r. Warto dodać, iż 70% pracowników to kobiety poniżej 25 roku życia, migrantki z terenów rolniczych, posiadające prawo tymczasowego pobytu bez zameldowania i pozbawione tym samym praw obywatelskich w Shenzen[2]. Innym przykładem może być *maquiladoras* rozciągające się w Meksyku wzdłuż granicy z USA. Warto dodać, iż po wejściu w życie NFTA w 1993 r. liczba Meksykanów żyjących w ubóstwie zwiększył się o osiem milionów.

Spośród byłych pracowników zakładów ze specjalnych obszarów przemysłowych rekrutują się również emigranci do krajów wysokouprzemysłowionych (np. do USA). Poprzez doświadczenia pracy dla zagranicznych koncernów oraz doświadczenia pozostawania w długotrwałej rozłące z rodziną część pracownic z EPZ decyduje się na emigracje zarobkowa za granicę [Sassem: 2000; 2007]. Sytuacja ta dotyczy także krajów takich jak Meksyk czy Kolumbia, w których rozwija się rynek wewnętrzny (tzn. nie wszystkie towary produkowane są wyłącznie na eksport).

Można więc powiedzieć, że migracje młodych kobiet do nowych sfer przemysłowych związane są z przekształceniami gospodarczymi w gospodarce świa-

[2] Informacje dostępne na stronie *Women Working Worldwide.*

towej – jest to m. in. efekt delokalizacji produkcji. Korporacje zakładające nowe zakłady pracy w różnych regionach świata potrzebują taniej siły roboczej.

W krajach w których rozwijają się branże zaawansowanych technologii (Pierwszy Świat) potrzeba coraz to większej liczby niskopłatnych miejsc pracy w sektorze produkcji (w krajach Trzeciego Świata) oraz obsłudze scentralizowanej obsługi i aparatu zarządzającego na miejscu (w Pierwszym Świecie). Innymi słowy, w siedzibach wielkich korporacji i firm potrzebne są miliony etatów dla sprzątaczek, kucharek, pracowników obsługi technicznej, dostawców, fryzjerów, śmieciarzy oraz szeregu innych pracowników (w tym wielu legalnych i nielegalnych emigrantów) bez których nastąpiłby paraliż wielkich światowych metropolii.

Przeobrażenia w strukturze zatrudnienia w krajach Pierwszego i Trzeciego Świata można uznać za komplementarne. O ile w krajach bogatych rośnie zatrudnienie w szeroko rozumianych usługach, o tyle w krajach najuboższych rośnie zatrudnienie w przemyśle (dotyczy to zwłaszcza kobiet) i spada zatrudnienie w usługach. Są to dwa wzajemnie ze sobą powiązane procesy. W gospodarkach opierających się w głównej mierze na usługach (obok zapotrzebowania na specjalistów najwyższej klasy) wzrasta równocześnie zapotrzebowanie na niskopłatną pracę.

Praca kobiet w Polsce w dobie globalizacji – wybrane wątki

Pozostaje fundamentalne pytanie czy globalne trendy dotyczące kobiet globalnego Południa mają swoje odpowiedniki w Polsce? Po przystąpieniu do Unii Europejskiej Polska została symbolicznie włączona do krajów tzw. globalnej Północy. Akcesja nie stanowi jednak gwarancji zrównoważonego rozwoju, w którym wszystkie kategorie osób czerpią w porównywalnym stopniu korzyści z transformacji. Transformacja ma zupełnie inny wpływ na kobiety niż na mężczyzn. *W badaniu, czy transformacja polepszyła sytuację kobiet, prawdziwym testem jest to, czy uczyniła je bardziej wolnymi, czy bardziej skrępowanymi niż wcześniej. Jak dotąd w wielu krajach przechodzących transformację prawdziwa zdaje się być ta druga odpowiedź* [Word Bank: 1996: 72]. Pomimo faktu, że Polki obecne były na rynku pracy poprzez cały okres komunizmu w proporcjach znacznie przewyższających kraje starej Unii Europejskiej[3], przemiany gospodarcze ostatnich dwudziestu lat nie uczyniły ich beneficjentkami transformacji. Oto lista argumentów na rzecz powyższej tezy wymienianych w rozlicznych pracach na ten temat: 1) współczynnik aktywności zawodowej kobiet sukcesywnie maleje; 2) kobiety są pierwsze w kolejce do zwolnienia przy ogólnej akceptacji ta-

[3] *CEE Participation Rates from EC*, 1992, s. 35; *EC Participation Rates from Eurostat*, 1991, s. 44–45.

kiego stanu rzeczy; 3) kobiety stanowią większość osób z najniższą pensją; 4) stopa bezrobocia kobiet przewyższa ten sam wskaźnik dla mężczyzn; 5) kobiety stanowią większość długotrwale bezrobotnych; 6) nawet wykształcenie chroni kobiety przed bezrobociem w mniejszym stopniu aniżeli w odniesieniu do mężczyzn; 7) kobiety w Polsce pracują na drugorzędnym rynku pracy kierującym się innymi aniżeli męski rynek pracy regułami; 8) kobiety zarabiają w Polsce od 20 do 30% mniej aniżeli mężczyźni zatrudnieni na podobnych posadach; 9) kobiety wolniej awansują bądź zatrzymują się na pewnym poziomie w hierarchii zakładu pracy (zjawisko tzw. „szklanego sufitu" i „lepkiej podłogi"); 10) praca kobiet jest częściej traktowana jako „dorabianie do domowego budżetu" aniżeli autonomiczna kariera; 11) rezultatem takiego stanu rzeczy są np. mniejsze oczekiwania płacowe kobiet w porównaniu do mężczyzn oraz rzadsze nastawienie na rozwijanie zawodowej kariery jako ścieżki samorealizacji odpowiedniej dla kobiety; 12) niższe świadczenia emerytalne (średnio o 30%). Ogólnie rzecz biorąc, ukute przez Henryka Domańskiego na początku lat dziewięćdziesiątych określenie „zadowolony niewolnik" wydaje się nadal sugestywnie oddawać sytuację kobiet w Polsce – dzielących swój czas pomiędzy odpłatną i nieodpłatną pracę bez narzekań.

Zakładając, że sytuacja zawodowa jest podstawowym wyznacznikiem pozycji społecznej w nowoczesnych społeczeństwach można powiedzieć, iż Polki (…) *przegrywając na rynku pracy przegrywają z kretesem na wszystkich polach aktywności społecznej* (…) *wykluczanie kobiet ze sfer aktywności zawodowej wpisuje się w szerszy trend – wykluczenie ze sfery publicznej* [Desperak: 2004: 4–9]. Doskonałą ilustracją takiego stanu rzeczy jest cała batalia wokół tzw. ustawy antyaborcyjnej. W analizie całego dyskursu na ten temat uderza dominujące stanowisko, reprezentowane także przez zwolenników legalizacji aborcji, iż kobiety to pasywne i godne pożałowania ofiary wadliwego ustawodawstwa. Autonomiczne decydowanie o sobie nie mieści się w takiej argumentacji. Aborcja jest w polskiej debacie, nie wliczając w to marginalizowanych środowisk feministycznych, definiowana jako zło moralne a wynikające z takiego przekonania rygorystyczne prawo utwierdza patriarchalny porządek [Graff: 2001; 2008, Nowicka: 2009]. *Zakaz aborcji w Polsce jest wyrazem ideologicznej hegemonii katolicyzmu, świadectwem męskiego szowinizmu, pogardy i okrucieństwa wobec warstw niższych społecznie, autorytarnej kultury sprawowania władzy, pasywności i braku społecznej solidarności, wreszcie zwykłego zakłamania* [Kozłowski: 2009: 2].

Poza najbardziej widoczną batalią dotyczącą bezpośrednio kobiet, czyli kwestią prawa antyaborcyjnego, w Polsce toczy się jeszcze jedna, tym razem „cicha rewolucja". Podobnie jak ma to miejsce w krajach Trzeciego Świata, także w Polsce kobiety w znacznie większym stopniu aniżeli mężczyźni zostają obciążone kosztami restrukturyzacji w kierunku gospodarki rynkowej. Jak wykazały badania z 2002 r. w Polsce mężczyźni tygodniowo spędzają w pracy

średnio o dziewięć godzin i dwadzieścia siedem minut więcej niż kobiety, ale w skali tygodnia kobiety poświęcają na prace domowe i opiekę nad dziećmi o 45 godzin więcej [Titkow, Duch-Krzystoszek, Budrowska: 2002]. Warto dodać, iż wartość pracy domowej jest porównywalna z wielkością przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej[4] i powiększa wartość dochodu narodowego o 23%, a [*ibidem*]. Biorąc pod uwagę fakt wycofywania się państwa z szeregu sfer życia można spodziewać się, iż szereg usług finansowanych przez państwo, w obliczu braku funduszy, zostanie przesuniętych do sfery prywatnej, gdzie albo ktoś kto takich usług potrzebuje zapłaci niemałe pieniądze albo będzie musiał ów brak nadrobić domowymi sposobami. Nazywając rzecz po imieniu – zwiększy zakres i tak niemałych obowiązków przypisanych w Polsce kobietom. Chodzi tutaj np. o opiekę nad chorymi (przedwcześnie zwalnianymi ze szpitali ze względu na oszczędności szpitali), osobami w podeszłym wieku (ze względu na ograniczone możliwości dofinansowywania pobytów w domach opieki społecznej), dziećmi (które nie dostały się do nielicznych przedszkoli, albo nie radzą sobie samodzielnie w szkole pozbawionej dodatkowych zajęć wyrównawczych ze względu na brak funduszy) itd. Transformacja w Polsce odbywa poprzez eksternalizację kosztów jakie musi ponieść wolny rynek i obarczenie nimi nieodpłatnych pracowników – czyli kobiety. *W wielu krajach Unii Europejskiej, dążenie do spełnienia kryteriów do przyjęcia europejskiej waluty działa na zasadzie programu strukturalnego dostosowania. W celu pomniejszania dziur budżetowych, rządy poszczególnych państw w coraz to większym stopniu zmniejszają wydatki na opiekę nad seniorami, bezrobotnymi, opiekę zdrowotną, opiekę nad dziećmi; stabilność ekonomiczna jest osiągana w zamian za rezygnację z bezpieczeństwa socjalnego* [Wichterich: 2000: 106]. „Kurczenie się państwa" w Polsce, będące bezpośrednią przyczyną naszego wejścia w orbitę oddziaływania globalnych procesów gospodarczych (dostosowywanie się do wymogów Unii Europejskiej), polega m. in. na zmniejszaniu dotacji państwowych w wielu dziedzinach, a to z kolei bezpośrednio przekłada się na zwiększenie zakresu „niezagospodarowanych" obowiązków które ktoś musi wykonać.

Oczywiście można wysunąć tutaj argument, iż poprzez skoncentrowanie się na dążeniach do osiągnięcia jak największego wzrostu gospodarczego sytuacja kobiet w Polsce, prędzej czy później, poprawi się. Sposób myślenia byłby tutaj następujący: jeśli poprawi się sytuacja ekonomiczna społeczeństwa jako całości także kobiety skorzystają na tej zmianie. Niestety, jak wykazali Inglehart i Morris [2000: 17], sam wzrost gospodarczy wcale nie musi automatycznie prowa-

[4] Powstaje pytanie jak oszacować wartość tej pracy? Otóż wystarczy obliczyć średni czas przeznaczony na wykonywanie poszczególnych czynności domowych a potem wycenić je według stawek godzinowych zawodów, którym odpowiadają poszczególne czynności. W Polsce tzw. kobieta niepracująca to: opiekunka w żłobku, przedszkolanka, nauczycielka, pielęgniarka środowiskowa, kucharka, cukiernik, sprzątaczka, rzeźnik, pracownik przetwórni owocowo-warzywnej, dziewiarka, magazynier, księgowa, stolarz, hydraulik, malarz, elektryk itd.

dzić do poprawy sytuacji kobiet. Do osiągnięcia równości płci niezbędne są trzy czynniki występujące równocześnie: wzrost gospodarczy, reformy prawno-instytucjonalne oraz zmiana kulturowa rozumiana m. in. jako zmiana świadomości kobiet na temat nich samych. Szeroko rozumiana zmiana kulturowa dotyczy nie tylko życia publicznego, ale przede wszystkim prywatnego – ludzie zaczynają przywiązywać coraz większą wagę do jakości życia rozumianej jako zwiększający się zakres autonomii jednostek, swobodnej ekspresji i rozmaitych możliwości osiągania wysokiego statusu społecznego – w przypadku kobiet – nie tylko tradycyjnymi kanałami poprzez małżeństwo i posiadanie dzieci. *Proces globalizacji przyśpiesza uznawanie praw kobiet i postęp w demokratyzacji. Jednak na krótką metę przeobrażenia wartości zwiększają różnice kulturowe między społeczeństwami postindustrialnymi i agrarnymi, co za tym idzie, zwiększają się też różnice pomiędzy kobietami żyjącymi w tych społeczeństwach* [Inglehart, Norris: 2003: 29].

Jedną z branż przemysłu w którym mamy do czynienia z feminizacją najemnej siły roboczej, niskimi płacami (najgorzej opłacany sektor polskiej gospodarki) oraz łamaniem międzynarodowych standardów pracy jest przemysł odzieżowy. Przemysł odzieżowy został w dużej mierze sprywatyzowany i nie jest obecnie objęty branżowym układem zbiorowym. Na polskim rynku funkcjonuje 44 tys. producentów odzieży, ale jedynie 1 000 spośród polskich firm zatrudnia więcej niż 50 osób. Szacuje się, że około 70–80% produkcji polskiego przemysłu odzieżowego zajmuje się tzw. „przeszyciem uszlachetniającym", czyli szyciem odzieży dla zagranicznych marek (produkt finalny sygnowany jest obcą metką). Odzież produkowana w Polsce jest eksportowana przede wszystkim do Niemiec, co czyni z Polski jednego z głównych dostawców odzieży na rynek niemiecki obok Chin, Turcji, Rumunii i Włoch. *Producenci odzieży działający w Polsce dzielą się na dwie grupy. W pierwszej znajdują się polskie marki (chociaż ich marki brzmią obco), takie jak: Reserved, Top Secret, Tatuum, Atlantic czy Troll. Funkcjonują one zgodnie z globalnymi trendami panującymi w przemyśle odzieżowym na świecie, rozlokowując swoje fabryki w Chinach, Pakistanie, Bangladeszu, Turcji, co pozwala na obniżenie kosztów produkcji poprzez korzystanie z tańszej siły roboczej i omijanie przestrzegania europejskich standardów pracy. W drugiej znajdują się obce marki. Polska jest dogodnym miejscem dla zachodnich koncernów, które tu lokują swoje zakłady, czyniąc Polskę jednym z największych eksporterów odzieży na rynku Unii Europejskiej. Mieszczące się w Polsce fabryki produkują odzież dla znanych marek. Większość tej produkcji wytwarzana jest w małych fabrykach, gdzie standardy pracy nie są przestrzegane. Nagminnie pojawia się wyzysk w postaci nieodpłatnej pracy w nadgodzinach, nie ma zapewnionej żadnej ochrony socjalnej, czy gwarancji stałego zatrudnienia, płace szwaczek wynoszą od 900 do 1 300 zł (z nadgodzinami)* [Szabuńko, Seifert, Kamińska: 2005: 11].

W Polsce zasługi w raportowaniu istniejących nieprawidłowości mają nie tylko Państwowa Inspekcja Pracy, ale również polskie i międzynarodowe organizacje pozarządowe zajmujące się m. in. monitorowaniem warunków pracy w zakładach pracy czy prowadzeniem kampanii edukacyjnych wśród polskich konsumentów. Do takich organizacji można zliczyć np. Polską Akcję Humanitarną[5], *Clean Clothes Campaign*[6]– Polska, czy Koalicję Karat[7], *Fair Wear Foundation.* Działalność wszystkich wymienionych organizacji pozarządowych przyczynia się do powolnej zmiany kulturowej zwiększającej zakres autonomii i poprawy jakości życia kobiet.

Kolejnym przykładem wpisywania się Polek w globalne trendy jest emigracja zarobkowa. Oficjalne dane podają na ogół liczbę około 3 milionów osób które w okresie transformacji wyjechało z Polski w poszukiwaniu pracy. *Wśród wyjeżdżających jest duży procent kobiet powyżej 35 lat, dla których nie ma pracy w kraju. Pracują one za granicą jako sprzątaczki, opiekunki do dzieci lub osób starszych czy gosposie. Są to często kobiety, które już urodziły i wychowały dzieci, a następnie wyjechały do pracy za granicę, aby je utrzymać i wykształcić. Ten typ kobiety emigrantki rzadko jest przedmiotem publicznego dyskursu, gdyż praca w domach prywatnych, zazwyczaj nieformalna, czyni je niewidocznymi dla oficjalnych statystyk* [Święćkowska: 2007: 1–2].

Emigracja zarobkowa Polek wpisuje się w globalne trendy w dwojakim sensie. Po pierwsze, w krajach Unii Europejskiej powstał atrakcyjny rynek prac domowych i opiekuńczych związany m. in. z chęcią utrzymywania pewnego stylu życia przez tamtejsze klasy średnie (konieczność godzenia pracy zawodowej z prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi) oraz ze starzeniem się wielu europejskich społeczeństw (Europejski Związek Emerytów szacuje liczbę starszych osób żyjących w Europie i potrzebujących opieki na około 50 milionów). W tym sensie kobiety emigrantki podejmujące niskopłatna pracę stanowią integralną część gospodarek krajów do których się udają. *Migracje zarobkowe kobiet są jednym z integralnych aspektów funkcjonowania współczesnej globalizacji. Tania praca kobiet, które przemierzają granice, aby obsługiwać obszar społecznej reprodukcji w krajach bogatszych jest ważnym, lecz rzadko dostrzeganym w ekonomicznych rachunkach wkładem do światowej gospodarki* [Święćkowska: 2007: 31]. Jak dotąd próby legalizowania ww. zajęć w krajach takich jak Niemcy, Holandia, a ostatnio także Polska, nie powiodły się z prostego powodu – oznaczałoby to podniesienie kosztów pracy, które musiałyby ponosić

[5] Najbardziej spektakularna akcją był projekt „Modnie i etycznie" zakończony przez PAH w grudniu 2009 r., więcej informacji dostępnych na stronie http://modnieietycznie.pl/.

[6] Przykładem może być raport z 2005 r. autorstwa Joanny Szabuńko, Anity Seifert i Anny Kamińskiej *Warunki pracy kobiet w polskim przemyśle odzieżowym* przygotowany przez CCC wspólnie z koalicją Karat.

[7] Chodzi przede wszystkim o Raport Karoliny Oponowicz i Agnieszki Chmieleckiej *Sytuacja pracownic super i hipermarketów* z 2008 r. Więcej na ten temat na stronie: http://www.kobietypraca.org/.

gospodarstwa domowe zatrudniające emigrantki. Po drugie, niejako „w miejsce kobiet które wyjechały z Polski" przyjeżdżają kobiety zza wschodniej granicy podejmując pracę w szarej i czarnej strefie. Czasem dochodzi wręcz do paradoksalnych sytuacji kiedy Polka wyjeżdżająca do jakiegoś kraju Europy zachodniej w celu opiekowania się czyimiś dziećmi, własne dzieci zostawia pod opieka wynajętej opiekunki ze Wschodu. Jak wykazują badania historyczne, rynek prac domowych (sprzątaczki, gosposie) zwiększa się wraz ze wzrastającym rozwarstwieniem społecznym w sferze dochodów [Moya: 2007].

Można oczywiście postawić pytanie na ile możliwości jakie niesie ze sobą emigracja zarobkowa są dla kobiet korzystne. Podobnie jak i w innych regionach świata pozytywne jest zdobywanie pewnego zakresu finansowej niezależności. O wiele istotniejsze mogą być także inne doświadczenia jak nauka funkcjonowania w innej kulturze (w parze z nauką języka – o ile takowa ma miejsce), poszerzenie własnych horyzontów; podniesienie własnego statusu już po powrocie do rodzinnego kraju. Z drugiej jednak strony formy emigracji kobiet o których tutaj mowa niejako utwierdzają tradycyjne wzorce kobiecości realizującej się w wykonywaniu prac domowych i opiekuńczych. Po stronie kosztów niewątpliwie należy zaliczyć psychologiczne koszty rozłąki z rodziną, czy ewentualne trudne emocjonalnie doświadczenia związane z ryzykiem podejmowania pracy w szarej bądź czarnej strefie.

Podsumowanie

Analiza sytuacji kobiet w Polsce ukazuje podwójną twarz globalizacji. Z jednej strony wejście Polski w orbitę globalnych procesów gospodarczych przypieczętowana akcesją do Unii Europejskiej otwiera szereg możliwości. Są to: transfer nowych technologii umożliwiający chociażby rozwój trzeciego sektora działającego po części na rzecz respektowania i egzekwowania praw kobiet, transfer wzorów i standardów z Zachodu w ramach których prawa kobiet pojmowane są jako integralna część praw człowieka, rozprzestrzenianie się wiedzy na temat międzynarodowych konwencji dotyczących standardów pracy, możliwości legalnego zatrudnienia za granicą itd. Należy jednak pamiętać, że akcesja nie gwarantuje zrównoważonego rozwoju. Przemiany jakie miały miejsce w Polsce w ciągu ostatnich dwudziestu lat odbyły się w ogromnej mierze kosztem kobiet poprzez składanie na ich barki szeregu opiekuńczych zadań, przy równoczesnym wykluczaniu ich ze sfery publicznej. Nowy podział pracy w obrębie europejskiego rynku pracy polega m. in. na uzupełnianiu braków kadrowych na niskopłatną siłę roboczą poprzez sięganie do rezerw jaką stanowią, obok innych nacji, bezrobotne Polki. Co więcej, w Polsce możemy zaobserwować postępującą feminizację proletariatu. Doskonałym przykładem jest tutaj przemysł odzieżowy.

Bibliografia:

Dickensom Donna, 1997, *Counting women in: globlization, democratization and the women's movement*, [w:] A. McGrew (red.), *The transformation of democracy? Globalization and territorial democracy*, Polity Press, Cambridge UK, Malden USA.

Frobel Folker, Heinrichs Jurgen, Kreye Otto, 2000, *The New International Division of Labour in the Word Economy*, [w:] T. Roberts i A. Hite (red.), *From modernization to globalization. Perspectives on development and social change*, Blackwell, Malden USA, Oxford UK.

Graff Agnieszka, 2001, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.

Graff Agnieszka, 2008, *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.

Inglehart Ronald, Norris Pippa, 2009, *Wzbierająca fala. Równouprawnienie płci a zmiana kulturowa w świecie*, PIW, Warszawa.

Kozłowski Michał, 2009, *Aborcja*, [w:] *Kobiety i transformacja*, „Bez dogmatu", nr 80.

Moya Jose C., 2007, *Domestic Sernice in a Globar Perspective: Gender, Migration and Ethnic Niches*, „Journal of Ethnic and Migration Studies", Vol. 33, no. 4.

Samouiller Segolene, Jabre Kareen, 2007, *Prawa wyborcze i uczestnictwo kobiet w życiu politycznym*, [w:] Ch. Ockrent (red.), *Czarna księga kobiet*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.

Sassem Saskia, 2000, *Cities in a world economy*, PINE FORGE PRESS, Thousand Oaks, London, New Delhi.

Sassem Saskia, 2007, *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Szacka Barbara, 2003, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Titkow Anna, Duch-Krzystoszek Danuta, Budzowska Bogusława, 2002, *Nieodpłatna praca kobiet, mity, realia i perspektywy*, IFiS PAN, Warszawa.

Ward B. Kataryn, Pyle Jean Larson, 2000, *Gender, Industrialization, Transnational Corporation and development: An Overview of Trends and Patterns*, [w:] T. Roberts i A. Hite (red.), *From modernization to globalization. Perspectives on development and social change*, Blackwell, Malden USA, Oxford UK.

Wichterich Christa, 2000, *The Globalized Woman: Reports from a Future of Inequality*, Zed Books, London New York.

World Bank, 1996, *From Plan to Market. World Development Report*, New York.

Źródła internetowe

Beneria Lourdes, 1999, *Globalizacja, płeć i człowiek z Davos*, „Feminist Economics", nr 5:3, www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny.

Desperak Iza, 2004, *Kobiety i praca. Wielkie przegrane polskiej transformacji*, www.ekologiasztuka.pl/think.tnk.feministyczny.

Human Development Report 1995, http://hdr.undp.org/en/reports/global/hdr1995/.

Human Development Report 1999, http://hdr.undp.org/en/reports/global/hdr1999/.

ILO 2002.

Kobiety i transformacja: krótki słownik, 2009, „Bez Dogmatu", nr 80, http://www.iwkip.org/bezdogmatu/.

Nowicka Wanda, 2009, *The struggle for Abortion Rights in Poland*, [w.] R. Parker, R. Petchesky i R. Sember (red.), *SexPolitics. Reports from the Front Lines*, Sexuality Policy Watch, Ford Foundation, http://www.sxpolitics.org/frontlines/book/pdf/sexpolitics.pdf.

Oponowicz Karolina, Chmielecka Agnieszka, 2008, *Kobiety o pracy w supermarketach*, Raport z badania „Sytuacja pracownic super i hipermarketów", Koalicja Karat, Warszawa, www.kobietpraca.org.

Szabuńko Joanna, Seifert Anita, Kamińska Anna, 2005, *Warunki pracy kobiet w polskim przemyśle odzieżowym. Wyniki badań*, KARAT Coalition, Warszawa, www.kobietpraca.org.

Święćkowska Teresa, 2007, *Emigrantki n globalnym rynku taniej pracy*. Raport Think Tanku Feministycznego 2007/02, www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny.

ETHICAL DILEMMAS OF WOMEN'S WORK IN THE GLOBALIZATION ERA – POLISH CASE

Summary

Twenty years after the transformation in Poland is a good moment to try to answer the question of to what extent the global developmental trends influence the living conditions of Polish women in contemporary Poland. The main goal of this article is to present selected ethical dilemmas connected with women's paid and unpaid work in contemporary phase of globalization. In the article I focus on three major issues: 1) a selective character of globalization in Poland, in a sense that not everybody may be called a winner of neoliberal transformation; 2) the delocalization of production in which Polish women from working classes take actively part; 3) the new division of labour materializing itself, for instance in the feminization of cheap labour force (the feminization of proletariat), intertwined with feminization of poverty and the growing discrepancy in salaries.

Key words: globalization, gender and development, delocalization of production, feminization of proletariat, feminization of poverty.

Natalia Bocian
Uniwersytet Łódzki

ETOS DZIENNIKARZA – MIT CZY RZECZYWISTOŚĆ?

Wstęp

Dziennikarz to jeden z zawodów zaliczanych do grupy zawodów profesjonalnych. Podobnie jak inne zawody z tej kategorii posiada zespół reguł i zasad, które regulują etyczne postępowanie jego przedstawicieli w codziennej pracy. Czy jednak te szczytne reguły znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości i czy sami dziennikarze podejmują refleksję nad etycznym wymiarem swojej pracy? Kwestie etyki dziennikarskiej, czy też szerzej etyki mediów w dyskursie publicznym pojawiają się, najczęściej, przy okazji wydarzeń, zachowań dziennikarzy, niejednoznacznych pod kątem etycznym. Na co dzień dziennikarze nie poruszają chętnie tego tematu. I w zasadzie jest to słuszne, gdyż nie o rozmawianie o etyce chodzi, ale o stosowanie jej w praktyce. Czy jednak zapisy kodeksów nie są sztucznym tworem? Aby odpowiedzieć na to pytanie należałoby przeprowadzić dogłębną analizę dorobku, warsztatu wielu polskich dziennikarzy. W tym artykule autorka postanowiła zadać sobie pytanie, jak i kiedy dziennikarze piszą sami o sobie? Przedstawione zostaną wyniki krótkiej analizy treści wszystkich numerów, z okresu od stycznia do marca 2010 r., sześciu największych ogólnopolskich tygodników: *Gościa niedzielnego*, *Polityki*, *Newsweek*-a, *Wprost*, *Przekroju* i *Przeglądu.* W tygodnikach autorka poszukiwała artykułów związanych z mediami – we wszystkich możliwych kontekstach. Okres analizy nie jest zbyt rozległy, jej celem było jednak pokazanie, czy na przestrzeni tak krótkiego czasu, pojawiają się jakiekolwiek artykuły, których tematem są rozważania nad stanem polskich mediów. A jeśli tak, to jak dziennikarze piszą o swoim środowisku? Co jest dla nich problemem? Czy są sytuacje, kiedy biją się w przysłowiową pierś?

Kodeksy dziennikarskie w Polsce

W książce *Etyka jako filozofia dobrego działania zawodowego* M. Sułka i J. Świniarskiego znajduje się następująca definicja etyki zawodowej: *Etyka zawodowa jest zespołem bardziej specjalnych niż ogólnych norm i zobowiązań wymaganych od pełniących określone funkcje zawodowe. Jest ona po prostu treścią zawartą w kodeksach deontologicznych określonych zawodów. Treść ta, ułożona w uporządkowany logicznie zespół norm, zwie się „kodeksem deontologicznym" danego zawodu* [Sułek, Świniarski: 2001: 63].

Etyka zawodowa, w odniesieniu do etyki normatywnej oznacza zespół norm, zasad wskazujących przedstawicielowi danego zawodu, jak powinien postępować, aby dane działanie uznać za moralne. Kształt i brzmienie owych zasad zawierają w sobie nie tylko opis tego, jak wygląda moralne postępowanie członka danego zawodu, ale również odzwierciedlać powinny oczekiwania społeczeństwa względem ludzi trudniących się daną profesją.

Etykę dziennikarską należy rozpatrywać w szerszym kontekście etyki mediów, o której Michał Drożdż mówi: *Pojęcie „etyki mediów" określa całokształt teoretycznej refleksji nad mediosferą jako przestrzenią moralności, a więc obszar ludzkich wyborów i działań medialnych. Etyka mediów, stanowiąc część etyki społecznej, obejmuje problematykę moralną, związaną ze strukturami i funkcjonalnością systemów medialnych, traktowanych jako część struktur społecznych i ekonomicznych. Etyka mediów jest teorią moralności w obszarach szczegółowej kategorii mediów lub „produktów" medialnych* (...). *Stara się wypracowywać kryteria ocen etycznych obecnych w nich treści i form medialnych. Etyka mediów jest etyką twórców medialnych i dziennikarzy. W tym obszarze rozwija się ona jako etyka dziennikarska* [Drożdż: 2006: 23]

Zaś samą etykę dziennikarską można zdefiniować za: *Popularną encyklopedią massmediów: Etyka dziennikarska, postawa charakteryzująca się dążeniem do prawdy i adekwatności; bezstronnością i uczciwością, szacunkiem dla prywatności innych, niezależnością od wpływu ze strony grup interesów; szacunkiem dla prawa; respektowaniem dobrych obyczajów i dobrego smaku* [Skrzypczak: 1999].

Jednym z podstawowych elementów sporów wokół etyki dziennikarzy jest to, czy jej podstawą powinny być normy uwzględnione w kodeksach, czy też cnoty, które dany człowiek posiada, bądź nie, a sam może je jedynie szlifować. W tym artykule autorka odniesie się tylko do tej strony medalu, którą socjologicznie można zbadać, czyli do kodeksowego ujęcia etyki dziennikarskiej. Korzeni refleksji nad etyką dziennikarską szukać należy na przełomie XIX i XX w. W 1900 r. powstał w Szwecji etyczny kodeks dziennikarzy, a 1936 r. kodeks norm międzynarodowych, który został umieszczony w dekalogu Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Prasowych (IUPA). Kodeks mówił o konieczności starannego sprawdzania informacji, źródeł; prostowania nieprawdziwych donie-

sień. Kładł nacisk na obiektywność relacji oraz przestrzegał przed podejmowaniem działań, które mogłyby w jakikolwiek sposób podżegać do wojny.

Refleksja etyczna nad dziennikarstwem sięga w naszym kraju XIX w., kiedy to formułowano pierwsze kodeksy oraz funkcjonowały prasowe sądy honorowe. Jeszcze przed II wojną światową etyczne wątpliwości w środowisku medialnym rozstrzygała Prasowa Komisja Orzekająca, powstała w 1937 r. w wyniku umowy pomiędzy Związkiem Dziennikarzy RP, a Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism. Po zakończeniu II wojny światowej na pierwszym zjeździe Związku Zawodowego Dziennikarzy uchwalono *Dziennikarski Kodeks Obyczajowy*, który to z niewielkimi zmianami obowiązuje do dziś w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Rzeczpospolitej Polskiej.

Obecnie najbardziej znanym kodeksem etyki dziennikarskiej jest *Karta Etyczna Mediów*, nad przestrzeganiem jej zasad czuwa Rada Etyki Mediów. Istnieją także trzy kodeksy funkcjonujące wokół trzech stowarzyszeń: Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczpospolitej Polskiej oraz Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy. W *Karcie Etycznej Mediów* możemy odnaleźć zapisy odnoszące się do: konieczności podawania tylko i wyłącznie prawdziwych informacji, w sposób rzetelny i pokazujący wydarzenia w odpowiednim kontekście. Ta zasada mówi o misji mediów, którą jest mówienie prawdy i w możliwie dokładny sposób pokazywanie oraz wyjaśnianie rzeczywistości, bez prób jej zniekształcania z jakiegokolwiek powodu. Kolejny zapis traktuje o potrzebie oddzielenia informacji o pewnym fakcie od opinii dziennikarza o danej sytuacji, nawet jeśli sprawozdawca czuje, iż dotyczy ona również jego. Z tą zasadą łączy się kolejna, w której autorzy zabiegają o rzetelne oddzielanie faktów od komentarza do nich. Bardzo ważne w pracy w mediach jest działanie w zgodzie ze swoim sumieniem i przede wszystkim w trosce o dobro odbiorców. Interes widzów, słuchaczy, czytelników stoi ponad interesem dziennikarzy, wydawców, producentów, czy nadawców. Wskazuje się zatem na konieczność nie ulegania naciskom, nie działania wbrew swoim przekonaniom. W postulacie szacunku do odbiorców zawierają się także kwestie właściwego stosunku do bohaterów wydarzeń, ludzi, którzy dostarczają informacji, jak i stosunku do prywatności wszystkich podmiotów. Ostatni zapis w Karcie mówi o odpowiedzialności wszystkich „ludzi mediów" za treść i formę informacji, jakie emitują. Sygnatariusze dokumentu zobowiązali się w nim do jego przestrzegania oraz powołania Rady Etyki Mediów, której zadaniem będzie ocenianie w sprawach, w których zachodzi podejrzenie o złamanie postanowień Karty.

Zasady zawarte w Karcie odzwierciedlają wszystkie problemy związane z etycznym wykonywaniem dziennikarskiego rzemiosła. Dokument operuje filozoficznymi pojęciami, takimi jak: dobro, prawda, przekonania, odpowiedzialność, pokazując, iż samo używanie tych pojęć nie wystarczy, trzeba rozumieć ich znaczenie, dlatego Karta wyjaśnia, co to znaczy przestrzegać zasady związanej z danym pojęciem. Nie jest ona typowym kodeksem, nie koncentruje

się jedynie na jednej grupie zawodowej, próbuje uchwycić istotę etycznego działania wszystkich ludzi mediów, a przy tym jej sformułowania są możliwie najbardziej zwięzłe.

W Polsce powszechnie znane w środowisku medialnym są jeszcze trzy kodeksy, związane z działalnością trzech stowarzyszeń.

Pierwszym z nich jest *Kodeks Etyki Dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich*, w którym za główne zadanie dziennikarzy uznaje się przekazywania rzetelnych oraz możliwie bezstronnych informacji. W dokumencie tym uznaje się, iż wartości wolności i odpowiedzialności muszą być traktowane jako równorzędne oraz uzupełniające się wzajemnie, zatem wolności mediów musi bezwzględnie towarzyszyć odpowiedzialność tak dziennikarzy, jak i nadawców radiowych i telewizyjnych oraz wydawców prasowych za publikowane informacje. Jednocześnie w Kodeksie zaznaczone zostało, iż pracy dziennikarzy powinna przyświecać misja służenia interesowi społeczeństwa, przedkładanie go ponad własny.

Drugim istotnym kodeksem jest *Kodeks Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczpospolitej Polskiej*, nazwany *Kodeksem Etyki Dziennikarzy*. Podzielony jest na piętnaście paragrafów mówiących o zasadach etycznych w pracy dziennikarza oraz odpowiedzialności członków Stowarzyszenia za przestrzeganie tych uregulowań. Za najważniejsze zadanie, jakie stoi przed dziennikarzami uznaje się poszukiwanie oraz publikację wyłącznie prawdziwych i sprawdzonych informacji. W dokumencie tym uznaje się, iż wartości wolności i odpowiedzialności muszą być traktowane jako równorzędne oraz uzupełniające się wzajemnie, zatem wolności mediów musi bezwzględnie towarzyszyć odpowiedzialność tak dziennikarzy, jak i nadawców radiowych i telewizyjnych oraz wydawców prasowych za publikowane informacje. Jednocześnie w Kodeksie zaznaczone zostało, iż pracy dziennikarzy powinna przyświecać misja służenia interesowi społeczeństwa, przedkładanie go ponad własny. Zasady ujęte w dokumencie zostały pogrupowane w przedmiotowe kategorie. I tak mamy zapisy dotyczące treści i formy oraz sposobów zbierania i opracowywania informacji. Zapisy Kodeksu zawierają również wskazówki, co do właściwych relacji dziennikarza z odbiorcami. Zawiera on również wskazówki postępowania w momencie konfliktu interesów. Ostatnią kategorią tematyczną jest obszar odpowiedzialności oraz kar. Za naruszenia wyżej opisanych postanowień odpowiada zarówno autor publikacji, jak i redaktor, wydawca, bądź nadawca.

Uzupełnieniem tego obrazu jest *Kodeks Etyki Dziennikarskiej Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy*, który ma niemal identyczne brzmienie, jak ten obowiązujący w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, gdyż jest opracowany na podstawie tego ostatniego.

Przedstawione tu kodeksy obowiązują tylko członków danego stowarzyszenia, lecz zaraz po *Karcie Etycznej Mediów* są to trzy najbardziej znane kodeksy. Treści poruszane we wszystkich przedstawionych dokumentach poruszają się

wokół tych samych obszarów, ważnych dla środowiska dziennikarskiego tematów i w większości są tożsame z zasadami zawartymi w Karcie. Dopełnieniem obowiązujących kodeksów jest oczywiście stanowione prawo oraz ustawy regulujące działalność ludzi mediów, w tym dziennikarzy. Prawami i obowiązkami tych ostatnich zajmują się następujące zapisy:

- Prawo prasowe; *Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r.* (DzU 1984, nr 5, poz. 24 z późn. zm.);
- Prawo do uzyskania informacji publicznej; *Ustawa z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej* (DzU 2001, nr 112, poz. 1198);
- Obowiązki dziennikarzy Telewizji Publicznej wynikające z jej zadań; *Ustawa o radiofonii i telewizji z dania 29 grudnia 1992 r.* (DzU 2001, nr 101, poz. 1114);
- Obowiązki dziennikarzy wynikające z procedury karnej; *Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny* (DzU z dnia 14.05.1969).

Media o mediach – wyniki analizy treści

Przeprowadzone badanie obejmuje okres od stycznia do marca 2010 r. Do próby wziętych zostało sześć tzw. tygodników opinii (w tym jeden katolicki) o największych nakładach na rynku (od ponad 200 tys. do około 70 tys.). Zanalizowane zostały wszystkie numery *Gościa niedzielnego* (12 numerów), *Polityki* (13 numerów), *Newsweek*-a (13 numerów), *Wprost* (13 numerów), *Przekroju* (13 numerów) i *Przeglądu* (12 numerów), które ukazały się w tym okresie.

Analizując wybrane tygodniki autorka poszukiwała po pierwsze artykułów związanych z mediami. Po drugie zaś w samych tekstach chciała odnaleźć uzewnętrznione zasady zawarte w *Karcie Etycznej Mediów*. Okazało się, iż w analizowanych tygodnikach temat ten nie gości często na ich łamach. Najwięcej takich artykułów ukazało się w *Polityce* – osiem, sześć w *Newsweek*-u, cztery w *Przekroju*, dwa w *Gościu niedzielnym*, najmniej o mediach pisał *Wprost* i *Przegląd* – pojawiło się tylko po jednym artykule w każdym z czasopism, spełniającym kluczowe kryterium. Choć liczba artykułów okazała się niewielka, zastane artykuły zostały pogrupowane w trzy kategorie tematyczne:

1) artykuły o ludziach mediów,
2) artykuły traktujące o problemach polskich mediów publicznych,
3) artykuły o brutalizacji mediów.

Podstawowym kryterium takiej klasyfikacji stała się problematyka dominująca w poszczególnych artykułach. Do pierwszej kategorii, obejmującej tematykę ludzi mediów zakwalifikowano najwięcej artykułów – dziesięć: jeden w *Gościu niedzielnym*, jeden z *Newsweek*-a, cztery z *Przekroju*, jeden z *Wprost*, trzy z *Polityki*. Znalazły się tu artykuły traktujące o takich osobach, jak: Ryszard

Kapuściński, Jacek Sobala, Edward Miszczak, Ewa Wanat, Tomasz Sekielski, o. Wojciech Jędrzejewski, Romuald Orzeł. Za ludzi mediów uznaje się w niniejszym artykule dziennikarzy, publicystów, reportażystów, wydawców. W drugiej grupie obejmującej publikacje dotyczące upolitycznienia mediów publicznych znalazło się sześć artykułów: cztery z *Newsweek*-a i po jednym z *Gościa niedzielnego* i *Polityki*. Trzecia kategoria objęła sześć artykułów, traktujących o brutalizacji mediów: po jednym w *Newsweek*-u i *Przeglądzie* oraz cztery w *Polityce*.

Kolejny etap analizy miał na celu odnalezienie werbalizacji siedmiu zasad zapisanych w *Karcie Etycznej Mediów*. W publikacjach szukałam zasad: prawdy, obiektywizmu, oddzielania informacji od komentarza, uczciwości, szacunku i tolerancji, pierwszeństwa odbiorcy oraz wolności i odpowiedzialności. Przeprowadzone badanie miało na celu zanalizowanie tych kategorii w dwóch wymiarach: wymiarze istnienia (*Existence*), który odzwierciedla to, ile razy dana kategoria pojawia się w materiale oraz w wymiarze wartości (*Values*), gdzie w wypowiedziach szukać należy ich pozytywnego, negatywnego oraz neutralnego charakteru. W obrębie szukanych kategorii – zasad pochodzących z *Karty Etycznej Mediów* zostanie zachowany, przedstawiony wyżej, podział artykułów na: publikacje o ludziach mediów, problemach polskich mediów publicznych oraz brutalizacji mediów.

Pierwszą szukaną kategorią jest: **zasada prawdy**, mówiąca o tym, iż: (…) *dziennikarze, producenci, wydawcy i nadawcy dokładają wszelkich starań, aby przekazywane informacje były zgodne z prawdą, sumienne i bez zniekształceń relacjonujące fakty w ich właściwym kontekście, a w razie rozpowszechnienia błędnej informacji niezwłocznie dokonują sprostowania* [*Karta Etyczna Mediów*: 1995]. Kategoria ta pojawiła się we wszystkich tekstach 12 razy.

W pierwszej grupie tematycznej: artykułów o ludziach mediów kategoria ta pojawiła się pięć razy. W każdym przypadku jest ona użyta w negatywnym sensie, tzn. iż autorzy tekstów zaznaczają, iż nie zawsze przestrzeganie tego szczytnego zapisu staje się priorytetem. Wszystkie wypowiedzi, jakie się tu znalazły dotyczą osoby Ryszarda Kapuścińskiego i gorącej dyskusji przed oraz po publikacji książki Artura Domosławskiego *Kapuściński non-fiction*. W zbiorze tym znalazły się, m. in. takie wypowiedzi, jak: *Reportaż jest rzemiosłem sprowadzającym się do relacjonowania faktów – i to najlepiej takich, których reporter był naocznym świadkiem. Tego właśnie oczekuje czytelnik. Siłą rzeczy ograniczać to musi dowolność w posługiwaniu się rozmaitymi środkami artystycznymi. To wiarygodność, a nie zabawa formą – także ta służąca podniesieniu atrakcyjności czytelniczej – jest istotą tego gatunku. Tymczasem Domosławski punkt po punkcie dowodzi, że jego – i całych pokoleń polskich dziennikarzy – mistrz od początku dość swobodnie traktował faktograficzną stronę swojej twórczości. Efekt i dramatyzm narracji przeważały często nad wiernością faktom* [Polityka: 2010: nr 11] Bądź też kolejny pogląd: *W redakcji „Gazety Wyborczej"* (...), *gdzie pra-*

cuje elita reportażystów, funkcjonuje określenie „polecieć Baderem". W ostatnim wydaniu branżowego miesięcznika „Press" rozszyfrował je sam Jacek Hugo-Bader: „Redaktor mówi tak do dziennikarza, gdy ten przynosi mu nudny tekst. Trzeba opukiwać temat tak długo, aż doskrobiesz się czegoś wartego opisania" – mówi reportażysta [*Newsweek*: 2010: nr 13]. Pisząc o prawdzie, autorzy wyselekcjonowanych tekstów podkreślają, jak ważne ma ona znaczenie w gatunkach dziennikarskich. Pomimo, iż reportaż formalnie jest forma literacką, dla odbiorców często jawi się jako relacja oddająca rzeczywistość, jeśli reportażysta zbyt mocno ją koloryzuje to przestaje ona być jej odzwierciedleniem, a staje się fikcją umiejscowioną w realnym krajobrazie.

Kategoria prawdy w artykułach traktujących o problemach polskich mediów publicznych pojawiła się dwa razy. W obu przypadkach były to wypowiedzi świadczące o nie stosowaniu tej zasady w praktyce. Wypowiedzi wiążą się z tematem objęcia kierownictwa Trzeciego Programu Polskiego Radia przez Jacka Sobalę i pochodzą z wypowiedzi Wojciecha Manna. Mówi on m. in.: *Telewizja upolityczniona była zawsze. W telewizji nigdy nie było też niczego dla mnie tak ważnego, jak Program Trzeci w radiu. Chociaż może jest to mikroskopijna paralela. Przecież więdnie TVP Kultura, która jest taką telewizyjną minitrójką, schroniskiem dla ludzi, którzy mają ochotę usłyszeć coś więcej niż „heja"* [*Newsweek*: 2010: nr 10]. W drugiej wypowiedzi Mann stwierdza: *Niestety, to, co się dzieje teraz w Trójce, przypomina mi PRL. Jeśli prezes Polskiego Radia Jarosław Hasiński mówi, że „dynamika wzrostu słuchalności Trójki jest niewystarczająca", to ja słyszę przestraszliwe kłamstwo i komunistyczną nowomowę. Już przerabiałem te metody zmiękczania ludzi. Właśnie w PRL* [*Newsweek*: 2010: nr 10]. Te wypowiedzi pokazują próbkę poglądu, co prawda jednego dziennikarza, ale wypowiadającego się niejako w imieniu większości dziennikarzy Trójki. Całość wywiadu z Mannem, dziennikarzem muzycznym, dała świadectwo tego, iż bliskie są mu ideały związane z etycznym postępowaniem w obrębie profesji, którą reprezentuje, nie tylko prawdy, ale i uczciwości, odpowiedzialności, poszanowania wolności oraz dbania o dobrze rozumiany interes odbiorcy.

Trzecia grupa tematyczna obejmuje artykuły obrazujące postępującą brutalizację polskich mediów. W zbiorze tym dominują teksty, które próbują pokazać to zjawisko, które bardzo nasila się w tzw. prasie brukowej. Autorzy próbują tym tendencjom przeciwstawić tzw. dziennikarstwo wysokie, aczkolwiek znalazłam też wypowiedzi mówiące o tym, iż brutalizacja zaczyna obejmować także „poważne" media. Dawniej ustalone granice dobrego smaku, szacunku i profesjonalizmu tracą racje bytu. Zasadę prawdy, a raczej opinie o braku jej stosowania odnotowano w tekstach pięć razy. Tak o tabloidach pisano w *Polityce*: *Nie ma wyważenia racji, uwzględnienia wszystkich komplikacji, jakie zwykle niesie życie, także w tej sprawie. Komplikacje nie należą do tego świata zwykłych ludzi, są ciałem obcym i niepożądanym. Ale też usunięcie wszelkich wątpliwości powo-*

duje, że rzeczywistość przedstawiana w tabloidach, niezdrowo pobudzona, naładowana negatywnymi emocjami, jest, w najgłębszym sensie, całkowicie fałszywa [*Polityka*: 2010: nr 2]. Bezgraniczne łamanie zasady prawdy jeden z autorów tekstu puentuje: *Nie sposób uwolnić się od silnego poczucia, że zostaliśmy, trochę na własne życzenie, złapani w jakąś sieć kłamstwa. Kłamstwo polega przede wszystkim na tym, że gazety sensacyjne nie przynależą do zbioru prasy, są tylko wyrobami prasopodobnymi. Nie są wydawane po to, by przybliżyć nas do jakiejkolwiek prawdy, wydawane są po to, by zarobić* [*Polityka*: 2010: nr 2].

Drugą poszukiwaną kategorią była **zasada obiektywizmu**, którą w analizowanych tekstach odnaleziono 11 razy. Zasada ta oznacza, iż *autor przedstawia rzeczywistość niezależnie od swoich poglądów, rzetelnie relacjonuje różne punkty widzenia* [*Karta Etyczna Mediów*: 1995].

W pierwszej grupie – publikacji o ludziach mediów kategoria pojawiła się jeden raz w kontekście negatywnym. Autor tekstu o Ewie Wanat przytacza jej słowa o radiu TOK FM, w których stwierdza ona, iż „jej" radio z pewnością nie jest obiektywne, zaznaczając jednocześnie, iż jest adresowane do ukształtowanych odbiorców, którzy mają już wyrobiony światopogląd i w związku z tym afiliacje radia nie zniekształcają im odbioru rzeczywistości, a jedynie komentują ją zgodnie z pewnymi poglądami. Pomimo, iż wyraźne jest tu pokazanie nie przestrzegania zasady obiektywizmu to jednocześnie podkreśla się wyjątkową pozycję radia, które w jakiś sposób poprzez swoją formułę wychodzi naprzeciw odbiorcom, stawiając na pierwszym miejscu ich oczekiwania.

W drugiej grupie odnaleziono tę kategorię pięć razy. Ponieważ teksty w tym zbiorze dotyczą problemów mediów publicznych to słusznie można domyślać się, iż we wszystkich przypadkach była ona użyta w negatywnym znaczeniu. Niemal we wszystkich tekstach pojawia się zarzut braku obiektywności w polskich mediach publicznych oraz przede wszystkim znacznego ich upolitycznienia: *Media publiczne niezależne są tylko teoretycznie. Ich władze powoływane są w politycznym przetargu. Parlament i prezydent powołują Krajową Radę, do której delegują swoich* [*Polityka*: 2010: nr 8]. W podobnym tonie pisze *Newsweek* o prezesie TVP Romualdzie Orle: *Czy jednak pod kierownictwem nowego zarządu nie grozi nam radykalne upolitycznienie programu Telewizji Polskiej? Zapewne tak. Tym bardziej, że pewne symptomy już widać – programy informacyjne Jedynki zaczynają skręcać w kierunku PiS, a w Dwójce zaczyna dominować lewica* [*Newsweek*: 2010: nr 1].

Problem braku obiektywizmu w tekstach zaliczonych do trzeciej kategorii – artykułów o brutalizacji mediów – pojawił się pięć razy. Zarzuty te dotyczyły głównie prasy plotkarskiej, gdzie ferowanie wyroków bez sądu, a często choćby realnych przesłanek jest nazbyt częste. Dziennikarze zwracają uwagę na brak wyciągania konsekwencji wobec pism cechujących się podobną niefrasobliwością. W artykule, który ukazał się w ósmym numerze *Przeglądu* negatywne oceny, w kontekście tej zasady, otrzymała publicystyka, zarówno ukazująca się

w telewizji publicznej, jak i dużej komercyjnej stacji – TVN: (...) *okazuje się więc, że główny nurt* (publicystyki – przyp. aut.) *jest de facto bardzo ubogi i jednostronny. Że z polską publicystyką jest jak z ubogim targowiskiem. Różnią się tylko sprzedawcy (dziennikarze), jedni są bardziej agresywni, drudzy mniej, natomiast towar, który oferują, jest ten sam – z hurtowni* [*Przegląd*: 2010: nr 8].

Trzecią poszukiwaną przeze mnie kategorią była **zasada oddzielania informacji od komentarza**, której istotą jest *umożliwienie odbiorcy odróżnienie faktów od opinii i komentarzy* [*Karta Etyczna Mediów*: 1995]. Kategoria ta pojawiła się w analizowanym materiale 7 razy. W artykułach traktujących o ludziach mediów problem ten pojawił się trzy razy. Wystąpił w tekstach dotyczących kontrowersji wokół twórczości Ryszarda Kapuścińskiego oraz ogólnie polskich reportażystów, którym to zdarza się niezauważalnie dla odbiorców łączyć płaszczyzny: informacji i komentarza. Przy okazji tych rozważań po raz kolejny pojawiła się kwestia tego, jak rozróżnić to, co w reportażu jest sprawozdaniem z rzeczywistości, a co już literackimi kolorami historii. Dyskusja oczywiście nie została rozstrzygnięta, ale samo jej zawiązanie jest pozytywną informacją.

Co ciekawe, temat oddzielania komentarza od informacji nie wystąpił w artykułach dotyczących problemów polskich mediów publicznych. Być może jest to spowodowane tym, iż główną bolączką okazało się upolitycznienie tych instytucji, brak obiektywizmu. Z góry zakłada to podawanie informacji w pewien sposób z góry nacechowanych poglądami, intencjami dziennikarzy, czy nadawców.

W trzecim zbiorze tematycznym – dotyczącym brutalizacji mediów, zasada oddzielania informacji od komentarza pojawiła się cztery razy w negatywnym kontekście. Odnalezione przeze mnie opinie także i tu, w znacznej mierze, tyczyły się prasy brukowej. W jednej z nich czytamy: *Tabloidy czują się zwolnione z prawdziwej analizy, np. ekonomicznej, płynnie podążają za populistycznym nurtem, gdzie się należy tym, którzy są krzywdzeni, czyli czytelnikom* [*Polityka*: 2010: nr 2].

Czwarta zasada mówi o **uczciwości**, co oznacza *postępowanie w zgodzie z własnym sumieniem i dobrem odbiorcy, nieuleganie wpływom, nieprzekupność, odmowę działania wbrew przekonaniom* [*Karta Etyczna Mediów*: 1995].

Opinie o uczciwości medialnej pojawiły się w artykułach o ludziach mediów cztery razy. W jednym przypadku była to wypowiedź pozytywna i dotyczyła radia TOK FM, które może i nie jest obiektywne, ale otwarcie mówi o swoich liberalnych afiliacjach, zatem słuchacze są świadomi, jakich treści mogą się w nim spodziewać. Negatywne opinie dotyczyły po raz kolejny oceny twórczości reporterskiej Kapuścińskiego, ale również metod postępowania Jacka Sobali, któremu właśnie brak uczciwości w decyzjach dotyczących radia publicyści zarzucają.

Polskie media publiczne nie zyskały dobrych ocen, jeśli chodzi o działanie w zgodzie z zasadą uczciwości. Ta kategoria pojawiła się pięć razy, w tym raz

miała pozytywny charakter. Negatywne opinie koncentrowały się na sytuacji w radiowej Trójce po objęciu rządów przez Jacka Sobalę. W *Gościu niedzielnym* Romuald Orzeł mówił o kompletnym upolitycznieniu mediów publicznych i problemów, jakie się z tym wiążą tak dla niego jako prezesa, jak i dla współpracujących dziennikarzy: *Debatujemy o mediach publicznych od wielu lat, natomiast za określenie ich roli i tak biorą się zawsze politycy. Czy można się odżegnać od polityki przy tak zdefiniowanych mediach? Nie. Wiadomo, że o losie rad nadzorczych, które potem powołują zarządy tych mediów, decyduje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, a konstrukcja jej wyboru jest jednak polityczna* [*Gość Niedzielny*: 2010: nr 4]. Pozytywna wypowiedź również dotyczyła Trójki, tak o własnej uczciwości z samym sobą i słuchaczami mówi Wojciech Mann: *Po przerwie spowodowanej wprowadzeniem stanu wojennego Trójka na nowo ruszyła w kwietniu 1982 r. Jak wszedłem do studia jesienią, bardzo się bałem. Nigdy nie dostałem ani jednego listu, że się wtedy sprzedałem. Przypominam sobie za to kartkę pocztową od słuchaczki: „Bardzo mi miło, że mogę posłuchać audycji, w której nie mówi się o tym, kiedy Feliks Dzierżyński złamał rękę, wypełniając obowiązki służbowe, tylko nadaje się rock'n'rolla* [*Newsweek*: 2010: nr 10].

W tekstach o brutalizacji mediów odnaleziono dziesięć opinii o przestrzeganiu zasady uczciwości w mediach – wszystkie były negatywne. Dziennikarze zwracają uwagę na wypaczanie rzeczywistości przez media plotkarskie, nie dbanie o dobrze rozumiany interes odbiorcy, a jedynie dążenie do generowania zysków za wszelką cenę i wszelkimi sposobami. Wyraźnie starają się przeciwstawiać takiemu stylowi uprawiania dziennikarstwa i utożsamianiu z nim mediów w ogóle. W jednym z artykułów publicyści przywołują anegdotę, tracącą czarnym humorem: *Jeden z nas* (...) *przeżył niedawno taką oto przygodę. Podał taksówkarzowi adres redakcji i przy wysiadaniu z taksówki usłyszał: ale ma pan świetny zawód, nakłamie pan, nakłamie i jeszcze panu za to* płacą [*Polityka*: 2010: nr 2]. Dziennikarzom zdarza się jednak piętnować także, tzw. poważne media, które jak głosi tytuł jednego z artykułów w *Przeglądzie* podążają albo w stronę show, albo propagandy, całkowicie porzucając ideały bycia uczciwym dziennikarzem. Autorzy sugerują, iż istnieją w polskich mediach pewne kalki, które nakłada się na wydarzenia, które nadają im każdorazowo ustalone przez tę kalkę znaczenie i wartość: *media w Polsce rządzą się swoistym niepisanym kodeksem poprawności politycznej. Że istnieją kalki pojęciowe, które dziennikarze przyjmują za „oczywistą oczywistość", że istnieją tematy tabu, które skrupulatnie omijają. A wszystko to ogranicza pole debaty, czyni ją nieautentyczną, cząstkową.* Tygodnik pisze o wybiórczym charakterze samej KRRiT, która ukarała radio TOK FM za niepoprawną politycznie wypowiedź na antenie (w programie na żywo) Andrzeja Czeczota. Organ zamiast być strażnikiem wolności i odpowiedzialności mediów w politycznych rękach staje się politycznym narzędziem „załatwiania" interesów.

Piąta zasada mówi o **szacunku i tolerancji**, a zatem *poszanowaniu ludzkiej godności, praw osobistych, a w szczególności prywatności i dobrego imienia* [*Karta Etyczna Mediów*: 1995]. W analizowanym materiale pojawiała się 6 razy. W grupie tekstów o ludziach mediów odnalazłam ją dwa razy. Za każdym razem wskazywano na przekroczenie granic tej zasady. Obie wypowiedzi dotyczyły postępowania Jacka Sobali. Autor artykułu o nowym dyrektorze Trójki pisze m. in.: *Szerokim echem odbiła się audycja Sobali z początku roku 2000, w której rozprawiał się z Ryszardem Benderem, prawicowym politykiem i publicystą. Prezenter wezwał słuchaczy do „bicia w mordę każdego rasisty"* [*Przekrój*: 2010: nr 3]. W artykułach o problemach polskich mediów publicznych nie pojawiły się wypowiedzi mówiące o tej zasadzie, czy to w pozytywnym, czy negatywnym charakterze.

Trzecia grupa tematyczna obejmowała teksty o brutalizacji polskich mediów. Zasada szacunku i tolerancji wystąpiła w nich czterokrotnie. Za każdym razem były to wypowiedzi negatywne. W analizowanych tekstach zarzuca się, głównie mediom brukowym, brak poszanowania właśnie dla ludzkiej godności, nagminne łamanie prawa do prywatności i dobrego imienia. Warto przytoczyć tu dwie wypowiedzi z artykułu: *Prasa na bruku*, który ukazał się w *Polityce*: *Motyw religijny jest bardzo w tej prasie obecny, w czym nie przeszkadza fotka nagiej kobiety, towarzysząca a to brytyjskiej królowej, wsiadającej do zwykłego pociągu, a to informacji o nieślubnym synu Putina. I tu jednak nie udaje się uniknąć odrażającej pornografii, kiedy „Fakt" publikuje damski biust tuż pod tytułem: „Zatłukli człowieka kamieniami", z drastycznym zdjęciem zakrwawionych zwłok. To jest granica, którą brukowce przekraczają i nadal żądają szacunku* [*Polityka*: 2010: nr 2]. I kolejna: (...) *to charakterystyczne traktowanie ludzi jak towar: to tylko „ryje", które trzeba sfotografować w kompromitujących albo przynajmniej dziwacznych sytuacjach* [*ibidem*].

Piąta i z pewnością niezwykle ważna zasada mówi o **pierwszeństwie dobra odbiorcy**. Zwraca ona uwagę, iż *podstawowe prawa czytelników, widzów i słuchaczy są nadrzędne wobec redakcji, dziennikarzy, wydawców, producentów i nadawców* [*Karta Etyczna Mediów*: 1995]. W analizowanych tekstach pojawiła się 10 razy.

Kategorię odnaleziono pięć razy w pozytywnym charakterze w grupie tekstów o problemach mediów publicznych. Autorzy zwracali uwagę na rozmaite przejawy tej zasady oraz pomysły, jak ją realizować. Ciekawym jest fakt, iż pomimo zgody, co do zjawiska upolitycznienia tych mediów, można jako dziennikarz działać w zgodzie z tą zasada. Wojciech Mann stwierdza: *Jeśli tak dalej pójdzie, to nie widzę się w Trójce. Nie chcę mówić o misji, ale obowiązuje mnie uczciwość wobec słuchaczy* [*Newsweek*: 2010: nr 10]. Jacek Żakowski o pomyśle projektu nowych mediów publicznych: *Chodziło o to, by stworzyć prawdziwie publiczne, niezależne od polityków media, dające Polakom dostęp do dobrych filmów, rzetelnej informacji, kompetentnej publicystyki, wartościowej*

rozrywki, programów edukacyjnych na przyzwoitym poziomie i rozwijających audycji dla dzieci [*Polityka*: 2010: nr 8].

Zasada pierwszeństwa pojawiła się siedem razy w tekstach o brutalizacji mediów – tu jednak nacechowana była ona negatywnie. Publicyści zarzucają mediom plotkarskim złe rozumienie tej zasady, chowanie się za nią i usprawiedliwianie za jej pomocą stosowania wszelkich dostępnych środków. W artykule *Prasa na bruku* czytamy: *Kto nie huśta i nie organizuje igrzysk, nie ma widzów i słuchaczy, nie ma czytelników. A czytelnicy chcą coraz więcej sensacji i afer, bo media ścigają się, by im ich dostarczyć. Bronisław Łagowski mówił „Gazecie Wyborczej": Ludzie domagają się ścigania, bez oglądania się na swobody obywatelskie, pragną igrzysk, nie sprawiedliwości* [*Polityka*: 2010: nr 2]. W cytowanym już artykule *Show czy propaganda?* błędne interpretowanie tej zasady zarzuca się także „poważnym" mediom: (...) *szefowie TVN krok po kroku wycofali się z formuły ambitnej telewizji, zamieniając ją w masową, adresowaną do mieszkańców wielkich miast. Mariusz Walter tłumaczył ten ruch bez ogródek – decydują słupki oglądalności. Jeśli więc jakiś program te słupki zaniża, trzeba go zastąpić innym. Ta filozofia została zaszczepiona pracującym w TVN dziennikarzom. Tomasz Lis w rozmowie z "Przeglądem", gdy opowiadał o swym programie "Co z tą Polską?", wiele mówił o słupkach oglądalności. Że nie może sobie pozwolić na głębszą rozmowę, zawierającą mniej emocji, bo natychmiast oglądalność leci mu w dół. Musi więc zapraszać gości, którzy przyciągną widza, i prowadzić program w takiej temperaturze, by tego widza utrzymać* [*Przegląd*: 2010: nr 8]. W artykule podaje się kolejny przykład nadgorliwości w przypodobaniu się widzom w wydaniu dziennikarzy *Teraz my* i programu z Wojciechem Jaruzelskim, w którym prowadzili z nim bardzo brutalny i agresywny wywiad: (...) *mówili oni w wywiadzie dla „Polska. The Times", że zależało im na wzbudzeniu emocji, że tą drogą szukali sukcesu. Wzbudzenie emocji u telewidzów okazało się ważniejsze niż próba pogłębienia wiedzy, zrozumienia tamtych czasów. Jednym słowem – dziennikarze chcieli show. I to w ten sposób, że chcieli pognębić Jaruzelskiego, skonfundować go, obsadzając w roli tego złego, któremu oni dają radę. I to zupełnie się im nie udało* (...) *Ale czy można im się dziwić? Dziennikarze „Teraz My" popłynęli w głównym nurcie dziennikarskiej poprawności. Z jednej strony, chcieli stworzyć widowisko, będąc najwyraźniej przekonani, że tego oczekują od nich widzowie. Z drugiej strony, obsadzili się w roli egzekutorów gen. Jaruzelskiego jako tego, który stłumił polską wolność. Za co zresztą byli chwaleni przez prawicową prasę, choć na pewno nie przez telewidzów.* Ostatnią szukaną przez mnie kategorią była **zasada wolności i odpowiedzialności**. Zakłada ona, iż *wolność mediów nakłada na dziennikarzy, wydawców, producentów, nadawców odpowiedzialność za treść i formę przekazu oraz wynikające z niej konsekwencje* [*Karta Etyczna Mediów*: 1995]; kategoria ta wystąpiła 25 razy.

Zasadę tę odnaleziono cztery razy w artykułach dotyczących ludzi mediów, za każdym razem w kontekście negatywnym. Zazwyczaj dziennikarze upominają

swoich kolegów o jej nadużywanie. W jednym z artykułów przedstawiono natomiast jej łamanie ze strony KRRiT, która to szósty raz w ciągu ostatnich pięciu lat upomniała TOK FM, tym razem za wypowiedź na żywo Andrzeja Czeczota. Autor pisze o planach Ewy Wanat zaskarżenia KRRiT za nękanie jej stacji, zarzutem jest m. in. ograniczanie przez KRRiT prawa do swobody wypowiedzi.

W artykułach o problemach polskich mediów publicznych poruszano ten problem dziesięć razy. Każdorazowo w negatywnym kontekście. Zarzucano mediom z jednej strony ograniczanie tej wolności, z drugiej zaś nie branie odpowiedzialności za jej nadużywanie. Tak o dziennikarzach Trójki mówi Wojciech Mann: *Nie możemy być bydłem przeganianym z miejsca na miejsce przez polityków* [*Newsweek*: 2010: nr 10]. O tym, że media publiczne nadużywają wolności czytam w jednym z artykułów Newsweeka: *Niedawno również do studia TVP Info zaproszony został PRL-owski dziennikarz i współpracownik wywiadu PRL Eugeniusz Guz, który na antenie powtarzał komunistyczną tezę, że zamach na papieża Jana Pawła II w 1981 roku mógł być dziełem CIA. Nikt w TVP nie został ukarany za ten występ* [*Newsweek*: 2010: nr 10]. W tej grupie tematycznej pojawił się także wątek kary dla TOK FM w kontekście ograniczania wolności słowa temu nadawcy. Romuald Orzeł, w wywiadzie, którego udzielił *Gościowi niedzielnemu* mówi o odpowiedzialności telewizji publicznej i trudnościach w realizowaniu tej zasady wobec pozbawienia jej środków w postaci abonamentu: *Ja sobie nie wyobrażam, by media publiczne zostały pozbawione misyjności. Tylko musimy mieć świadomość, oceniając dzisiejszą telewizję, że jakiś serial, lepszy lub gorszy, w tej chwili pracuje nie tylko na siebie, ale też na wszystkie inne propozycje: na dokument, reportaż, teatr, które nie są w stanie na siebie zarobić. Sytuacja jest teraz na tyle dramatyczna, że możemy jedynie wprowadzić program ekonomiczno-naprawczy.*

Również w artykułach dotyczących brutalizacji mediów ta kategoria pojawiła się wielokrotnie – 15 razy. Także w tej grupie była ona nacechowana negatywnie. Zarzuty o nadużywanie tej wolności były kierowane głównie pod adresem mediów plotkarskich, zwracano jednak uwagę na „tabloidyzację" mediów poważnych. *Przegląd* przytacza słowa Wiesława Gałązki: *Jeżeli media są wolne, to są także wolne od rozumu – mówi Wiesław Gałązka – Jeśli chodzi o publicystykę polityczną, to dominuje u nas walka psów. Zaprasza się dwóch polityków, w środku dziennikarz, i szczuje jednego na drugiego. A jeśli dochodzi do sytuacji, kiedy jeden z adwersarzy ma wreszcie coś ciekawego do powiedzenia, dziennikarz mu przerywa, zadaje pytanie albo kończy dyskurs. Bo odpowiedź nie może być dłuższa niż 180 sekund – tak długo według badań jest w stanie skupić się telewidz. Polskie programy nie pokazują też pozytywnych wzorców, nie pokazują ludzi pracowitych, kompetentnych, dobrych gospodarzy, których nie brakuje. Zamiast tego widzimy awanturników, ludzi posępnych, podłych. U widza rodzi się więc poczucie bezradności: kto nami rządzi?* [*Przegląd*: 2010: nr 8]. Jednym z wydarzeń, które wywołały dyskusję nad granicami wolności mediów,

była publikacja zdjęć senatora Piesiewicza, a przede wszystkim fakt zakupienia ich od przestępców. W artykule *Prasa na bruku* czytamy: *chyba nigdy wcześniej, tak jak dzisiaj, w nowej Polsce, nie zajmowano się równie namiętnie kwestią, czy prasa nie nadużywa swoich praw do informacji, czy wolno jej wszystko i na czym powinna polegać rola dziennikarzy w prześwietlaniu życia osób publicznych. W tej dyskusji udział biorą także sami dziennikarze, jedni w todze obrońców praw do opisywania i pokazywania dosłownie wszystkiego (z reguły zresztą uprawiający osobiście ten rodzaj dziennikarstwa), i inni, widzący potrzebę wyznaczenia jakichś granic przed całkowitą dowolnością i opowiadający się za świadomym samoograniczeniem czy wręcz karnym ograniczaniem prawa do niepohamowanej twórczości dziennikarzy i redaktorów* [*Polityka*: 2010: nr 2].

Podsumowanie

W części teoretycznej artykułu powiedziano o „etycznym" zapleczu dziennikarzy i szerzej – ludzi mediów w Polsce. Poprzez krótkie badanie autorka chciała sprawdzić, czy temat etyki zawodowej pojawia się w zwerbalizowanej refleksji samych dziennikarzy. W wybranym okresie pojawiły się w zasadzie trzy istotne wydarzenia, które do takiej refleksji skłaniały dziennikarzy, a mianowicie: zmiana dyrektora programowego Trójki, upublicznienie kupionych zdjęć senatora Piesiewicza oraz dyskusja nad polską szkołą reportażu po publikacji książki *Kapuściński non-fiction*. Przeprowadzona analiza z pewnością nie jest wystarczająca, aby formułować jakiekolwiek dalekosiężne wnioski. Zauważalny jest jednak fakt, iż autorzy analizowanych tekstów ocenili standardy dziennikarskie zgodnie z zasadami spisanymi w *Karcie Etycznej Mediów*. W większości były to wypowiedzi zwracające uwagę na braki, wykroczenia przeciwko dobrze rozumianym standardom. Dostrzeganie tych niedociągnięć świadczy pozytywnie o polskich dziennikarzach. Ta krótka analiza pokazuje, iż dla niektórych dziennikarzy etos tego zawodu jest ciągle celem, do którego warto dążyć, piętnując jednocześnie zachowania niezgodne z nim.

Mój tekst chciałabym zakończyć słowami Ryszarda Kapuścińskiego, zawartymi w książce: *Autoportret reportera*. Tak mówi on o dobrym dziennikarstwie i dla mnie te słowa ciągle mają głęboki sens: *Ideałem jest oczywiście całkowita niezależność, lecz życie jest dalekie od ideału* [Kapuściński: 2003: 36].

Bibliografia:

Drożdż Michał, 2006, *Etyczne orientacje w mediosferze*, Byblos, Tarnów.
Drożdż Michał, 2005, *Media. Teorie i fikcje*, Wydawnictwo Jedność, Kielce.

Dyk Wiesław, 2002, *Etyczny wymiar człowieka*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
Dziamski Seweryn, 2005, *Kultura i etyka życia społeczno-zawodowego*, Wydawnictwa Naukowe UAM, Poznań.
Kapuściński Ryszard, 2003, *Autoportret reportera*, Znak, Kraków.
Kwiatkowski Paweł, 1995, *Niewiadomości. Rzecz o dziennikarzach*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
Mariański Janusz, 2006, *Socjologia moralności*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
McQuail Denis, 2008, *Teoria komunikowania masowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Nachmias David, Frankfort-Nachmias Chava, 2001, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Zysk i S-ka, Poznań.
Nasalska Ewa, 1982, *Kierunki rozwoju analizy treści*, „Studia Socjologiczne", nr 3–4.
Pisarek Walery (red.), 2006, *Słownik terminologii medialnej*, Universitas, Kraków.
Pleszczyński Jan, 2007, *Etyka dziennikarska*, Difin, Warszawa.
Sareło Zbigniew, 2007, *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
Skrzypczak Józef (red.), 1999, *Popularna encyklopedia mass mediów*, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
Sułek Mirosław, Świniarski Janusz, 2001, *Etyka jako filozofia dobrego działania*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa.
Wimmer Roger D., Dominick Joseph R., 2008, *Mass media. Metody badań*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
Brunetko Krzysztof, 2010, *Nowa twarz Pana Ryszarda*, „Polityka", nr 11.
Czapiński Janusz, 2010, *Wszystkie ręce na kołdrę*, „Polityka", nr 1.
Dziedzina Jacek, 2010, *Przepis na BBC*, „Gość niedzielny", nr 4.
Geremek Rafał, Cieślik Mariusz, 2010, *Reportaż z kluczem (w głowie)*, „Newsweek", nr 13.
Grzeszczak Teresa, 2010, *Obraz wart tysiąca słów*, „Polityka", nr 3.
Jakimowicz Marcin, 2010, *Psim swędem*, „Gość niedzielny", nr 1.
Janicki Mariusz, Władyka Wiesław, 2010, *Prasa na bruku*, „Polityka", nr 2.
Janicki Mariusz, Władyka Wiesław, 2010, *PRL dla dorosłych*, „Polityka", nr 13.
Krymowski Michał, 2010, *Złote języki: ranking komentatorów politycznych*, „Wprost", nr 13.
Mikołejko Zbigniew, 2010, *Zimne ślepia biowładzy*, „Newsweek", nr 8.
Najsztub Piotr, 2010, *Ewangelia wg Pilota*, „Przekrój", nr 8.
Ozminkowski Violetta, 2010, *Sorry Ziomale z Trójki*, „Newsweek", nr 3.
Paradowska Janina, 2010, *Zabawa na Titanicu*, „Polityka", nr 11.
Pasternak Karolina, 2010, *Zasypiałem z Kaczyńskim*, „Przekrój", nr 10.
Rolicki Janusz, 2010, *Desakralizacja Kapuścińskiego*, „Polityka", nr 10.

Ryciak Igor, 2010, *Sternik z Trójką*, „Przekrój", nr 3.
Stankiewicz Andrzej, Śmiłowicz Piotr, 2010, *Rekolekcje medialne*, „Newsweek", nr 10.
Stankiewicz Andrzej, 2010, *Politycy – wynocha!*, „Newsweek", nr 10.
Szczepanik Krzysztof, 2010, *Pani redaktor idzie na wojnę*, „Przekrój", nr 7.
Śmiłowicz Piotr, 2010, *Orzeł wylądował*, „Newsweek", nr 1.
Walenciak Robert, 2010, *Show czy propaganda?*, „Przegląd", nr 8.
Żakowski Jacek, 2010, *Polityk, celebryta, banita*, „Polityka", nr 4.
Karta etyczna mediów, 1995, Warszawa.
Kodeks Etyki Dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, 1995, Warszawa.
Kodeks Etyki Dziennikarzy SDRP, 2004, Warszawa.
Kodeks Etyki Dziennikarskiej KSD, 2004, Kołobrzeg.

ETHOS JOURNALISTS – MYTH OR REALITY?

Summary

This paper is an attempt to confront the opinion of Polish journalists, on the state of ethical principles in their operating environment to a set of rules in the Charter of Media Ethics. It tries to explain how, in the opinion of journalists, standards exist on paper are reflected in the daily journalistic work. The paper will be presented codes operating in the Polish media content analysis and the results of five leading weeklies *Gość niedzielny*, *Polityka*, *Newsweek*, *Wprost*, *Przekrój*, *Przegląd* on the cross section of the period from January to March 2010.

Key words: journalist, media, code of professional morality, trustworthiness.

Ewa Migaczewska, Tomasz Masłyk
Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

ETYCZNE POSTULATY *VERSUS* POLSKA PRAKTYKA. KONFRONTACJA DOKUMENTÓW DEONTOLOGII ZAWODOWEJ Z REALIZACJĄ ZAWODU DZIENNIKARZA

Etyczne wyznaczniki zawodu dziennikarza – przegląd aktów deontologii zawodowej

Etykę zawodową traktować należy jako (…) *zespół norm i zasad określających, jak* (…) *powinny zachowywać się osoby tworzące daną grupę zawodową* [Zakrzewski: 2001: 217]. Deontologię *stricte* dziennikarską definiuje się jako *ogół ocen, norm, zasad i ideałów określających poglądy, zachowania i działania uważane za właściwe, dobre, uzasadnione moralnie w pracy dziennikarzy i funkcjonowaniu mediów* [Pisarek: 2006: 53]. Ramy zawodu dziennikarza wyznaczać zatem winny, obok uregulowań prawnych (stanowiących wyraz obowiązującej w konkretnym społeczeństwie doktryny prasowej), unormowania o charakterze dyrektyw etycznych konstytuujących międzynarodowe i krajowe akty samoregulacyjne adresowane do dziennikarzy, najczęściej ujmowane w formę kodeksów etycznych. Definiuje się je jako *spisane zbiory norm, zasad, postaw i zachowań uważanych za właściwe i moralne w pracy dziennikarza, których przestrzeganie uważa się za powinność etyczną i podstawę profesjonalizmu* zawodowego [Ibidem: 2006: 44].

Wśród najbardziej znaczących kodeksów rangi międzynarodowej wymienia się najczęściej *Deklarację Zasad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy*[1] uchwaloną w Bordeaux 25–28 kwietnia 1954 r. przez II Światowy Kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (FIJ – *Federation Internationale des*

[1] Poprawki do tej Deklaracji zostały wprowadzone na XVIII Światowym Kongresie w Helsinkach 2–6 czerwca 1989 r. Tekst Deklaracji zaczerpnięty został z witryny www.dziennikarze.info/deklaracja_fed_dziennikarzy.php.

Journalistes lub IFJ – *International Federation of Journalists*). Dokument kodyfikuje 9 zasad etyki zawodu dziennikarskiego:

1) poszanowanie prawdy i prawa obywateli do jej poszukiwania jest podstawowym obowiązkiem dziennikarza;

2) wypełniając ten obowiązek, dziennikarz powinien być wierny zasadom wolności poprzez rzetelne gromadzenie i publikowanie informacji; powinien też stawać w obronie prawa do swobodnego komentarza i krytyki;

3) dziennikarz może przekazywać tylko te informacje, których źródło jest mu znane. Nie wolno mu zatajać istotnej informacji lub preparować dokumentów;

4) do gromadzenia informacji, zdjęć i dokumentów dziennikarz powinien stosować wyłącznie uczciwe metody;

5) dziennikarz powinien zrobić wszystko, co w jego mocy, by sprostować opublikowaną przez siebie fałszywą informację;

6) dziennikarz powinien strzec tajemnicy źródła danej informacji;

7) dziennikarz powinien być świadomy niebezpieczeństw, jakie niosą ze sobą przejawy dyskryminacji w mediach, powinien więc unikać wyrażania dyskryminujących opinii w kwestiach płci, orientacji seksualnej, języka, religii, opinii publicznych, czy też pochodzenia społecznego lub narodowego;

8) poważnymi nadużyciami w zawodzie dziennikarza są: plagiat, złośliwe zniekształcenia faktów, kalumnie, oszczerstwa, bezpodstawne oskarżenia, przyjmowanie łapówki pod jakąkolwiek postacią (za opublikowanie bądź zatajenie informacji);

9) dziennikarz godny tego miana powinien uważać za swój obowiązek przestrzeganie wyżej wymienionych zasad. W sprawach zawodowych dziennikarze powinni respektować jedynie sądy koleżeńskie, nie poddając się jakiejkolwiek presji ze strony rządu czy innych instytucji.

Deklaracja rozumiana jest jako kodeks zawodowy dziennikarzy zajmujących się gromadzeniem, publikowaniem oraz komentowaniem informacji. Proponowane w niej unormowania stały się inspiracją i źródłem wewnętrznych uregulowań wprowadzonych w wielu krajach [por. Dobosz: 2008: 116]. W Polsce funkcjonują obecnie 2 kodeksy deontologii dziennikarskiej o charakterze regulacji stowarzyszeniowych oraz kilka dokumentów o statusie pozastowarzyszeniowym. Pierwszą grupę stanowią: *Kodeks Etyki Dziennikarskiej* Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (SDP) oraz *Dziennikarski Kodeks Obyczajowy* Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej (SD RP). KED[2] w swej aktualnej wersji przyjęty został 13 października 2001 r.[3] Dokument ten, jak

[2] Tekst *Kodeksu Etyki Dziennikarskiej* SDP zaczerpnięty został z oficjalnej strony internetowej SDP (www.sdp.pl).

[3] Wcześniej Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich działało w oparciu o *Dziennikarski Kodeks Obyczajowy* uchwalony jeszcze w 1945 r. i zmieniony, w ramach dostosowywania jego za-

wcześniej sygnalizowano, przyjmuje zasady zawarte w Deklaracji Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy oraz *Karcie Etycznej Mediów* (o której jeszcze będzie mowa), uznając, że:

- zadaniem dziennikarzy jest przekazywanie rzetelnych i bezstronnych informacji oraz różnorodnych opinii, a także umożliwianie udziału w debacie publicznej,
- wolności słowa i wypowiedzi musi towarzyszyć odpowiedzialność za publikacje w prasie, radiu, telewizji czy Internecie,
- dobro czytelników, słuchaczy i widzów oraz dobro publiczne powinny mieć pierwszeństwo wobec interesów autora, redaktora, wydawcy lub nadawcy.

KED podzielony został na 7 rozdziałów, z których pierwszy zatytułowany *Informacje i opinie* porusza kwestię charakteru i sposobu formułowania i prezentowania wypowiedzi dziennikarskich, drugi: *Zbieranie i opracowywanie materiałów* poświęcony jest przede wszystkim metodom pracy dziennikarskiej podczas gromadzenia dokumentacji do publikacji (artykułu, audycji, programu), trzeci: *Dziennikarz wobec rozmówców i odbiorców* wprowadza listę obowiązków dziennikarzy zarówno w stosunku do bohaterów tworzonych przez nich przekazów medialnych, jak i ich potencjalnych czytelników, widzów, słuchaczy. Rozdział czwarty *Przestępstwa i sytuacje wyjątkowe* zawiera zasady, jakimi winni kierować się dziennikarze w przypadku relacjonowania spraw karnych oraz wydarzeń szczególnych (takich, jak np. katastrofy, wypadki, wojny). Część piąta KED *Konflikt interesów* enumeruje czyny, których popełnienie przez dziennikarzy skutkuje utratą wiarygodności i niezależności dziennikarskiej, kategorycznie ich zabraniając. W rozdziale *Koledzy i przełożeni* kodeks reguluje także kwestię stosunków wewnątrzredakcyjnych. KED kończą uregulowania związane z kwestią odpowiedzialności i kar za działania naruszające jego postanowienia. A zatem *Kodeks Etyki Dziennikarskiej* Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w sposób bardzo przejrzysty w kolejnych rozdziałach grupuje zasady związane z rozmaitymi wymiarami pracy w zawodzie dziennikarza.

Z kolei *Dziennikarski Kodeks Obyczajowy* Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej (SD RP)[4] przyjmuje nieco odmienną formę redakcyjną: enumeruje bowiem w sposób ciągły 10 reguł etycznych wraz z ich wykładnią oraz 5 przepisów proceduralnych, wskazujących m. in. czyny podlegające ocenie sądownictwa dziennikarskiego. Opatrzony jest także preambułą, deklarującą, że dokument ten jest *zbiorem zasadniczych norm etycznych, które obowiązują dziennikarzy, członków Stowarzyszenia, w ich pracy i działaniu zawodo-*

wartości do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, w 1980 r. W takiej formie obowiązywał do 2001 r. [Barta, Dobosz: 1989: 117].

[4] Tekst *Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego* pochodzi z oficjalnej witryny internetowej Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej http://sdrp.eprasa.com/.

wym. DKO uchwalony został w swej obowiązującej obecnie formie 27 września 1991 r. [Tomczyk: 1995: 59][5].

Analiza porównawcza *Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego* SD RP oraz *Kodeksu Etyki Dziennikarskiej* SDP wskazuje na zbieżność obu dokumentów w kluczowych etycznych kwestiach związanych z zawodem dziennikarza. Wśród elementów wspólnych wskazać należy następujące wymagania nakładane na dziennikarzy, w sposób istotny konstruujące wzór normatywny ich zawodowej roli:

- poszukiwanie i publikowanie prawdy jako ich podstawowy obowiązek, przy czym KED eksponuje tę dyrektywę mniej dosłownie, za to już w preambule, a DKO w punkcie pierwszym,
- bezwzględny zakaz manipulowania przekazywanymi informacjami,
- obowiązek prostowania błędnych informacji (z własnej inicjatywy), a także przestrzegania tajemnicy zawodowej,
- zakaz czynienia przedsądów oraz uprawiania kryptoreklamy,
- zachowanie poprawności i staranności językowej, kultury języka,
- prezentowanie postawy koleżeńskości i lojalności zawodowej wobec współpracowników, przełożonych, wydawców lub nadawców (która nie może być mylona z serwilizmem – oba dokumenty podkreślają prawo dziennikarza do odmowy wykonania poleceń niezgodnych z prawem czy etyką),
- dbałość o ochronę dóbr osobistych innych osób (przy czym KED zdecydowanie bardziej szczegółowo omawia dozwolone sposoby i metody gromadzenia informacji; usprawiedliwia także ingerencję w cudzą prywatność, a nawet intymność, potrzebami dziennikarstwa śledczego, w którym dopuszcza wykorzystanie ukrytej kamery, mikrofonu czy podsłuchu telefonicznego),
- uczciwość i niezależność rozumiane jako nieprzekupność.

Jeśli natomiast idzie o różnice w zawartości obu kodeksów, dotyczą one nielicznych kwestii. DKO zawiera przepisy dotyczące ochrony praw autorskich, których nie uwzględnia KED. Kodeks SD RP (DKO) bezwzględnie zabrania dziennikarzom publikowania materiałów głoszących propagandę wojny, przemocy, gwałtu oraz naruszających uczucia religijne i osób niewierzących, uczucia narodowe, prawa człowieka i odrębności kulturowe, a także takich, które propagują pornografię. Kodeks SDP (KED) natomiast zwraca jedynie uwagę na obowiązek poszanowania praw innych osób, nie precyzując w sposób szczegółowy tego wymogu. W tym ostatnim z kolei znajduje się zapis (którego nie ma w DKO) zabraniający dziennikarzom angażowania się w działalność polityczną i partyjną, pełnienia funkcji w administracji oraz organizacjach politycznych, postrzegając tego typu aktywność za przejaw konfliktu interesów. Ostatnia sub-

[5] Pierwotna wersja *Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego* SD PRL została uchwalona na I Zjeździe tej organizacji 3–5 czerwca 1988 r., a następnie zmodyfikowana na kolejnym Zjeździe 1–2 października 1987 r. [Barta, Dobosz: 1989: 117].

telna różnica między tymi dokumentami wiąże się z kwestią kar orzekanych za działania niezgodne z uregulowaniami zawartymi w kodeksach. Wśród nich DKO nie przewiduje, w przeciwieństwie do KED, zawieszenia w prawach członkowskich, przechodząc od nagany do usunięcia ze Stowarzyszenia, o którym informacja ma być publikowana w periodyku lub innym wydawnictwie SD RP.

Porównanie treści ujętych w obu kodeksach pokazuje, że większość zawartych w nich zasad jest ze sobą spójna. Różnice, jeśli występują, dotyczą zwykle odmiennego poziomu uwagi przykładanej przez dany kodeks do wybranych, na pewno niekluczowych dla sposobu wykonywania zawodu dziennikarza, kwestii. Tym bardziej uzasadnione wydawałoby się podjęcie starań członków SDP i SD RP o wypracowanie jednego dokumentu. Powstanie wspólnego kodeksu etycznego obu organizacji jawi się jednak jako mało możliwe przynajmniej dopóty, dopóki utrzymywać się będzie stan konfliktu między nimi. Brak porozumienia pomiędzy stowarzyszeniami w sprawie stworzenia takiego połączonego, kolektywnego kodeksu nie przekreślił jednak możliwości przyjęcia przez nie jednego, wspólnego dokumentu o charakterze pozastowarzyszeniowym w postaci *Karty Etycznej Mediów*. W dniu 29 marca 1995 r. podpisali ją prezesi wszystkich stowarzyszeń dziennikarskich (obok SDP i SD RP, także Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy), a ponadto Syndykatu Dziennikarzy Polskich[6], Związku Zawodowego Dziennikarzy, Unii Wydawców Prasy, Telewizji Polskiej SA, Telewizji „Polsat", Stowarzyszenia Niezależnych Producentów Filmowych i Telewizyjnych, Polskiego Radia SA, Stowarzyszenia Radia Publicznego w Polsce, Stowarzyszenia Polskiej Prywatnej Radiofonii, Związku Zawodowego Dziennikarzy Radia i Telewizji oraz krajowy duszpasterz środowisk twórczych, ks. Wiesław Niewęgłowski. Ustanowienie Karty było konsekwencją zupełnie nowych realiów, jakie powstały na rynku medialnym po 1989 r. – w przestrzeni medialnej powstał chaos aksjologiczny, który niepokoił dziennikarzy. Karta miała być wyrazem troski całego środowiska dziennikarskiego o wysokie etyczne standardy zawodowe i społeczną odpowiedzialność polskich mediów. Stanowi kwintesencję najważniejszych wyznaczników wszystkich funkcjonujących na medialnym rynku kodeksów etycznych, formułując siedem naczelnych zasad, którymi winni kierować się dziennikarze, wydawcy, producenci i nadawcy w swojej działalności zawodowej, *szanując niezbywalne prawo człowieka do prawdy, kierując się zasadą dobra wspólnego* i będąc świadomymi *roli mediów w życiu człowieka i społeczeństwa obywatelskiego*[7]. Należą do nich: zasada

[6] Syndykat Dziennikarzy Polskich powstał w listopadzie 1993 r. jako organizacja o charakterze i uprawnieniach związku zawodowego. Do organizacji związkowych należą również Związek Zawodowy Dziennikarzy i Związek Zawodowy Dziennikarzy Radia i Telewizji [Borkowska: 1996: 217–218].

[7] Tekst *Karty Etycznej Mediów* został zaczerpnięty z witryny internetowej Rady Etyki Mediów: http://www.radaetykimediow.pl/dokumenty_kmp1.html.

prawdy, zasada obiektywizmu, zasada oddzielania informacji od komentarza, zasada uczciwości, zasada szacunku i tolerancji, zasada pierwszeństwa dobra odbiorcy oraz zasada wolności i odpowiedzialności. Kolejność zasad zawartych w Karcie nie ma związku z ich wagą, wszystkie bowiem są istotne. Wypada podkreślić, że *Karta Etyczna Mediów* operuje pojęciami, które sytuują się w grupie terminów *stricte* filozoficznych – do takich zaliczyć bowiem trzeba dobro, prawdę, przekonania, odpowiedzialność, wolność, obiektywizm czy fakt – co w dużej mierze utrudniać może przestrzeganie zawartych w niej zasad i stwarzać pole dla swobodnej interpretacji [Pleszczyński: 2007: 114 i in.]. Z drugiej jednak strony, sygnalizuje rzeczywiście najważniejsze problemy etyczne związane z mediami i zawodem dziennikarza.

W dniu podpisania *Karty*, nazywanej czasem „dekalogiem polskich mediów i ich pracowników" [Niewęgłowski: 1996: 30] jej sygnatariusze zawiązali Konferencję Mediów Polskich, która z kolei powołała Radę Etyki Mediów – ciała społecznego i opiniotwórczego w sprawach istotnych dla mediów i dla osób w nich zatrudnionych, czuwającego nad przestrzeganiem zasad zawartych w *Karcie Etycznej Mediów*[8]. Siedem lat później, 4 kwietnia 2002 r., członkowie Konferencji Mediów Polskich przyjęli *Dziennikarski Kodeks Obyczajowy*, który uznać można za rozszerzenie zasad przyjętych w *Karcie Etycznej Mediów*.

Dokument ten, jeśli zważyć na szeroki skład Konferencji, stanowić winien (co nie znaczy, że dzieje się tak w praktyce) do dnia dzisiejszego najbardziej powszechne unormowanie dotyczące *każdego dziennikarza pracującego w polskich mediach* (pkt. 28 *Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego*[9]). Za nieprzestrzeganie jego postanowień oraz zasad zapisanych w *Karcie Etycznej Mediów* obwiniony dziennikarz odpowiada przed sądem dziennikarskim lub związkowym (pkt. 28m – *in fine*).

[8] Mimo, iż Rada Etyki Mediów – zgodnie z powszechnymi oczekiwaniami, jak pisze Walery Pisarek [2004: 430] – ma czuwać nad przestrzeganiem postanowień Karty Etycznej Mediów we wszystkich środkach masowego przekazu w Polsce, powstały w niektórych mediach własne kodeksy obyczajowe (i własne instytucje mające stać na straży ich realizowania). Należą do nich dokumenty takie, jak m. in.: *Zasady Etyczne Dziennikarstwa w Telewizji Publicznej*, *Zasady etyki zawodowej w Polskim Radiu SA*, *Kodeks Dobrych Praktyk Wydawców Prasy* oraz inicjatywa *Porozumienie „Przyjazne Media"*. Ich wyczerpującą analizę znaleźć można w przytaczanej już monografii Izabeli Dobosz [2008] zatytułowanej *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*. Istnieje również szereg kodeksów konkretnych redakcji, które nazwać można paraetycznymi [Pleszczyński: 2007: 126]. Tego typu kodeksy stanowią bowiem melanż norm etycznych, zasad profesjonalnych i zasad organizacyjnych, przyjętych przez daną redakcję. Wydaje się, że takie wewnętrzne kodeksy „firmowe" mają większe zastosowanie praktyczne niż kodeksy ogólne, roszczące sobie prawo do powszechności. Są przydatne przede wszystkim początkującym dziennikarzom, bez doświadczenia, którzy każdego dnia zaskakiwani przez trudne sytuacje stają wobec konkretnych etycznych dylematów [Day: 2006: 47].

[9] Tekst *Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego* Konferencji Mediów Polskich pochodzi z witryny Rady Etyki Mediów: http://www.radaetykimediow.pl/dko.html.

Jeśli chodzi o stronę redakcyjną, DKO KMP przypomina bardziej KED niż DKO SD RP. Składa się bowiem z preambuły (w której przeczytać można, iż kodeks został ustanowiony przez stowarzyszenia, związki zawodowe dziennikarzy oraz przez pracodawców, świadomych *odpowiedzialności wobec czytelników, słuchaczy i widzów* i deklarujących przestrzeganie zasad *Karty Etycznej Mediów*) oraz 32 przepisów podzielonych na pięć rozdziałów: *Zasady ogólne*, *Etyczne i zawodowe obowiązki dziennikarzy*, *Dziennikarz i pracodawca*, *Dziennikarz i jego koledzy* oraz *Postanowienia końcowe*. Wszystkie zawarte w nich przepisy korespondują z omówionymi już uregulowaniami ujętymi w pozostałych analizowanych aktach dziennikarskiej etyki zawodowej. W tym miejscu zaznaczyć jednak warto, iż *Dziennikarski Kodeks Obyczajowy* Konferencji Mediów Polskich stanowi dokument dużo bardziej drobiazgowy niż wewnętrzne akty przyjęte przez polskie stowarzyszenia dziennikarskie.

Dotychczasowe rozważania poświęcone zostały analizie najważniejszych aktów deontologii dziennikarskiej, która służyć miała nakreśleniu postulowanego wzoru roli zawodowej polskiego dziennikarza. Ich podsumowanie wymaga zestawienia norm dotyczących zawodu dziennikarza konstytuujących wszystkie analizowane dokumenty etyczne. By wykaz taki uczynić jak najbardziej przejrzystym, warto posłużyć się ogólnym modelem komunikowania jako transmisji [por. Goban-Klas: 1999: 54], na który składają się podstawowe elementy triady komunikacyjnej: nadawca, przekaz oraz odbiorca (por. rys. 1). Pulę przepisów etycznych zawartych w badanych kodeksach etyki wyznaczających standard postępowania zawodowego dziennikarzy, podzielić bowiem można, ze względu na ich zawartość merytoryczną, na trzy grupy według wskazanych kategorii, a zatem na: zasady dotyczące postawy dziennikarza jako **nadawcy** oraz motywów jego działania, zasady odnoszące się do **przekazu**, a ściślej rzecz ujmując kryteriów selekcji materiałów i tematów oraz kryteriów przygotowania przekazu i sposobu jego przedstawiania publiczności, wreszcie zasad określających rolę dziennikarza wobec **odbiorców**.

I tak, na początku zaznaczyć trzeba, iż większość kwestii wszystkie analizowane dokumenty przyjmujące standardową formę kodeksu[10], a zatem *Dziennikarski Kodeks Obyczajowy* SD RP i *Kodeks Etyki Dziennikarskiej* SDP oraz *Dziennikarski Kodeks Obyczajowy* Konferencji Mediów Polskich, regulują – jeśli nie identycznie – to bardzo podobnie, tworząc **spójną definicję przepisów roli zawodowej dziennikarza** (por. tab. 1). Dotyczy to wszystkich trzech komponentów norm, wyróżnionych w zaproponowanym schemacie komunikowania

[10] Jak już sygnalizowano, Kartę Etyczną Mediów *Kartę Etyczną Mediów* trudno uznać za typowy kodeks etyczny. Stanowi dokument z założenia niezwykle ascetyczny bowiem starający się zawierać tylko elementarne normy etycznego działania mediów i dziennikarzy, sformułowane na tyle ogólnie, by mogły być zaakceptowane powszechnie przez wszystkie kręgi ludzi mediów, tym bardziej, że *Karta* nie pretenduje to roli aktu nakładającego na kogokolwiek jakiekolwiek sankcje, co nagminnie czynią kodeksy etyczne, przypominając tym samym kodeksy prawne (Pleszczyński: 2007: 114 i n.).

nadawca – przekaz – odbiorca. W odniesieniu do pierwszego z nich, wskazać trzeba przede wszystkim na normy takie, jak:

- realizowanie zasady prawdy oraz strzeżenie wolności słowa,
- prezentowanie postawy wrażliwości na uczucia innych,
- działanie w zgodzie z własnym sumieniem oraz ugruntowanymi przekonaniami.

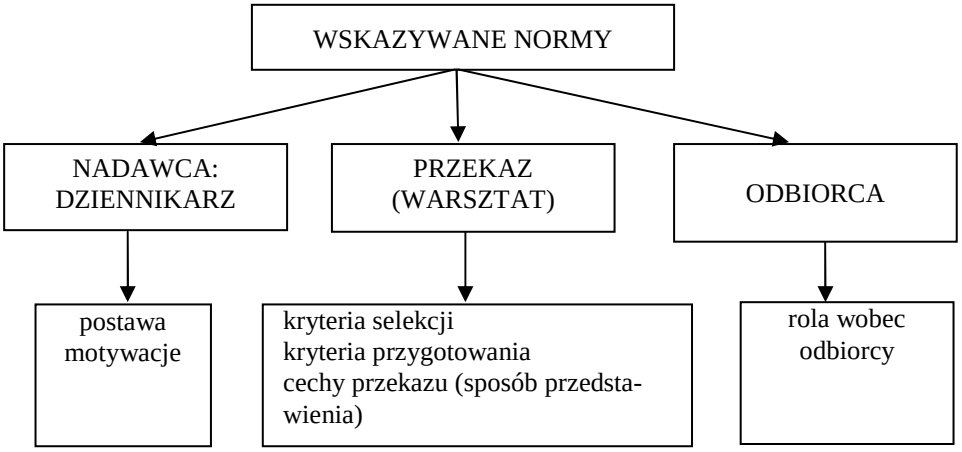

Rys. 1. Komponenty norm dotyczących zawodu dziennikarza wskazywanych w dokumentach deontologii zawodowej

Źródło: opracowanie własne.

Wśród innych wytycznych odwołujących się do kategorii dziennikarza jako nadawcy, wskazać jeszcze warto:

- wyrazistość poglądów,
- ochronę niezależności i wiarygodności zawodu oraz dobrego imienia dziennikarstwa,
- zakaz uczestnictwa w reklamie i PR oraz działalności partyjnej bądź politycznej (jakkolwiek kodeks Konferencji Mediów Polskich dopuszcza – inaczej niż KED – angażowanie się dziennikarzy w działalność polityczną, jeśli tylko oddzielą ją od pełnienia czynności zawodowych).

Wszystkie dokumenty dużą wagę przywiązują do postawy solidarności i lojalności zawodowej, podkreślając jednocześnie, że nie oznacza ona ubezwłasnowolnienia dziennikarza – zachowuje on bowiem, jak już sygnalizowano, pełne prawo do własnych poglądów i do odmowy wykonania poleceń służbowych niezgodnych z prawem lub etyką.

Tabela 1

Normy dotyczące zawodu dziennikarza wskazywane w dokumentach deontologii zawodowej

Wymiar zawodu	Pożądane normy
1	2
DZIENNIKARZ	
Postawa/cechy charakteru	1. wrażliwość na ludzi i ich uczucia (zwłaszcza osób niepełnosprawnych, starych lub chorych) 2. wyrazistość poglądów (nieinstrumentalna) 3. zgodność działań z własnym sumieniem i ugruntowanymi przekonaniami 4. solidarność i lojalność zawodowa (ale nie serwilizm!) 5. ochrona niezależności i wiarygodności zawodu 6. zakaz dyskredytowania zawodu i dobrego imienia dziennikarstwa 7. powstrzymanie się od uczestnictwa w reklamie i PR oraz działalności politycznej lub partyjnej 8. ochrona informatorów
Motywacje	1. poszukiwanie prawdy i dążenie do niej 2. stanie na straży wolności słowa i pluralizmu mediów
PRZEKAZ (WARSZTAT)	
Kryteria selekcji	1. niezależność 2. weryfikowanie i różnicowanie źródeł informacji 3. nieprzekupność (zakaz kryptoreklamy, przyjmowania prezentów, łapówek, ulegania naciskom reklamodawców) 4. tolerancja i akceptacja odmienności kulturowych, obyczajowych, religijnych (zakaz dyskryminacji w mediach z jakiegokolwiek powodu) 5. prymat dobra odbiorców nad interesami autora lub jego zwierzchników 6. powstrzymanie się przed eksponowaniem negatywnych wzorów postępowania (grożących deprywacją zwłaszcza dzieci i młodzieży) 7. powstrzymanie się od propagowania wojny i nienawiści 8. powstrzymanie się od ferowania wyroków (przed orzeczeniem sądu) 9. przestrzeganie linii programowej redakcji (z zachowaniem prawa do własnych poglądów i odmówienia działań niezgodnych z nimi lub z normami etycznymi czy prawnymi)
Kryteria przygotowania	1. rzetelne dokumentowanie 2. przyjęcie postawy niezaangażowanego obserwatora 3. respektowanie praw autorskich innych (bezwzględny zakaz dokonywania plagiatów, obowiązek powoływania się na źródła) 4. partnerskie traktowanie kolegów – dziennikarzy (zakaz nieuczciwej konkurencji) 5. poszanowanie prywatności innych (z wyłączeniem dziennikarstwa śledczego) 6. poszanowanie prawa innych do odmiennych poglądów 7. przestrzeganie tajemnicy zawodowej 8. poszanowanie praw rozmówców (m. in. prawa do autoryzacji)

Tabela 1 (cd.)

1	2
Sposób przedstawienia publiczności (cechy przekazu)	1. wiarygodność (m. in. prostowanie fałszywych informacji) 2. rzetelność 3. obiektywizm (przedstawianie rzeczywistości niezależnie od prywatnych poglądów) 4. oddzielenie informacji od komentarza 5. emocjonalne wyważenie (nieepatowanie odbiorców drastycznymi opisami lub obrazami, sensacyjnymi szczegółami) 6. odpowiedzialność za słowo 7. osadzanie prezentowanych wydarzeń we właściwym kontekście 8. powstrzymanie się od manipulacji (oszczerstw, bezpodstawnych oskarżeń, umyślnego zniekształcania faktów) 9. kultura języka
ODBIORCA	
Rola wobec odbiorcy	1. pełnienie służby wobec społeczeństwa 2. dostarczanie prawdziwej, pełnej i bezstronnej informacji 3. umożliwienie uczestnictwa w debacie publicznej

Źródło: opracowanie własne.

Jeśli chodzi o normy związane z przekazem, a tym samym ze sposobem wykonywania zawodu, wymienić wypada przede wszystkim powtarzające się we wszystkich kodeksach wskazówki takie, jak: zakaz manipulowania informacjami, obowiązek oddzielania informacji od komentarza, prostowanie fałszywych lub błędnych informacji, ochronę dóbr osobistych osób trzecich oraz tajemnicy zawodowej, weryfikowanie i różnicowanie źródeł informacji, tolerancję dla odmienności, zakaz epatowania przesadnie silnymi emocjami.

Wśród elementów wspólnych dla wszystkich analizowanymi dokumentów etyki zawodowej znalazły się także przepisy zakazujące dziennikarzom dokonywania plagiatów, przedsądów, kryptoreklamy. Podobnie, jak w DKO SD RP, także w DKO KMP znaleźć można zapis zakazujący dziennikarzom publikowania materiałów głoszących propagandę wojny i nienawiści, chociaż kodeks Konferencji Mediów Polskich pomija materiały propagujące pornografię. Ten ostatni zezwala też, co prawda *w szczególnie uzasadnionych przypadkach* (pkt. 12 DKO KMP), na pokazywanie scen śmierci, co za niedopuszczalne uznał KED (przynajmniej w bliskim planie). Wydaje się, że w DKO KMP bardziej precyzyjnie niż w dwóch wcześniejszych aktach omówiona jest sprawa praw przysługujących informatorom i rozmówcom, a także odpowiedzialności zawodowej, szczególnie istotnej w przypadku wypowiedzi małoletnich. Mimo swej znacznie obszerniejszej zawartości, kodeks Konferencji Mediów Polskich, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych dokumentów stowarzyszeniowych, nie odnosi się jednak w żadnych z punktów do kwestii poprawności i staranności językowej oraz unikania wulgaryzmów i określeń godzących w godność innych. Nie prze-

widuje także wymiaru kar za naruszanie zasad etyki. Wskazane liczne podobieństwa, ale i różnice unormowań, przesądzają o niemożności traktowania kodeksu Konferencji Mediów Polskich jako prostego rozszerzenia jednego czy drugiego aktu stowarzyszeniowego. Tym samym, w przypadku rozbieżności zapisów, może pojawiać się problem, który z kodeksów powinien zostać uznany za uregulowanie nadrzędne w sytuacji ewentualnego procesu przed sądem dziennikarskim. Mimo zapisu, iż DKO KMP obowiązuje wszystkich dziennikarzy, brak podstaw do przyznania właśnie temu dokumentowi statusu uprzywilejowanego wobec pozostałych [Dobosz: 2008: 137]. Nie zmienia to jednak faktu, że różnice między zanalizowanymi dokumentami mają charakter kosmetyczny, natomiast w kwestiach kluczowych z punktu widzenia etycznego wymiaru zawodu dziennikarza, prezentują stanowisko wspólne. Widać to wyraźnie w treści norm dotyczących roli dziennikarza wobec odbiorcy, która we wszystkich analizowanych dokumentach deontologii zawodowej postrzegana jest jako społeczna misja, służba społeczeństwu i państwu.

Rekapitulując rozważania dotyczące postulowanego na gruncie etyki zawodowej wzoru roli zawodowej dziennikarza warto pokusić się o zdiagnozowanie w jaki sposób wśród trzech grup norm (odwołujących się do nadawcy, przekazu oraz odbiorcy) rozłożone zostały akcenty w aktach deontologii dziennikarskiej. Okazuje się, że najobszerniej i najbardziej wyczerpująco potraktowane zostały normy związane z warsztatem, ze sposobem realizowania czynności zawodowych, z kryteriami powstania przekazu. Oszczędniej potraktowane zostały kwestie związane z postawą dziennikarza, jego predyspozycjami i motywacjami wykonywania zawodu. Najskromniej (za to najbardziej jednoznacznie) reprezentowane są normy traktujące o funkcji, jaką dziennikarz ma spełniać wobec społeczeństwa.

Zrekonstruowany na podstawie przeprowadzonej analizy postulowany wzór roli zawodowej dziennikarza wymaga postawienia pytania o to, jak jego zasadnicze wyznaczniki związane z profesjonalizmem i prawością moralną realizowane są w praktyce dziennikarskiej, jak na co dzień etyczne przepisy roli zawodowej polscy dziennikarze wypełniają treścią. Znalezieniu odpowiedzi na te pytania posłużyła autorce analiza zawartości raportów i oświadczeń Rady Etyki Mediów wydanych w latach 2004–2008.

Przegląd dziennikarskich praktyk manipulacyjnych – wnioski z analizy zawartości oświadczeń i raportów Rady Etyki Mediów z lat 2004–2008

Poddane analizie oświadczenia i raporty Rady Etyki Mediów dotyczyły zawodowego postępowania dziennikarzy zatrudnionych we wszystkich typach

mediów. Tym samym wydaje się, iż wskazane przez REM i zanalizowane przez autorkę przypadki uznać można za reprezentatywne dla całego środowiska. Uprzedzić należy, iż przytoczone poniżej sytuacje stanowią jedynie egzemplifikację, pojedynczą ilustrację konkretnych strategii stosowanych przez polskich dziennikarzy przy wypełnianiu ich zawodowej roli, a nie wyczerpującą listę odnotowanych przez REM przypadków łamania przez tę grupę zawodową standardów profesjonalizmu i zasad etycznych.

Wśród sytuacji, które wyraźnie i dobitnie odsłoniły słabości i nadużycia polskich dziennikarzy w ostatnich latach, Rada Etyki Mediów wskazuje przede wszystkim na ich działania w szczególnie istotnym dla kraju i społeczeństwa momencie, jaki stanowią wybory prezydenckie i związana z nimi kampania. Dziennikarze, których rolą w demokratycznym państwie, jest udzielenie pomocy obywatelom w dokonaniu wyboru polityków i wyjaśnienie konsekwencji proponowanych przez nich programów, skoncentrowali się przede wszystkim na plotkach, pomówieniach i sensacjach. Koronnym przykładem takiej metody działania stało się upowszechnienie w obiegu medialnym informacji Jacka Kurskiego (sztabowca PiS), iż dziadek kandydata na prezydenta Donalda Tuska był w Wehrmachcie [Raport REM za rok 2005].

Intencjonalne upublicznienie informacji nie mających pokrycia w rzeczywistości, stanowiące kardynalne złamanie dziennikarskiej rzetelności, obliczone przede wszystkim na zwiększenie oglądalności, słuchalności i poczytności danego medium, dało także znać o sobie w działaniach dziennikarzy związanych z tzw. „listą Wildsteina". Towarzyszące temu wydarzeniu tytuły, z których najbardziej krzywdzący dla wielu umieszczonych na niej osób: *Ubecka lista krąży po Polsce*, opublikowała *Gazeta Wyborcza*, nie tyle urzeczywistniały prawo obywateli do jawności życia publicznego, ile wprowadzały w społeczeństwie dezinformację, nasilały atmosferę wzajemnych podejrzeń i oskarżeń. Jak wynika z Raportu REM (za rok 2005), rutynową metodą postępowania wielu dziennikarzy stało się tworzenie przekazów medialnych, prezentujących rozmaite osoby, nie tylko publiczne, jako agentów SB czy tajnych współpracowników służb specjalnych, w oparciu o niepotwierdzone informacje. W nieuprawnionym ferowaniu wyroków prym wiodły zwłaszcza gazety o zasięgu terytorialnym, chociaż sprzeniewierzenia się etyce dziennikarskiej dopuszczały się także media ogólnopolskie, jak choćby tygodnik *Wprost*, w którym opublikowano artykuł Jakuba Urbańskiego zatytułowany *Donos Pana Cogito* [*Wprost*: 2006: nr 33–34] oskarżający Zbigniewa Herberta o współpracę z SB. Autor powołuje się w nim na bliżej niezdefiniowane dokumenty IPN, ignorując oficjalne stanowiska historyka IPN, Małgorzaty Ptasińskiej-Wójcik, która jednoznacznie stwierdziła, że poeta nie współpracował ze służbami specjalnymi PRL. W oświadczeniu REM wydanym w związku z zaistniałą sytuacją znalazła się następująca opinia: *Publikacja Urbańskiego przeczy podstawowym standardom dziennikarstwa śledczego, naruszając przede wszystkim zapisane w Karcie Etycznej Mediów zasady „szacun-*

ku i tolerancji" oraz „kierowania się dobrem odbiorcy". Pochopne, słabo uargumentowane, sensacyjne oskarżanie ludzi obdarzanych autorytetem moralnym przez społeczeństwo, do których należy Zbigniew Herbert, szkodzi koniecznemu odsłanianiu prawdy historycznej i kompromituje niezbędny do tego proces lustracji. Wywołuje u odbiorców wrażenie, że większość znaczących w życiu publicznym PRL osób była uwikłana we współpracę z systemem. Takie przeświadczenie może prowadzić do wniosku, iż rozliczanie ze skutków współpracy nie ma sensu (oświadczenie REM z 16 sierpnia 2006 r.: *W sprawie artykułu w tygodniku „Wprost" zawierającego oskarżenie Zbigniewa Herberta o współpracę z SB*).

Kolejną zasługującą na miażdżącą krytykę techniką manipulacyjną stosowaną przez dziennikarzy jest coraz bardziej powszechny zwyczaj podciągania zdarzeń i wypowiedzi do z góry założonej tezy forsowanej przez autora przekazu. W przypadku gazet regionalnych często technika ta polega na podwiązywaniu się pod tzw. gwoździe numeru w mediach ogólnopolskich i poszukiwanie na swoim terenie podobnych przypadków – często nie prawdziwych, lecz wykreowanych. Przykładem wykorzystania tej techniki może być artykuł opublikowany w *Nowym Kurierze Mławskim* zatytułowany *Cud w Mławie*. W tekście znalazł się opis wydarzenia od początku do końca zmyślonego przez dziennikarza: lekarz stwierdził zgon przechodnia na ulicy, jego zwłoki zamknięto w foliowym worku, który zaczął się poruszać, bowiem, jak się okazało, uznany za zmarłego był cały i zdrowy. Publikacja ukazała się w okresie protestów lekarzy wobec niskich wynagrodzeń [Raport REM za rok 2006].

Z opisaną metodą działania dziennikarzy coraz częściej w ścisłym związku pozostaje inna, polegająca na kreowaniu faktów medialnych. Raport REM za 2006 r. wskazuje przykład *Faktu*, w którym opublikowany został artykuł o mieszkańcach Bracholina. Według relacji zamieszczonej w tabloidzie, na czworakach, jak zwierzęta pili oni z jeziora prawie czysty spirytus wylany do wody przez miejscową gorzelnię jako ścieki. Żeby czytelnicy nie mieli wątpliwości, że reportaż jest wiarygodny, tekst zilustrowany jest zdjęciami mężczyzn, którzy wiadrami nabierają trunek z jeziora lub na kolanach, razem z psami, piją prosto ze zbiornika. Opisane zdarzenie w całości zostało wyreżyserowane przez dziennikarza – mieszkańcy wsi pozwolili się sfotografować, bo zaoferował im 50 a nawet 70 złotych za zdjęcie, wyjaśniając jednocześnie, że kręci śmieszny film o przyrodzie.

Kolejną praktyką stosowaną przez dziennikarzy jest podawanie w serwisach informacyjnych wielu mediów wiadomości niesprawdzonych, a określanych jako pogłoski lub opatrywanych zastrzeżeniami w rodzaju: „mówi się" albo „jak słyszeliśmy" itp. Użycie takiej formuły, w błędnym przekonaniu dziennikarzy, pozwala im przedstawiać publiczności niezweryfikowane, za to sensacyjne *newsy* zwiększające poczytność lub oglądalność danego medium. Tymczasem tego rodzaju asekurowanie się w praktyce nie zdejmuje z dziennikarzy odpowiedzialności za przekaz, którego nie zdołali, a często nawet nie próbowali potwier-

dzić. W oświadczeniu REM *W sprawie publikowania informacji niesprawdzonych* (z 1 marca 2006 r.) przeczytać można następującą ocenę społecznych skutków stosowania przez dziennikarzy opisanej metody: *Taka praktyka szkodzi poważnie dobru odbiorców, zniekształcając obraz otaczającej ich rzeczywistości, obniżając poziom zaufania do wszystkich uczestników życia publicznego, zniechęcając obywateli do udziału w tym życiu i zatruwając klimat społecznej debaty*. Z przykrością skonstatować trzeba, że przecieki i pogłoski na stałe weszły do arsenału dziennikarskich metod pracy.

Wśród kolejnych praktyk dziennikarskich naruszających zasady etyki zawodowej wymienić trzeba bezpodstawne ataki na wybrane grupy zawodowe, stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej oraz kreowanie ich negatywnego wizerunku w mediach. Ten sposób działania dziennikarzy, jak wynika z Raportów REM [za lata 2005, 2006, 2007 i 2008], dotknął przede wszystkim wymienianych już – przy okazji omawiania techniki tendencyjnego konstruowania przekazów – lekarzy. W ostatnim czasie najbardziej spektakularnym przykładem bezpardonowego ataku na lekarzy wydaje się sprawa aresztowania doktora Mirosława Garlickiego. Teatralizacja przekazu o jego zatrzymaniu, która przybrała skrajne formy i której dramaturgię podsycały nagłaśniane w mediach niepotwierdzone oskarżenia pod adresem lekarza (wśród nich słynne już zdanie ówczesnego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro) wywołała lawinę publikacji na temat błędów lekarskich, stosunku służby zdrowia do pacjentów itp. Rozpoczęła się prawdziwa nagonka na lekarzy oparta o oskarżające uogólnienia, niesprawdzone relacje rzekomo pokrzywdzonych pacjentów oraz przesądzanie o winie bez prawomocnych wyroków sądu. Jak wynika z raportów REM, drugą, obok lekarzy, grupą zawodową w sposób szczególnie agresywny i często nieuzasadniony atakowaną przez dziennikarzy są sędziowie. Proceder publikowania bezpodstawnych oskarżeń wobec przedstawicieli tej profesji dał się zauważyć zarówno w pismach opiniotwórczych (np. we *Wprost*, *Dzienniku Polska* czy *Gazecie Polskiej*), jak i w tabloidach. Najczęściej sprowadzał się do przedstawienia motywów wyroku w sposób nierzetelny – zamiast bezstronnego wyjaśnienia i kompetentnej opinii, odbiorcom serwowano komentarz niezadowolonej strony albo opinie polityka sugerującego, że na treści wyroku zaważyły, najogólniej rzecz ujmując, względy pozamerytoryczne.

Manipulowanie słowem często wspierane jest przez odpowiedni, albo właściwiej byłoby stwierdzić, nieodpowiedni dobór zdjęcia. Przypadki ilustrowania przekazów medialnych wizerunkami osób i obrazami wydarzeń, których te przekazy nie dotyczą są w praktyce dziennikarskiej nagminne [oświadczenie REM z 28 kwietnia 2004: *O mylących zdjęciach*]. Zilustrowanie materiału za wszelką cenę, nawet za cenę prawdy, dotyczy nie tylko prasy, ale także, a może należałoby skonstatować, głównie, telewizji. Zawartość tego obrazkowego medium zaspokaja przecież przede wszystkim ciekawość oczu. Zdjęcie stanowi jeden z podstawowych warunków emisji materiału. Bez ilustracji wizualnej na-

daje się on wyłącznie do kosza. Kierując się tą regułą, za to skandalicznie omijając kwestię odpowiedzialności zawodowej, zachowali się dziennikarze polsatowskiego magazynu *Interwencje* – autorzy reportażu o brutalnym morderstwie emerytów z Sochaczewa. W materiale pokazano na ekranie twarze świadków zbrodni, przekazując jednocześnie informację o tym, że to właśnie oni zawiadomili policję. Ujawnienie wizerunków świadków brutalnego przestępstwa, którzy zgodzili się wypowiedzieć przed kamerą pod warunkiem zasłonięcia ich twarzy i zmiany personaliów, stanowi szczególnie rażące pogwałcenie zasad dziennikarskiej etyki zawodowej [Raport REM za rok 2006]. Demaskuje w sposób bezdyskusyjny prymat komercji nad wszelkimi wartościami konstytuującymi standardy etyki zawodowej, kwestionuje dziennikarską wiarygodność, społeczną odpowiedzialność i profesjonalizm.

Kolejną, szczególnie bulwersującą techniką, związaną z wszechobecną w mediach zasadą opatrywania przekazów medialnych zdjęciami w celu zwiększenia sensacyjnej „wartości" materiału, stosowaną przez polskich dziennikarzy, zwłaszcza tych zatrudnionych w tabloidach, jest zwyczaj eksponowania drastycznych zdjęć. Głośnym, nie tylko w środowisku dziennikarskim, dowodem takich praktyk było umieszczenie w *Super Expressie* (z 8.05.2004) zdjęcia pokazującego w zbliżeniu ciało zamordowanego dziennikarza TVP Waldemara Milewicza. Opublikowanie takiego zdjęcia stanowi rażące naruszenie jednej z podstawowych norm zawartych nie tylko we wszystkich dziennikarskich kodeksach etycznych, ale przede wszystkim obowiązujących w kulturze europejskiej, która nakazuje szacunek i dyskrecję wobec śmierci każdego człowieka. Tym samym gazeta dopuściła się pogwałcenia zasady kierowania się dobrem odbiorcy, narażając na wstrząs wrażliwość czytelników, a jednocześnie zakładając, że większość z nich pragnie i oczekuje od mediów pożywki dla tego rodzaju szokujących doznań [oświadczenie REM z 09.11.2004: *W sprawie zdjęć opublikowanych w Super Expressie*].

Ostatnie, za to nagminne, naruszenie zasad etyki dziennikarskiej, wyinterpretowane z analizowanych przez autorkę raportów REM, polega na powszechnym ignorowaniu przez dziennikarzy i media obowiązku prostowania fałszywych informacji. Odmawianie zamieszczenia dementi bądź przeciąganie przez długie miesiące terminu ich publikacji staje się w Polsce plagą, obejmującą swoim zasięgiem zarówno redakcje duże, jak i małe – terenowe, z kilkunastoosobowymi zespołami. Przypadki obchodzenia tej normy etycznej można mnożyć bez końca, o czym świadczą załączane do raportów REM obszerne wykazy najbardziej charakterystycznych, typowych spraw. Skala tego zjawiska wystawia fatalne świadectwo polskim dziennikarzom. REM mówi wręcz o epidemii – pokaźny pakiet przypadków przekłamań w mediach, które nie doczekały się sprostowań, odnotowała w swoim raportach nie tylko w tabloidach: *Fakcie* czy *Super Expressie*, w których dezynwoltura dziennikarska jest nagminna, ale co gor-

sze, także w pismach uznawanych za opiniotwórcze, takich, jak *Rzeczpospolita*, *Gazeta Wyborcza*, *Newsweek* czy *Wprost*.

Reasumując, skonstatować wypada, iż celem przeprowadzonej analizy było zdiagnozowanie sposobu realizowania roli zawodowej przez polskich dziennikarzy poprzez wskazanie praktyk, jakimi posługują się na co dzień w swojej działalności zawodowej. W oparciu o analizę oświadczeń i raportów Rady Etyki Mediów udało się stworzyć katalog dziennikarskich technik kreowania rzeczywistości, wśród których większość zasadza się na manipulacji wrażeniami odbiorców. Przestudiowane przykłady ich wykorzystania wydają się w sposób obrazowy ilustrować i wyjaśniać logikę ich działania, ujawniając jednocześnie ich sprzeczność z nawet najbardziej elementarnymi zasadami etyki zawodowej.

Pomiędzy etyką a rzeczywistością – konkluzje

Lektura raportów i oświadczeń Rady Etyki Mediów oraz przestudiowanie opisanych w nich przypadków różnego kalibru uchybień dziennikarskich wobec standardów profesjonalnych i etycznych nasuwa kilka istotnych konkluzji na temat sposobu realizowania przez polskich dziennikarzy ich zawodowej roli. Po pierwsze, w sferze zainteresowań dziennikarzy i mediów dostrzec się daje bardzo wyraźna dominacja polityki, rozrywki, sensacyjności i drastyczności nad sprawami istotnymi z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i umacniania procedur demokratycznych. Po drugie, znikają sfery tabu – nie ma już tematów, o których nie należy pisać czy mówić. Nastąpił kres wszelkiej intymności – nie ma intymności śmierci, nie ma uczucia którego nie da się sprzedać, osobistego przeżywania obcowania z sacrum, itd. Po trzecie, wyznacznikiem realnego wzoru współczesnego dziennikarstwa staje się dziś napastliwość i brutalność traktowana jako preferowany sposób podejścia do osób i wydarzeń. Po czwarte, w relacjach dziennikarskich prym wiodą tematy smutne, zjawiska naganne, patologie wypierając niemal zupełnie opisywanie jasnych stron życia społeczeństwa. Taką taktykę działania trudno uznać za budującą i krzepiącą dla obywateli. Po piąte wreszcie, na podstawie przytoczonych w raportach i oświadczeniach REM przypadków, odnieść można wrażenie, iż coraz powszechniejsze w szeregach dziennikarzy staje się lekceważenie tego wymiaru profesjonalizmu, jakim jest rzetelna wiedza o tym, o czym się mówi lub pisze.

Reasumując, uznać można, iż dokonana analiza wykazała w sposób jednoznaczny całkowitą rozbieżność między rzeczywiście realizowaną formułą dziennikarstwa a postulowanym w kodeksach etyki zawodowej ujęciem roli zawodowej dziennikarza. Wydaje się, że wszystkie przytoczone wyżej wyznaczniki realizowanego dziś wzoru roli zawodowej dziennikarza są związane z tym samym faktem. Sprowadza się on do konstatacji, iż większość polskich dziennikarzy, ale i właścicieli mediów, nie rozumie, nie zna albo po prostu świadomie

odrzuca obowiązki, jakie na nich, jako przedstawicielach zawodu, który w opinii przeważającej części społeczeństwa wymaga zaufania publicznego, ciążą, wynikające z unormowań zawartych w dokumentach etyki zawodowej. Te ostatnie ustępują bowiem miejsca interesom finansowym i politycznym medium bądź dziennikarskiej żądzy zysku, popularności i taniej sławy. W obronie dziennikarzy wytoczyć można jedynie argument, iż w rynkowym modelu mediów, jaki od dwóch dekad funkcjonuje w Polsce, spora część zapisów kodeksowych wydaje się zupełnie nieadekwatna do swego przedmiotu, tworząc w wielu aspektach dziennikarskiej pracy obraz wyidealizowany i oderwany od bezwzględnych reguł wolnego rynku: konkurencyjności, opłacalności i zysku. W realiach współczesnego rynku medialnego sposób wykonywania zawodu, dziennikarz dostosować musi do panujących warunków, a te dyktuje mu przede wszystkim żądny zysku pracodawca, polityk lub reklamodawca a nie dokumenty deontologii zawodowej (por. Jastrzębski: 2002: 220 i nast.). Nie zmienia to jednak faktu, iż – pomimo wielu niedoskonałości, czasem wręcz utopijności niektórych zasad formułowanych w kodeksach etycznych i wątpliwości dotyczących możliwości ich praktycznego oddziaływania na środowisko – idea samoregulacji etycznej mediów uważana jest jednak wciąż za jedyny sposób zapobiegania ich nadużyciom, dający się pogodzić z nadrzędną zasadą wolności prasy [por. Golka: 1995: 22–32].

Bibliografia:

Barta Janusz, Dobosz Izabela, 1989, *Prawo prasowe*, Skrypty Uczelniane UJ, nr 601, wyd. II zmienione, Kraków.

Borkowska Anna, 1996, *Dziennikarze i organizacje dziennikarskie*, [w:] G. Kopper, I. Rutkiewicz, K. Schliep (red.), *Media i dziennikarstwo w Polsce*, OBP UJ, Kraków.

Day Louis A., 2006, *Ethics In Media Communication. Cases and Controversies*, Thomson Wadsworth, Australia, Canada, Mexico, Singapore, Spain, United Kingdom, United States, (5th ed.).

Dobosz Izabela, 2008, *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Oficyna a Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa.

Goban-Klas Tomasz, 1999, *Media i komunikowanie masowe: teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, PWN, Warszawa–Kraków.

Golka Bartłomiej, 1995, *Etyka dziennikarska: utopia czy ratunek?*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 1–2.

Jastrzębski Jerzy, 2002, *Kodeksy etyki dziennikarskiej jako narzędzie promowania własnego środowiska*, [w:] I. Borkowski, A. Woźny (red.), *W lustrze. Wizerunek mediów własny*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Warszawa.

Niewęgłowski Wiesław, 1996, *Dziennikarz – nosiciel integralnej wizji człowieka i świata*, [w:] Z. Kobylińska, R. D. Grabowski (red.), *Dziennikarski etos. Z wybranych zagadnień deontologii dziennikarskiej*, Wydawnictwo Lux Mundi, Olsztyn.
Pisarek Walery, 2004, *Kodeksy etyki dziennikarskiej*, [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Universitas, Kraków.
Pisarek Walery (red.), 2006, *Słownik terminologii medialnej*, Universitas, Kraków.
Pleszczyński Jan, 2007, *Etyka dziennikarska*, Difin, Warszawa.
Tomczyk R., 1995, *Etyka dziennikarska w świetle orzecznictwa Naczelnego Sądu Dziennikarskiego SD RP*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 1–2.
Zakrzewski Stanisław, 2001, *Etyka dziennikarska*, [w:] A. Niczyperowicz (red.), *Dziennikarstwo od kuchni*, Wydawnictwo TS, Poznań.

Wykaz cytowanych dokumentów zastanych poddanych analizie:

Deklaracja Zasad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy.
Dziennikarski Kodeks Obyczajowy Konferencji Mediów Polskich.
Dziennikarski Kodeks Obyczajowy Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.
Karta Etyczna Mediów.
Kodeks Etyki Dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.
Oświadczenie Rady Etyki Mediów z 28 kwietnia 2004 r.: *O mylących zdjęciach.*
Oświadczenie Rady Etyki Mediów z 9 listopada 2004 r.: *W sprawie zdjęć opublikowanych w Super Expressie.*
Oświadczenie Rady Etyki Mediów z 16 sierpnia 2006 r.: *W sprawie artykułu w tygodniku „Wprost" zawierającego oskarżenie Zbigniewa Herberta o współpracę z SB.*
Raport Rady Etyki Mediów za rok 2005.
Raport Rady Etyki Mediów za rok 2006.
Raport Rady Etyki Mediów za okres: za okres: styczeń 2007–maj 2008.

Wykaz cytowanych witryn internetowych:

www.dziennikarze.info/deklaracja_fed_dziennikarzy.php.
www.sdp.pl.
www. ifj.org.fr.
www.radaetykimediow.pl/dokumenty_kmp1.html.
www.sdrp.eprasa.com.

ETHICAL DEMANDS *VERSUS* THE POLISH PRACTICE. CONFRONTATION OF DOCUMENTS OF THE PROFESSIONAL DEONTOLOGY WITH THE REALIZATION OF THE JOURNALIST'S PROFESSION

Summary

The article aims at comparing the image of the journalist resulting from ethical codes with the real way of carrying the professional role out. The text is to show the distance which is separating ethical demands from the practice. The conclusions resulting from the content analysis of the ethical codes of journalistic associations and other acts of the professional deontology will be confronted with methods indeed applied by journalists. They will be recognized based on analysis of the content of chosen declarations and reports of The Council of Media Ethics in the period 2004–2008.

Key words: journalist, professional deontology, journalistic strategies of creating reality.

Iwona D. Czechowska
Uniwersytet Łódzki

ETYKA W BANKOWOŚCI W ODNIESIENIU DO WSPÓŁPRACY Z SEKTOREM UBEZPIECZENIOWYM

Konsumenci, ich zachowania na rynku, przesłanki działania, dokonywane wybory pełnią bardzo ważną rolę dla funkcjonowania i rozwoju gospodarki. Jednak bywa często, że traktowani są instrumentalnie przez profesjonalnych usługodawców. Mając na uwadze dominację sektora bankowego na rynku pośrednictwa finansowego oraz znaczenie konsumentów, jako istotnej grupy klientów tego sektora, w niniejszym opracowaniu starano się przedstawić problematykę systemu ochrony konsumentów na rynku usług bankowych powiązanych z ubezpieczeniowymi, w odniesieniu do kredytów hipotecznych, z uwzględnieniem zagadnień etycznych. Powyższa tematyka jest rozległa, wielowątkowa, aktualna oraz wzbudza emocje.

Miejsce sektora bankowego w systemie finansowym

Przed przedstawieniem zagadnień etycznych związanych z bankowością, w celu zrozumienia istoty problemu trzeba zaprezentować ważną pozycję sektora bankowego w systemie finansowym. Analizując system finansowy możemy zaobserwować tendencję polegającą na powiększaniu relacji aktywów światowego systemu finansowego w stosunku do PKB, poza okresem 2000–2002 oraz rokiem 2008, w którym miał miejsce kryzys na rynkach finansowych. Od roku 2001 w systemie finansowym dominuje pod względem wielkości aktywów sektor bankowy a następnie rynek akcji (zob. tab. 1).

Tendencję wzrostu systemu finansowego można również zaobserwować w gospodarkach krajów Europy Środkowo-Wschodniej m. in. w Polsce, przy czym relacja aktywów systemu finansowego do PKB jest najniższa w porównaniu do Czech i Węgier i o kilkukrotnie niższa niż w strefie euro (zob. tab. 2).

Tabela 1

Aktywa światowego systemu finansowego w latach 2000–2008

Lata	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008
Nominalny PKB (w bln USD)	37	39	40	42	46	49	52	57	61
Aktywa systemu finansowego do PKB (w %)	303	297	282	298	305	320	334	343	293
Rynek akcji (w bln USD)	37	33	26	33	38	45	54	62	34
Papiery dłużne sektora publicznego (w bln USD)	17	18	20	22	24	27	28	29	32
Papiery dłużne pozostałych sektorów (w bln USD)	24	27	28	31	34	37	42	48	51
Sektor bankowy (w bln USD)	34	36	38	40	43	46	51	56	61

Źródło: *Rozwój systemu finansowego w Polsce*, Departament Systemu Finansowego NBP, Warszawa 1.12.2009, s. 2.

Tabela 2

Aktywa systemu finansowego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w relacji do PKB w latach 2005–2008 (w %)

Lata	2005	2006	2007	2008
Polska	85,0	96,5	103,2	110,5
Czechy	126,7	125,6	134,3	137,3
Węgry	114,9	128,4	140,5	152,4
Strefa euro (MU 15)	419,8	442,7	465,3	456,4

Źródło: jak do tab. 1, s. 3.

W ramach struktury systemu finansowego w Polsce dominują banki, których poziom aktywów wykazuje tendencję wzrostu. Można jednak zaobserwować tendencję zmniejszania się dominacji sektora bankowego w systemie bankowym w Polsce na rzecz otwartych funduszy emerytalnych i funduszy inwestycyjnych, co oznacza dezintermediację sektora bankowego, obecną w innych krajach europejskich. Kryzys na rynkach finansowych był widoczny w odniesieniu do funduszy inwestycyjnych, których poziom aktywów spadł w porównaniu do poprzedniego roku w 2007 i 2008, ale w dwóch pierwszych kwartałach 2009 wykazuje już tendencję wzrostu. Badając relacje aktywów funduszy inwestycyjnych do depozytów bankowych od sektora niefinansowego można zauważyć ich znaczne obniżenie z 32,4% w roku 2006 do 15,2 w 2008 a następnie wzrost do poziomu 17,1 w drugim kwartale 2009 [*Rozwój systemu…*: 2009: 24]. Spadek

wartości aktywów w porównaniu do poprzedniego roku jest także widoczny w odniesieniu do podmiotów maklerskich i otwartych funduszy emerytalnych.

Tabela 3

Aktywa systemu finansowego w Polsce w latach 2001–2009 (w mld zł)

Lata	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Banki komercyjne	439,7	434,6	455,0	499,7	539,4	624,0	729,4	963,0	976,3
SKOKi	30,0	31,9	34,0	38,8	47,1	57,8	65,6	75,8	76,2
Zakłady ubezpieczeniowe	47,1	57,6	65,7	77,9	89,6	108,6	126,9	137,9	140,3
Fundusze inwestycyjne	12,1	23,0	33,8	37,6	61,6	99,2	133,8	73,9	77,2
OFE	19,4	31,6	44,8	62,6	86,1	116,6	140,0	138,3	152,9
Podmioty maklerskie	2,9	2,8	3,7	5,5	6,9	10,8	11,8	8,6	9,6
Razem	553,0	584,0	640,3	726,3	836,0	1023,0	1214,8	1407,0	1443,6

Źródło: jak do tab. 1, s. 5.

Tabela 4

Charakterystyka liczbowa banków reprezentujących różne formy własności w Polsce w okresie 1996–2006

Wyszczególnienie	‘96	‘97	‘98	‘99	‘00	‘01	‘02	‘03	‘04	‘05	‘06
Banki komercyjne, z tego:	81	83	83	77	73	69	59	58	57	61	63
z przewagą kapitału państwowego, z tego:	24	15	13	7	7	7	7	6	5	4	4
– stanowiące bezpośrednio własność SP	8	6	6	3	3	3	3	3	2	2	2
– stanowiące pośrednio własność SP	13	8	7	4	4	4	4	3	3	2	2
– będące własnością NBP	3	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0
z przewagą kapitału prywatnego, z tego z przewagą:	57	68	70	70	67	62	52	52	49	50	47
– kapitału polskiego	32	39	39	31	20	16	7	6	8	7	7
– kapitału zagranicznego	25	29	31	39	47	46	45	46	41	43	40
Banki spółdzielcze	1394	1295	1189	781	680	642	605	600	596	588	584
Sektor bankowy	1475	1378	1272	858	753	711	664	658	653	649	647

Źródło: *Sytuacja finansowa banków w 2006*, 2007, NBP, Warszawa.

Analizując sektor bankowy można zauważyć oprócz powiększania się jego potencjału ekonomicznego spadek jego liczebności. W rezultacie procesów konsolidacyjnych, mających miejsce zwłaszcza w odniesieniu do sektora banków spółdzielczych nastąpiło zmniejszanie liczby banków. Kolejną ważną tendencją rozwoju była rosnąca aktywność banków z kapitałem zagranicznym (zob. tab. 4). W ramach poszukiwania dróg rozwoju, rozszerzania oferty usług i zwiększania liczby potencjalnych klientów banki m. in. podjęły współpracę z firmami ubezpieczeniowymi.

Sektor bankowy jest bardzo ważnym segmentem systemu finansowego, odgrywającym wiele istotnych ról zarówno w zakresie mikro jak i makroekonomicznym. Jakość jego funkcjonowania ma istotne znaczenie dla stabilności całej gospodarki i jej zrównoważonego rozwoju. Banki powinny być aktywne, jako przedsiębiorstwa komercyjne, działające w interesie własnym i akcjonariuszy, poszukujące ekonomicznej efektywności, z drugiej strony zaś, razem z innymi pośrednikami na rynku finansowym, powinny budować zaufanie klientów w sferze moralno-etycznej. Według D. Korenik zadania banku na rzecz wzrostu dobrobytu mają polegać na: maksymalizacji oszczędności gospodarstw domowych i przedsiębiorstw, zarządzaniu ryzykiem, alokacji oszczędności krajowych i zagranicznych w inwestycje, monitorowaniu ładu korporacyjnego. W powyższym podejściu można dostrzec społeczną rolę systemu. Mając na uwadze powyższe rozważania warto zauważyć, że banki w swoim działaniu powinny kierować się nie tylko racjonalnymi przesłankami, ale także solidarnością i aspektem moralnym [Korenik: 2009: 14–17]. Bankom powinno zależeć nie tylko na krótkoterminowym zysku, ale na długoterminowych relacjach ze swoimi klientami. W tym kontekście coraz większego znaczenia nabierają prokonsumenckie przemiany na rynku usług bankowych.

Znaczenie konsumenta dla rynku usług bankowych

Ważną grupę klientów sektora bankowego stanowią konsumenci. Pojęcie konsumenta jest używane w różnych aspektach i może dotyczyć różnych elementów życia i dziedzin wiedzy. Człowiek funkcjonuje w wielu obszarach, jednym z nich jest wymiar ekonomiczny, co oznacza, że człowiek jest istotą gospodarującą, dąży do posiadania rożnego rodzaju dóbr i środków umożliwiających ich posiadanie. Człowiek występuje również w roli konsumenta [Janoś-Kresło, Mróz: 2006: 14]. Konsument w prawie polskim, w ustawie Kodeks Cywilny został zdefiniowany, jako osoba fizyczna dokonująca czynności prawnej niezwiązanej bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą i zawodową[1]. Podobną definicję zawarto w Regulaminie Bankowego Arbitrażu Konsumenckiego, gdzie przyjęto, że konsumentem jest osoba fizyczna, zawierająca umowę z bankiem

[1] *Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny*, DzU 1964, nr 16, poz. 93, art. 22.

w celu niezwiązanym z działalnością gospodarczą[2]. Pojęcie konsumenta definiuje się w różny sposób. Zazwyczaj jednak jest ono odnoszone do osoby fizycznej zawierającej umowy w celu osobistym a nie komercyjnym [Łętowska: 2004: 4]. Często pojecie konsument jest definiowane jako podmiot ekonomiczny, zużywający nabyte usługi. W takim szerokim podejściu konsumentem może być osoba, grupa osób, przedsiębiorstwo, korzystające z wartości użytkowej produktów i usług. W niniejszym opracowaniu konsument będzie rozumiany jako osoba fizyczna, będąca finalnym nabywcą usług bankowych, powiązanych z ubezpieczeniowymi. W statystykach bankowych często kategoria klientów–konsumenci jest ujęta w szerszej grupie gospodarstwa domowe. W badaniach pojawia się również określenie konsument przeciętny oraz konsument masowy. W związku z niemożliwością określenia potrzeb klienta masowego pojawiła się koncepcja segmentacji rynku, polegająca na wyodrębnieniu grup konsumentów o podobnych cechach i potrzebach. W literaturze z zakresu marketingu pojawiają się jeszcze takie pojęcia jak: klient, nabywca, użytkownik. Klientem jest każdy podmiot ekonomiczny: osoba, gospodarstwo domowe, przedsiębiorstwo, instytucja, zainteresowany zakupem produktu, czy usługi. Nabywca natomiast kupuje produkty, chociaż niekoniecznie musi uczestniczyć w procesie podejmowania decyzji dotyczących zakupu i dana usługa nie musi być przeznaczona do użytkowania przez osobę go nabywającą. Z kolei użytkownik to osoba lub grupa osób niebiorąca bezpośredniego udziału w procesie zakupu [Janoś-Kresło, Mróz: 2006:15].

Znaczenie klientów, którymi są gospodarstwa domowe dla sektora bankowego w grupie sektora niefinansowego staje się coraz większe wobec kolejnej kategorii klientów, którymi są przedsiębiorstwa. W odniesieniu do kredytów bankowych udzielanych w okresie 2006–2009 można zauważyć trend wzrostowy udziału gospodarstw domowych. W przypadku depozytów sektora niefinansowego w latach 2006–2009 również gospodarstwa domowe stanowią dominującą grupę klientów bankowych (zob. tab. 5).

Także analizując powyższe relacje z perspektywy gospodarstw domowych widoczne jest duże znaczenie depozytów bankowych w strukturze ich aktywów finansowych, wobec pozostałych produktów oferowanych przez innych pośredników finansowych (zob. tab. 6). Struktura oszczędności gospodarstw domowych oraz ich skłonność do oszczędzania zależy od koniunktury na rynku, na którą składa się między innymi poziom stóp procentowych, kondycja rynku kapitałowego, wiedza finansowa oraz znajomość usług finansowych.

W analizowanym okresie 2005–2008 udział depozytów bankowych początkowo malał na rzecz większego zainteresowania inwestycjami w instrumenty rynku kapitałowego a następnie, w roku 2008 zwiększył się z powodu braku

[2] Regulamin Bankowego Arbitrażu Konsumenckiego, §1 punkt 2.

stabilności na rynkach finansowych i poszukiwania bezpiecznych sposobów zagospodarowywania nadwyżek finansowych (patrz tab. 7).

Pomimo spadku udziału depozytów bankowych w strukturze aktywów finansowych gospodarstw domowych tempo ich przyrostu w okresie 2005–2008, z roku na rok rosło i chociaż było stosunkowo niewysokie charakteryzowała je stabilność w porównaniu z dynamiką innych inwestycji.

Tabela 5

Struktura kredytów i depozytów bankowych udzielanych przedsiębiorstwom i gospodarstwom domowym według stanów na koniec okresów (mln zł i %)

Wyszczególnienie	12/2006		12/2007		12/2008		12/2009	
	mln zł	%	mln zł	%	mln zł	%	mln zł	%
Kredyty dla sektora niefinansowego	322 775		427 543		593 379		627 898	
przedsiębiorstw	138 346	42,9	171 714	40,2	222 562	37,5	212 712	33,9
gospodarstw domowych	183 422	**56,8**	254 202	**59,1**	368 578	**62,1**	412 470	**65,7**
Depozyty dla sektora niefinansowego	375 571		419 308		494 052		560 049	
przedsiębiorstw	125 886	33,5	144 809	34,5	149 099	30,2	166 028	29,6
gospodarstw domowych	238 818	**63,6**	262 400	**62,6**	330 762	**66,9**	379 671	**67,8**

Źródło: obliczenia własne na podstawie: *Podstawowe dane dotyczące sektora bankowego w latach 2007–2009*, KNF.

Tabela 6

Struktura wybranych pozycji aktywów finansowych gospodarstw domowych według stanu na koniec okresów

Udział w aktywach	2005	2006	2007	2008
Depozyty bankowe	**42,9**	**37,2**	**34,7**	**44,4**
Środki na rachunkach OFE	16,9	18,3	18,6	18,7
Tytuły uczestnictwa funduszy inwestycyjnych	11,4	14,8	17,1	8,3
Tytuły uczestnictwa ubezpieczeniowych funduszy kapitałowych i składki oszczędnościowe ubezpieczeń na życie	8,2	8,3	8,4	9,2
Akcje	5,1	7,2	8,1	3,8
Skarbowe papiery wartościowe	3,3	2,0	1,4	1,8
Depozyty w SKOK	1,0	0,9	0,9	1,2
Gotówka w obiegu (bez kas banków)	11,2	10,8	10,3	12,3

Źródło: *Rozwój systemu finansowego w Polsce*, Departament Systemu Finansowego NBP, Warszawa 1.12.2009, s. 13.

Tabela 7

Dynamika (r/r) wybranych pozycji aktywów finansowych gospodarstw domowych według stanu na koniec okresów

Tempo przyrostu (r/r, w %)	2005	2006	2007	2008
Aktywa finansowe ogółem	17,1	25,0	18,0	–1,5
Depozyty bankowe	**5,4**	**8,6**	**9,9**	**26,0**
Środki na rachunkach OFE	37,5	35,4	20,1	–1,2
Tytuły uczestnictwa funduszy inwestycyjnych	67,7	62,5	36,6	–52,1
Tytuły uczestnictwa ubezpieczeniowych funduszy kapitałowych i składki oszczędnościowe ubezpieczeń na życie	18,6	26,8	18,9	7,5
Akcje	36,8	78,0	33,3	–54,4
Skarbowe papiery wartościowe	–17,2	–23,7	–16,8	26,3
Depozyty w SKOK	26,7	11,3	20,7	28,3
Gotówka w obiegu (bez kas banków)	12,6	20,3	12,3	17,5

Źródło: jak do tab. 6.

Rozwój współpracy bankowo-ubezpieczeniowej

Zabiegając o pozyskanie nowych i dostarczenie dotychczasowym klientom usług coraz lepiej spełniających oczekiwania, a także licząc na wymierne i niewymierne korzyści, lepsze wykorzystanie sieci placówek bankowych i wzrost zysków, banki rozpoczęły współpracę z sektorem ubezpieczeniowym. W rezultacie tej współpracy klienci uzyskują korzyści w postaci dostępu do kilku produktów jednocześnie oraz możliwość pozyskania połączonych produktów po niższych cenach niż w przypadku nabywania ich oddzielnie.

Wyjaśniając czynniki warunkujące decyzje banków o współpracy z sektorem ubezpieczeń życiowych powoływano się na: zmiany demograficzne, środowisko ekonomiczne, kierunki oszczędzania, zróżnicowane podejście do podatków, tendencje rozwojowe sektora ubezpieczeniowego. W ramach czynników demograficznych zwracano uwagę na: wzrost populacji, starzenie się społeczeństwa, pragnienie zachowania poprzednich standardów życiowych po przejściu na emeryturę. Istotne znaczenie dla zakupu ubezpieczenia na życie ma także zaufanie społeczne do publicznych systemów zabezpieczeń emerytalnych, które nie gwarantują w pełni satysfakcjonującej stabilizacji finansowej po przejściu na emeryturę.

Stopniowo ulegająca zmianie struktura klientów bankowych, znajduje wyraz m. in. w rozwoju bankowości detalicznej. Podjęcie takiej strategii działania powoduje wzrost gęstości sieci oddziałów detalicznych. Rozwój techniki informacyjnej pozwolił na segmentację klientów, wykorzystującą bazę danych. In-

formacja o klientach stanowi jedną ze znaczących przewag konkurencyjnych banków, w porównaniu do firm ubezpieczeniowych. Banki poszukują sposobów, aby maksymalnie wykorzystać kosztowną sieć detaliczną. W ramach analizy produktów finansowych zauważono, że ubezpieczenia, a zwłaszcza ubezpieczenia na życie, generują potencjalny, wysoki zysk połączony ze stosunkowo niskim ryzykiem. Stad bardziej popularnym produktem współpracy są ubezpieczenia na życie, chociaż banki proponują także produkty ubezpieczeń majątkowych i samochodowych. Usługi z dziedziny ubezpieczeń na życie są najprostsze w obsłudze. Ponadto nie stwarzają źródła potencjalnego konfliktu w momencie egzekwowania pokrycia szkód, a w związku z tym nie mogą być przyczyną niezadowolenia ze wzajemnych kontaktów.

Tabela 8

Struktura dystrybucji ubezpieczeń w wybranych krajach CEA w 2007 r. (w %)

Kraje	Sprzedaż bezpośrednia		Agenci		Brokerzy		**Bancassurance**		Pozostałe kanały	
	na życie	nie na życie	na życie	nie na życie	na życie	nie na życie	**na życie**	**nie na życie**	na życie	nie na życie
Austria	20,5	37,7	4,7	13,2	15,6	37,4	**53,7**	**4,7**	5,5	7,1
Belgia	19,7	20,0	4,1	10,1	33,4	62,6	**42,7**	**6,1**	0,1	1,2
Bułgaria	17,4	29,0	62,8	42,3	19,8	28,7	–	–	–	–
Chorwacja	34,7	69,8	42,7	20,3	0,4	2,3	**18,7**	**1,0**	3,5	6,6
Francja	16,0	35,0	7,0	35,0	13,0	18,0	**62,0**	**9,0**	2,0	3,0
Hiszpania	7,7	24,0	18,2	38,7	8,8	28,1	**63,2**	**7,9**	2,1	1,4
Irlandia	48,9	40,7	10,2	–	40,9	59,3	–	–	–	–
Litwa	8,0	44,0	31,0	18,0	13,0	36,0	**48,0**	**2,0**	–	–
Luksemburg	2,7	35,0	15,8	40,0	1,9	24,6	**79,7**	**0,4**	–	–
Niderlandy	28,0	55,0	57,0	37,0	–	–	**15,0**	**8,0**	–	–
Niemcy	2,8	5,1	54,6	56,1	18,0	25,5	**21,6**	**6,6**	3,0	6,7
Polska	27,3	22,1	42,9	59,2	2,4	14,2	**23,4**	**1,4**	4,0	3,1
Portugalia	3,6	11,6	7,9	61,1	1,0	16,4	**87,3**	**10,0**	0,2	0,9
Słowacja	2,6	8,1	78,7	48,4	18,8	43,5	–	–	–	–
Słowenia	2,5	21,2	52,8	66,3	16,3	9,8	**8,8**	**0,4**	19,6	2,3
Turcja	13,8	9,3	34,6	70,1	0,9	9,7	**50,6**	**10,9**	–	–
Wielka Brytania	6,9	22,6	19,7	3,7	73,4	54,1	–	**10,0**	–	1,4
Włochy	11,2	6,4	21,1	84,4	1,4	7,4	**66,3**	**1,8**	–	–

Źródło: *Polski rynek ubezpieczeniowy. Polish Insurance Market 2004–2008*, 2009, GUS, Warszawa, s. 101.

Jedną z najbardziej popularnych form współpracy bankowo-ubezpieczeniowej jest tzw. bancassurance polegające na wykorzystaniu banku, jako kanału dystrybucji produktów ubezpieczeniowych. Można zauważyć, że dystrybucja, polegająca w przypadku ochrony ubezpieczeniowej na dostarczaniu ochrony odpowiadającej potrzebom nabywcy w zakresie sposobu, czasu i ceny jest ważnym instrumentem oddziaływania na rynek i sposobem wpływania na decyzje dotyczące zakupu usług [Sangowski: 2001: 28]. W Polsce tego typu współpraca zaczęła się rozwijać w latach dziewięćdziesiątych a w innych krajach europejskich była popularna już od lat osiemdziesiątych. Wykorzystanie kanału bankowego do dystrybucji polis ubezpieczeniowych w wybranych krajach europejskich zostało przedstawione w tab. 8.

Analiza informacji zawartych w tab. 8 potwierdza większą popularność współpracy bankowo-ubezpieczeniowej w odniesieniu do ubezpieczeń na życie niż w stosunku do ubezpieczeń majątkowych. Krajami, które w roku 2007 miały największy udział banków w dystrybucji ubezpieczeń były: Portugalia (87,3); Luksemburg (79,7); Hiszpania (63,2); oraz Francja (62,0). Poziom bancassurance w Polsce w tym czasie był stosunkowo niski, jednak z roku na rok wykazywał tendencję wzrostu (zob. tab. 9 i 10).

Tabela 9

Kanały dystrybucji ubezpieczeń na życie ogółem – składka przypisana brutto (w tys. zł)

Wyszczególnienie	2005	2006	2007	2008
Ogółem	**15 323 526**	**21 108 627**	**25 509 426**	**38 985 973**
Sprzedaż bezpośrednia:	5 170 149	5 951 766	6 973 392	8 943 846
przez pracowników	5 170 111	5 951 719	6 973 096	8 942 642
przez Internet	38	47	62	42
przez telefon	–	–	233	1 163
Agenci ubezpieczeniowi:	8 319 399	1 254 550	16 913 241	28 247 084
osoby fizyczne	3 788 369	4 881 136	5 335 400	4 128 973
osoby prawne:	4 495 054	7 610 963	10 424 294	23 451 986
– **banki**	**2 205 800**	**4 300 760**	**5 967 947**	**17 405 226**
– SKOK	–	25 783	52 957	50 934
– pozostałe osoby prawne	2 289 255	3 284 420	4 403 391	5 995 828
podmioty bez osobowości prawnej	35 976	50 401	1 153 547	666 125
Brokerzy ubezpieczeniowi i reasekuracyjni:	632 305	728 424	616 423	610 699
osoby fizyczne	143 290	199 501	120 460	108 485
osoby prawne	489 014	528 923	495 964	502 214
Inne kanały dystrybucji	1 201 674	1 885 936	1 006 370	1 184 344

Źródło: jak do tab. 8, s. 184.

Tabela 10

Struktura kanałów dystrybucji ubezpieczeń na życie ogółem – składka przypisana brutto (w %)

Wyszczególnienie	2005	2006	2007	2008
Ogółem	100	100	100	100
Sprzedaż bezpośrednia:	33,74	28,20	27,34	22,94
przez pracowników	33,74	28,20	27,34	22,94
przez Internet	0,00	0,00	0,00	0,00
przez telefon	–	–	0,00	0,00
Agenci ubezpieczeniowi:	54,29	5,94	66,30	72,45
osoby fizyczne	24,72	23,12	20,92	10,59
osoby prawne:	29,33	36,06	40,86	60,15
– **banki**	**14,39**	**20,37**	**23,40**	**44,64**
– SKOK	–	0,12	0,21	0,13
– pozostałe osoby prawne	14,94	15,56	17,26	15,38
podmioty bez osobowości prawnej	0,23	0,24	4,52	1,71
Brokerzy ubezpieczeniowi i reasekuracyjni:	4,13	3,45	2,42	1,57
osoby fizyczne	0,94	0,95	0,47	0,28
osoby prawne	3,19	2,51	1,94	1,29
Inne kanały dystrybucji	7,84	8,93	3,95	3,04

Źródło: obliczenia własne na podstawie: *Polski rynek ubezpieczeniowy. Polish Insurance Market 2004–2008, op. cit.*, s. 184.

W okresie 2005–2008 widoczna jest tendencja wzrostu wykorzystania kanału bankowego w celu dystrybucji polis ubezpieczeniowych, zwłaszcza w odniesieniu do ubezpieczeń na życie. O tej tendencji zadecydowała perspektywa obniżenia kosztów akwizycji, bardzo ważnych z punktu widzenia towarzystwa ubezpieczeniowego. Pomimo wykorzystywania bezpośrednich kanałów dystrybucji, opartych na sprzedaży przez etatowych pracowników zakładów ubezpieczeń, a także poprzez Internet, czy za pomocą kontaktu telefonicznego popularna jest dystrybucja pośrednia realizowana przez agentów, brokerów, a także banki. Pierwszym zakładem ubezpieczeń, który zastosował bancassurance w Polsce było Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie i Reasekuracji Amplico Life SA współpracujące z bankiem Pekao SA a następnie Commercial Union SA, powiązane z WBK SA [Barańska: 2004: 8].

Etyczny wymiar relacji między klientem a bankiem w odniesieniu do współpracy bankowo-ubezpieczeniowej

Etyczny wymiar działalności jest ważny dla funkcjonowania i rozwoju sektora bankowego. Według słownika języka polskiego etyka to (…) *ogół zasad, norm postępowania przyjętych w danym okresie i środowisku* [Sobol: 2006: 198]. Etyka ma związek z moralnością, którą interpretuje się *jako zgodność działań ludzkich z prawdą i dobrem* [Sobol: 2006: 458]. Problemy o wymiarze etycznym w bankowości powinny być rozpatrywane w kontekście takich wartości jak: uczciwość i sprawiedliwość. Odnosząc etyczne aspekty do bankowości można zauważyć, że w Polsce coraz bardziej widoczny staje się trend do prokonsumenckich przemian, coraz większą uwagę przywiązuje się do ochrony konsumenta i wyrównywania dysproporcji siły rynkowej między nim i profesjonalnym usługodawcą. Przedmiotem ochrony jak podkreśla W. Szpringer jest rynkowa pozycja konsumenta a nie jego indywidualny interes [Szpringer: 1999: 19]. Relacje między klientem a bankiem nakazujące uwzględnianie interesu publicznego określone są w regulacjach prawnych, statutach oraz kodeksach etycznych. Dorobek w zakresie dbałości o etyczną stronę ubezpieczeń bankowych jest związany z:

- Raportem bancassurance, opracowanym przez RzU w 2007 r.;
- Rekomendacją dobrych praktyk na polskim rynku bancassurance w zakresie ubezpieczeń ochronnych powiązanych z produktami bankowymi, opracowaną przez ZBP, wdrażaną od 1 listopada 2009 r.
- Raportami opracowanymi przez UOKiK z kontroli wzorców umów: stosowanych przez przedsiębiorców zawierających umowy o korzystanie z kart płatniczych (08.2005), stosowanych przez zakłady ubezpieczeń (09.2006); reklam kredytów przedświątecznych stosowanych przez banki i skoki (12.2006); stosowanych w umowach rachunków bankowych (02.2008); stosowanych w umowach kredytów hipotecznych (05.2008); stosowanych w ubezpieczeniach na życie (01.2010).

Istotne dla ochrony konsumenta, również na rynku usług ubezpieczeń bankowych są także regulacje prawne takie jak:

- *Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny*[3],
- *Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks Postępowania Cywilnego*[4],
- *Ustawa z dnia 20 lipca 2001 r. o kredycie konsumenckim*[5],
- *Ustawa z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu Cywilnego*[6],

[3] DzU 1964, nr 16, poz. 93 ze zm.
[4] DzU 1964, nr 43, poz. 296 ze zm.
[5] DzU 2001, nr 100, poz.1081 ze zm.
[6] DzU 2002, nr 141, poz. 1176, ze zm.

- *Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o zmianie Ustawy Kodeks Postępowania Cywilnego*[7],
- *Ustawa z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów*[8],
- *Ustawa z dnia 23 sierpnia 2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym*[9].

Analizując etyczny wymiar współpracy bankowo-ubezpieczeniowej warto zwrócić uwagę na ubezpieczenia towarzyszące kredytom hipotecznym, związanym z finansowaniem nieruchomości mieszkaniowych przez konsumentów. Taka płaszczyzna rozważań wynika ze zróżnicowania ubezpieczeń dodawanych do tych kredytów, a także łączy się z wartością tych ubezpieczeń i w związku z tym uciążliwością ich finansowych konsekwencji.

Ubezpieczenie kredytu polega na zapewnieniu przez zakład ubezpieczeń pokrycia strat majątkowych, powstałych u kredytodawców, z powodu nieotrzymania od kredytobiorców w sytuacjach określonych w umowie ubezpieczenia należności za udzielony kredyt [Sangowski: 2001: 238]. Zakład ubezpieczeniowy zapewnia ochronę a ubezpieczającym może być zarówno kredytobiorca jak i bank udzielający kredytu [Holly: 2003: 185]. Ubezpieczenia dodawane do kredytów hipotecznych można w różny sposób uporządkować np., biorąc pod uwagę podmiotowy charakter relacji związanych z tym sposobem finansowania nieruchomości albo wykorzystując ich obligatoryjność, ewentualnie fakultatywność. Mając na uwadze pierwsze kryterium i odnosząc się do zakresu niniejszego opracowania można wskazać ubezpieczenia występujące w relacjach ubezpieczycieli z kredytodawcami i ubezpieczycieli z kredytobiorcami [Jajuga, Krysiak: 2004: 294]. Ubezpieczenia skierowane wyłącznie do banków to ubezpieczenia pomostowe i ubezpieczenia wkładu własnego. Ubezpieczenie kredytu na okres przejściowy zabezpiecza wyłącznie bank, ale składka w jego przypadku jest uiszczana przez kredytobiorcę. Sposób naliczania składki wobec tego ubezpieczenia jest różny, to może być składka miesięczna, naliczana za rok z góry albo do czasu wpisania hipoteki do księgi wieczystej, podwyższająca marżę kredytu [Bednarek: 2007: 4]. Ubezpieczenie niskiego wkładu własnego kredytobiorcy, podobnie jak poprzednie, zabezpiecza interesy banku. Składkę również w tym przypadku płaci klient. Nie posiadając wymaganego wkładu kredytobiorca płaci stawkę za dany okres ubezpieczenia.

Ubezpieczenia występujące w relacjach ubezpieczyciel–kredytobiorca o charakterze obligatoryjnym to: ubezpieczenia od ognia i innych zdarzeń losowych i ubezpieczenia na życie. Natomiast ubezpieczenia dobrowolne to: ubezpieczenie od utraty pracy, ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej, ubezpieczenie kredytów innych niż złotowe, ubezpieczenia od utraty wartości nieruchomości.

[7] DzU 2005, nr 178, poz. 1478 ze zm.
[8] DzU 2007, nr 50, poz. 331 ze zm.
[9] DzU 2007, nr 171, poz. 1206 ze zm.

Przedstawiając mniej popularne rodzaje ubezpieczeń można odnotować, że ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej i ochrony prawnej obejmuje odpowiedzialność cywilną za szkody wyrządzone osobom trzecim oraz pokrycie kosztów poniesionych w celu obrony swoich praw. Naprawienie wyrządzonych szkód bez polisy ubezpieczeniowej może spowodować utratę zdolności do spłaty kredytu. W przypadku, gdy bank proponuje zamianę prowizji na składkę ubezpieczeniową na rzecz powyższego ubezpieczenia jest to korzystne rozwiązanie dla klienta. Ubezpieczenie kredytów innych niż złotowe, dotyczy kredytów denominowanych i jego celem jest ochrona przed ryzykiem kursowym. Zdarzeniem ubezpieczeniowym jest sytuacja, gdy rata kredytu w obcej walucie przekroczy maksymalną ratę kredytu w złotych, którą był w stanie obsługiwać kredytobiorca w momencie zaciągania kredytu. Zadaniem ubezpieczyciela jest pokrycie różnicy w ratach w okresie ochronnym 12 lub 24 miesięcy. Ubezpieczenie od utraty wartości nieruchomości chroni przed skutkami spadku wartości nieruchomości, stanowiącej zabezpieczenie kredytu zwłaszcza w pierwszych kliku latach okresu kredytowania.

Bywa, że w ramach współpracy bankowo-ubezpieczeniowej banki wykorzystują swoją przewagę w dostępie do informacji, umiejętności w zarządzaniu ryzykiem i są nierzetelne, nieuczciwe, nie rozumieją i nie szanują interesu klientów, co przejawia się w narzucaniu konieczności przystąpienia do danego rodzaju ubezpieczenia, nakłaniają do wykorzystania niepotrzebnego produktu. Przykładem takich działań jest ubezpieczenie nieruchomości od pożaru i innych zdarzeń losowych wraz z cesją praw wynikających z polisy na bank. Z założenia umowa ubezpieczenia mienia ma być ochroną dla ubezpieczającego poprzez wypłatę świadczenia w momencie zajścia określonego w umowie wypadku. Jednak w praktyce odszkodowanie wypłacone przez towarzystwo ubezpieczeniowe zaliczane jest na rzecz spłaty zaciągniętego kredytu. W tym momencie klient posiada jedynie iluzoryczną ochronę ubezpieczeniową, która wpłynie na spłatę rat kredytu bankowego, ale nie zapewni mu pokrycia strat majątkowych[10]. Świadczenie w postaci ochrony ubezpieczeniowej w tym przypadku przypada bankowi. Taka konstrukcja oznacza wyłączenie klienta ze stosunku ubezpieczenia, czyli klient jest obciążony kosztami ubezpieczenia, ale umowę zawiera się na rzecz banku, co powoduje dodatkowe koszty dla klienta, bez rekompensaty w postaci ochrony ubezpieczeniowej. Może pojawiać się podejrzenie, że zawarte w umowach ubezpieczeniowych postanowienia są niekorzystne i pomimo nazwy produktu ochrona będzie iluzoryczna.

Kolejnym przykładem ubezpieczeń obowiązkowych chroniących interesy banku jest ubezpieczenie na życie czy ubezpieczenie pomostowe. W tych przypadkach składkę również opłaca klient a świadczenie w postaci ochrony ubezpieczeniowej uzyskuje bank. Problematyczne ze względów etycznych było wy-

[10] *Podstawowe problemy bancassurance w Polsce*, 2007, Raport Rzecznika Ubezpieczonych, Warszawa, s. 29–30.

stawianie polis ubezpieczeniowych osobom, których ochrona nie obejmowała ze względu na wiek.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę sytuację, w której bank zamierza ubezpieczyć umowy kredytowe, wówczas powinien sam ponosić ciężar opłaty składki, a nie przerzucać go na klienta, ponieważ to bank właśnie otrzymuje świadczenie, którym jest ochrona ubezpieczeniowa. Ponadto bank, jako ubezpieczający, nie może wykonywać na rzecz zakładu ubezpieczeń świadczeń akwizycyjnych, likwidacyjnych ani otrzymywać prowizji dotyczących umów zawieranych przez bank, ponieważ wykonywałby je wobec samego siebie. Ten stan rzeczy może powodować proponowanie lub narzucanie klientom banku ochrony ubezpieczeniowej nieadekwatnej do ich potrzeb, co stanowi naruszenie interesów konsumentów usługi ubezpieczeniowej, ponieważ klient powinien uzyskać z ubezpieczenia rzeczywistą korzyść. Także w praktyce banki otrzymują prowizję od ubezpieczycieli z tytułu składki, którą formalnie powinny płacić, ale która pochodzi z opłat wnoszonych od ubezpieczonych klientów banku, czyli ubezpieczający otrzymują prowizję, jako wynagrodzenie za zawarcie przez siebie umowy[11].

W celu wykrycia nieprawidłowości i wyeliminowania z obrotu niekorzystnych dla konsumentów postanowień Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w 2008 r. przygotował raport, w którym dokonano analizy zgodności z obowiązującymi przepisami prawa wzorców umów kredytów hipotecznych, regulaminów, Tabel Opłat i Prowizji oraz umów ubezpieczenia[12]. Przedmiotem badań były jedynie umowy kredytu hipotecznego zawierane z konsumentami. W przypadku tych, których wartość nie przekraczała 80 tys. zł powinny być stosowane przepisy ustawy o kredycie konsumenckim, dającej kredytobiorcom szerszy zakres uprawnień np. prawo do wcześniejszej spłaty kredytu, prawo do informacji o wysokości całkowitego kosztu kredytu oraz wysokości rzeczywistej rocznej stopy oprocentowania. W raporcie odnoszono się do oceny abuzywności klauzul (klauzul niedozwolonych), które po uznaniu przez Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów zostają wpisane do rejestru i od tego momentu ich stosowanie w obrocie z konsumentami jest zakazane[13]. Prezes Urzędu OKiK wydaje

[11] *Raport Bancassurance*, 2008, Rzecznik Ubezpieczonych, Warszawa oraz I. D. Czechowska, 2008, *Bezpieczeństwo klienta w procesach integracji sektora bankowego z sektorem ubezpieczeń*, [w:] J. Nowakowski, T. Famulska (red.), *Stabilność i bezpieczeństwo systemu bankowego*, Difin, Warszawa, s. 129–138.

[12] *Raport z kontroli wzorców umownych kredytów hipotecznych*, 2008, UOKiK, Warszawa, maj.

[13] J. Zakolska, 2007, *Niedozwolone postanowienia umowne w ogólnych warunkach ubezpieczeń w świetle obserwacji Rzecznika Ubezpieczonych oraz Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych*, „Rozprawy Ubezpieczeniowe", Z. 1(2), s. 25–34; P. Wawszczak, 2008, *Stosowanie klauzul abuzywnych, jako praktyka naruszająca zbiorowe interesy konsumentów*, „Monitor Ubezpieczeniowy", nr 36, grudzień, s. 32–35; M. P. Ziemiak, 2008, *Klauzule abuzywne w polskim obrocie ubezpieczeniowym. Ocena mechanizmów ochrony konsumenta w Polsce na tle rozwiązań niemieckich i francuskich*, „Rozprawy Ubezpieczeniowe", Z. 4(1), s. 97–108; R. Stefanicki, 2009,

decyzje stwierdzające stosowanie praktyki naruszające zbiorowe interesy konsumentów i nakazuje zakazanie ich stosowania. Może również nałożyć karę pieniężną na przedsiębiorcę stosującego praktyki naruszające zbiorowe interesy konsumentów, do wysokości 10% przychodu osiągniętego w roku rozliczeniowym, poprzedzającym rok nałożenia kary. Autorzy raportu zajmowali się również analizą kwestionowanych, problematycznych zapisów, wątpliwych pod względem etycznym, dotyczących m. in. ubezpieczenia kredytu hipotecznego, takich jak[14]:

- *Obowiązku ponoszenia przez konsumentów kosztów umów ubezpieczenia zawieranych przez i na rzecz banku*[15],
- *Obowiązku ustanowienia weksla własnego in blanco na zabezpieczenie roszczeń zakładu ubezpieczeń*[16],
- *Uprawnień towarzystwa ubezpieczeniowego do prowadzenia działań regresowych w przypadku wypłacenia bankowi odszkodowania z tytułu ubezpieczenia*[17],
- *Postanowień zgodnie z którymi koszt ubezpieczenia nie podlega zwrotowi za niewykorzystany okres ubezpieczenia*[18],
- *Uprawnienia towarzystwa ubezpieczeniowego do weryfikacji autentyczności dokumentów tożsamości oraz weryfikacji autentyczności i prawdziwości dokumentów stanowiących podstawę ustalenia zdolności kredytowej*[19].

Podsumowanie

Współpraca bankowo-ubezpieczeniowa rozwija się dynamicznie. Głównym segmentem tego rynku jest sprzedaż i wykonanie umów ubezpieczenia zawiera-

Nieuczciwe praktyki rynkowe ubezpieczycieli zakazane w każdych okolicznościach na wybranych przykładach „czarnej listy", „Rozprawy Ubezpieczeniowe", Z. 6(1), s. 7–17.

[14] *Raport z kontroli wzorców* …, s. 37–40.

[15] Uznano, że nie ma żadnych podstaw, aby kredytobiorca ponosił koszty umów ubezpieczenia zawieranych przez bank, który działa na swoją rzecz, w sytuacji, gdy kredytobiorca nie jest stroną tej umowy ani też uposażonym. Jednak kredytobiorca pozostaje osobą trzecią i nie tylko nie odnosi żadnych korzyści z umowy, która zabezpiecza bank, ale ponosi odpowiedzialność regresową.

[16] Nie ma żadnego uzasadnienia do tego by kredytobiorca był zobowiązany do wystawienie ww. weksla, jeżeli wskazane umowy ubezpieczenia zawierane są przez bank, który działa na swoją rzecz, a kredytobiorca nie jest stroną tych umów ani też uposażonym z umów.

[17] Konsument, jako osoba trzecia, która ponosi koszty umowy, nie tylko nie odnosi żadnych korzyści z umowy, która zabezpiecza bank, ale ponosi dodatkowo odpowiedzialność regresową.

[18] Art. 813 §1 Kodeksu cywilnego stanowi, że składkę ubezpieczeniową oblicza się za cały czas trwania odpowiedzialności ubezpieczyciela. Niedozwolone jest jej pobieranie za okres, w którym zakład nie ponosi odpowiedzialności.

[19] Powyższe postanowienie przyznaje towarzystwu ubezpieczeń bardzo szeroki zakres uprawnień. Stanowi dla kredytobiorcy dużą uciążliwość zarówno ze względu na czasochłonność, jak i koszty uzyskania. Za autentyczność tych dokumentów odpowiada bank.

nych głównie za pośrednictwem banków na rzecz kredytobiorców. Rośnie również liczba niezadowolonych konsumentów m. in. dlatego że często ubezpieczenia te mają wąski zakres ochrony, ale duży obszar wyłączeń a także występują w nich niezrozumiałe, nieprecyzyjne pojęcia. Konsumenci mają poza tym ograniczone możliwości wyboru ubezpieczenia właściwego. Problem polega również na dostosowaniu ochrony ubezpieczeniowej do potrzeb (kiedy konsumentowi zależy na uzyskaniu kredytu jest gotowy na przyjęcie różnych warunków również przystąpienia do ubezpieczenia [Olendzka: 2009: 9]) oraz sposobu jej finansowania. Przyczyny tych zjawisk wynikają zarówno ze stosunkowo niskiej świadomości ubezpieczeniowej konsumentów, nienależytego informowania o warunkach ubezpieczenia, niewłaściwego szkolenia personelu jak i braku odpowiedniego nadzoru. Przypadki naruszenia interesów konsumentów ubezpieczeń bankowych są zgłaszane do Bankowego Arbitrażu, Rzecznika Ubezpieczonych, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów a także do Sądu Polubownego przy Komisji Nadzoru Finansowego oraz do powiatowych Rzeczników Konsumentów. Pomimo wielu zastrzeżeń widoczne są również pozytywne zmiany w obsłudze umów ubezpieczenia, i chociaż branża ubezpieczeniowa nie przyjęła Dobrych Praktyk jakość świadczonych usług jest coraz lepsza. Wydaje się np., że definitywnie rozwiązano problem odzyskania części składki przez konsumentów spłacających wcześniej kredyt. Ustalono m. in. w Rekomendacji, że klient ma zawsze prawo do rezygnacji z ochrony ubezpieczeniowej przed upływem okresu ubezpieczenia. RzU stwierdził także, że zgodnie z przepisem art. 813 *Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny*, składkę oblicza się za czas trwania odpowiedzialności ubezpieczyciela. W przypadku wygaśnięcia stosunku ubezpieczenia przed upływem okresu, na jaki została zawarta umowa ubezpieczającemu przysługuje zwrot składki za okres niewykorzystanej ochrony ubezpieczeniowej[20] a bank nie może pobierać żadnych opłat manipulacyjnych związanych z odstąpieniem od umowy ubezpieczenia. Na bankach natomiast obecnie spoczywa obowiązek informowania o warunkach ubezpieczenia, sprawdzania czy dany konsument spełnia wymogi ubezpieczenia i czy ubezpieczenie odpowiada jego potrzebom. Również do zadań banku należy przekazywanie konsumentom informacji na temat zgłaszania roszczeń i prezentacja informacji o procedurach likwidacji szkody. Takie obowiązki powinny obligować banki do monitorowania wykonania umowy i badania liczby zasadności decyzji odmawiających wypłaty świadczenia ubezpieczeniowego, co wydaje się pozytywnie wpłynąć na ochronę konsumenta na tym rynku. Podsumowując można zauważyć, że sytuacja pod względem etyczności działań na rynku ubezpieczeń bankowych zmieniła się na lepsze, ale jest jeszcze sporo do zrobienia, wątpliwości na

[20] M. Więcko, 2009, *Zwrot składki ubezpieczeniowej w przypadku wcześniejszej spłaty kredytu*, „Monitor Ubezpieczeniowy", nr 38, czerwiec, s. 32–33; M. Więcko, 2010, *Działania Rzecznika Ubezpieczonych na rzecz ochrony konsumentów zawierających umowy ubezpieczenia w bankach*, „Monitor Ubezpieczeniowy", nr 41, marzec, s. 26–29.

przykład budzą stosunkowo wysokie koszty tych ubezpieczeń. Nadzieję na wzrost aktywności w wykorzystaniu etycznych działań budzi fakt, że są one ekonomicznie uzasadnione, chociażby dlatego, że mogą wpłynąć pozytywnie na poprawę wizerunku zarówno banków jak i firm ubezpieczeniowych, a przez to na stabilność systemu finansowego i całej gospodarki.

Bibliografia:

Barańska Janina, 2004, *Polisa i kredyt pod jednym dachem*, „Gazeta Ubezpieczeniowa", nr 15.

Bednarek Maciej, 2007, *Kredyt bez polisy oferują trzy banki*, „Gazeta Prawna", wrzesień.

Czechowska Iwona Dorota, 2008, *Bezpieczeństwo klienta w procesach integracji sektora bankowego z sektorem ubezpieczeń*, [w:] J. Nowakowski, T. Famulska (red.), *Stabilność i bezpieczeństwo systemu bankowego*, Difin, Warszawa.

Holly Romuald, 2003, *Ubezpieczenia finansowe i gwarancje ubezpieczeniowe*, Poltext, Warszawa.

Jajuga Krzysztof, Krysiak Zbigniew, 2004, *Ryzyko kredytowe wierzytelności hipotecznych – modelowanie i zarządzanie*, ZBP, Warszawa.

Janoś-Kresło Mirosława, Mróz Bogdan (red.), 2006, *Konsument i konsumpcja we współczesnej gospodarce*, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa.

Korenik Dorota, 2009, *O roli służebnej banków komercyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław.

Łętowska Elżbieta, 2004, *Europejskie prawo umów konsumenckich*, C. H. Beck, Warszawa.

Olendzka Halina, 2009, *Etyka na rynku ubezpieczeń w Polsce z perspektywy Rzecznika Ubezpieczonych*, „Monitor Ubezpieczeniowy", nr 40, grudzień.

Podstawowe problemy bancassurance w Polsce, 2007, Raport Rzecznika Ubezpieczonych, Warszawa.

Polski rynek ubezpieczeniowy. Polish Insurance Market 2004–2008, 2009, GUS, Warszawa.

Raport z kontroli wzorców umownych kredytów hipotecznych, 2008, UOKiK, Warszawa.

Regulamin Bankowego Arbitrażu Konsumenckiego.

Rozwój systemu finansowego w Polsce, 2007, Departament Systemu Finansowego NBP, Warszawa.

Sangowski Tadeusz, 2001, *Ubezpieczenia gospodarcze*, Poltext, Warszawa.

Sobol Elżbieta (red.), 2006, *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa.

Stefanicki Robert, 2009, *Nieuczciwe praktyki rynkowe ubezpieczycieli zakazane w każdych okolicznościach na wybranych przykładach „czarnej listy”*, „Rozprawy Ubezpieczeniowe”, Z. 6(1).

Sytuacja finansowa banków w 2006, 2007, 2007–2008, NBP, Warszawa.

Szpringer Wojciech, 1999, *Ochrona klienta usług bankowych w Unii Europejskiej i w Polsce*, Twigger, Warszawa.

Wawszczak Paweł, 2008, *Stosowanie klauzul abuzywnych, jako praktyka naruszająca zbiorowe interesy konsumentów*, „Monitor Ubezpieczeniowy”, nr 36, grudzień.

Więcko Małgorzata, 2009, *Zwrot składki ubezpieczeniowej w przypadku wcześniejszej spłaty kredytu*, „Monitor Ubezpieczeniowy”, nr 38, czerwiec.

Więcko Małgorzata, 2010, *Działania Rzecznika Ubezpieczonych na rzecz ochrony konsumentów zawierających umowy ubezpieczenia w bankach*, „Monitor Ubezpieczeniowy”, nr 41, marzec.

Witkowska Justyna, 2008, *Kanały dystrybucji usług ubezpieczeniowych*, Wydawnictwo Dom Organizatora, Toruń.

Zakolska Joanna, 2007, *Niedozwolone postanowienia umowne w ogólnych warunkach ubezpieczeń w świetle obserwacji Rzecznika Ubezpieczonych oraz Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych*, „Rozprawy Ubezpieczeniowe”, Z. 1(2).

Ziemiak Michał, Piotr, 2008, *Klauzule abuzywne w polskim obrocie ubezpieczeniowym. Ocena mechanizmów ochrony konsumenta w Polsce na tle rozwiązań niemieckich i francuskich*, „Rozprawy Ubezpieczeniowe”, Z. 4(1).

ETHICS IN BANKING IN RELATION TO THE COOPERATION WITH INSURANCE SECTOR

Summary

The customers, their behavior on the market, reasons for undertaken actions and decisions have a great role in functioning and economical development. However, the customers are often treated inappropriately by professional service. There was presented a problematic of clients protection’s system, who are customers on the banking market services connected with insurances, mortgage credits and ethic problems. The domination of banking sector on the finance market and also the role of customers as an important clients group of this sector was taken under consideration. The topic is wide, multithreading, up to date and controversial too.

Key words: ethics, ethics in banking, customers, insurance sector.

Barbara Batko, Barbara Trzaska
Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KADR ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W BUDOWANIU SPOŁECZEŃSTWA INFORMACYJNEGO W POLSCE

Kodeks etyki pracownika administracji publicznej

Problem odpowiedzialności pracowników administracji publicznej ma charakter wieloaspektowy. Można go rozpatrywać w kategoriach filozoficznych (szczególnie w obszarze aksjologii i etyki), prawnych, społecznych, ekonomicznych, a nawet bezpieczeństwa państwa. Odpowiedzialność pracowników jest immanentną cechą zatrudnionych w tym sektorze i może byś rozpatrywana w kontekście etycznym. Jest również ważkim atrybutem organizacji zatrudniającej, wpływającym na jej wizerunek. Egzekwowanie odpowiedzialności, czy nawet wymuszanie jej jest niezbędne i wymaga sankcjonowania. Ze względu na temat podjęty w artykule, za punkt wyjścia do rozważań przyjęto etykę.

Etyka często jest utożsamiana z moralnością, lecz nie można używać tych pojęć jako synonimów. Etyka to dział filozofii zajmujący się opisem i badaniem moralności, dociekaniem przyczyn ludzkich zachowań, źródeł moralności i ustalaniem norm moralnego postępowania. To także przyjęty w danej zbiorowości i w określonym czasie ogół zasad postępowania [Dubisz: 2003: 858; Tokarski: 1980: 203]. Sama zaś moralność to przyjęty w społeczeństwie zespół norm i zachowań oraz wzorów postępowania i ideałów osobowych moralnych, oceniany wg określonego społecznie funkcjonującego systemu ocen i norm [Dubisz: 2003: 157; Tokarski: 1980: 491]. Etyka wpływa na wartości przyjęte i przestrzegane w organizacji, jaką jest administracja publiczna. Jedną z tych wartości jest odpowiedzialność zatrudnionych pracowników za swoją postawę w relacjach z interesariuszami (obywatelami) oraz za świadomą realizację zadań wynikających z określonego stanowiska pracy, zgodnie z przyjętymi procedurami, w ramach obowiązującego ładu prawnego.

Według ujęcia klasycznego rola starej administracji polega na wykonywaniu przepisów określonych prawem, wydawaniu decyzji i kontroli ich legalności. Administracja nie jest aktywnym uczestnikiem rynku usług. Administracja publiczna pełni służebną rolę wobec społeczeństwa, która zasadza się na biernym świadczeniu usług państwu i obywatelom. *Administracja publiczna* – według Izdebskiego [2007: 8] *zawsze oznacza służbę lub działalność wykonawczą, wykonywaną w stosunku do kogoś lub czegoś ważniejszego, zwierzchniego, decydującego. Jest instrumentem służącym do osiągania celu, który w założeniu nie jest jej własnym celem, lub wykonywania woli zwierzchnika. Ów zwierzchnik należy przy tym, w całości albo w części, do innego porządku – porządku politycznego, porządku władzy politycznej, instytucjonalnie usytuowanej w systemie władz publicznych (państwie w znaczeniu szerszym, państwo w ścisłym znaczeniu nie obejmuje bowiem instytucji samorządu).*

Na administrację publiczną trzeba jednak spojrzeć szerzej niż poprzez świadczącą usługi publiczne służebną organizację będącą „osią" procesu. Należy nawiązać do współczesnych lansowanych od lat 80. ubiegłego wieku koncepcji *New Public Management* (NPM) i *Public Governance* (PG). NPM kładzie nacisk na obywatela jako konsumenta usług publicznych, outsourcing, wyniki, jakość itd. PG na partycypacyjny proces zarządzania społeczeństwem z udziałem innych podmiotów sektora publicznego i prywatnego. *Public Governance* widzi obywateli i ich grupy nie jako konsumentów, ale jako podmioty decyzyjne lub też świadome i zainteresowane decyzjami władz publicznych. Interesariusze ci współuczestniczą w zaradzaniu publicznym w możliwie jak największym stopniu. Administracja publiczna w rozumieniu *governance* jest elementem demokracji uczestniczącej. Jest organizacją interaktywną, partnerską, prowadzącą dialog ze społeczeństwem, z akcentem na zachowania etyczne organizacji. Istotne jest powierzanie zadań publicznych instytucjom społeczeństwa obywatelskiego z zachowaniem publicznej odpowiedzialności za prawidłową realizację tych zadań przez władze [*ibidem*: 14 i dalsze; szerzej: Kowalczyk, 2008].

Między nurtami i odmianami w łonie NZP oraz PG istnieje sporo różnic, które zostały tu z konieczności zupełnie pominięte. Mimo tego D. F. Kettl traktuje NPM jako spójny model *governance*. Dzieje się tak ze względu na wspólne założenia i podstawowe podobieństwa, a przede wszystkim przedmiot, którym są relacje pomiędzy rządem i społeczeństwem. *Good Governance* (*sorting out of mission, role, capacity and relationships*) jest warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym dla dobrej koniunktury gospodarczej i stabilizacji społecznej [Kettl: 2000: 6]. D. F. Kettl wyróżnia w NZP sześć podstawowych celów działania administracji [*ibidem*: 1–2]. Są to:

1) wydajność (*productivity*) – przy wzroście wydajności rząd może utrzymać czy nawet poszerzyć zakres usług publicznych przy zmniejszonych zasobach finansowych,

2) urynkowienie (*marketization*) – wykorzystanie przez rząd z mechanizmów rynkowych w celu zwiększenia konkurencyjności tradycyjnych nakazowo-kontrolnych struktur biurokratycznych,

3) orientacja na usługi (*service orientation*) – wzmocnienie powiązań pomiędzy rządem a obywatelami i poprawa zadowolenia obywateli – odbiorców usług publicznych, co w efekcie prowadzi do wzrostu zaufania do samej organizacji rządowych,

4) decentralizacja (*decentralization*) – według koncepcji NPM, rząd powinien być bliżej obywateli, po to by jego działania lepiej korespondowały z potrzebami obywateli,

5) polityka (*policy*) – dążenie do polepszenia wydajności usług publicznych i zwiększenia ich siły nabywczej,

6) odpowiedzialność za wyniki (*accountability for results*) – NPM kładzie nacisk na potrzebę dotrzymywania obietnic składanych przez rząd, czyli ich realizację.

Administracja publiczna działa w otoczeniu, z którym wchodzi w rozmaite relacje. Otoczenie to system z wieloma podsystemami: prawnym, politycznym i gospodarki rynkowej oraz społeczeństwem obywatelskim [Izdebski: 2007: 9 i dalsze; także Krajewski: 2000/2001: 111] wymienia szereg uwarunkowań zachowań etycznych instytucji publicznej: czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Do zewnętrznych należą system społeczno-gospodarczy, prawny, aktualna sytuacja polityczna, a także obowiązujący w danym społeczeństwie zestaw norm i obyczajów. Czynnikami wewnętrznymi będą m. in.: misja organizacji, jej polityka wewnętrzna, kultura organizacji, a więc i poziom moralny urzędników. Owe podsystemy wywierają na siebie wpływ i kreują określone zachowania, w tym zachowania etyczne.

W myśl koncepcji *New Public Management* (NPM) i *Public Governance* (PG) urzędnik administracji publicznej wykonuje obowiązki rzetelnie – pracuje sumiennie, dążąc do osiągnięcia najlepszych rezultatów swej pracy, zgodnie z wymogami „dobrej roboty" – wnikliwie i rozważnie. Winien być innowacyjny, czyli twórczy i aktywny, ale także poczynać zgodnie z prawem i przewidzianym trybem działania [Boć: 2003: 275–277]. Te działania więc powinny prowadzić do świadczenia usług wysokiej jakości. Na jakość usług należy patrzeć przez pryzmaty etyki. Według W. Gasparskiego [2000] jakość ma wymiar etyczny:

- *od jakości wyrobu i/albo usługi zależy reputacja organizacji*;
- *jakość wyrobu i/albo usługi jest pochodną jakości zorganizowania firmy*;
- *jakość zorganizowania zależy od chemizmu społeczności tworzącej organizację oraz od zorkiestrowania działań – podejmowanych decyzji – członków organizacji*;
- *chemizm organizacji zależy od kultury organizacyjnej, ta zaś od wartości, na jakich ufundowana jest etyka organizacji*;

- *przypadki złego zachowania są pochodną faktu, że nieetyczne zachowania mają częstokroć charakter systemowy.*

Etyka organizacji administracji publicznej powinna być ujęta w ramy kodeksu etycznego, który w dużym stopniu kształtowałby etos pracy urzędników. Kodeks to zbiór usystematyzowanych i opartych na wspólnych zasadach przepisów, dotyczących jednej gałęzi prawa i regulujący jedną dziedzinę stosunków społecznych. Jest to także zespół norm, reguł, zasad, przepisów, często zwyczajowych, dotyczących jakiejś dziedziny, np. Kodeks obyczajów czy Kodeks etyki lekarskiej [Tokarski: 1980: 361] Kodeksy etyczne to katalogi standardów zachowań etycznych, kanonów określających sposób postępowania pracowników i służących ocenie ich pracy. Pełnią przede wszystkim, funkcję doradczą – **informacyjną i edukacyjną**, ale także funkcję kontrolną, ponieważ formułują i upowszechniają standardy zachowań etycznych [por. Gasparski: 2000: 131–138].

W Polsce brak jednak zapisów prawnych regulujących zbiór wartości moralnych, które dotyczyłyby zachowań i postępowania pracowników administracji publicznej. Są kodeksy szczegółowe normujące zachowania wybranych sfer działań: Kodeks Etyki Służby Cywilnej (w skład służby cywilnej nie wchodzą pracownicy samorządu terytorialnego), Zasad Etyki Poselskiej, Kodeksu Etyki Funkcjonariusza Służby Celnej, nie ma zaś jednego kodeksu dla administracji publicznej samorządowej – do tego służą regulacje lokalne.

Kodeks Etyki Służby Cywilnej ma na celu ustanowienie standardów postępowania, *których powinni przestrzegać urzędnicy i pracownicy służby cywilnej, oraz wspomagania ich w prawidłowym wypełnianiu tych standardów, w zgodzie z oczekiwaniami społecznymi i obywatelskimi* [*Zarządzenie nr 114 Prezesa Rady Ministrów z 11 października 2002 r.*].

Kodeks ów został oparty o zapisy Konstytucji RP [*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*] oraz o uchylone już ustawy o służbie cywilnej [*Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r.*; *Ustawa z dnia 24 sierpnia 2006 r.*]. Ustawa konstytucyjna określa Rzeczpospolitą Polską jako demokratyczne państwo prawne [*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej…*: art. 2], w którym organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa [*ibidem*: art. 7]. Ustawa o służbie cywilnej obliguje urzędnika do złożenia uroczystego ślubowania: *Ślubuję służyć Państwu Polskiemu, przestrzegać Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, wykonywać obowiązki urzędnika służby cywilnej sumiennie i bezstronnie, zgodnie z najlepszą wiedzą i wolą* [*Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r.*: art. 39; *Ustawa z dnia 24 sierpnia 2006 r.*: art. 29]. Ustawa normując obowiązki urzędnika służby cywilnej – na pierwszym miejscu stawia obowiązek przestrzegania Konstytucji RP i innych przepisów prawa, ochronę interesów państwa i obywatela, racjonalne gospodarowanie zasobami publicznymi, z dbałością o nie, rzetelne i bezstronne, sprawne i terminowe wykonywanie zadań, a także rozwijanie własnej wiedzy zawodowej i godne zachowanie [*Ustawa z dnia*

18 grudnia 1998 r.: *Rozdział 6. Obowiązki członka korpusu służby cywilnej*: art. 67; *Ustawa z dnia 24 sierpnia 2006 r.*: art. 47]. Zapisy te ujęto w Kodeksie Etyki Służby Cywilnej.

Sam Kodeks Etyki Służby Cywilnej wskazuje także na to, iż członek korpusu służby cywilnej działa tak, aby jego działania mogły być wzorem praworządności i prowadziły do pogłębienia zaufania obywateli do państwa i jego organów; winien wykonywać pracę z poszanowaniem godności innych i poczuciem godności własnej; swoim działaniem winien współtworzyć wizerunek służby cywilnej. Podkreśla się tu rzetelność w podejściu do obowiązków służbowych, a w szczególności: sumienność, twórcze i aktywne podejmowanie zadań, wnikliwość i rozwagę, najlepszą wolę, dotrzymywanie zobowiązań, kierując się prawem i przewidzianym trybem działania. Za istotny wskazano tu rozwój wiedzy zawodowej, dążność do pełnej znajomości aktów prawnych oraz okoliczności spraw, gotowość do wykorzystania wiedzy współpracowników oraz do korzystania z pomocy ekspertów, dbałość o jakość merytoryczną, rzeczowość. Bezstronność w wykonywaniu zadań i obowiązków przejawiać się winna w m. in. równouprawnieniu w traktowaniu podmiotów i poszanowaniu prawa obywateli do informacji, mając na względzie jawność działania administracji publicznej [Załącznik do *Zarządzenia nr 114 Prezesa Rady Ministrów z 11 października 2002 r.*: § 1, 2, 3, 4].

Na marginesie trzeba zauważyć, że Kodeks Etyki Służby Cywilnej ma charakter prawa miękkiego. Zarządzenie powołano bez upoważnienia ustawowego, ponieważ takiej podstawy prawnej wówczas nie było. Istniały jedynie zalecenia – *Rekomendacja Komitetu Rady Ministrów Rady Europy nr R/2000/10 z dnia 11 maja 2000 r. w sprawie kodeksu postępowania urzędników w służbie publicznej*. Obecnie, godnie z obowiązującym prawem, Prezes Rady Ministrów winien określić w drodze zarządzenia zasady etyki korpusu służby cywilnej, ponieważ zarządzeniem tym nie staje się automatycznie *Zarządzenie nr 114…* [*Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r.*: art. 15, ust. 10]. *Uznać je w związku z tym trzeba było za, wprawdzie nietypowy, bo deklaratoryjny, zwykły akt kierownictwa wewnętrznego o charakterze soft law – niebędący kwalifikowanym aktem kierownictwa, tj. źródłem prawa o mocy wewnętrznie obowiązującej* [Izdebski: 2010: 19–20].

Istniejący w UE Europejski Kodeks Dobrej Administracji z 6 października 2001 r. przyjęty przez Parlament Europejski w Polsce nie obowiązuje. Kodeks został opracowany przez Jacoba Södermanna ombudsmana Unii Europejskiej, a Parlament Europejski zalecił we wrześniu 2001 r. stosowanie Kodeksu w organach i instytucjach Unii. Kodeks Dobrej Administracji można traktować jako zbiór standardów przydatnych także poza granicami Unii do oceny funkcjonowania administracji, a powinno się je stosować w Polsce, która funkcjonuje w ramach struktur unijnych od sześciu lat.

Jak pisze Rzecznik Praw Obywatelskich A. Zoll [2002: 5]: *prawem i to podstawowym obywatela Unii Europejskiej jest domaganie się od organów i in-*

stytucji Unii bezstronnego zgodnego z prawem rozpatrzenia, bez zbędnej zwłoki, sprawy wniesionej do danego organu lub instytucji. Prawu temu towarzyszy obowiązek organów i instytucji, a także wszystkich zatrudnionych w nich funkcjonariuszy, właściwego, zgodnego z prawem obywatela załatwienia sprawy. (...) *Można byłoby powiedzieć, że jest to zupełnie oczywiste. Tak, to powinno być oczywiste, ale dopóki pomiędzy powinnością i rzeczywistością zachodzi znaczna różnica, to jest konieczne stałe przypominanie administracji jej obowiązków i uświadamianie obywatelom ich praw.* (...) *Nie ma żadnych powodów przemawiających przeciwko uznaniu standardów zawartych w Kodeksie za przydatne do wyznaczania obowiązków polskiej administracji.* (...) *Ma to znaczenie dla przystosowania codziennych kontaktów obywatela z urzędem do wymogów stawianych w Unii Europejskiej. Trudno zaprzeczyć, że na tym polu mamy nieco do zrobienia.*

Często owe zapisy nie mają w praktyce żadnego ciężaru gatunkowego, choć misją urzędnika jest służba publiczna z przyświecającą mu zasadą przestrzegania norm i reguł zawartych w kodeksie etyki. Praca w zgodzie z oczekiwaniami społecznymi i obywatelskimi.

Wiarygodność instytucji administracji publicznej a jej wizerunek

Państwo polskie deklaruje wagę transformacji społeczeństwa industrialnego w nowoczesne społeczeństwo informacyjne. Działania państwa polskiego w budowaniu i rozwoju społeczeństwa informacyjnego mają dziesięcioletnią tradycję. Obecne cele państwa polskiego, tak jak je definiuje rząd polski, to: budowa dobrobytu, dynamiczny, zrównoważony rozwój, bezpieczeństwo kraju i obywateli oraz budowanie zaufania społecznego i dumy narodowej, w tym: edukacja obywatelska, rozwój społeczeństwa obywatelskiego, poprawa wiarygodności instytucji publicznych oraz budowa wizerunku Polski [*Strategiczny plan rządzenia*].

Termin „społeczeństwo informacyjne" przyjął się w oficjalnych dokumentach Unii Europejskiej w połowie lat 90., aczkolwiek wprowadzony został w 1963 r. przez Japończyka Tadao Umesao w artykule o teorii ewolucji społeczeństwa opartego na „przemysłach informacyjnych", a spopularyzowany przez Kenichi Koyamę w opublikowanej 1968 r. po japońsku rozprawie pt. *Wprowadzenie do teorii informacji* (*Introduction to Information Theory*) [za: Goban-Klas: 2001: 286]. Już w 1972 r. opracowano kompleksowy plan rozwoju sektora informatycznego i telekomunikacyjnego w celu zapewnienia rozwoju życia społecznego Japonii. Plan zakładał kompleksowy i strategiczny rozwój sfery życia – od komputeryzacji nauki, poprzez komputeryzację zarządzania w organizacji, informacji społecznej, do komputeryzacji działań jednostkowych, obejmując kolejno coraz węższe i bardziej subtelne kręgi: państwo, organizacje

i instytucje, społeczeństwo i wreszcie jednostkę – obywatela. Zakładane działania miały wymierne cele – od wzmocnienia obronności i rozwoju oraz badań, poprzez wzrost PNB, dobrobytu i opieki społecznej do osiągnięcia zadowolenia przez jednostkę, kreując takie wartości jak: prestiż narodowy, wzrost gospodarczy, dobrobyt społeczny i rozwój osobowości jednostki. Była to realna strategia, obejmująca kompleksową informatyzację, prowadzącą do rozwoju intelektualnego kraju oraz tworzenia wiedzy [*ibidem*: 287]. Trzeba zauważyć, że okres rozwoju komputeryzacji i społeczeństwa informacyjnego obejmował około pół wieku i tylko długofalowe, czyli strategiczne działanie mogło doprowadzić do sukcesu, czyli realizacji wiązki celów strategicznych. Należy to zaakcentować, ponieważ w Polsce „strategie rozwoju" zakładają okres kilkunastoletni, lecz często po zmianie rządu, zostają zarzucone, a podjęte działania nie są kontynuowane. Brak ciągłości działań i towarzyszące im często głębokie zmiany strukturalne organizacji sektora publicznego przez kolejne koalicje rządzące nie może doprowadzić do spełnienia żadnego z celów strategicznych. Efektem takich działań jest marnotrawstwo wysiłku intelektualnego twórców strategii i ogromnych nakładów finansowych pochodzących nie tylko z budżetu państwa.

Każda organizacja, a więc także instytucja administracji publicznej, powinna się charakteryzować wiarygodnością. Wiarygodność można ująć jako rzetelność, bezstronność i uczciwość, a także kompetencje wynikające z wiedzy i doświadczenia, które to walory ujęte są we wspomnianych wyżej ustawach i kodeksach. Na wiarygodność organizacji składa się wiarygodność pracujących w niej ludzi oraz ich spójne działania, które przekładają się na wizerunek instytucji.

Istotną w tym rolę odgrywają dokładne informacje o instytucjach sektora publicznego, które rząd gromadzi i publikuje. Publikując rzetelne informacje budują zaufanie społeczeństwa, poprzez czytelne i przewidywalne zachowania jego organów. Instytucje publiczne podejmują działania by przekonać społeczeństwo o swym nienagannym działaniu – instytucjonalnej odpowiedzialności. Ważne jest, aby ich działania były rozpoznawane jako etyczne. Zaufanie jest niezbędną przesłanką działalności realizowanej przez instytucje publiczne. Wiarygodność wypływająca z klarownych norm społecznych i etycznych prowadzi do rzetelnego i uczciwego traktowania obywatela.

W przekazywaniu informacji o działaniach państwa niebagatelną rolę odgrywa Internet. Internet staje się coraz bardziej dostępny i pożądany przez obywateli, a państwo ze swej strony podkreśla dużą wagę tego medium w komunikacji między organizacjami a obywatelami. Działania państwa to między innymi realizowanie określonych misji społecznych, pozwalających odbiorcy na zaspokojenie ciekawości i uczenie się, czy poszukiwanie rady lub pomocy w odgrywaniu pewnych ról społecznych. Przekaz informacji to jeden z warunków komunikacji, zaś jej jakość decyduje o komunikacji pomiędzy nadawcą i odbiorcą komunikatu. Komunikat dostarczany przez informację jest opisem pewnego

wycinka rzeczywistości. Infologiczna koncepcja informacji subiektywnej uzależnia odbiór i interpretację komunikatu od odbiorcy. Treść informacji będąca opisem pewnego wycinka rzeczywistości, pozwala odbiorcy na poznanie nowej rzeczywistości, zdobycie nowej lub zweryfikowanie dotychczasowej wiedzy oraz ocenę lub zmianę posiadanych poglądów na obserwowane zjawiska [Stefanowicz: 2004: 20]. I choć odwzorowanie treści informacji przez odbiorcę uzależnione jest od wielu czynników, w tym od wiedzy i doświadczenia, to o jakości informacji decyduje nadawca. Zakres treści prezentowanych w Internecie, zależy głównie od twórcy informacji, jego wiedzy, odpowiedzialności i rzetelności, jak również od sprawności w posługiwaniu się tym narzędziem. I to właśnie organizacjom sektora publicznego, jako twórcom informacji, przypada szczególna rola. Należy przypomnieć, iż obywatel ma konstytucyjne prawo do dostępu do informacji publicznej.

Wiarygodność jest wartością postrzeganą i ocenianą na zewnątrz organizacji, którymi w tym przypadku są instytucje administracji publicznej. Każda informacja, która jest nieaktualna, wprowadzająca w błąd interesariuszy (obywateli), podważa jej wiarygodność i powszechnie wpływa na zaufanie. Zwłaszcza jeżeli informacje te występują w Internecie, medium dostępnym i popularnym. Wizerunek może dotyczyć osób lub organizacji, którą przedstawia w korzystnym świetle, służąc zdobywaniu społecznej akceptacji dla własnej działalności, tym samym pozyskując coraz większe rzesze klientów lub sympatyków [Altkorn: 2004: 14].

Wizerunek nie ma charakteru stałego i może ulegać ciągłym zamianom i modyfikacjom. Utrzymanie pozytywnego wizerunku organizacji wymaga zatem ciągłych starań i wysiłków związanych z aktywnym budowaniem jej tożsamości. Organizacja powinna zdawać sobie sprawę z korzyści, jakie niesie za sobą pozytywny, jednolity obraz w świadomości klientów. Silny i pozytywny wizerunek organizacji pozwala na utrzymanie obecnych oraz na przyciągnięcie nowych klientów.

Obok pojęcia wizerunku pojawia się także inny termin, a mianowicie osobowość organizacji (*corporate personality*). Wykorzystywanie pojęcia osobowości dla budowania organizacji wynika z przekonania, że podobnie jak ludzie, ujawniają one „cechy charakteru", których konsekwencją jest skłonność do określonych reakcji. Personifikacja sprzyja zatem bardziej wyrazistemu postrzeganiu organizacji. Wizerunek jest wypadkową działań organizacji oraz cech osób, do których działania te są adresowane. Wizerunek jest to pewne wrażenie całości powstające na tle kontaktu z jakimś produktem lub usługą. Łączenie znaczeń tych dwóch wyżej wymienionych pojęć sprzyja bardziej wyrazistemu postrzeganiu organizacji.

Wizerunek organizacji kształtuje się w wyniku zetknięcia się uczestników otoczenia z czynnikami charakteryzującymi tę organizację. Wynikiem tego są wszystkie doświadczenia, oczekiwania, uczucia, wiedza oraz wrażenia, które

uczestnicy otoczenia wiążą z daną organizacją. Nabywcy usługi postrzegają organizację odpowiednio interpretując docierające do nich bodźce poprzez odbiór selektywnych komunikatów. Proces postrzegania charakteryzuje się jednak wybiórczością, a o tym co przeniknie do świadomości odbiorców tychże komunikatów, będą decydowały ich postawy, uznawane wartości, motywy, określona sytuacja czy aktualne zainteresowania. Percepcja komunikatów dotyczących organizacji (marek, produktów) prowadzi do powstawania określonych o niej wyobrażeń i ocen [Black: 1999: 96].

Kształtowanie wizerunku organizacji należy traktować jako proces, w którym myśli, wyobrażenia, odczucia oraz doświadczenia z nią wiązane zostają poddane kategoryzacji przez uczestników otoczenia. Wizerunek organizacji można zatem określić jako obraz danej instytucji w opinii otoczenia, ukształtowany na podstawie jej świadomych i nieświadomych działań. Bardzo ważną rolę przy poddaniu kategoryzacji odczuwanych bodźców mają potrzeby i oczekiwania poszczególnych uczestników otoczenia organizacji. Do podstawowych funkcji wizerunku organizacji zaliczyć należy:

- przyczynianie się do budowy zaufania do określonej organizacji i jej usług,
- kształtowanie pozytywnych relacji miedzy organizacją i jej otoczeniem,
- stanowienie głównego czynnika wyboru marki produktu, dostawcy przez nabywcę.

Docierając do uczestników otoczenia bodźce mogą mieć charakter bezpośrednich kontaktów, a także wynikać z opinii na temat postrzeganej organizacji wyrażanej przez inne jednostki. W przypadku petentów docierające bodźce prowadzące do powstania spostrzeżeń, a następnie wyobrażeń mają szczególne znaczenie w przypadku procesów podejmowania decyzji, szczególnie w czasie wyborów (samorządowych, parlamentarnych).

Prawo do informacji w Polsce

W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w rozdziale II. Wolności, Prawa i Obowiązki Człowieka i Obywatela w art. 61 wskazano, że: *Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne.* (...) *Prawo do uzyskiwania informacji obejmuje dostęp do dokumentów* (...) [*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*], co oznacza, że każdy ma prawo dostępu do nich za pomocą środków elektronicznych. Ustawą precyzującą zasady korzystania z tego prawa jest ustawa o dostępie do informacji publicznej [*Ustawa z dnia 6 września 2001 r.*] ogłoszona na podstawie art. 61 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej. Ustawa wymienia tryb ogłaszania informacji publicznych, w tym dokumentów urzędo-

wych, w Biuletynie Informacji Publicznej (BIP) będącym ogólnodostępnym portalem internetowym, o którym mowa w art. 8 ust. 1 ustawy [*ibidem*]. BIP to portal służący powszechnemu i bezpłatnemu dostępowi do informacji publicznej, zarówno poprzez stronę główną biuletynu, jak i strony podmiotowe, przygotowane przez podmioty ustawowo zobowiązane do ich prowadzenia. Do tworzenia podmiotowych stron BIP zobowiązane są m. in.: organy władzy rządowej i samorządowej, państwowe i samorządowe osoby prawne oraz jednostki organizacyjne oraz inne podmioty wykonujące zadania publiczne. Standardy dla BIP określa rozporządzenie w sprawie minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych [*Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 października 2005 r.*], które obowiązuje od wejścia w życie Ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne [*Ustawa z dnia 17 lutego 2005 r.*] Ustawa uchyliła poprzednie rozporządzenie w sprawie BIP [*Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17 maja 2002 r.*]. Systemy teleinformatyczne powinny spełniać właściwości i cechy w zakresie funkcjonalności, niezawodności, używalności, wydajności, przenoszalności i pielęgnowalności na etapie projektowania, wdrażania i modyfikowania tych systemów, umożliwiające wymianę danych z innymi systemami teleinformatycznymi używanymi do realizacji zadań.

Administracja publiczna ma tworzyć fundamenty społeczeństwa informacyjnego, lub jak to często jest formułowane gwarantować rozwój społeczeństwa informacyjnego w Polsce, a rola administracji publicznej online, to służenie obywatelom *poprzez swoją dostępność, poufność, wiarygodność i jakość – jednakowo na terenie całej Polski oraz w powiązaniu z zasobami informacyjnymi innych krajów* [*e-Polska – Plan działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce na lata 2001–2006*: 2001]. W następnych latach wydano kolejne dokumenty strategiczne, włącznie ze *Strategią rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do roku 2013*. Rząd deklaruje:

Rozwojowi społeczeństwa informacyjnego w Polsce powinny trwale towarzyszyć:

- *Dostępność, bezpieczeństwo i zaufanie – możliwość uzyskania dostępu do rzetelnej informacji lub bezpiecznej usługi niezbędnej obywatelowi oraz przedsiębiorcy.*
- *Otwartość i różnorodność – brak preferencji i brak dyskryminacji w dostępie do informacji, a w szczególności do informacji publicznej.*
- *Powszechność i akceptowalność – dążenie, aby udział w dobrach społeczeństwa informacyjnego był oczywisty i jak najszerszy, a także by oferta produktów i usług społeczeństwa informacyjnego była maksymalnie szeroka.*
- *Komunikacyjność i interoperacyjność – zapewnienie dotarcia do pożądanej informacji w sposób bezpieczny, szybki i prosty* [*Strategia rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do roku 2013*: 2008: 9].

Mimo tych deklaracji w Polsce do tej pory brak uregulowań prawnych dotyczących standardów jakościowych dla stron internetowych i jest to jednym z powodów, dla których administracja publiczna nie czuje się zobligowana do stosowania zaleceń i korzystania z dobrych praktyk. Etyka i kompetencje pracowników organizacji administracji publicznej powinny być warunkiem wystarczającym do przestrzegania prawa w zakresie dostępu do informacji w Polsce, a także do dbałości o jakość treści informacji.

Często przypisuje się *a priori* wysoką wiarygodność źródeł informacji stron rządowych. Tak jednak nie jest, czego dowodem są badania jakości informacji prezentowanych w wybranych portalach internetowych sektora administracji publicznej [szerzej: Batko: 2008b: 211–227; Batko: 2008c: 348–359; Batko: 2009a: 169–177; Batko: 2009b: 49–67 i inne].

Jakość informacji internetowej w administracji publicznej

Informacje mogą być z jednej strony źródłem wiedzy, inspiracją do nowych działań i pomocą w rozwiązywaniu szeregu problemów, z drugiej zaś strony informacja fałszywa buduje fałszywą wiedzę, a nieumiejętnie odczytana i użyta przez odbiorcę może być zagrożeniem, ponieważ prowadzi do skutków niepożądanych.

Z punktu widzenia odbiorcy informacji – użytkownika, najistotniejsza jest praktyczna użyteczność prezentowanych informacji, na którą wpływa szereg cech, w tym jakość informacji budująca jej wartość. Jakość jest odbierana subiektywnie i zależy od potrzeb odbiorcy. Infologiczna interpretacja pojęcia informacji koncentruje się na informacji jako treści dostarczonej przez komunikat. Można więc zweryfikować użyteczność informacji w procesie zbierania i przetwarzania treści w określoną wiedzę, poprzez badania wybranych cech informacji [Stefanowicz: 2004: 11]. Spośród wielu zdefiniowanych w literaturze cech jakościowych informacji, do najważniejszych cech wpływających na treść informacji można zaliczyć [*ibidem*: 101–107; Miller: BDP]:

- aktualność informacji, rozumianą jako dostateczna zgodność informacji ze stanem rzeczywistym obiektu. Na obniżenie poziomu tej cechy wpływa czas;
- dokładność informacji określającą jej adekwatność względem poziomu wiedzy odbiorcy;
- jednoznaczność informacji zależną od zastosowania jednoznacznego języka oraz precyzyjnie zdefiniowanych pojęć;
- kompletność informacji – teoretycznie dotyczy wszystkich informacji opisujących obiekt, w praktyce warunek niemożliwy do spełnienia wobec niewyczerpalności informacji. Wystarczalność to taka ilość informacji, które pozwolą na podjęcie racjonalnej decyzji w konkretnej sytuacji;

- komunikatywność (zrozumiałość) informacji, cecha pozwalająca na przyjęcie informacji bez specjalnych, dodatkowych zabiegów związanych z interpretacją semantyczną treści komunikatu oraz
- relewantność informacji, czyli trafność czy też stopień zbliżenia do problemu, z jakim użytkownik ma do czynienia;
- rzetelność informacji, uzależniona od metody zbierania informacji, poprawności określenia stosowanych pojęć, definicji, klasyfikacji i innych czynników ważnych przy gromadzeniu i przetwarzaniu informacji. Opisuje ona powody, dla których informacja jest mniej lub bardziej dokładna;
- spójność – czy poszczególne elementy, dane współgrają ze sobą, forma odpowiada treści, aktualizacja danych jest zgodna z celami, jakim służy gromadzenie informacji.

Oceny jakości informacji sieciowej dokonać można jedną ze stosowanych metod oceny strony WWW tzw. metodą jakościowo-heurystyczną, inaczej ekspercką. W metodzie tej stosuje się kryteria oceny tworzone od 1994 r. przez organizację W3C (*World Wide Web Consortium*). Inicjatywa o nazwie *Dostępność Sieci* (*The Web Accessibility Initiative*) pozwoliła na opracowanie wytycznych, w tym zaleceń dotyczących *Dostępności Zawartości Sieci* (*The Web Content Accessibility*), będących *de facto* obowiązującymi na całym świecie standardami do tworzenia witryn internetowych [szerzej: Batko: 2008a: 22–27]. Metoda ekspercka proponuje procedury twórcze oceny, zatem nie daje gwarancji znalezienia optymalnego rozwiązania problemu. W przypadku treści informacji będzie to merytoryczna ocena jej jakości. Trudność w ocenie jakości informacji polega na tym, iż wartość informacji jest uzależniona od swoistych cech odbiorcy, w tym jego wiedzy, a więc może nie być w pełni obiektywna [Tadeusiewicz: 2002: 17].

W toku badań jakości treści informacji wielu portali internetowych organizacji administracji publicznej, zauważono bardzo niską jakość publikowanych treści, które stają się całkowicie nieprzydatne dla odbiorcy. Zamieszczenie wszystkich przykładów przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu, dlatego też ograniczono się do przykładu badania witryny internetowej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, które przeprowadzono 30 kwietnia i 10 maja 2010 r. Komitet Integracji Europejskiej utworzony został 1 października 1996 r. Był naczelnym organem administracji w zakresie koordynacji i programowania polityki integracji Polski z UE. 1 stycznia 2010 r. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej połączył się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Od tej pory realizacją zadań europejskich zajmuje się nowo powstały Komitet do Spraw Europejskich. Informacje o UKIE funkcjonują jeszcze pięć miesięcy po zlikwidowaniu organizacji.

Na stronie podmiotowej UKIE u góry i po lewej stronie znajdują się wyszukiwarki tematyczne (menu przedmiotowe) zgrupowane w 9 obszarach tematycznych rozwijających się w informacje zawarte na kolejnych podstronach witryny

UKIE. Są to: Przewodniczący KIE, KERM/KIE, UKIE, Serwis prasowy oraz Prawo, Wybór dokumentów, UE w pigułce, Źródła informacji o UE, Obszary tematyczne oraz link do strony BIP UKIE. Każdy z nich zawiera od kilku do kilkunastu podstron szczegółowych. Ponieważ organizacja nie istnieje od 5 miesięcy, należałoby wyczerpująco informować odwiedzającego tę stronę, iż ma do czynienia z jej archiwalna strukturą i materiałem archiwalnym. Chcąc więc rzetelnie informować odbiorcę odwiedzającego portal, należałoby na każdej z podston zamieścić czytelną i widoczną notatkę. Pomijając szczegółowy opis zawartości każdej z podstron, w toku badania można było stwierdzić, iż ponad połowa informacji jest pozbawiona dwóch głównych cech znamionujących jakość informacji: jej aktualności i rzetelności. W czasie badania 81 stron witryny UKIE:

- strona główna – posiada informację o połączeniu z dniem 1 stycznia 2010 r. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i przeniesieniu strony oraz automatyczne przekierowanie po 7 sekundach na nową stronę MSZ;
- strona – BIP UKIE – posiada informację o połączeniu z dniem 1 stycznia 2010 r. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej z Ministerstwem Spraw Zagranicznych bez podania nowego adresu strony i bez przekierowania na nową stronę MSZ;
- strona – Serwis prasowy UKIE – informacja o połączeniu z dniem 1 stycznia 2010 r. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej z Ministerstwem Spraw Zagranicznych;
- 39 stron – brak informacji o tym, że strona jest archiwalna; na 28 stronach brak dat utworzenia informacji;
- 35 stron – brak daty zamieszczenia informacji, ale z informacją, że strona jest archiwalna, bez wyjaśnienia przyczyn;
- 2 strony – nie otwierają się;
- 1 strona – posiada załączniki bez dat utworzenia;
- 1 strona – posiada załączniki – wersję roboczą dokumentu KE z 2003 r.

Reasumując, z 81 stron witryny UKIE:

- 3 strony – posiadają informację o archiwizacji strony, z wyjaśnieniem przyczyn;
- 35 stron – posiadają informację o archiwizacji strony, bez wyjaśnienia przyczyn;
- 43 strony – nie podają informacji o archiwizacji strony.

Inna strona publiczna Biuletynu Informacji Publicznej informuje o (aktualnie funkcjonującym) Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej w spisie podmiotów, jako jednym z Urzędów Podległych i Nadzorowanych Przez Ministrów. Zamieszczono tu informacje adresowe, mailowe i telefoniczne, link do strony UKIE oraz mapę z notatką: *Lokalizacja podmiotu jest przybliżona. Redakcja strony głównej BIP nie gwarantuje jej zgodności z rzeczywistością.* Strona nie

ma daty zamieszczenia informacji [Urząd Komitetu Integracji Europejskiej: 10 maja 2010]. Link do strony podmiotowej UKIE łączy ze stroną <www.bip.ukie.gov.pl>, gdzie zamieszczono kolejną informację: *Próbujesz odwiedzić adres http://www.bip.gov.pl/subjects/url/4519, który jest w tej chwili niedostępny* [Błąd! Nie można odnaleźć serwera: 10 maja 2010].

Problemem dla poszukującego szczegółowej informacji jest to, iż po wpisaniu hasła w wyszukiwarkę, nie zostanie on skierowany na stronę główną, tylko do konkretnej podstrony portalu skojarzonej z wyszukiwanym hasłem, tak więc prawdopodobieństwo trafienia na błędną informację jest bardo wysokie (0,53). To jeden z wielu przykładów działań informacyjnych organizacji sektora publicznego.

Podsumowanie

Wiele portali internetowych administracji publicznej zamieszcza nieprawdziwe treści, przede wszystkim zdezaktualizowane, niekompletne, nierzetelne, niejednoznaczne i przekazane w sposób niekomunikatywny, usiane błędami językowymi. Brak im jednoznaczności, ponieważ często są ze sobą sprzeczne. Są też treści redundantne. Niejednokrotnie osoby lub instytucje, do których adresowane są portale mają do dyspozycji informacje złej jakości. Są one fałszywe – zjawisko często obserwowane w odniesieniu do zdezaktualizowanych przepisów prawnych, czy pewnych procedur postępowania. Informacje pozbawione są daty zamieszczenia, tym bardziej daty modyfikacji, autora notatki, źródeł, z których zaczerpnięto prezentowane treści. Nieaktualne są również te informacje, które byłyby pomocne w dalszym poszukiwaniu, w tym linki do stron o tematyce uzupełniającej wiedzę lub pokrewnej. Bardzo często te strony internetowe pod wskazywanym adresem nie istnieją. Należy zaznaczyć, że osoby uczące się nie są w stanie ocenić prawdziwości podanych informacji, zaś osoby mające na ten temat wykształconą już wiedzę, potrzebują kilku, a nawet kilkunastu godzin na rzetelne zweryfikowania treści. Tak prowadzone portale świadczą o nieodpowiedzialności organizacji podających informacje. Budowanie wiedzy w oparciu o takie treści jest niemożliwe, a nawet szkodliwe, ponieważ działania te noszą znamiona dezinformacji.

W dobie unifikacji prawa w państwach Unii, powszechnego dokonywania ocen przez interesariuszy, informację przekazywaną na zewnątrz musi charakteryzować właściwa jakość. Świadczy o niej zarówno forma, jak i treść, w tym m. in. takie cechy jak aktualność, zgodność z prawem, prostota i komunikatywność formy. Jakość tę powinni tworzyć pracownicy administracji publicznej.

Pracownicy administracji publicznej muszą być więc odpowiedzialni za swoje decyzje, w tym za umieszczanie informacji w portalach internetowych. Odpowiedzialność musi być tu rozpatrywana zarówno w kontekście etycznym,

jak i prawnym. Należy właściwie rekrutować kadrę i szkolić ją, aby wzbudzać indywidualne poczucie odpowiedzialności jako elementu etosu pracy w administracji publicznej. Z drugiej strony należy bezwzględnie sankcjonować te zachowania poprzez dokonywanie bieżącej oceny i eliminowanie nieodpowiedzialnych pracowników. Niezbędne wydaje się tu nie tylko pilne stworzenie prawnej wykładni w formie kodeksu etycznego pracowników administracji publicznej, ale i stosowanie jego zapisów.

Bibliografia:

Altkorn Jerzy W, 2004, *Wizerunek firmy*, Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Dąbrowa Górnicza.

Batko Barbara, 2008a, *Chapter 2. Quality Criteria For Public Sector Websites in Poland*, [w:] L. Jeziorski, S. Borkowski (red.), *Zarządzanie, doskonalenie, zmiany. Monografia*, Oficyna Wydawnicza Humanitas, Sosnowiec.

Batko Barbara, 2008b, *Internetowe źródła informacji o rynku pracy a konkurencyjność przedsiębiorstw trzeciego sektora*, [w:] *Administracja i zarządzanie*, Zeszyty Naukowe Akademii Podlaskiej, nr 78, Numer specjalny (5) 2008, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce.

Batko Barbara, 2008c, *Jakość informacji dotyczących rynku pracy upowszechnianych za pomocą Internetu przez instytucje publiczne*, [w:] E. Pancer-Cybulska (red.), *Gospodarka społeczna w Europie*, Monografie Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu, Wrocław.

Batko Barbara, 2009a, *Jakość informacji publikowanych w Internecie jako wartość wpływająca na wiarygodność instytucji*, [w:] Baryluk M., Wawrzak-Chodaczek M., *Wartości w komunikacji różnych grup społecznych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Batko Barbara, 2009b, *Zarządzanie jakością informacji w sektorze publicznym a bezpieczeństwo społeczeństwa*, [w:] Włodarczyk M., Marjański A., *Bezpieczeństwo i zarządzanie kryzysowe – aktualne wyzwania. Zagrożenie bezpieczeństwem w sektorze publicznym*, t. X, Z. 8, Wydawnictwo Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania w Łodzi, Łódź.

Black Sam, 1999, *Public Relations*, Warszawa.

Boć Jan (red.), 2003, *Administracja publiczna*, Kolonia Limited, Wrocław.

Dubisz Stanisław (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1: A–J PWN, Warszawa.

e-Polska – Plan działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce na lata 2001–2006, Ministerstwo Gospodarki, aktualizacja 11.09.2001 [online], Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, http://www1.ukie.gov.pl/HLP/files.nsf/0/99094766263E249EC1256E8400314623/$file/ePolska.doc (dostęp 15 stycznia 2008).

European Ombudsman, 2002, *The European Code of Good Administrative Behaviour*, Luxembourg: Office for Official Publications of the European Communities, March.

Gasparski Wojciech, 2000, *Kodeksy etyczne: ich projektowanie, wprowadzanie i stosowanie (na wybranym przykładzie)*, „Annales", t. 3 [online]; http://cebi.pl/texty/Kodeks_kazus.doc (dostęp: 17 kwietnia 2010).

Goban-Klas Tomasz, 2001, *Media i komunikowanie masowe*, PWN, Warszawa–Kraków.

Izdebski H., 2007, *Od administracji publicznej do public goverance*, „Zarządzanie Publiczne", nr 1.

Izdebski Hubert, 2010, *Zasady i etyka w służbie cywilnej*, „Przegląd Służby Cywilnej", Departament Służby Cywilnej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, nr 2(5) [online]; http://www.dsc.kprm.gov.pl/userfiles/PSCmarzec_ kwiecien2010(1).pdf (dostęp: 15 kwietnia 2010).

Kettl Donald F., 2000, *The Global Public Management Revolution. A Report on the Transformation of Governance*, The Brookings Institution, Washington.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., DzU 1997, nr 78, poz. 483.

Kowalczyk Lucjan, 2008, *Współczesne zarządzanie publiczne jako wynik procesu zmian w podejściu do administracji publicznej*, Zeszyty Naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, nr 1 [online]; http://www.lucjankowalczyk.com/wp-content/uploads/2008/10/59-2.pdf (dostęp: 2 lutego 2010).

Krajewski Wojciech, 2000/2001, *Etyka w służbie publicznej. Uregulowania prawne dotyczące etyki w służbie publicznej w Polsce*, „Służba Cywilna" nr 1.

Miller Holmes, BDP, *The multiple dimensions of information quality. Information System Management* [online]. Muhlenberg College's Department of Accounting, Business and Economics, Allentown, Pennsylvania; http://www.muhlenberg.edu/depts/abe/business/miller/mdiqual.html (dostęp 5 lutego 2008).

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17 maja 2002 r. w sprawie Biuletynu Informacji Publicznej, DzU 2002, nr 67, poz. 619.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 października 2005 r. w sprawie minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych , DzU 2005, nr 212, poz. 1766.

Stefanowicz Bogdan, 2004, *Informacja*, Wyd. 1, SHG, Warszawa.

Strategia rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do roku 2013, MSWiA, Warszawa 2008 [online]; http://www.mswia.gov.pl/ download.php?s=4&id=3760 (dostęp: 29 kwietnia 2010).

Strategiczny plan rządzenia [online], Kancelaria Prezesa Rady Ministrów; http://www.kprm.gov.pl/templates/admin/userfiles/ files/1983_prezentacja_ kprm.swf (dostęp 22 sierpnia 2008).

Tadeusiewicz Ryszard, 2002, *Społeczność Internetu*, Akademicka Oficyna Wydawnicza Exit, Warszawa.

Tokarski Jan (red.), 1980, *Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa.

Urząd Komitetu Integracji Europejskiej [online]. Biuletyn Informacji Publicznej; http://www.bip.gov.pl/subjects/4519,Urząd+ Komitetu++Integracji+ Europejskiej.html(dostęp: 10 maja 2010).

Ustawa z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, DzU 2005, nr 64, poz. 565.

Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o służbie cywilnej, DzU 1999, nr 49, poz. 483.

Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej, DzU …, nr 227, poz. 1505.

Ustawa z dnia 24 sierpnia 2006 r. o służbie cywilnej, DzU 2006, nr 170, poz. 1218.

Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, DzU 2001, nr 112, poz. 1198.

Załącznik do *Zarządzenia nr 114 Prezesa Rady Ministrów z 11 października 2002 r. sprawie ustanowienia Kodeksu Etyki Służby Cywilnej*, M.P. nr 46, poz. 683.

Zarządzenie nr 114 Prezesa Rady Ministrów z 11 października 2002 r. sprawie ustanowienia Kodeksu Etyki Służby Cywilnej, M.P. nr 46, poz. 683.

Zoll Andrzej, 2002, *Prawo do dobrej administracji (przedmowa do I wydania Rzecznika Praw Obywatelskich IV kadencji)*, Warszawa, październik [w:] Świątkiewicz J., 2007, *Europejski Kodeks Dobrej Administracji (wprowadzenie, tekst i komentarz o zastosowaniu kodeksu w warunkach polskich procedur administracyjnych)*, Wydanie VI, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa, marzec.

RESPONSIBILITY OF PUBLIC ADMINISTRATION STAFF IN THE PROCESS OF BUILDING AN INFORMATION SOCIETY IN POLAND

Summary

The Polish state emphasises the importance of transforming the industrial society into a modern innovative one. The term *information society* was adopted in EU official documents in the mid-1990s. The activities of the Polish state undertaken in order to build and develop an information society have a ten-year tradition. A big role in the effectiveness of these activities is played by the sense of a special mission fulfilled by public service and responsibility of public sector employees.

The article, from the angle of ethical values, rules of conduct and professionalism, attempts to evaluate the effectiveness of activities undertaken by public administration staff in managing the quality of information published by public sector organizations on the Internet.

Key words: public administration, information society, code of ethics, quality of information, Internet.

Dorota Konopka, Julita Sitniewska
Wyższa Szkoła Administracji Publicznej
im. Stanisława Staszica w Białymstoku

ODPOWIEDZIALNOŚĆ JAKO PODSTAWOWY CZYNNIK DZIAŁANIA URZĘDNIKA SAMORZĄDOWEGO

Odpowiedzialność urzędnika – te dwa słowa mogą powodować różne skojarzenia zarówno wśród kadry urzędniczej, teoretyków prawa, jak i praktyków, a także osób mających częsty lub rzadki kontakt z urzędami administracji lokalnej. Pasjonujące jest zatem, z badawczego punktu wiedzenia, przyjrzenie się odbiorowi owego pojęcia, a co za tym idzie praktyk związanych z jego stosowaniem, konsekwencji jakie rodzi brak jego istnienia, z perspektywy urzędnika administracji samorządowej. W Polsce bowiem od roku 1989 mamy do czynienia z odnową prestiżu urzędnika, szczególnie zwróceniem uwagi na rolę kadr samorządowych w tworzeniu poczucia wspólnoty lokalnej. Urzędnik samorządowy stał się zatem najbliższym ogniwem wobec petenta w stosunku państwo–obywatel. Interesuje nas często z jakim skutkiem wywiązuje się ze swoich obowiązków, badając skutki jego decyzji, natomiast z rzadka przyjmuje się inną perspektywę badawczą – zadając pytanie: co myśli urzędnik o swojej roli w procesie decyzyjnym [Kudrycka, Dębicki: 2004; Dębicka, Dmochowski, Kudrycka: 2004; Cudowski: 2006]. Opinie urzędników samorządowych na temat etyki działania, ustosunkowanie się do sytuacji, które wywołują dylematy molarne, mówią nam wiele o stanie świadomości owej grupy zawodowej, pracowników reprezentujących władze lokalne przed społeczeństwem, dlatego też decyzja o przeprowadzeniu badań wśród urzędników podlaskiego samorządu terytorialnego.

Interesowała nas przede wszystkim odpowiedź na pytania: jak urzędnik, odpowiedzialny za wydawanie decyzji administracyjnych, rozumie pojęcie *odpowiedzialność*, czy pojawiają się w nim obawy wobec konsekwencji swoich działań, jeśli tak, to jakie; jakie znaczenie dla urzędnika ma etyka działania, co rozumie pod owym pojęciem, czy ma świadomość istnienia ciężaru odpowiedzial-

ności jaki na nim leży? Zależy nam na poznaniu odpowiedzi na pytanie: czy urzędnik posiada, nie tyle praktyczną wiedzę, ale rudymentarną związaną z funkcjonowaniem urzędu, zatem wpływającą na kompetentność urzędnika. Nie jest naszą intencją analiza przygotowania urzędnika do pracy w zawodzie, raczej wskazanie czy ma świadomość tego, że jego postawa, zachowanie i inwencja zawodowa budują wizerunek instytucji, w której pracuje.

Celem praktycznym badań jest pobudzenie refleksji wśród władz samorządowych i teoretyków administracji publicznej na temat wrażliwości etycznej kadry urzędniczej samorządu. Grupą docelową badań są pracownicy samorządowi, wydający decyzje administracyjne. Badaniem objęto pracowników Urzędu Miasta w Białymstoku i Starostwa Powiatowego w Białymstoku[1]. Chęć współpracy wyraził Marszałek Województwa Podlaskiego, ale osoba odpowiedzialna za zorganizowanie realizacji badań nie była skłonna do współpracy.

Podstawową metodą badawczą był kwestionariusz ankiety (sondaż ankietowy) zrealizowany na próbie losowo-celowej. Wybór tej metody wynikał z kilku powodów. Przede wszystkim chciałyśmy obniżyć błąd stronniczości, którego źródłem mogą być indywidualne cechy ankieterów i zróżnicowanie ich umiejętności oraz zwiększyć anonimowość respondenta. Gwarancja anonimowości jaką daje ankieta, jest szczególnie ważna, gdy pytania dotyczą kwestii drażliwych. Ponadto chciałyśmy, aby odpowiedzi na pytania były raczej przemyślane, a nie natychmiastowe.

Badanie było prowadzone na minimalnej próbie reprezentacyjnej (ok. 130 respondentów). Stosując takie podejście, naturalnym było, że oparto się na procedurze nieprobabilistycznego doboru próby, jakim jest dobór w postaci jednostek dostępnych. Z konieczności na plan drugi zeszły kwestie związane z adekwatnością próby w stosunku do populacji. Stąd z naszego punktu widzenia nie było możliwe uzyskanie optymalnych proporcji cech w próbie nawiązując do populacji urzędników wydających decyzje administracyjne. Łącznie zebrano 172 ankiety, z których tylko 1 musiała zostać odrzucona ze względu na różne braki formalne.

Ogółem zrealizowano badania na próbie 171 respondentów, w tym w:

- Starostwie Powiatowym – 66 respondentów,
- Urzędzie Miasta – 105 respondentów.

Chciałyśmy podkreślić, iż w Starostwie Powiatowym nie spotkano się z żadną odmową udziału w badaniach, wykorzystano wszystkie przekazane ankiety. Natomiast w Urzędzie Miasta w Białymstoku dodrukowano dodatkowo 45 ankiet. Świadczyć to może o dużym zainteresowaniu tematem wśród urzędników i chęci wypowiedzenia się. Badania zrealizowano w okresie od 1 do 31 marca 2008 r.

[1] Jesteśmy wdzięczne sekretarzom: Starostwa Powiatowego w Białymstoku – Pani Annie Szczepańskiej oraz Urzędu Miasta w Białymstoku – Panu Krzysztofowi Markowi Karpieszukowi, jak i Panu J. Gradkowskiemu za okazaną pomoc w realizacji badań.

W badaniach ogółem uczestniczyło 171 respondentów, w tym 125 (73,3%) kobiet i 46 mężczyzn (26,7%). Liczby te wskazują, iż w badaniach nastąpiła nadprezentacja kobiet w stosunku do mężczyzn, co potwierdza fakt sfeminizowania zawodu urzędnika. Respondenci reprezentują różne przedziały wiekowe, choć najczęściej są to ludzie młodzi (25,0%) pomiędzy 26 a 30 rokiem życia.

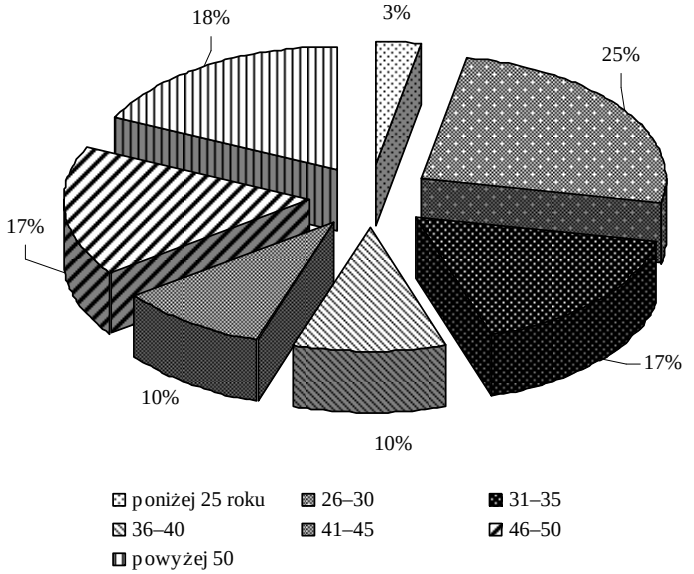

Rys. 1. Wiek respondentów

Respondenci posiadają zróżnicowane doświadczenie zawodowe. Ponad 35% to urzędnicy z stażem pracy poniżej 5 lat, a ponad 20% respondentów pracuje w administracji publicznej ponad 20 lat.

Kluczowa dla badań ma być odpowiedź na pytanie – z czym kojarzy się urzędnikowi pojęcie „odpowiedzialność urzędnicza". Zatem, czy ma charakter odpowiedzialności rozumianej *w kategoriach negatywnych następstw, przewidzianych jako skutek naruszania* (…) *obowiązków* [Kudrycka, Dębicki: 2004: 64], czy może w kategoriach pozytywnych jako posiadanie kompetencji zawodowych i postępowanie zgodne z obowiązującymi normami zawodowymi. Oczywiście przy braku istnienia w postępowaniu urzędnika odpowiedzialności rozumianej w kategoriach pozytywnych pojawiają się negatywne następstwa o charakterze prawnym. Jednak mimo logicznego związku następstw między wymienionymi kategoriami zależało nam, aby urzędnik opowiedział się za jedną z odpowiedzi. Ponad połowa respondentów (63,4%) wiąże owo pojęcie z normami pozaprawnymi, etyką postępowania. Kojarzy się im zatem pojęcie *odpowiedzialność* w pozytywny sposób. 36,6 % deklaruje natomiast, że rozumie je jako odpowiedzialność w sensie norm prawnych.

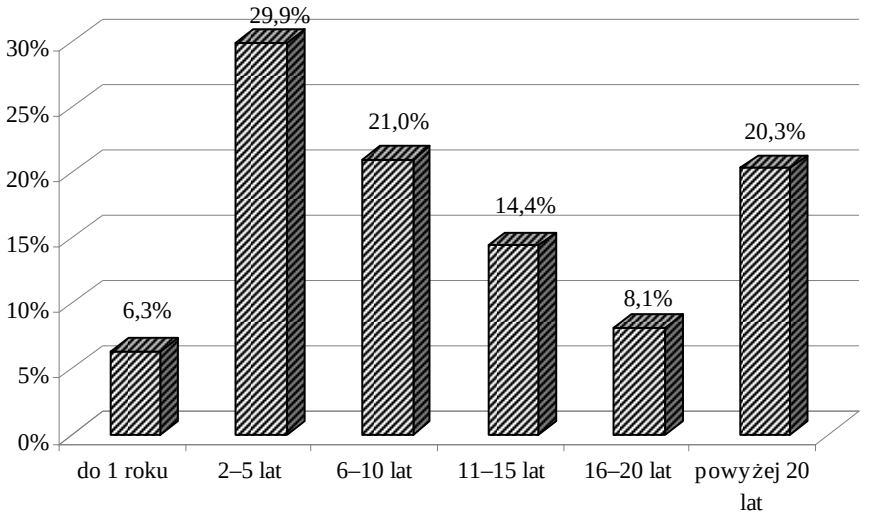

Rys. 2. Lata pracy w administracji publicznej

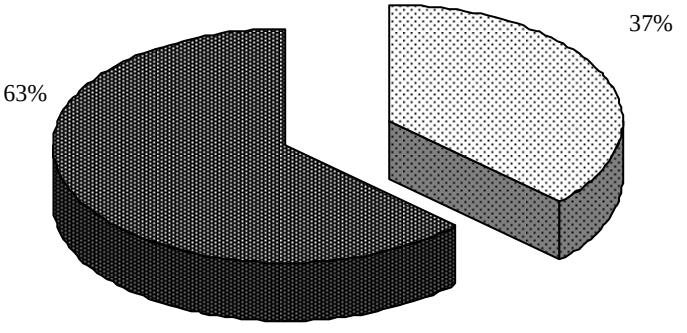
37%
63%
z konsekwencjami prawnymi wykonywanego zawodu
z konsekwencjami zawodowymi i postępowaniem zgodnym z obowiązującymi normami zawodowymi

Rys. 3. Z czym kojarzy się Panu(i) pojęcie „odpowiedzialność urzędnicza”?

Oznacza to, że odpowiedzialność dla urzędnika samorządowego jest przede wszystkim normą postępowania etycznego. W konsekwencji, jeśli jest wyznacznikiem prawidłowości jego pracy, na pewno chroni go przed następstwami odpowiedzialności prawnej.

Jak wynika z badań czynnikiem decydującym o właściwym wykonywaniu obowiązków jest jednak czynnik prawny. Aż 59,9% urzędników wskazało na przepis prawa. Ponieważ mamy do czynienia z urzędnikami wydającymi decyzje administracyjne, zatem nie powinno nas dziwić, że litera prawa kieruje podejmowaniem przez nich decyzji. Na drugim miejscu znajduje się osobista odpowiedzialność za wykonywanie powierzonych zadań (25,0%).

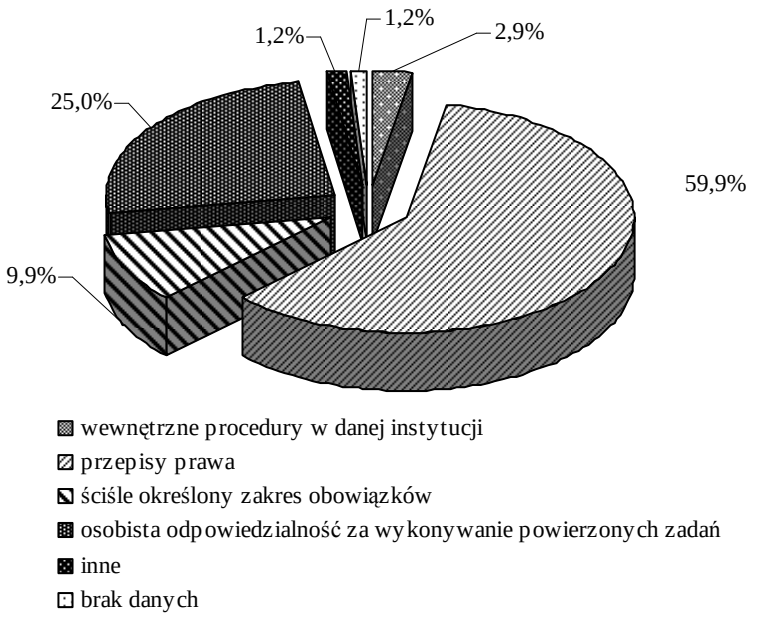

Rys. 4. Najważniejsze czynniki decydujące o właściwym wykonywaniu obowiązków w administracji publicznej

Wydaje się, że można mówić o przewrotności odpowiedzi na drugie pytanie w stosunku do odpowiedzi na pierwsze. Jeśli w przypadku pierwszego pytania odpowiedzią było rozumienie w sensie pozytywnym odpowiedzialności, to czynnikiem decydującym o właściwym wykonywaniu obowiązków powinna być osobista odpowiedzialność, czyli wartości moralne jakie posiada pracownik. Okazuje się jednak, że jest nią przepis prawa. Nastąpiła zmiana wartości względem pierwszego pytania. Widać w odpowiedzi na drugie pytanie silną obawę przed konsekwencjami prawnymi, jaką może rodzić nieprzestrzeganie prawa.

Bardzo ważna dla owej analizy jest odpowiedź na pytanie – czy mamy do czynienia z istnieniem w urzędach kultury pracy opartej na wartościach etycznych, czyli zdanie sobie sprawy, iż należy wychodząc od wymogów związanych z prawem dojść w toku procesu decyzyjnego do odpowiedzialności społeczno-

-moralnej [Kudrycka, Dębicki: 2004: 13] Jak widać odpowiedź na pytanie pierwsze daje nam optymistyczne rezultaty. W odpowiedzi na pytanie trzecie ujawnia także optymistyczną tendencja: „Czy podejmując decyzje administracyjną, jest Pan(i) świadom(a) konsekwencji swoich działań?" – prawie 90% respondentów odpowiedziało twierdząco, natomiast bardzo niski odsetek – 0,6% odpowiedział na pytanie negatywnie. Zastanawiające dla analizy są odpowiedzi: „nie zawsze" – 8,1% i „nie zastanawiałem(am) się nad tym" – 1,7%. Należy, jak sądzimy, wykorzystując w części teorię Roberta K. Merona na temat dysfunkcji biurokracji [Merton: 2002], złożyć ten odsetek na karb działań rutynowych. Oczywiście, urzędnik posiada w podświadomości gdzieś głęboko ukrytą wagę swoich działań, ale w sytuacji konformizmu postępowania nie jest ona ujawniana.

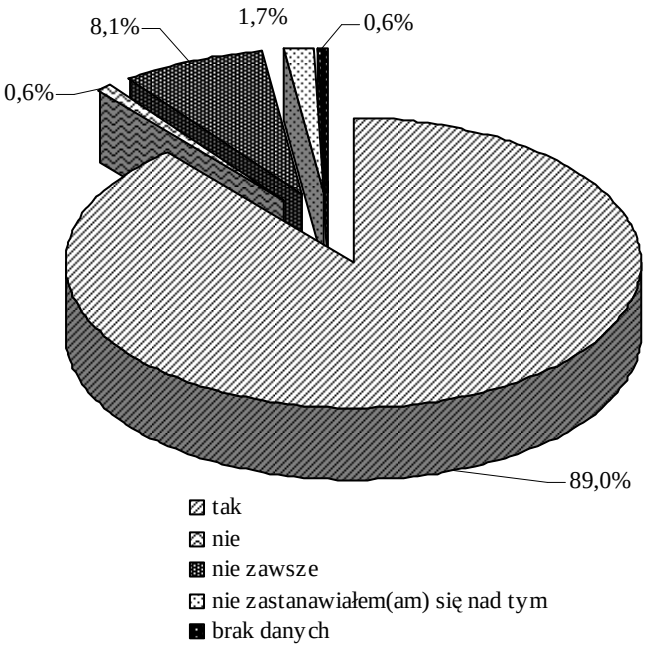

Rys. 5. Czy podejmując decyzję administracyjną jest Pan(i) świadomy(a) konsekwencji swoich działań?

Jaki typ odpowiedzialności jest instrumentem wystarczającym, aby zmobilizować urzędnika do pracy? 58,1% wybrało: „odpowiedzialność dyscyplinarną". *Rozwijanie i umacnianie etosu pracownika (urzędnika samorządowego) oraz kształtowanie się standardów moralnych krytycznej oceny jego nagannych zachowań w środowisku pracy należy w tych okolicznościach uznać za szczególnie ważne, gdyż powinno to prowadzić do ograniczenia potrzeby sięgania do odpowiedzialności uregulowanej w obowiązującym prawie* [Sanetra: 2006: 121–122]. Przestrzeganie zasad etyki pracy staje się nie tylko obowiązkiem moralnym, ale

ma w sobie obowiązek prawny [Sanetra: 2006: 121]. Może właśnie dlatego przewrotność w odpowiedziach na pytanie drugie w stosunku do odpowiedzi na pytanie pierwsze?

Pracownik, jak widać z badań ma nikłą świadomość, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności materialnej (10,5%). Możliwe, że o wiele częstszym jest stosowanie instrumentu dyscyplinującego, dlatego też taki odsetek odpowiedzi. *Na ogół przeważa opinia, że najbardziej dolegliwa jest dla nich* (pracowników samorządowych – D.K, J.S.) *odpowiedzialność karna* (…), *następnie odpowiedzialność ponoszona za popełnienie wykroczenia, odpowiedzialność służbowa (dyscyplinarna) i wreszcie odpowiedzialność porządkową przewidziana w kodeksie pracy* [Sanetra: 2006: 125]. W przypadku odpowiedzialności karnej 15,7% mobilizuje ich do przestrzegania prawidłowości pracy.

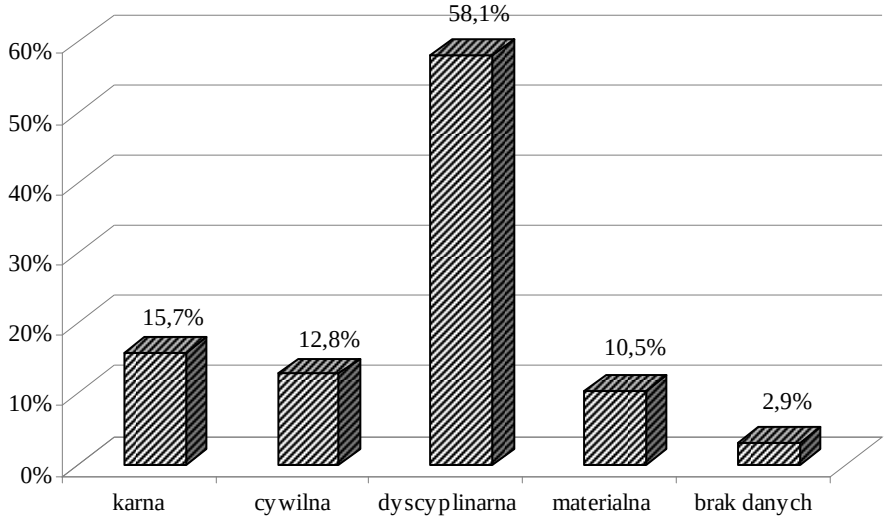

Rys. 6. Typy odpowiedzialności, które są wystarczającym instrumentem mobilizującym respondenta do postrzegania prawidłowości pracy

Czy świadomość odpowiedzialności dyscyplinarnej jest wystarczającym instrumentem prawidłowego funkcjonowania urzędu? Na zadane pytanie: „Czy urzędnicy powinni ponosić odpowiedzialność osobistą za popełniane błędy, być pociągniętym do odpowiedzialności materialnej", ponad połowa badanych urzędników odpowiedziała negatywnie, 20% odpowiedziała twierdząco, natomiast 22,1% nie miała zdania.

Urzędnik odczuwa w swojej pracy przede wszystkim nacisk odpowiedzialności dyscyplinarnej. Z drugiej strony jak widać z danych zebranych wśród pra-

cowników, istnieje mała świadomość, że można być pociągniętym do odpowiedzialności materialnej.

Przyczyny powstrzymywania się od podejmowania decyzji bywają różne. Od absolutnego lekceważenia swoich obowiązków, lekceważenia prawa, złożonych propozycji korupcyjnych, nacisku przełożonego, po celowe zaniechania z przyczyn nierzadko politycznych. Respondentom zadano pytanie: „Czy w swojej karierze zawodowej powstrzymywał(a) się Pan(i) od wydawania decyzji?" Wśród sugerowanych odpowiedzi twierdzących związanych z przyczynami, dla których urzędnik powstrzymywał się z wydaniem decyzji, największy odsetek respondentów wskazał na „naciski przełożonych" (17,4%), a najmniej na „osobiste/własne interesy" (3,0%). Na drugim miejscu, po „naciskach przełożonych", plasują się *„naciski polityczne"* (7,6%), a na przedostatnim: „złożone propozycje korupcyjne" (4,7%). *Przełożony łatwo może stwarzać drugiemu urzędnikowi sytuację upokorzenia, żądając wykonania poleceń niezgodnych z jego przekonaniami o słuszności takiego postępowania* [Kosewski: 2004: 249]. Czy odsetek odpowiedzi na „tak" sugeruje nam, że urzędnicy stykają się z naciskami tego typu, a odsetek na „nie pamiętam" (13,4%), że liczba odpowiedzi twierdzących mogłaby być większa, ale urzędnik nie chce dzielić się tą informacją? Możemy wnioskować, że istnieją sytuacje, gdzie urzędnik powstrzymuje się od załatwiania spraw wiedząc, że będzie to niemile widziane przez władzę zwierzchnią, albo też w sposób nieformalny dostaje wytyczne określonego postępowania.

Istniały również okoliczności w karierze zawodowej badanych, kiedy urzędnik powstrzymywał się od wydania decyzji z powodów tzw. „politycznych". Choć potwierdziło tę sytuację tylko ok. 8% respondentów, to odsetek odpowiedzi „nie pamiętam" był dość spory, bo wyniósł aż 12,2%, a 3,5% w ogóle nie udzieliło odpowiedzi. Możemy domniemywać, że i w tym wypadku liczba odpowiedzi mogłaby być większa. Najczęściej do takich zaniechań dochodzi w sytuacjach zmian na szczeblach władzy, a już niemal regułą jest przyśpieszanie jednych decyzji, a wyhamowywanie innych w sytuacji zmian opcji politycznych.

Wydaje się, że można uznać te odpowiedzi za szczere lub, w przypadku większej ilości braku danych w odpowiedziach związanych bezpośrednio z osobą urzędnika jako inicjatora łamania prawa – „propozycje korupcyjne" czy „osobiste/własne interesy" – urzędnik próbuje wybielić własną osobę w oczach ankietujących go osób. Chętnie zatem wskazuje na fakt, że był nakłaniany przez innych do łamania prawa, ale w przypadku odpowiedzi na *nie* dotyczących: 86% – „złożone propozycje korupcyjne" i 87,3% – „osobiste/własne interesy", okazuje się, że owe sytuacje w jego życiu zawodowym prawie w ogóle nie miały miejsca, przy niewielkiej ilości odpowiedzi „nie pamiętam" dla obu wahających się w granicach ok. 6%. Jak widać korupcja w oczach urzędnika prawie w ogóle nie istnieje.

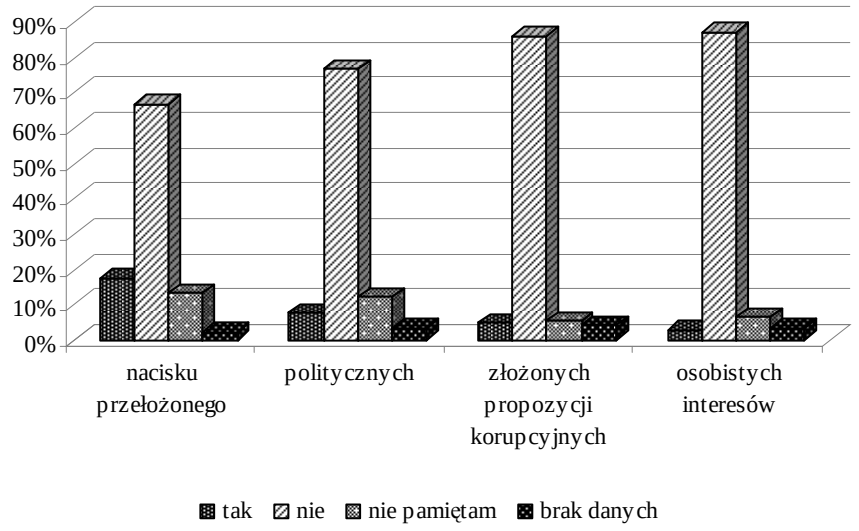

Rys. 7. Powody powstrzymywania się urzędników od wydania decyzji

Niezależnie jednak od przyczyn, najczęściej pozamerytorycznych, każde zaniechanie urzędnika jest co najmniej niedopełnieniem obowiązków i powinno wywoływać negatywne skutki dla samego urzędnika, jak i niejednokrotnie dla jego przełożonego. Przede wszystkim konsekwencje służbowe i dyscyplinarne, ale też i nierzadko konsekwencje karne lub na płaszczyźnie kodeksu cywilnego o odpowiedzialności za szkody spowodowane przez błędne działanie organu administracyjnego.

Ponad połowa respondentów stwierdziła, iż wystarczającym instrumentem mobilizującym urzędnika do przestrzegania prawidłowości pracy jest odpowiedzialność dyscyplinarna. W pytaniu „czy w ostatnim czasie zetknął(a) się Pan(i) z sytuacją, kiedy urzędnik został pociągnięty do odpowiedzialności w Państwa instytucji?", spośród odpowiedzi twierdzących (16,3%), ponad połowa (57,1%) wskazuje na jej charakter dyscyplinarny, 37,3% urzędników „nie" zetknęło się z taką sytuacją, a aż 46,0% „nie pamięta".

Informacja o takim charakterze nie jest w sposób oficjalny ujawniana w urzędzie, rozchodzi się systemem nieoficjalnym (plotka), dlatego też część urzędników może być w tym przypadku pogrążona w przysłowiowej niewiedzy.

Oba przebadane urzędy nie posiadają wewnętrznego kodeksu etycznego. 35,5% urzędników jest tego pewna, aż 13,4% twierdzi, że taki kodeks jego instytucja posiada. Bardzo duży odsetek 51,1% nic nie wie na temat istnienia kodeksu. Odpowiedzi na „nie wiem" jak i te stwierdzające, że taki kodeks istnieje wskazują na dużą ignorancję urzędników w tej tematyce.

Większość urzędników, mimo braku świadomości nieistnienia kodeksu etycznego w ich instytucji, widzi potrzebę jego implementacji w miejscu pracy. Mimo, że *w świetle przeprowadzonych badań urzędnikowi nie brakuje ani wiedzy normatywnej, określonej co jest legalne, a co jest niezgodne z przepisami, ani wiedzy etycznej, określonej, co jest dobre, a co złe moralnie* [Kosewski: 2004: 252] skodyfikowanie zasad postępowania, w przypadku niepewności co do własnych działań, pomogłoby w podejmowaniu właściwych decyzji. Urzędnik musi mieć pewność jak się zachować w sytuacji „na pograniczu", kiedy, mimo wiedzy i doświadczenia, jakie posiada, nie wie, jaką podjąć decyzję [Górski: 2006: 143].

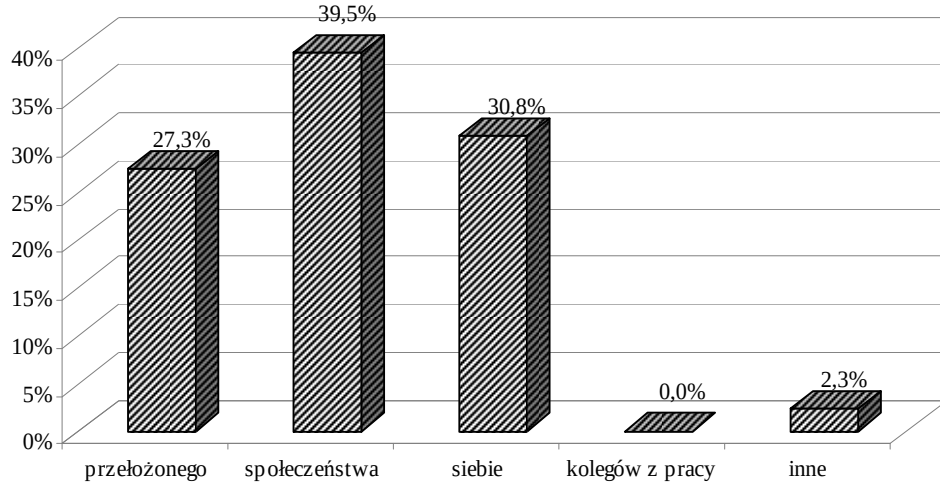

Rys. 8. Wobec kogo urzędnik jest szczególnie odpowiedzialny?

Odbiorcą działań administracji w dużej mierze jest społeczeństwo, społeczność lokalna, której dotyczą bezpośrednio lub pośrednio decyzje administracyjne, jakie są wydawane przez urzędników. Zadania i obowiązki współczesnej administracji muszą niewątpliwie być obdarzone społeczną akceptacją, podążać za oczekiwaniami środowiska lokalnego [Potoczek, Stępień: 2005: 15]. 39,5% ankietowanych, największy odsetek odpowiedzi, jest zdania, iż urzędnik powinien być odpowiedzialny właśnie „wobec społeczeństwa". Na drugim miejscu plasuje się odpowiedzialność „wobec siebie". Potwierdza się twierdzenie, że urzędnik ma poczucie moralnej odpowiedzialności za postępowanie, staje się ono prawie tak ważne jak odpowiedzialność wobec przełożonego (dzieli je tylko różnica 3,5%). Związki wewnątrz instytucji, relacja podwładny–przełożony oka-

zuje się mieć takie samo znaczenie, jak „odpowiedzialność moralna wobec siebie". Najprawdopodobniej owe związki budowane są na płaszczyźnie zaufania, jeśli odpowiedzialność w największym odsetku (zob. pytanie 1) kojarzy się urzędnikom w sposób pozytywny.

Optymistycznie wygląda odpowiedź na pytanie: „czy etyki pracy można się nauczyć?" – 48,3% odpowiedzi twierdzących, przy 22,1% negatywnych i 28,5% – braku zdania w tej sprawie. Pytanie dotyczy wyobraźni urzędnika na temat tego, czy odczuwanie wartości moralnych, czy ich brak wpływa na jego postępowanie. Jeśli urzędnik nie ma wpojonych wartości, rzadko przestrzega zasad etyki, to abstrahując od tego, czy utrzyma sprawowaną funkcję, mało kiedy powstają u niego dylematy etyczne związane z pracą, ponieważ człowiek zachowuje się zgodnie z wartościami, które ceni [Kosewski: 2004: 243].

Idea ustawicznego kształcenia obejmuje swoim zasięgiem wszystkie grupy zawodowe. Także urzędnicy muszą się doskonalić zawodowo. Szkolenia są nieodłącznym elementem poszerzania wiedzy i doskonalenia umiejętności. To nie tylko podnoszenie kwalifikacji pracowników, ale przede wszystkim obniżanie kosztów związanych ze zwalnianiem ludzi i zatrudnieniem nowych. 77,3% ankietowanych nie brała udziału w szkoleniach związanych z etyką pracy zawodowej. Tylko 5,8% przeszło tego typu szkolenie. 16,9% „nie pamięta" czy w nich uczestniczyło. *Urzędnikom brakuje także „technik społecznego bycia" w trudnych rolach stwarzanych sytuacją „władza nad innymi", w radzeniu sobie z manipulacją ze strony przełożonych, kolegów i przyjaciół czy rodziny. Ci, którzy radzą sobie dobrze z wyzwaniami sytuacji zawodowej osiągnęli to na drodze „życiowego doświadczenia", metodą prób i błędów, a nie systematycznego instruktarzu lub szkolenia* [Kosewski: 2004: 253]. Jak widać szkolenia dotyczące etyki pracy należą do rzadkości. Doświadczenie w tej mierze zdobywa urzędnik samodzielnie lub kieruje się w swoich wyborach wpojonymi wartościami moralnymi.

Cieszy ilość pozytywnych odpowiedzi na pytanie dotyczące rozmów w gronie kolegów na temat tego, jak być odpowiedzialnym – odpowiedź twierdząca: „tak, często" – 20,4%, „tak, czasami" – 40,1%. W sumie ponad 50% respondentów doświadcza tego typu dyskusji w miejscu pracy, mimo wyniku około 40% dla obu odpowiedzi „rzadko" i „nie spotykam się". Możemy się domyślać, że istnieje wymiana informacji między pracownikami na temat zasad postępowania zawodowego, skutków jakie może ono rodzić. Możliwe też, że taka wymiana poglądów kompensuje widoczny brak szkoleń związanych z etyką pracy. Wspólne dyskusje na ten temat to jedna z form edukacji. Ten sam pozytywny aspekt niosą odpowiedzi na kolejne pytanie. Aż 75% respondentów potwierdziło istnienie „ducha" odpowiedzialności w macierzystej jednostce (12,8% – nie). Rozmowy wśród pracowników o tym jak być odpowiedzialnym w zawodzie kształtują na pewno „ducha" odpowiedzialności w ich instytucjach. Tam, gdzie

nie działa się odpowiedzialnie, nie werbalizuje się problemów pojawiających się w pracy, tam nie ma miejsca na poczucie istnienia odpowiedzialności.

Podsumowując, badani urzędnicy wiążą pojęcie „odpowiedzialności" przede wszystkim z normami pozaprawnymi, etyką postępowania. Kojarzy się im zatem odpowiedzialność w pozytywny sposób. Oznacza to, że odpowiedzialność dla urzędnika samorządowego jest przede wszystkim normą postępowania etycznego. Zaznaczyć należy również, iż czynnikiem decydującym o właściwym wykonywaniu obowiązków jest jednak czynnik prawny. Dlatego też przestrzeganie zasad etyki pracy staje się nie tylko obowiązkiem moralnym, ale ma w sobie obowiązek prawny. Wyniki badań świadczą, że urzędnik ma poczucie moralnej odpowiedzialności za swoje postępowanie. Z przeprowadzonych badań możemy wnioskować, że istnieją sytuacje, gdzie urzędnik powstrzymuje się od wydania decyzji z powodu nacisku przełożonego, czy z tzw. powodów „politycznych". Kończąc analizę należy zaznaczyć, że przebadani urzędnicy odczuwają w swojej pracy przede wszystkim nacisk odpowiedzialności dyscyplinarnej i zarazem posiadają nikłą świadomość, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności materialnej.

Bibliografia:

Cudowski Bogusław (red.), 2006, *Odpowiedzialność jako instrument zapewnienia prawidłowego funkcjonowania samorządu terytorialnego (O potrzebie badań)*, Wyższa Szkoła Administracji Publicznej im. Stanisława Staszica w Białymstoku, Białystok.

Dębicka Anetta, Dmochowski Mariusz, Kudrycka Barbara (red.), 2004, *Profesjonalizm w Administracji Publicznej*, Stowarzyszenie Edukacji Administracji Publicznej, Białystok.

Górski Dominik (red.), 2006, *A B C samorządu terytorialnego, poradnik nie tylko dla radnych*, Fundacja Rozwoju Demokracji lokalnej, Warszawa.

Kosewski Marek, 2004, *Urzędnicy w sytuacji zawodowej pokusy*, [w:] A. Dębicka, M. Dmochowski, B. Kudrycka (red.), *Profesjonalizm w Administracji Publicznej*, Stowarzyszenie Edukacji Administracji Publicznej, Białystok.

Kudrycka Barbara, Dębicki Marek, 2000, *Etyczne administrowanie*. *Wyzwania dla samorządu terytorialnego*, Municypium, Warszawa.

Merton Robert K., 2002, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Potoczek Andrzej, Stępień Jerzy, 2005, *Kadry i zarządzanie w administracji*, Prodruk, Poznań-Toruń.

Sanetra Walerian, 2006, *Odpowiedzialność pracowników samorządowych jako istotny czynnik zapewnienia prawidłowego funkcjonowania samorządu tery-*

torialnego, [w:] B. Cudowski (red.), *Odpowiedzialność jako instrument zapewnienia prawidłowego funkcjonowania samorządu terytorialnego (O potrzebie badań)*, Wyższa Szkoła Administracji Publicznej im. Stanisława Staszica w Białymstoku, Białystok.

RESPONSIBILITY AS AN ESSENTIAL FACTOR ACTIONS OF AN OFFICIAL OF LOCAL GOVERNMENTS

Summary

Local official has become the closest bond in the relationship between the state and a citizen. How one fulfills his/her duties examining effects of his/her decision? Respondents (local officials) connect this notion with outlaw norms, ethics. For them the notion of „accountability" is associated with the positive way, not in negative as legal norms. They think that in spite of the luck of coaching related to ethical issue, they experience in their office so-called „spirit of accountability". In every day work local officials are aware of the pressure of the disciplinary responsibility and have a low awareness to be called to account the material.

Key words: ethics, local official, corruption.